KAZANIA
NA
NIEDZIELE CAŁEGO ROKU
w KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEY
PRZEZ
X. FELIXA SYNAKIEWICZA,
Prowincyi Pruſkiey Reformata w R. 1779
MIANE.

Prædica Verbum, inſta oportunè — obſecra — in patientia & doctrina. 2. TIM. 4. v. 2.

TOM II.



Nicolai Spernoga

w WARSZAWIE 1785.
w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey uprzywileiowaney GRÖLLOWSKIEY.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

O ZMARTWYCHWSTANIU CIAŁ.

Jeſum quæritis Nazarenum? ſurrexit non eſt hic dicite diſcipulis quia præcedit vos. (*Marci 16.*)

PANOWIE MOI.

Aniołowie Swięci, niewiaſtom w Ewangelii wzmiankowanym, a nam Kościoł Boży dziś ogłaſza nayſzhwalebnieyſze, i nayweſelſze zmartwychwſtanie Chryſtuſa Pana, *ſurrexit non eſt hic*: ktòrego gdy mam honor przez powinną attencyą złożyć powinſzowanie, tego ſzczególnie od zmartwychwſtałego Pana życzę, ażeby on rozbiwſzy o kamień ſwòy grobowy wſzyſtkie niepomyślności, lat naydłużſzych przeciąg i wſzyſtkich naypożądańſzych powodzeń zbiór, na tym zapiſał marmurze, mię zaś pozwolił oglądać wſzyſtkich naywyżſzego kapłana

charakterem upoważnionych. Przyſtąpmy teraz do tych uwag zbawiennych, które bydź mogą z kazania.

Chrześcianie moi: Te ſą doſyć iaſne ſłowa Anielſkie, z których świadectwo mamy o przedziwnym zmartwychwſtaniu Zbawiciela naſzego. Byli iednak tacy, i ſą do tych czas niedowiarkowie, ktorzy za rzecz zmyśloną, tak Chryſtuſa; iak powſzechne ciał ludzkich zmartwychwſtanie poczytali. Z liczby tych błędnikow: byli za czaſow Chryſtuſa Saduceuſzowie, po iego zmartwychwſtaniu i w niebowſtąpieniu byli Nowochrzceńcy, a tych zepſutego wieku czaſów: ſą niedawno ziawieni Deiſtowie, Libertyni i Filozofowie bezwiarni. Wſzyſcy ci przewrotnego ſerca ludzie, fundament wiary naſzey i grunt całey Religii, chcą nam zruynować. Jeżeli bowiem Chryſtus nie zmartwychwſtał prawdziwie, za nic wiara, za nic Religia, za nic obrządki naſze, za nic to wſzyſtko co czczemy iak święte, co przyimuiemy iak Boſkie, co wyznaiemy iak Apoſtolſkie: *Si autem Chriſtus non reſurrexit, inanis eſt prædicatio noſtra, inanis eſtet fides veſtra,* (*1. Cor. 15.*) Tak to argumentuie Paweł Swięty; gdy tym czaſem Anioł Boży z nieba zaświadcza, że zmartwychwſtał Chryſtus, nie maſz go iuż w grobie, tylko mieyſce ſpoczynku iego:

Surrexit, non eſt hic. Zdaie mi ſię przeto rzecz cale potrzebna w dziſieyſzych okolicznościach: mòwić do was o tym naygłòwnieyſzym artykule wyznania naſzego, i dla umocnienia w nas wiary przeciw bezwiarnikom, i dla ożywienia nadziei przeciw wſzelkim o nieśmiertelności duſzy wątpliwościom. *Dla wiary:* bo cudownego zmartwychwſtania Chryſtuſowego gruntowniey my poznać nie możemy iak przez wiarę. *Dla nadziei naſzey:* bo czegoż lepſzego mielibyśmy ſię ſpodziewać potym życiu, gdyby i duſze naſze śmiertelne były, i ciała naſze z prochow ſwoich niepowſtały: *In hac reſurrectione eſt et miraculum et exemplum, miraculum ut credas, exemplum ut ſperes:* ſłowa Auguſtyna Swiętego. Oto przyſtępuię iuż do oſnowy kazania, i taki iego podział czynię.

Zadney o tym nie maſz wątpliwości że Chryſtus zmartwychwſtał prawdziwie, *ſurrexit non eſt hic — in hac reſurrectione eſt miraculum ut credas.* A zatym niech ſię błędu ſwego zawſtydzą niedowiarkowie Deiści.

Zadney o tym nie maſz wątpliwości, że i my zmartwychwſtaniemy prawdziwie: *ſurrexit — et eſt exemplum ut ſperes.* A zatym: niech ſię w nadziei ſwoiey umacniaią prawowierni. Ktoż nam odwali kamień od zatwar-

działych ſerc niedowiarkow, ieżeli ſię tu znayduią ktorzy, nie moie słowa, ale twoia łaſka zmartwychwſtały Panie, o którą cię proſzę dla zbawienia naſzego i więkſzey chwały twoiey, Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA.

Zmartwychwſtanie ſwoie Chryſtus przepowiedział, Apoſtołowie zaświadczyli, nieprzyiaciele Chryſtuſa przyznali. Chryſtus co przepowiedział, tak ſię ſtało, Apoſtołowie co zaświadczyli, w niczym nie omyliło, nieprzyiaciele choć prawdę przytłumić chcieli, nie mogli. Otoż te ſą przekonywaiące rozum przyczyny, ktore prawdę daią zmartwychwſtaniu Chryſtuſa.

I. Tak to ieſt moi ſłuchacze: mówiąc naypierwiey co do tego przepowiedzenia Chryſtuſowego o ſwoim zmartwychwſtaniu; nic on tak żywo ani tak częſto niewrażał w ſerca i pamięć Uczniow ſwoich iak to, że potrzeba było aby ſyn człowieczy wiele ucierpiał, był zabity, i dnia trzeciego zmartwychwſtał: *oportet filium hominis multa pati — occidi et tertia die reſurgere*, (*Lucæ 9.*) I przyſzło to wſzyſtko, do tego tak ſzczęśliwie: że dla pokazania wierności ſwoiey w słowie, ani godziny iedney nie chybił. Jak

powiedział, po trzech dniach zmartwychwſtanę, tak ſię ſtało: *hunc Deus ſuſcitavit tertia die, (Actor. 10.)* Jak powiedział, obalę ten kościoł Ciała mego, a we trzy dni znowu go zbuduię, tak ſię ſtało: *in tribus diebus excitabo illud, (Joan. 2.)* Jak powiedział, że nie miał dać po ſobie inſzego znaku, iak tylko cud Jonaſza Proroka, ktory przez trzy dni zoſtawał wewnętrznościach wieloryba; tak ſię ſtało: *ſic filius hominis in corde terræ, (Matt. 12.)* I to to było co owych uczniow ieſzcze niewiedzących o niczym utwierdziło w wierze, pamiętali oni o tey obietnicy, tym czaſem gdy nic o tym nie ſłyſzą, coż mówią, oto z żalem: *nos autem ſperabamus.* Spodziewaliśmy ſię że on miał odkupić Izrael, że naſze wierzenie nie miało bydź płonne, żeśmy mieli oglądać ten trzeci dzień przedziwny, a oto nic z tego. Lecz gdy w krótce uyrzą ſamego Chryſtuſa, wraz cofną ſię z głębokiem uſzanowaniem wierności Pańſkiey, i wiarę w niego zabieraią tym więkſzą. I iakiż ztąd wnioſek mamy ſobie czynić chrześcianie? Swięty Chryzoſtom taki czyni: Jeżeli Chryſtus zmartwychwſtał, to inaczey bydź nie mogło, tylko przez wſzechmocność Boſką, daley: Jeżeli Bóg wſkrzeſił tego, ktory ſię Synem Bożym wyznawał, prawdziwie muſiał bydź Synem Boſkim, *daley:* Jeżeli

ieſt Synem Boſkim; idzie za tym, że nauka iego i religia ieſt Boſka, że o cudach iego wątpić nie trzeba, że kościoł od niego poſtanowiony ieden ieſt, że wſzyſtko cokolwiek mówił, czynił, radził, nauczał, rozkazywał, te wſzyſtkie rzeczy ſą wyroki Boſkie, dowody, przykłady, przykazania naypewnieyſze, krótko mówiąc: że Chryſtus był prawdziwy Bóg, wſzyſtko do naymnieyſzey litery uiſzczaiący. ktòrą o nim położyli Patryarchowie Prorocy, figury, *cœpit Ieſus oſtendere, quia oportet eum tertia die reſurgere,* (*Matt. 16.*) Jeżeli bowiem ſamego Boga dzieło ieſt, umarłych wſkrzeſzać, toć ſamego Boga człowieka, (iakim był Chryſtus) iſtotna własność ieſt zmartwychwſtać, iak w Pſalmie Dawida powiedział o ſobie: *ego dormivi et ſoporatus ſum, et exurrexi,* (*Pſal. 3. 6.*) O! iak ſię więc cieſzyć mamy chrześcianie, że tak dobrze mamy ugruntowaną religią naſzą, o! iakieć oddaiemy dzięki, zwycięzco śmierci, Prawodawco naſz, żeś zakon twóy tak oczywiſtym dowodem zmartwychwſtania ſwego utwierdzić raczył.

II. Samże tylko Chryſtus zaświadcza o zmartwychwſtaniu ſwoim? gdyby i ſam przy takiey iego punktualności co do czaſu, przy takiey wſzechmocności co do ſpoſobu przeciwko ktorey żadna rada nie pomogła, do-

ſyćby na tym było, *ipſe dixit et facta ſunt.* Toż wyznaią o nim Apoſtołowie, owi to wſpòłletnicy Chryſtuſa, bo uczniowie naywiernieyſi, życia narodzenia, czynności, wzgardy, obelg, i śmierci iego piſarze. Byli to ludzie przed przyięciem Ducha nayświętſzego proſci, ktorym gdy Chryſtus o ſwoim wzmartwychwſtaniu mòwił, poiąć tego nie mogli. Ludzie ſłabi, ktòrzy podczas męki Pańſkiey iuż ze wſzyſtkim prawie w ſwych nadzieiach upadli. Ludzie małowierni, ktorzy niewiaſtom zmartwychwſtanie Chryſtuſa ogłaſzaiącym, wiary nie dawali, poczytuiąc to za ieden płonny wymyſł, i wynalazek niewieścich baiek: *viſa ſunt ante illos verba iſta ſicut deliramentum et non crediderunt illis*, (*Lucæ 24.*) Jakże Chryſtus ku ſwemu obiawieniu zamięſzkał z nami po zmartwychwſtaniu przez dni czterdzieści, widomie, nawiedzał Apoſtołow razem, nawiedzał oſòbno, iuż pod oſobą ogrodnika Magdalenie, iuż pod oſobą pielgrzyma dwom uczniom idącym na Emaus, rozmawiaiąc z niemi, iedząc, pozwalaiąc ſię im dotykać, aby nie rozumieli bydź iakie fantazma, czyli duch, ktory ciała i kości niema, dopiero zawołali z pociechą: *ſurrexit Dominus verè*, ah! bracia Bòg Pan, Nauczyciel naſz Jezus zmartwychwſtał prawdziwie, dopiero: iako ſami

naybardziey, i niemal iedynie tym cudem zmartwychwſtania o Bóſtwie Chryſtuſowym przekonani byli, tak też, ilekroć ogłaſzali Chryſtuſa i wiarę iego Swiętą, zawſze kładli za grunt, i naywiękſzy dowód nauki ſwoiey toż zmartwychwſtanie iego: *virtute magna reddebant Apoſtoli teſtimonium reſurrectionis J. C D. N.* (*Actor.* 4to.) I tęć miał racyą Piotr Swięty, kiedy na mieyſce Judaſza przybierał nowego Apoſtoła, aby był świadkiem zmartwychwſtania: *oportet teſtem reſurrectionis ejus fieri,* (*Actor.* 1. 22.) Tę: i Swięty Paweł, kiedy narodom o niczym inſzym tak wiele nie mówił, iak o zmartwychwſtaniu, tę: i inni Apoſtołowie, kiedy po całym świecie naypierwey to oznaymowali, czemuż to? bo niczym tak dowodnie Bóſtwa Chryſtuſowego pokazać nie mogli, co ieſt fundamentem wiary naſzey: iak tym iednym zmartwychwſtaniem.

III. Poznawali to dobrze, ſami nawet nieprzyiaciele Chryſtuſa żydzi: że ſprawdziwſzy wſzyſtkie inne przepowiedzenia o ſobie Chryſtus, prawdzi i to, co o ſwoim zmartwychwſtaniu powiedział: *recordati ſumus quia ille dixit adhuc vivens poſt tres dies reſurgam,* (*Matt.* 27.) Coż więc czynią na przytłumienie chwały Boſtwa Jego i ukrycie prawdy. Poſtawili przy grobie Chryſtuſa

ſtróżow, ſam gròb przywalili kamieniem, iam kamień naznaczyli pieczęcią, żadney zgoła oſtròżności dla zupełnego ubeſpieczenia nieopuścili. Ale coż ſię ſtało chrześcianie moi! oto naywyżſza opatrzność, ktora z naygorſzych rzeczy naylepſze wyprowadzać umie, tey ſamey faryzeyſkiey złości ich, ktòra z ſiebie naywiękſzą przeſzkodą do obiawienia cudu tego bydź ſię zdawała, użyła na znieſienie wſzelkiey wątpliwości o prawdzie zmartwychwſtania Pańſkiego. A żadna wiary taiemnica tak iawnie ſię nie odkryła, tak rzetelnie nie obiawiła światu, iak ta iedna. Bo gdy mimo tych wſzyſtkich oſtróżności i i pilności ſwoich, po trzech dniach ciała Chryſtuſowego nie znaleziono w grobie, coż innego wnoſić mogł każdy, tylko to, że Pan nienaruſzywſzy publiczney pieczęci zmartwychwſtał iako ſam przepowiedział: *ſurrexit ſicut dixit.* Rozgłaſzali prawda żydzi, ile tylko mogli, iż z grobu wykradzione było ciało Jezuſowe, ale kłamſtwo ich tak było iawne, (podług świadectwa Juſtyna S.) że zmartwychwſtanie Chryſtuſa miane było za rzecz nie omylną między wſzyſtkiemi. Wyznał to ſam Jozef żydowin Dzieiopis, ktoremu iako nieprzyiacielowi Chryſtuſowego Imienia wiele zależało na tym, aby był przyćmił chwałę iego, nie śmiał temu przeczyć,

owſzem: w piſmach ſwoich zaświadczył, bo by mu w òw czas iako za świeżey ieſzcze pamięci, świat nie mal cały falſz wierutny zarzucił. Piłat nawet, ow to Piłat ſtaroſta Rzymſki, ktory nieſprawiedliwy wyrok śmierci na Jezuſa wydał, upewniony będąc doſkonale, bo od własnych żołnierzy o prawdzie tey taiemnicy, wſzyſtko to o Chryſtuſie opiſał Tyberyuſzowi Ceſarzowi: *Ea omnia ſuper Chriſto Pilatus, Tyberio renuntiavit.* Piſze o tym ſtary Tertulian z dawnych dzieiow. Tu dopiero owi zawzięci żydzi, poczeli ſię wſtydzić, tu Rzymianie poczeli ſię nawracać, tu ſami Apoſtołowie przedtym boiaźliwi poczeli śmiało opowiadać, dla czego? bo iuż nie było czemu przeczyć. Porachowali od śmierci iego dni, wypadło trzy dni. Znieśli wſzyſtkie okoliczności iak on zmartwychwſtał, pokazał ſię ſpoſób prawdziwie Boſki. Wygrana Chryſtuſowa, a w nim wygrana wiary naſzey: *Dominus regnavit, exultet terra, (Pſal. 96.)* Bo gdyby w czymkolwiek z tego uchybiono, a zażby nie tryumfowali nieprzyiaciele? a że Bóg z temi dowodami zmartwych wſtał, religia naſza ſtała ſię naydowodnieyſzą: zmartwychwſtanie Chryſtuſa naypewnieyſze, i podług iego przepowiedzenia: *ſurrexit ſicut dixit*: i podług Apoſtołow zaświadczenia: *red-*

debant Apostoli testimonium resurrectionis. I podług wyznania samych nieprzyiacioł Chrystusowych, *recordati sumus, quia dixit, resurgam.*

Dziękuymy Bogu za tę opatrzność, boć to iego tylko samego było te dzieło. Ale razem umacniaymy się w nadziei, że i my zmartwychwstaniemy prawdziwie, *in hac resurrectione est exemplum ut speres.* Dopomoż Boże mówić o tym, w tey drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

To, co nas o zmartwychwstaniu ciał ludzkich upewnić może, iest wiara nasza, iest wszechmocność Boska. Dwie — te zebrawszy przyczyny od ktorych prawda nayguntowunieyszego tego Religii naszey artykułu zawisła, mòwić mi możemy wszystkim bezwiarnikom tak, iak niegdy Syn Boski Chrystus powiedział Saduceuszom: *Erratis nescientes scripturas neque virtutem Dei:* Błądzicie, nie wiedząc pisma, i nie znaiąc wszechmocności Bożey.

I. Pismo o zmartwychwstaniu ludzi, a czyż może bydź dosadnieysze iak u Joba sprawiedliwego. *(Job 19.)* Wielu ucisk ami dotknięty ten mąż Swięty, uważaiąc — niewinność swoię z iedney, i sprawiedliwość

Boga z drugiey ſtrony, ktory iak karze złe czynności, tak dobrze ſprawy nadgradza, w ciężkim utrapieniu, tak dla pociechy ſwoiey mòwił on do ſiebie: Wiem iż Odkupiciel mòy żyie, a w dzień oſtateczny powſtanę z ziemi, i znowu obleczony będę w ſkorę moię i w ciele moim obaczę Boga Zbawiciela moiego którego uyrzeć mam ia ſam, i oczy moie, oglądać a nie inny. Mogłże Job iaśniey mòwić o zmartwychwſtaniu ſwoim iak w tych słowach? oto i Chryſtus Zbawiciel, słuchaymy iak Saduceuſzow pokonał i błąd ich potępił. Dał on im taki argument na dowod przyſzłego ciał ludzkich zmartwychwſtania. *Deus non eſt mortuorum, ſed vivorum, omnes enim vivunt ei.* (*Lucæ* 20, 38.) Bóg nie ieſt umarłych ale żywych, i wſzyſcy iemu żyią. A co on chciał przez to oznaczyć? taki za prawdę owym bezwiarnikom wnioſek czynić kazał: że iako Bòg żyć będzie na wieki: tak przez całą wieczność będzie Bogiem ludzi, żyć zawſze maiących. Ten Chryſtus o ktorym wyznawamy wiarą że zmartwychwſtał, a co to on był moi słuchacze? był to pierwiaſtki śpiących (odpowiada Paweł S.) i pierworodny umarłych: *Chriſtus reſurrexit primitiæ dormientium, primogenitus mortuorum.* (1. *Cor.* 15.) Jeżeli przeto Chryſtus, ktory ięſt głowa naſza zmar-

twych

twychpowſtał, więc i my ktorzy członkami iego, wzbudzeni zmartwych będziemy: czemuż to? daie przyczynę Paweł S. mówiąc: iako przez człowieka śmierć, tak przez człowieka zmartwychwſtanie: *Per hominem mors, et per hominem reſurrectio:* (*Luc. v. 21.*) Czemuż to ieſzcze? bo iako w Adamie wſzyſcy umieramy (mòwi Apoſtoł) tak wſzyſcy w Chryſtuſie ożywieni bydź mamy: *Sicut in Adam omnes moriuntur, ita et in Chriſto omnes vivificabuntur.* (*v. 22.*) O! co za ſzaleńſtwo (mówi Tertullian przeciw bezwiarnikom) ktorzy niewyznaią zmartwychwſtania ciał ludzkich. Przyznaią oni że czart śmierć ludziom ſprowadził, czemuż nie przyznaiecie, że Bòg do pierwſzego życia przywròcić może ludzi! więcże większą ma czart moc do ſzkodzenia, niżeli Bòg do dobrze czynienia ludziom? zwyciężył przez ſwoią Chryſtus śmierć i czarta, umierać nam kazał, ale nas ożywi wſzyſtkich, na pokàzanie ſłabości czarta, ktory przez ſwoie poduſzczenia mogł nas umorzyć a ożywić nie potrafi.

II. Tak ieſt moi ſłuchacze: potrafi w to Boſka wſzechmocność że my zmartwychwſtaniemy i ſprawiedliwe ma przyczyny, żebyśmy zmartwychwſtali. Wſzak człowiek cały pracował w życiu na niebo lub piekło, cały nadgrodzony bydź powinien, kiedyż?

iak w on dzień, w ktòry głos Boſki z prochow wzbudzi ciało, i tak z nim duſzę złączy, iak złączył przy poczęciu człowieka w żywocie matki. Wſzak Bóg ſprawiedliwy ieſt! koniecznie: muſi przeto bezbożnego, ktory w tym życiu bez naymnieyſzego ukarania zażywał wſzelkiego dobra, podnieść z grobu, ażeby niecnota nie była bez kary, a ſprawiedliwy, ktory tu życię nędzy pełne prowadził, tam żeby odebrał nadgrodę, cnoty. — Coż? będzież w tym albo trudność albo niepodobność iaka Bogu? o! moi ſłuchacze, w czymżeby takim? nic ia nie widzę. Mógł Adama z ziemi, Ewę z kości Adama utworzyć, a umarłych ożywićby nie potrafił? i ktoż mu zabroni odnowić to, co przed tym było, kiedy mógł uczynić to, czego nigdy nie było. Może Bòg z ziarna w ziemi zagrzebanego i zgniłego, wyprowadzić kwiaty, zboża, drzewa, liście, owoce, a ciał ludzkich w ziemi pogrzebanych i przegniłych ożywić nie może? ſzalonyś ty (mówi do bezwiarnikow dziſieyſzych Paweł S.) ieżeli to widząc nie chceſz wierzyć, że i ty, gdy umrzeſz zmartwychwſtanieſz. *Inſipiens tu, quod ſeminas non viuificatur niſi prius moriatur. (1. Cor. 15. 36.)*

O mocne nadzieie naſze! ſłodzące nam wſzyſtkie gorzkości życia doczeſnego. Jakże

nie mamy poddać ſię z ochotą pod iarzmo praw Ewangelii? iakże niemamy być mocnemi na wytrzymanie umartwień, nędzy, ktòremi nas świat obciąża? iakże nie mamy nayokropnieyſze przykrości dla Boga naſzego podeymować; kiedy wiemy, mocno wierzemy to, że żyie, ah! żyie odkupiciel naſz, *ſcio quod redemptor meus vivit.* (*Job.* 19.) Ktòry wzbudzi nas z prochow naſzych, ktòrego my w tym ciele i w tey ſkorze oglądać mamy. Tak to zapewne ieſt moi ſłuchacze; zmartwychwſtaniemy. Niech mòwi rozpuſtny Libertyn, niedowiarek Epikur, że to bayki, co o zmartwychwſtaniu ciał powiadaią. My w wierze naſzey nie uſtawaymy, ale ſię przykładem Zmartwychwſtania Chryſtuſowego w niey umacniaymy: *Hoc dicimus in verbo Domini.* Bo iako wierzemy, iż Chryſtus umarł, i zmartwychwſtał. *Si enim credimus quod Jeſus mortuus eſt, & reſurrexit*, ſłowa to ſą Pawła Swiętego: tak Bòg i tych, ktòrzy zaſneli przez Jezuſa Chryſtuſa przyprowadzi z nim *ita & Deus eos qui dormierunt, per Jeſum adducet cum eo.* (1. *Theſ.* 4. 13.) Powſtaniemy przeto nieochybnie, ale powſtaniemy nie w iednych loſach. Bo ktòrzy dobrze czynili, na zmartwychwſtanie żywota, ktòrzy źle czynili na powſtanie ſądu, będą wſkrzeſzeni, upewnia nas Ewangelia. Drzyicie mało-

wierni i gnuśni, będzie dla was powſtanie ſtraſzliwe. Cieſzcie ſię Chrześcianie wierni, i pilni w obowiązkach ſłużby Boſkiey dla was zmartwychwſtanie pociechy pełne, bo was nadzieia dźwiga ku żywotowi wiecznemu. O kiedyż będzie oſtatni dzień życia naſzego! o kiedyż naſtąpi ona pożądana godzina, która nas z głową naſzą Chryſtuſem członki iego ziednoczy.

Wyznawamy nayżywſzą wiarą, o zbawicielu naſz, żeś zmartwychwſtał, wierzemy, że i nas moc twoia z grobow podnieſie. Oto dobry Panie, day ażebyśmy na żywot wieczny zmartwychwſtali i mieyſce w twoiey chwale zgotowane oglądali. *Surrexit ecce locus ubi poſuerunt eum.* Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ I. PO WIELKONOCY.
o Pokoiu Duszy.

Venit Jeſus, & dixit eis pax vobis. (*Joan.* 20.)

PANOWIE MOI.

To, co dla człowieka ieſt nayſzacownieyſze, i co go czynić zwykło nayſzczęśliwſzym w życiu, ieſt to pokoy duſzy, i wewnętrzne ſerca zaſpokoienie, ktòre dziś uczniom ſwoim Zbawiciel Chryſtus opowiada, *pax vobis.* Jeſt to ieden z naywiękſzych Pana Boga darow taki, ktòremu to wſzyſtko co świat dać może, niewyrownywa nigdy; bo niechay widoki naymilſze w oko wpadaią, niech ſię nayweſelſze nowiny z ciekawościami do uſzu ciſną, niech wſzyſtkie na ziemi pragnienia ſerce poſiada, i ſkutki ich dzierży, ieżeli wewnętrzne w ſobie zakłucenia duſza naydotkliwiey uczuwa, ieżeli nieſpokoyność uſtawiczna ſercę mieſza, żadna z nayzabawnieyſzych rzeczy, nie będzie mo-

cna przynieść prawdziwie gruntowney pociechy, a zatym ani pokoiu. O! ſzczęśliwi Apoſtołowie których ſerca poſiadł pokoy duſzy, iak mòwi ſyn Boſki *pax vobis*. O! ſzczęśliwemi i my komu choć odrobina doſtanie ſię tego daru Boſkiego.

Chrześcianie moi: kiedyśmy z powodu dziſieyſzey Ewangelii przyſtąpili do mòwienia o naypożądańſzym duſzy pokoiu: powtòrzyć ia tu muſzę owe pobożnego Tomaſza á Kiempis słowa: *Pacem omnes deſiderant, ſed quæ ad veram pacem pertinent, non omnes curant. (Lib. 3. c. 25.)* Każdy pragnie pokoiu, ale co do prawdziwego pokoiu należy, nie wſzyſcy o to dbaią. Jeden nayſkutecznieyſzy do nabycia iego śrzodek ieſt, uſprawiedliwienie ſumnienia z grzechu przez ſpowiedź i pokutę ſakramentalną, iak naucza Paweł S. *Juſtificati ergo pacem habemus ad DEUM. (Rom. 5.)* Jako przeciwnym ſpoſobem: według S. Proroka ieden nayokropnieyſzy ſkutek ieſt ſumnienia grzechami obciążonego, że ſpokoyność ſercu i duſzy grzeſznikow odbiera, *non eſt pax impiis, dicit Dominus. (Iſai. 48.)* Cóż teraz z tego wnoſić mamy ſobie? Ja moi słuchacze takie dwa czynię wnioſki, które ſą dwiema niezawodnemi nigdy prawdami, a dziś będą dalſzego kazania oſnową:

Sumienie przy ſpowiedzi Wielkonocney zupełnie uſprawiedliwione, to ieſt: co duſzy człowieka ſłodki pokoy przynoſi. *Dixit eis pax vobis.*

Sumienie po ſpowiedzi Wielkonocney dawnemi grzechami zawikłane, to ieſt, co ſłodki pokoy duſzy człowieka odbiera. *Non eſt pax impiis.*

O Synu Boſki a Zbawicielu naſz Jezu, ſtanołeś tu w pośrzod nas, iak niegdy w pośrzod uczniow ſwoich, *Jeſus ſtetit in medio*: pokazuieſz nam ręce i nogi twoie, iak Apoſtołom *oſtendit eis manus & pedes*: Mówże i do nas tu przytomnych, iak mòwiłeś do nich *pax vobis*, pokoy wam, i poiednanie z Bogiem waſzym: dopierobyśmy z Tomaſzem zawołali *Pan móy i Bóg móy*, na ktòrego cześć i chwałę zaczynam mòwić. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nięchayby ſumienie uſprawiedliwione inſzych nie miało owocow ſłodkości pełnych nad te trzy, iak powſzechne tak mocno wydatne, że człowieka ſprawiedliwego *żadna* przykrość nie zmartwi, *żadna* trwoga niepomięſza, *żadna* rozpacz nie przemoże; nie-

wiem czy pożądańſzy nad ten bydź kiedy może pokoy duſzy. W takim wewnętrznym ułożeniu duſzy zoſtawać, ktòre łacniey ieſt myślą poiąć, lub słowy wyrazić, niż rzeczą ſamą uczuć i doznać, ieſt to wcześnie zaczynać koſztować błogosławieńſtwa wiecznego. To ieſt bowiem: co teraz zakładamy ſobie, a co ma bydź w krainie świętych pańſkich iedną z naypożądańſzych rzeczy, i dopełnieniem teyże wiekuiſtey chwały.

I. Oto przypomnieymy ſobie nayprzòd owych świętych ſtarego zakonu Mężow, na iakim oni ſtaneli celu umartwienia, i zadanych ſobie od świata przykrości. *Ludibria & verbera experti lapidati ſunt ſecti ſunt*, doznali pośmiewiſk, bicia, więzienia i ciemnic świadczy (piſmo święte) byli kamienowani przecinani doświadczani w zabiciu miecza pomarli. (*Hebr. 11.*) Te wſzyſtkie naywytwornieyſze męczenia, i inne nayokropnieyſze przypadki, zakłuciłyż kiedy i pomięſzały owego ſpokoynego tych sług Boſkich ducha? O! nie, powiedziałby był Paweł S. kiedy ſię z ową wſpaniałością umysłu ſwego odezwał: *Quis infirmatur & ego non infirmor.* (*1. Cor. 11.*) Kto słabieie ia nie, owſzem *cum infirmor tunc potens ſum.* (*2. Cor. 12.*) A zapewne nie mòwił tego z żadney hypokryzyi, lub też męſtwa przyrodzonego, bo te w tak przykrych

razach częſtokroć nie wytrzymuią, muſiało to tedy pochodzić z wnętrzney ſpokoyności. Czemuż to? iedna z naypierwſzych ta była tego przyczyna, bo dobroć ſumnienia w niczym nie obwinionego naywiękſze gorzkości wſzyſtkim ſługom Boſkim ſłodziła. *Nam gloria noſtra, hæc eſt teſtimonium conſcientiæ noſtræ.* (*2. Cor. 1. 12.*) Ale cò ia ſzukam świadectw piſma? nie iaśnieyſzeż własne doświadczenie? kiedy ſię kto w dobrym ſtanie duſzy znayduie, złamież go iakażkolwiek przeciwność? Daymy to, że trafiłoby ſię bydź na nieiaki czas od niey osłabionym, czyliż on niema ſobie czym ſłodzić ſwego nieſzczęścia? i owſzem, ieżeli mamy mòwić ſzczerze, w ten czas takowy ſprawiedliwy nayſpokoynieyſzym będzie. Równie on przyimię z rąk Boſkich wſzelkie obróty opatrzności, bo o nich ma dobrą wiarę. Nie będzie narzekał na iakie takie życia uprzykrzenia, bo po nich ma wielką nadzieie. Z iarzma też praw Boſkich, choćby co do oka naytrudnieyſzych nie będzie ſię wyłamywał, bo ku ich prawodawcy ma prawdziwą miłość. Y to to ieſt, co naybardziey ſtałemi, a żadną prawie przeciwnością niewzruſzonemi czyni ludzi ſprawiedliwych, ſumienie ich od grzechu wolne, żadnego zakłucenia nie maiące z Bogiem, tak dalece: że dla tey ſpokoyności ducha, któ-

go święte dało życie, sami nieprzyiaciele nie rozeznawali Joba w gnoiu, od Joba w szczęściu, ani Dawida nędznie uciekaiącego, od Dawida siedzącego na tronie: z tey iedynie, iak mòwi pokutuiący Król Dawid, przyczyny *pax multa diligentibus legem tuam.* (*Ps. 118.*) Ze pokoy iest wielki miłuiącym Boga.

II. O iakbym ia tu rad, właśnie gdy to mòwię, wniść w serca tych ludzi, ktòrych nie przeświadcza sumienie o grzech iaki, co też oni czynią: kiedy ich zaskoczą ròżne chwile mieszaiące wolą i umysł? kiedy trwogi iakie na serca ich uderzą! Czyliż się oni nie zaraz uciekaią do serca swego, iak po folgę iaką? czyliż się nie udaią do rachunku sumnienia, iak po prognostyk iaki? czyliż nie wglądaią w stan duszy, iak w ieden naynieomylnieyszy wyrok przyszłego skutku? Teraz się ich pytam po co tam? co ma za związek powierzchowna trwoga do wewnętrznego wybadywania się duszy? alboż nie dosyć na tym wybić sobie z głowy iakożkolwiek przykrą imaginacyą? Jać to mòwię tak, lecz gdyby ci wszyscy, którzy iakieś lękanie sumnienia uczuwali, i gwałtowney na czas trwogi doświadczali, chcieli nam się przyznać, dopieroby śmy obaczyli, że oni się to tam po pokoy uciekaią. Bo znalazłszy sumienie prawe,

iuż mniey uważaią czego się byli zlękli, iuż owe ich pierwsze zasmucenia nie przeważaią radości duszney, owszem śmiem to mòwić, czekaią tak śmiało iakichkolwiek na się przypadaiących piorunow, iak gdyby to w naylepszą porę, kiedy przy niewinności, *si consurgant adversum me castra, non timebit cor meum: (Ps. 26. v. 25.)* Mawiał to usprawiedliwiony przez pokutę Dawid: Pan obrońca żywota mego, kogoż się będe lękał! choćby staneły przeciwko mię woyska, nie będzie się bało serce moie. Y z teyci podobno uwagi powiedział mądry Krol Salomon w przypowieściach swoich: *Justus quasi leo confidens absque terrore erit. (Prov 28. 1.)* Sprawiedliwy iako lew śmiały bez boiaźni będzie. Y czy to on wspomni sobie na nieuchronność śmierci, czyli też na przyszłość owey końca nie maiącey wieczności zawsze śmiały, bez boiaźni będzie zawsze *absque terrore.* Smierć? przywiedzie mu na pamięć przykład Swiętego męża Hilaryona, a oto on gdy nań trwoga i boiaźń w godzinach śmierci uderzyły, tak do duszy swoiey mòwił: *O! anima mea egredere, quid times, septuaginta annis Deo servisti, & exire times? (S. Hieronimus)* Jużci tu owe ostatnie życia godziny, nie przestraszą sprawiedliwego *justus absque terrore.* Wieczność? niczego mu się w przyszłości lękać

nie będzie kazała, a to dla owey ducha nayświętſzego obietnicy, że duſza ſprawiedliwego żadną trwogą, żadną boiaźnią poruſzona nie będzie na wieki. *Juſtus in æternum non commovebitur. (Prov. 10. 30.)* Owſzem iuż to ten tam zacznie ſię czas, w którym po zaſiewie dobrych uczynkow ſwoich, obfite żniwo, po odprawionych z nieprzyiaciołmi duſzy utarczkach, koronę zwycięſtwa; po łożonych w życiu zasługach, nadgrodę chwały odbierać będzie.

III. A to gdy mòwię, o! ktoby nam to dał, aby ta prawda chwyciła ſię ſerc naſzych, dopierobyśmy ſkoſztowali, iak ieſt ſłodka chwila z Bogiem nie obrażonym, iak ieſt miła każda przeciwność przy ſumnieniu niewinnym, iak nikczemne ſą wſzyſtkie przeſtrachy, w czyim ſercu Bóg z pokoiem ſwoim zamieſzkał: *Factus eſt in pace locus ejus. (Pſal. 75.)* A kiedy to mu nie zepſuie pokoiu, cóż daley? za prawdę żadna rozpacz nie przemoże nigdy ſprawiedliwego duſzy. Bo pytam ia ſię, iakby to bydź mogło; kiedy w iaſnych bardzo wyrazach kazał go Bòg przez Izaiaſza Proroka upewnić, że bardzo dobrze wſzyſtkie rzeczy iego wypadną, ponieważ owocu wynalazkow ſwoich pożywać będzie *dicite juſto quoniam benè, quoniam fructum adinventionum ſuarum comedet. (Iſaiæ 3. 10.)* Owoc ſpra-

wiedliwości człowieka ieſt ten, *że ma* pokoy duchowny, a zatym: nie ieſt ſię w aktualney woynie z Bogiem, *że ma* pokoy pełen nadziei, a zatym: czeka ſię nadgrody nieomylney za ſwoie iakieżkolwiek zaſługi, *że ma* pokoy daleki od niebeśpieczeńſtwa, a zatym: niepodlega ſię karze oſobliwie wieczney, *że ma* pokoy mocny i odważny, a zatym: nikt chyba ſam Bóg zmieſzać go może. Przy takiey obfitości pokoiu wewnętrznego, możeż mieć mieyſce rozpacz iaka w duſzy i ſercu ſprawiedliwego? Nigdy; bo ta miłość, ktòra go ściſłym węzłem połączyła z Bogiem tu na ziemi, ściśley go złączy w niebie. Bo ta nadzieia ktòrą miał o chwale niebieſkiey, upewnia go, że oſiągnie Boga, którego tu tak mocno pożądał. (*1. Cor. 13. 12.*) Bo ta wiara żywa, ktòra mu niby przez zwierciadło i podobieńſtwo wyſtawuie dziś Boga, tak iaśnie w chwale niebieſkiey odkryie, że go twarzą w twarz oglądać będzie. *Juſtis retribuentur bona* (*Prov. 13. 21.*) mòwi Duch nayświętſzy: Sprawiedliwym nadgrodzi ſię dobrem. Prawda: może komu z ſtrony Pana Boga myśl wpadnie, czy tylko nie napioł ſurowości ſwoiey na prześladowanie i ukaranie grzechu naſzego? ale iak prędko z ſtrony naſzey naſtąpiło ſzczere poiednanie ſię z Bogiem obrażonym, iuż on przeſtał bydź ſędzią ſurowym,

a wziął na siebie postać oyca miłości, i miłosierdzia pełnego. Mogłaby się rozpacz iakożkolwiek do serca nasunąć: czy tylko darował nam Bòg przewinienia nasze? ale iak prędko serce obżałowało grzechy, wola postanowienie uczyniła mocne do nich się nie wracać, iuż tu nie masz co mòwić, o czym wątpić, a dopieroż o czym rozpaczać. Y z kądże to wszystko tak? z kąd tak miłe duszy uspokoienie? Ah! słuchacze moi: odpowiadam ia na to słowy Izaiasza *erit opus justitiæ pax* (*Isaiæ 32.*) Sumnienie nasze przez spowiedź sakramentalną usprawiedliwione, ten to tak słodki pokoy przynosi, przy ktòrym ani nas przykrość iaka nie zmartwi, ani żadna trwoga pomięsza, ani żadna rozpacz nie przemoże.

Dla czego: usprawiedliwieni przez tę Wielkonocną pokutę, poiednani z Bogiem, wybiei z iarzma grzechu, iuż macie zadatek tego pokoiu pożądanego, ktòry Apostołom swoim dał Chrystus. Utrzymuycież go wszystkiemi siłami uzbraiaiąc się przeciwko nowym natarczywościom, wytrzymuiąc ich pierwsze ognie, a nadewszystko zażywaiąc ku ich nieprzyzwoleniu przyzwoitych śrzodkow. — Wiecież dla czego to mòwię? O! moi słuchacze! iest to w tym iedna z naywiększych prawda, bo sumnienie dawnemi grzechami zwichłane słodki ten pokoy duszy człowieka

odbiera. Day Boże ſłuchać nam tylko tey drugiey kazania części, a nie doświadczać nigdy.

CZĘSC DRUGA.

Gdyby ſumienie człowieka grzechami dawnemi zakłucone, nieſzczęśliwſzych ſkutkow do duſzy naſzey nie ſprowadzało, nad te trzy: *raz:* że wewnętrzny robak iego zawſze gryzie, *drugi raz:* trwoga kary Boſkiey trapi, *trzeci raz:* rozpacz duſzę napada: iuż to ſamo naydokładnieyſzym świadectwem, owſzem: nayżywſzym doświadczeniem ieſt, że nie-zna nigdy ſłodkich owocòw pokoiu, iak dobrze to pobaczył Job ſprawiedliwy *quis reſtitit ei & pacem habuit. (Job. 4. 9.)*

I. Proſzę dla lepſzego obiaśnienia tey prawdy, imaginuymy ſobie grzeſznika takiego, ktòrego żadna prawda nie poruſza, nie utrata nieba, albo zarobienie na piekło? bo on temu na przykład: nie wierzy. Nic go zniewaga maieſtatu prawodawcy nie poruſza, bo iego godności nie przenika, nic zgoła cokolwiek takiego, coby mu ſię mòwiło z dowodow religii. Już że on wolny od wſzelkiey mieſzaiącey go myśli? Prawda ieſt: że tey nieſpokoyności grzeſznika nie łatwo ieſt poznać w ſercu iak nas obiaśnia Duch nayświęt-

ſzy: *Sunt impii qui ita ſecuri ſunt quaſi juſtorum facta habeant. (Eccl. 8.)* Prowadzą oni w weſołości dni ſwoie, iak mówi piſmo, wſzyſtko ſię im powodzi, z ſamey twarzy czytać iak naylepſzą dla nich godzinę, rozumiałby kto, że i ſerce zgadza ſię z tymi kolorami? nie: odpowiada zawſze ſumnienia ich robak, *dicentes pax pax, & non eſt pax. (Jer. 6.)* Bo wſpomniawſzy ſobie na tylu deſperatow, którzy życie ſobie powydzierali, na tylu nieukontentowanych, ktòrych nic nie zabawia, na tylu lękliwych, ktòrzy ſię prawie cienia ſwego boią, z kąd im ta trwoga? ſpytaymy ſię. Składaycie wy na co chcecie, ia mówię, naypewniey to, co ſam Bòg wie, a nam to w powſzechności obiawił, że robak ſumnienia zawſze ich gryzie *non eſt pax impiis.* Jako chory, to leżeć, to ſiedzieć, to chodzić poczyna, ſmaku nie czuie, to w tey potrawie, to w inney, ſnu nie znayduie to natym łożku, to na owym, tak oni z ukarania Boſkiego w uſtawicznym ſą nie pokoiu, iako im przyrzekł: *timebis die ac nocte, mane dices quis mihi det veſperam, & veſpere quis mihi det mane propter cordis tui formidinem, quâ terreberis. (Deut. 28.)* Cóż dopiero mówi ſama wrodzona przyſtoyność, która nie raz ſtanie? co ſam rozum, ktòry inaczey dyktuie? co ſame języki ce[illegible]ruiących, ktòre wſzędzie obnoſzą?

fzą? co obyczay? który fię widzi odmienny w innych, co nareszcie własna swoia rada, którahy fię zdrowfza komu innemu dała? możeż człowiek grzechami zarzucony, bydź wolny od myśli niepokoiu pełnych? ah! iak wielu to mięfza, iak podobno nie pomięfza Bóg i wiara, a wfzyftko pochodzi z przyczyny grzechu, który go krom tego opowiadania zawfze ftrofuie wewnątrz.

II. Przydaymyż ieszcze do tego boiaźń kary Bofkiey, która grzefznika trapi, możeż bydź iaka pokoiu cząftka w fercu iego? Ale na co i pytam, przykład nam tego daie ow krwie braterfkiey rozlewca Kaim. Zgrzefzył on iak wiemy w pierwfzych początkach ludzi i świata, nie było tak dalece ktoby mu fkrupuł uczynił, cóż przecie za ftan był iego? O! móy Boże! oto on ucieka z domu, po polu i lafach fię tuła, wfzędzie woła *omnis qui invenerit me, occidet me*, każdy kto tylko nadybie mię, śmiercią ukarze, gdy tym czafem na całym świecie iedna tylko była ludzi para Adam i Ewa, a ci przez miłość rodzicielfką ftraciwfzy iednego fyna Abla, niechcieliby zguby drugiego. Nie był że to ieden próżny ftrach na Kaima? To my to tak mówiemy, ale Kaim na ten czas flufznie rozumiał, że wfzyftko ftworzenie przeciwko niemu uzbroione czuwa na niego, *omnis qui invenerit me,*

occidet. Zdawała mu ſię iuż miłość rodzicow uſtępować, iuż krew choć ſkrzepła zabitego brata wołać o pomſtę, i cokolwiek bytego brata wołać o pomſtę, i cokolwiek było nad nim i pod nim, zdawało mu ſię zdolne do wzięcia z niego zemſty. Nacóż mi to teraz złożemy? ieżeli o kim podobnie w tym ſtanie zdarzy ſię ſłyſzeć? Nie czytał ten o żadnych ſtrachach, nie widział żadnego przed ſobą przykładu, nikt mu o tym z ludzi nic nie mòwił, ale doſyć że mòwił Bòg, i ſam go grzech wewnętrznie zawſze ſtrofował, *quoniam iniquitatem meam cognoſco & peccatum meum contra me eſt ſemper.* (*Pſal.* 50.) A zatym: bierzmy miarę z tego iednego do innych. Cóż ſię dopiero z tymi dzieie, ktòrzy będąc uwiadomieni o wſzyſtkich ſądu Boſkiego oſtrościach, znaiąc powinności ſwego rozumu, wiary, i urzędu; przenikaiąc z gruntu co ieſt Bòg, ktòry ſię obraża, co to człowiek, który ſię na to ośmiela, co ieſt grzech, ktòry ſię bierze za inſtrument; a potym wſzyſtkim: niewątpiąc o nieſzczęśliwych ſkutkach nałogu i niepokuty, to mòwię wſzyſtko znaiąc: możnaż w takowym ſtanie użyć prawdziwego pokoiu? O! nie powiedziałby tego z obiawienia Boſkiego Apoſtoł, *cum dixerint pax & ſecuritas tunc repentinus eis ſuperveniet interitus*, (1. *Theſſ.* 5.) ktòrey to iedney kary uwaga, doſycby nas

powinna pomieszać, czemuż to? bo się tu uważać powinno, że ten, który iest obrażony, czuwa na nasze ukaranie, i mocen iest mię zgubić. *Bo ten:* który obrażony iest, uważa kroki moie, iak daleko one w złości swoiey zachodzą, i mocen iest w samym biegu mię śmiercią ukarać. *Bo ten:* który obrażony iest, nie ma prawa, żeby się zemną sam poiednał, owszem ma prawo, żeby mię potępił. Ah! ta uwaga nayodważnieyszym pokoy duszy odbierała, taż sama naytwardszych grzeszników zmiękczyła, i naydawnieyszych nawróciła nałożników, ta i nam na czele pierwszey uwagi stanąć ma koniecznie. Bo ieżeli my równie grzesznemi, równie pokutuiącemi bydź powinniśmy, ieżeli tamci zalękli się z pokutuiącym Dawidem surowości sądu Bożego, *a judiis timui*, i my nie mamy przyczyny bydź zuchwałemi, ani bez pamięci upornemi w grzechu i nałogach naszych. Mamże powiedzieć i to, dla czego?

III. Oto dla tey rozpaczy ostatniey, która duszę grzesznika napada. A iakże nie? kiedy to nayżywsze dał nam tey prawdy świadectwo ow w złości swoiey nieupamiętały świętokradzca Judasz. Grzech iego wszak całemu światu iest wiadomy, nie godzien przeto, żeby dziś od nas był wspomniony. Przyiął Ciało Pańskie w tym grzechu, sumnienie naydo-

tkliwszą wewnątrz zgryzotą ſtrofowało o grzech nieszczęśliwego człowieka, kary Boskie ſtaneły mu w oczach, które ſprawiedliwie ściągnął na ſiebie, ale gdy te uwagi nic w nim nie przemogły, w krótce bardzo na tym ſtopniu natężenia, i owe zgryzoty, i owa boiaźń kary Boſkiey ſtaneły, że wytrzymać dłużey nie mogąc tego duszy i serca niepokoiu, przyſtąpił do oſtatniey rozpaczy przez zadanie śmierci gwałtowney. On że tylko ſam taki? o! gdyby tylko ſam! ma więcey piekło podobnych męczennikow, ktòrzy zwyczay grzeszenia zamieniwszy w potrzebę, potrzebę w konieczność, konieczność w oſtatnią nie pokutę, w ſamey tylko rozpaczy życię zakończyli, bądź nagłą śmiercią, bądź utraceniem rozumu, bądź niedoſtatkiem łaſki ſkuteczney, bądź innym iakim ſpoſobem, których Bòg ma bez końca, bez miary, na ukaranie takich.

Zadrzyimy więc na ten ſtan duszy naszey, iako porównania godny z naywymyślnieyszym okrucieńſtwem. Za co ſobie mamy ſamochcąc zadawać tę nieſpokoyność, wiedząc że ona pochodzi z ſumnienia grzechami obciążonego? czemuż nie iednamy ſię z Bogiem, ktòrego łaſka przywrócić duszom naszym pokoy może? a tak iednaymy, żebyśmy więcey w zakłòceniu z Bogiem naszym nie żyli,

iak nas oftrzega Auguftyn S. *Qui pacem defiderat, prius cum Deo pacem habere confvefcat.* Ah! mòy Panie! kiedy ia fobie uważam koniec Męki i Zmartwychwftania twoiego; a dopieroż dzifieyfzego twoiego nawiedzenia, w którym uczniom miłym pokoy przynofifz, widzę, oczywiście z dowodow ran boku twego, ktòrego fię dotykali, że ty niczego nie pragniefz, tylko poiednania z grzefznikiem, ktòż temu winien? że my przecie obrali fobie raczey woynę z tobą. Jać wam życzę moi fłuchacze, ażeby duch pokoiu Chryftufowego zamiefzkał między wami, *Deus pacis fit cum omnibus vobis, (Rom. 15.)* słowa to Pawła S. ale nam potrzeba wprzód koniecznie zachować pokoy z Bogiem, pokoy z bliźnym, pokoy z famym fobą. *Pokoy mówię z Bogiem:* żebyśmy z nim więcey przez grzechy nafze nie walczyli. *Pokoy z bliźnim:* przez zachowanie zgody, miłości, fzczerość i przyiaźń prawdziwie obywatelfką. *Pokoy z famymi fobą:* przez umorzenie w nas panuiących pasfyi, przez ftateczne utrzymanie dufzy w ftanie niewinności. *Cum Deo pacifici fimus deinde nobifcum (S. Ambr.)* A tym dopiero fpofobem dar Chryftufowego pokoiu odbierzemy. *Pax vobis* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO WIELKONOCY.

O NIEOGLĄDANIU SIĘ NA LUDZI.

Mercenarius videt lupum venientem & dimittit oves & fugit. (*Joan. 10.*)

PANOWIE MOI.

Idąc za zdaniem uczonego Teofilakta, naiemnik w świętey Ewangelii wzmiankowany, ktory dla nadchodzącego wilka opuszcza owce, *dimittit*, ucieka od trzody powierzoney sobie, *fugit*; oznacza nam chrześcianina, ludzkim respektem uwiedzionego, który dla względu na świat wszystkie obowiązki sumnienia porzuca, z wielkim pokrzywdzeniem Boga, z niemałym upodleniem siebie samego. *Mercenarius est qui respectu mundi vincitur, dimittit ille ipsum Deum, & fugit virtutis exercitia, summe injuriosus Deo, sibique ignominiosus.* Jaka przeto iest różnica między dobrym pasterzem i naiemnikiem, taka iest między dobrym bez względu na świat,

i oziębłym a na ludzie oglądaiącym ſię chrześcianinem. Dobry Paſterz takie ma o trzodzie ſwoiey ſtaranie, że ſię żadnym utrudzeniom i niebeſpieczeńſtwom od czułości i pilności odwieść nie daie. Naiemnik zaś: tak podłego ieſt ducha, że go naymnieyſze przeſtrachy odpędzaią od trzodki. Dobry chrześcianin (mówiąc już o nim) tak ſtrzeże łaſkę Bożą, cnotę, pobożność, że od ćwiczenia ſię w nich i dopilnowania, żadne przeciwności nie ſą go mocne odſtręczyć. Oziębły chrześcianin: tak ieſt nikczemney duſzy, że dla nadziei zyſku, albo utraty onego, dla względu na przyiaźń gotow ieſt i śmiały nayściśleyſzych ſtanu ſwego powinności odſtąpić: *Videt lupum dimittit & fugit.* O! iaka ztąd krzywda Bogu! o! iaka ztąd hańba człowiekowi.

Chrześcianie moi: ta w wielu ludziach naganna cale wyſtępność, iak mocno między nami gòrę wzięła, tak zdaie mi ſię przeſtrzeżenia i poprawy godna, abym dziś do was mòwił o tym. Czy ſię nic nie uważa na to, że wiele opuſzczamy dobrego przez wzgląd na ludzi; czy ſię żadney w ſumnieniu czułości nie ma na to, że wiele czyniemy złego? niewiem zkąd, i iak to ieſt? to wiem, że źle. Czemu? Odpowiadam dla tych dwóch uwag: które będą dalſzey mowy moiey oſnową:

Wzgląd na ludzie w rzeczach Boſkich i okolicznościach ſumnienia: tak nieſprawiedliwy ieſt, że wielką krzywdę czyni Bogu. Patrzaymyż co za ſkutek oglądania ſię na świat. *Mercenarius, qui reſpectu mundi vincitur, ſumme injurioſus Deo.*

Wzgląd na ludzie w okolicznościach ſumnienia, tak nikczemny ieſt, że wielką zniewagę przynoſi człowiekowi. Uważaymyż co za korzyść, z przypodobania ſię światu. *Injurioſus, ſibique ignominioſus.*

Moia przeto rada naylepiey ſię obzierać na iednego tylko Boga, iemu ſię podobać, i iego iednego bać ſię narazić, a ztąd i nam zbawienie, i Bogu będzie większa cześć i chwała. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wzgląd na oſoby podług ſtanu godności urzędu ich, chwalebny ieſt, i rozumnemu człowiekowi koniecznie ieſt potrzebny. Potrzeba cześć, honor temu czynić, zdaniem Pawła S., komu to ſię należy oboie, *reddite omnibus debita, cui timorem, timorem, cui honorem, honorem. (Rom. 13. 7.)* A ztąd idzie: że ſtarać ſię o przyiaźń w granicach poczciwości wzaiemnie, uſługę, uczynność okazać, nie tylko nie ieſt rzeczą naganną, owſzem ſzcze-

gulnieyfzym roftropności prawidłem. Stawić fię zaś nie użytym, nie ludzkim, żadnemu nie miłym, każdemu uciążliwym, podłcy to dufzy charakter, i naybrzydfze w ludzkim towarzyftwie ftrafzydło. Ależ wiedzieć potrzeba, moi fłuchacze: ten wzgląd na ludzie dopóty ieft chwalebny, nam częścią przez fprawiedliwość, częścią przez dobrą obyczayność powinny, dopòki w obrębach fumnienia, pobożności, i fprawiedliwości zoftaie. Jak prędko aż za granice cnoty pofłępuie, ani fię zachowuie prawidło fumnienia: tu iuż niefprawiedliwy ieft, tu iuż czyni krzywdę Bogu, *raz:* że w fzacunku fwym upodla Boga, *drugi raz:* że honor powinny odbiera Bogu. Otòż te to fą dwa zródła Bofkiego pokrzywdzenia. Mòwmy iuż o nich obfzerniey.

I. Wiecie wy moi fłuchacze, do iakiey bezbożności przywiodł fędziego Piłata wzgląd, ktòry on miał niebaczny na Cefarza. Cóż takiego pytacie podobno. Przełożył on wierutnego zabóycę Barrabafza, nad niewinnego Jezufa w fądzie fwoim, tego wbić kazał na krzyż, a tamtego życiem i wolnością darował: *Dimifit Barrabam & tradidit Jefum,* (*Marci 14.*) świadczy Ewangelia. Cóż do tey bezbożności powodem mu było? oto zaląkł fię owego głofu, ktòrym mu zagrożono niełafką Cefarza: *Non es amicus Cæfaris.* (*Joan. 18.*)

O! względy ludzkie do tegoż wy postępuiecie świętokradztwa, że u was Chrystus śmierci, a Łotr wierutny życia godzien? tak iest moi słuchacze, przyszedł aż do tego zuchwalstwa nieszczęśliwy wzgląd Piłata, raz się to przez niego stało, ale u nas częściey podobno. Ten nieszczęśliwy wzgląd nasz na ludzi, wystawuie swóy ołtarz na przeciw ołtarzowi Boskiemu, i tego domaga się po duszach nieostróżnych, aby był czczony, aby się o iego łaskę starano, chociażby czałem z uchyleniem sumnienia. Y z teyci przyczyny Paweł Sw. respekt ludzki w takowych okolicznościach nazywa bożkiem świata tego, który oślepia zmysły. *Deus hujus sæculi, qui excæcavit mentes.* (*2. Cor. 4.*) Bo iemu z naruszeniem sumienia nadskakiwać, dla niego Boga obrażać, iest to samo, co obcym Bogom kadzidło palić, i przed bałwanem uginać kolano. Mówi Chrystus w iasnych wyrazach: Bóycie się tego, który gdy zabiie, ma moc wrzucić do piekła: (*Lucæ 12.*) i Bóg Pan nasz dla okazania naywyższey władzy swoiey nad nami, żąda tego, abyśmy z boiaźnią i ze drżeniem iemu służyli: iak mówi w Psalmach. Cóż, czyni nieszczęśliwy wzgląd na ludzi? wykrada z serc ludzkich tę świętą boiaźń Boską, a inszą próżną, nikczemną na iey mieysce wprowadza, żeby się raczey obawiać niechę-

ci, nieprzyiaźni ludzkiey, a niżeli utraty łaſki Boſkiey. Nie ieſtże tu iedno naywiękſze pokrzywdzenie Boga, aż do przełożenia ſtworzenia nad ſtworce, ludzi nad Boga? Nie doſyć ieſt boiaźń mieć Boga, iaką miał ciężkiemi ukarany plagami Król Farao. Nie doſyć ieſt lękać ſię Boga, iako ſię przeląkł Baltazar, obaczywſzy rękę, która mu wyrok śmierci na ścianie pokoiu piſała. Nie doſyć ieſt drżeć przed Bogiem, iak zadrżał Balaam, obaczywſzy Anioła grożącego mieczem: ale prawdziwie bać ſię Boga, ieſt to wſzyſtkie inne boiaźni, trwogi poſtrachy, zanic względem Boga ważyć, niczego nie lękać ſię w intereſie zbawienia, tylko iednego Boga, utraty łaſki iego, czy to ztąd będzie świat przyiaźń, czy nieprzyiaźń ofiarował. Czy będą dla tego pomyślne powodzenia, czy loſem przeciwnym wypadną. *Omnia ſunt potius toleranda mala quam Creator ob Creaturam, Deus ob vanos hominum reſpectus deſerendus.* Rada ieſt taka S. Tomaſza. O! iak ſzczęśliwy ieſteś Józefie Patryarcho! chociaż w Egipſkim więzieniu oſadzony za to, żeś niedbaiąc na reſpekt żony Putyfara Króla, iey zbrzydził ſię nierządem, a cnotę ſwoią umiłował; czemuż to? bo więzienie niewinne, nadgrodziła ci cnota twoia naywyżſzą po Królu godnością. O! iak błogoſławiony ieſteś Jobie! choć naydotkli-

wſzym prześladowaniem ugryziony, żeś przez wzgląd na żonę i przyiacioł w ciężkim owym ręki Pańſkiey dotknięciu, nie bluźnił Boga twego, czemuż to? bo co ręka Boſka odięła, powróciła dwoynaſob tobie. Wybaczcie mi przeto, których z naruſzeniem praw Boſkich, z uchyleniem ſumienia, względy ludzkie uwodzą, że waſz obraz z owego Kaima odmaluie. Boiaźń iego, ieſt boiaźń waſza, lękał on ſię aby mu kto życia doczeſnego nie wydarł, a nie bał ſię mocy zagniewanego Boga. Uważał to, zkąd nieſzczęśliwy bydź może na życiu, a nie uważał, że nieſzczęśliwſzy na duſzy.

II. Także tylko ſama będzie krzywda Boſka? wzgląd nieſzczęśliwy na ludzie, daley on ieſzcze poſunoł, bo odbiera nadto honor Bogu powinny. Bóg Pan naſz, przez te naywyżſzą władzę, którą ma nad nami, chce tego po nas, abyśmy iawne dali świadectwo ſłużby i poddańſtwa naſzego, obowiązki prawa iego dopełniali, ani ſię nie wſtydzili zakonu Ewangelii. Cóż czyni wzgląd na ludzie? przywodzi on do tey obłudy człowieka, że ſię przez iawny wywod nie okazuie bydź wiernym ſługą Boſkim, iż tak rzekę: zapiera ſię niby Chryſtuſa, wſtydzi iego Ewangelii, a przeto wpada w iakieś odſtępſtwo od Boga, mówi Cypryan S. *eſt in his Apoſtaſiæ*

quædam species. Wſzak ſłowa te ſą Chryſtuſa Zbawiciela naſzego, ktòre on do uczniow ſwoich mòwił: Wſzelki, ktòry mię wyzna przed ludźmi, wyznam i ia go przed oycem moim, a ktòryby ſię mię zaprzał przed ludźmi zaprę ſię go i przed oycem moim. Coś podobnego dzieie ſię i w rzeczy naſzey. Zna doſkonale chrześcianin, czego Bóg, religia, ſumienie wyciąga po nim, wyznaie on to wſzyſtko w ſercu, uwiedziony iednak, i z proſtey drogi ściągniony reſpektem ludzkim, tai ſię z tym, co mu oświadczyć konieczność każe, owſzem: przeciwne wnętrznemu poznaniu, przeciwne prawu i ſprawiedliwości zdanie ſwoie ogłaſza. Cóż to ieſt? izali to nie ieſt powierzchownie zaprzeć ſię Chryſtuſa przed ludźmi? Poznaie drugi nieodbitą potrzebę pokuty i złych obyczaiów poprawy, ſtawa mu prawo Boſkie przed oczyma, że darować z ſerca nieprzyiaciołom, nie ſzukać zemſty nad przeciwnikiem, krzywdy bądź na honorze, bądź na maiątku bliźniemu zadziałane nadgrodzić, iedną z naypierwſzych religii naſzey prawideł ieſt powinnością: te wſzyſtkie nayzbawienniey ſze uwagi ieden próżny reſpekt, i wzgląd na ludzi ruynuie. Cóż o tobie (mòwi on) ludzie powiedzą, ieżeli cnotę i poczciwość przedſię wezmieſz? ſkrupulatem cię oſądzą. Oddaſzli to, w czym pokrzywdziłeś innego?

ſam w ubòſtwo wpadnieſz; Często przyſtąpiſz do Sakramentu ołtarza? imię świętoſzka włożą na ciebie. Daruieſz nieprzyiacielowi? boiaźliwe ſerce ci zganią. A tym czaſem: zapominaią ci niebaczni świata tego ſynowie, że to tym ſamym wſtydzą ſię praw Chryſtuſa, zrzekaią Ewangelii, prawideł rozumu, i poczciwości odſtępuią. Zgoła: że krótko powiem, iedną naycięższą krzywdę wyrządzaią Bogu, *raz:* w ſzacunku ſwoim upodlaiąc Boga, *drugi raz:* honor powinny odbieraiąc iemu, który na wyznaniu i naśladowaniu praw iego zależy naybardziey, *debitum honorem adimit Deo, qui hominum gratia, hæc committit, quæ committenda lex Dei vetat.* (*Oleaſter.*)

Y te to ſą nayniesżczęśliwſze ſkutki oglądania ſię naſzego na świat w rzeczach Boſkich i ſumienia. Samże tylko Bòg pokrzywdzony przez to od nas? O! iaka ztąd i hańba na człowieka ſpada! pokaże nam to kazania. . . . .

CZĘSC DRUGA.

To, co powiedziałem dopiero moi ſłuchacze: zdaie ſię podobno nie iednego zdaniu przeciwne. Bo małoż takich, którzy poſpolicie biorą ztąd ſwoy ſzacunek; a zatym: iak

oni będą mogli zabrać iakiżkolwiek wſtręt do tego względu na ludzie, kiedy im ſię na nim powodzi. Mòwię ia przecież, dogadzaycie temu reſpektowi ludzkiemu, iak ſię podoba, miara waſzey uſilności będzie ona miarą waſzey hańby i oſzukania. Czemu tak? bo *nayprzod* światu i ludziom z uchyleniem ſumienia dogadzaiący ſtaie ſię niewolnikiem świata, *powtòre:* za ſwoie czynności odbiera wzgardę od świata. Niewola u świata, hańba przed światem, nie ſąż to dwie okoliczności, wielką zniewagę człowiekowi przynoſzące? a dwa gorzkości pełne owoce ktòre wzgląd na ludzie niebaczny rodzi? pokażmy i to ſobie nayiaśniey.

I. Cobyście ſądzili ſłuchacze moi o tym, ktòryby dla podłego zyſku iakiego, iednemu z naywiękſzych tyranow dał ſię w niewolą. Jeżeli na te moie zagadnienie macie ſprawiedliwe uwagi, toż rozumieć macie o tym, który dla nikczemney korzyści ſtaie ſię niewolnikiem reſpektu ludzkiego. Nic człowiek niema milſzego ſobie nad wolność, a ieżeli wolności ſwoiey plac miewa, tędy naybardziey w tych rzeczach, które do ſumienia należą. To Pana, to tyrana nie zna żadnego. Może mi kto odebrać wolność w rządzeniu fortuny i maiątku, może uiąć władzy do kierowania intereſſow, żaden wolności w ſprą-

wie ſumienia odebrać nie ieſt mocen, tu właśnie (iak wyznaie piſmo święte) zoſtawiony ieſt od Boga człowiek w ręku rady ſwoiey *in manu conſilii ſui.* (*Gen.* 14. 15.) Wſpomnieymy tu ſobie na Swiętych Męczenników, czego tyrańſka zaiadłość z innemi nie czyniła? brząkali oni niewolniczemi kaydanami, ale z wolności ſynow Boſkich cieſzyli ſię. Podawali oni ciała ſwoie na cel nayywtwornieyſzego okrucieńſtwa, ale ſumienia ſwoiego tyranom nie porzucali. Sławili Chryſtuſa, ogłaſzali prawdę, ukazowali cnotę, żadna przemoc wolności tey odiąć im nie mogła. O! iakąż iuż ſobie krzywdę czynią, których paſſya przypodobania ſię ludziom z tey wolności dobrowolnie obiera, ktòrzy ſumienia rządy nie prawom Boſkim, ale woli ludzkiey powierzaią, nie tak mòwią, iak Bóg każe, nie tak czynią, iak rozum światłem wiary obiaśniony radzi, ale iak interes oſob, na które ſię obzieraią z uchileniem ſumienia wypada. A czyż może bydź co przeciwnieyſzego rozumney naturze? powtòrz, powtórz do ludu takiego gatunku ſłowa ſwoie o! Izaiaſzu Proroku, *gratis venum dati eſtis*, darmo zaprzedani ieſteście, dobrowolnie ſtaliście ſię niewolnikami świata.

II. Weyrzyimy nakoniec w czynności naſze, do których nam powodem ieſt obzieranie ſię

ranie się na świat, i wzgląd na ludzi. Jakaż powiedźcie mi proszę, idzie dla tego rodzaiu ludzi odpłata? tylko szczera nienawiść, i oczywista wzgarda onych. Tak za prawdę dzieie się, tak się stało z Jakubem Patryarchą, tak z Dawidem, tak z wielu innemi. Służył Jakub siedm lat Labanowi za urodziwą Rachelę, oddał mu szpetną Lią. Przygrywał na lutni Dawid Saulowi, gdy go czart napadał trapiący, i wraz wolny był od niego; bił się z nieprzyiaciołmi Saula i wygraną odbierał, Saul oddał mu za to nie ubłaganą nienawiść. Targało wielu siły swoie dla przypodobania się światu i ludziom, świat za to podał ich w niesławę, dyskredyt, i ostatnią poniewierkę. Y więc, że sprawiedliwa rzecz iest przy tey złości światu wrodzoney, wystrzegać się dla niego dobrych uczynkow działania? mię się wyraża, muszą koniecznie odebrać prawdy swoiey skutek owe Pawła S. słowa: ktòre on w liście do Tymoteusza ucznia swoiego zapisał: *Omnes qui pie vivere volunt in Christo persecutionem patientur.* A tu pytam się teraz, ponieważ ten grunt nienawiści znayduie się w zepsutym świecie, na cóż się przyda złym obyczaiem stosować się do iego kształtu, i oglądać się nań, kiedy on, i wyciągać po nas będzie niegodziwości wiele, i postaremu tę niegodziwość potępi; i da nam pobudki do

opuſzczenia wiele dobrego do odſtąpienia powinności ſtanu, urzędu naſzego, i poſtaremu to opuſzczenie naganiać będzie, i pochwali nas za te nieſprzeciwienie ſię pokuſom ſwoim, i poſtaremu tę ſłabość, nikczemność ſerca naſzego u ſiebie znienawidzi: kiedy w czaſie zapytany o przymiotach oſob rzemiosła tego, odpowie ſzczerze, że ten i ow, ieſt to i był tak podłego w ſobie ułożenia człowiek, ktòry dla ugodzenia humorowi cudzemu, dla przypodobania ſię ludziom, gotow ieſt chwytać ſię ſpoſobow nayprzeciwnieyſzych Bogu, wierze, ſumieniu, i poczciwości obywatelſkiey. A to wſzyſtko, o czym teraz mowa, nie ieſtże iſtotną wzgardą dla tych, ktòrzy bądź dobrych czynności opuſzczeniem, bądź złych dopuſzczeniem ſtaraią ſię przypodobać światu? nie inaczey, odpowiedział na to iuż dawno Izydor S. *Qui placere ſtudent mundo, reportant contemptum à mundo.*

O zdradliwy Bożku świata; względzie na ludzi, ktòremu ſię tyle czyni ofiar z wielką ſzczerbą zbawienia, *præbete aures, vos qui placetis vobis in turbis hominum. (Sap. 6to.)* Nadſtawcie uſzu wy wſzyſcy, ktòrzy upodobanie kładniecie w wielkości narodow, i gminie ludzi: proſi o tę uwagę Mędrzec Pańſki. Szczęśliwſza daleko byłaby dola naſza, moi ſłuchacze, gdybyśmy byli cząſtkę tych zabie-

gow podeymowali, dla przypodobania ſię Bogu, nic by nam było darmo nie poſzło. Bo ma Bóg Pan naſz oczy na widzenie wſzyſtkiego, co ſię czyni dla niego. Ma uſzy na ſłyſzenie wſzyſtkiego, co ſię mówi do niego. Ma ręce na utrzymanie wſzyſtkiego, co ſię ſpuſzcza na niego. Liczy wſzyſtkie kroki naſze, które ſię czynią dla przypodobania iemu ſamemu. O! iakże mię ſłodko pociągaſz do ſiebie móy Panie! żebym wſzyſtko czynił dla ciebie. Wyſtawuieſz mi z iedney ſtrony wielką krzywdę ſwoią, z drugiey wielką zniewagę i podłość moią, im więcey dogadzam względom ludzkim. To tedy praguieſz tego, abym dla ciebie iedynie i dla oka twego żył, a nie dla żadney inney obecności pròżney? Tak to ieſt moi ſłuchacze, i nic nadto ſprawiedliwſzego, bo ktòż nas ſtworzył dla chwały ſwoiey, tylko Bòg ſtwòrca naſz, a zatym, czyia nam łaſka iedynie potrzebna ieſt tylko Boga naſzego. Kto mi będzie płacił moie uſługi w czaſie, i wieczności, ieżeli nie iego ſzczodrobliwość? Kto za niedoſtatek dobrych uczynkow na duſzy i ciele ukarać mię może, ieżeli nie iego ſurowość? Kto potępi i zbawi, umorzy i ożywi, ieżeli nie twoia wſzechmocność? Y iaż mam więcey przypodobania czynić oku temu; które ſię odwròci na czas, niż temu, ktòre ſię odwròci na wieki? Y iaż

mam więcey obawiać ſię tego, ktory mię tylko zabić na ciele, niż tego, ktory i na ciele, i na duſzy może? Y iaż mam więcey ufności pokładać w tym, ktory i ſam ſiebie zgubić może, i mię przyprawia o zgubę, niżeli w tym, ktory od wiekow ſam ſzczęśliwy, i mię udaruie ſzczęśliwą wiecznością? Ah! chrześcianie obieraycie tu ſobie co ſię podoba, albo iść za Bogiem i iego wolą, która nas nigdy nie zawiedzie, albo ludzkiey woli być dogodnym, ktora zawodzi i omyla. Albo na Boga mieć wzgląd, dla ktorego nic ſię złego nie czyni, albo na ludzi, dla których wiele ſię złego popełnia. A przy tych wſzyſtkich nayzbawiennieyſzych uwagach pomnieymy na przeſtrogę Pawła Swiętego: co to dla naſzey nauki powiedział: *Si adhuc hominibus placerem ſervus Dei non eſſem*, gdybym chciał przypodobać ſię ludziom i pòyść za ich widzimi ſię, nie miałbym imienia ſługi Bożego. Powróćcież ſię chrześcianie do męſtwa ſwoiego, a czyńcie śmiało, co czynić macie dobrego. Odrzućcież na ſtronę te ſzkodliwe względy ludzkie, ani ſię odtąd w dobrych przedſięwzięciach waſzych ſkładaycie tą boiaźnią. *Quid dicent homines*: Cóż na to powiedzą ludzie, ieżeli ia z bezbożnego pobożnym, z niewſtrzemięźliwego wſtrzemięźliwość, z gniewliwego cierpliwym, z kłuchaiącym, z gniewliwego cierpliwym, z kłu-

tnika ſpokoynym ſię ſtanę? *quid dicent?* bo wierzaycie mi, na nic ſię nie przygodzi bydź dobrze ſądzonym od ludzi, nie doſtępuiąc zbawienia. Nic nie zaſzkodzą nayomylnieyſze i nayuſzczypliwſze poſądzenia maiąc mocną nadzieię odebrania chwały wieczney. — Jeżeli nas życie rozwiązleyſze nic nie zaſtanawiało, co też na to mówić będą, *quid dicent?* czemuż oglądamy ſię na ludzi, gdy życie cnotliwe przedſiębierzemy.

Umocniy nas Zbawicielu Panie! przeciw nieſprawiedliwym względom ludzkim, abyśmy od cnoty, ſprawiedliwości i życia pobożnego nie uciekali, iak o dziſieyſzym naiemniku mòwi Ewangelia: *Mercenarius videt & fugit.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. PO WIELKONOCY.

O SKUTKACH ROSKOSZY, I UMARTWIENIU W ŻYCIU.

Mundus gaudebit, vos vero contriſtabimini, ſed triſtitia veſtra vertetur in gaudium. (*Joan. 16.*)

PANOWIE MOI.

Ta pociecha dla świata, i to zaſmucenie dla uczniow Chryſtuſowych, o ktorym w dziſieyſzey Ewangelii czytamy, nie zkąd inąd ſwoy początek miało, (iak dobrze pobaczył uczony Sylweira) tylko z śmierci i zmartwychwſtania Syna Boſkiego. Miał bydź Chryſtus śmiercią krzyżową zabity dla potrzeby zbawienia naſzego, (o czym częſte czynił wzmiankowanie Apoſtołom) i ta śmierć ſtała ſię okolicznością pociechy dla nieprzyiacioł iego, że zadoſyć uczynili dzikim zawziętości ſwoiey na niewinnego Pana popędom, *mundus gaudebit.* Chryſtus zbawiciel śmiercią z nayokrutnieyſzych iedną zabity; po-

dług przyrzeczenia danego dnia trzeciego miał powſtać zmartwych; i to ſtało ſię przyczyną ſerdeczney pociechy dla Apoſtołow, ktòrzy dopiero z przypadku tak okropnego, ciężkie zaſmucenie brali: *Contriſtabimini, ſed triſtitia veſtra vertetur in gaudium.* Nie rozumieli oni prawda tego co Chryſtus powiedział: *Maluczko a nieuyrzycie mię, i znowu maluczko a oglądacie mię*, ale było to ſamo, co iednych pocieſzyć, drugich zaſmucić. Bo owe ſłowa: *Modicum & non videbitis me*, oznaczyły śmierć Chryſtuſa w kròtce naſtąpić maiącą. Tamte ſłowa, *modicum & videbitis me*, upewniały o nieomylnym po trzech dniach Zmartwychwſtaniu Chryſtuſa. Tak dziſieyſzą obiaśniaią nam Ewangelią Swięci, rownie iak uczeni piſma świętego tłómacze.

Chrześcianie moi: nic zdami ſię od dziſieyſzey Ewangelii ſłow nie odſtąpię, ieżeli rzecz całą przyſtoſuię do tych uciech, roſkoſzy świata, ktòrych on z chciwością ſzuka, i do tych utrapień, ſmutku, ktòrych prawdziwi Chryſtuſa ſłudzy w tym życiu doświadczaią: *Cunctis fidelibus convenit hic ſermo Domini, qui per lacrymas preſſurasque præſentes ad gaudia æterna contendunt. (In Joannem l. c.)* Zdanie o tym pobożnego Alkuina: Jeżeli świat wſzyſtek ugania ſię za uciechami,

wesołey zażywa chwili, przykrey w dobrym powodzeniu swoim nie zna odmiany, niech tak będzie tym czasem. My nieuwodźmy się w tym żadną passyą, że nas niektórych opatrzność naywyższego w losach naydotkliwszego umartwienia osadziła: Czemuż to? mam tego dwie sprawiedliwe przyczyny, które niech nam dziś będą osnową dalszego kazania.

Zycie światowe roskoszy i uciech pełne, iest stanem dla duszy człowieka niebespiecznym; nie uganiaymyż się ślepo za nim. *Mundus gaudebit, vos vero contristabimini.*

Zycie umartwione, i przykrości pełne iest stanem dla duszy człowieka bespiecznym; umieymyż korzystać z niego: *Sed tristitia vestra vertetur in gaudium.*

A gdy tak iasna ta prawda iest, iak w swoich pokaże się wywodach, iużeś mòy dobry Panie i wielki nasz Boże, w ktòrego ręku są losy życia naszego, pociecha i zasmucenie, powoduy nami zawsze, iak tylko widzisz potrzebę zbawienia naszego i naywiększą chwałę twoią. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Kiedy mówię o rodzaiu roskoszy i uciech światowych, trzeba o tym wiedzieć słucha-

cze moi, iż mowa moia nie ieſt dziś o życiu wylanym na wſzelką rozpuſtę, czemuż to? bo taki ſtan: niewiem czy może paść na ludzi uczciwych i rozumnych. Na ſamey rozpuście ſwywoli i niecnotach, wſzyſtkie ſwoie lata przepędzać, niewiem, choćby nayświatowſzy, komuby ſię to podobało. Jeſt tedy inny rodzay, o którym ia mam mówić, a ten ieſt: życie ſamych tylko wygod pilnuiące, życie dalekie od umartwienia, krótko mówiąc: życie w niczym nie ubliżaiące uciechom świata. Takie ia nazywam ſtanem dla duſzy człowieka niebeśpiecznym, a to dla tych dwóch przyczyn: *raz*: że ſię ſtaie przyczyną zepſucia dobrych obyczaiow; *drugi raz*: że ieſt przeſzkodą do naprawy złych obyczaiow. Bydź złym, i nie znaydować ſię w możności dla ſkrytey iakieyſiś zagrody bydź dobrym, ieſt to wierzaycie mi iedna taka dola dla człowieka, która go w ſtanie niebeśpieczeńſtwa duſzy pełnym oſadziła. Proſzę obaczmy to iak nayiaśniey.

I. Nacóż nam ſzukać innych obcych świadectw, wyſtawmy w tym ſobie iednego Króla Salomona na przykład. O! móy Boże! rozumiem, że on nie wyżałuie ſię tego, iż nie koſztował nigdy przykrych iakiegokolwiek umartwienia ſkutkow. Była w nim owa mądrość tak nieſłychana, przy tych zaś wſzy-

ſtkich nayobfitſzych darach i łaſkach, żadney w nim nie było widać przeciwności. Y cóż z tego za korzyść? życie te iego ſwobod, uciech i rozrywek pełne, na cóż mu wyſzło? Mądrość nie przydała mu ſię, tylko na pokazanie iego omyłek, łagodność iego natury, tylko na zepſucie ſerca, cała zgoła niedotkliwość, tylko na oſtatnie iego pohańbienie, *Depravatum eſt cor illius per mulieres — nec erat cor ejus perfectum cum Domino Deo ſuo.* (*3. Reg. 11. 4.*) Y tak wielorako ſzczęśliwy, wielorako podobno zginoł, mówi S. Hieronim: *Solus in deliciis Salomon fuit, & ideo forſan corruit.* Zdaie ſię wam moi ſłuchacze: że kiedy wielu chwytało ſię tego życia: *Vadam & affluam deliciis & fruar bonis.* Póydę będę opływał w roſkoſzy, uciechy, i zażyie wſzelkiego dobra, że oni zaraz mieli w przedſięwzięciu ſwoim naywiękſze rozpuſty? nie, nie byli oni nigdy tey myśli. Mniemali owſzem: że boiaźń Boſka, miała im bydź zawſze do nich tamą, że prawa wiary, miały im nigdy niedozwalać rozprzeſtrzenienia granic, na reſzcie: że ſam Bóg uczyniwſzy im tyle dobrodzieyſtw, nie miał ich nigdy opuſzczać. Tym czaſem przyſzła chwila, kiedy oni mieli zadoſyć uczynić ſwoiey delikatności, ſwoim wygodom, ſwoiey ochocie, ſwoim rozrywkom, aż tu zamrużyli oczy na wſzy-

ſtkie ſwoie mądre uwagi, zapomnieli, niby ow Salomon o ſobie, zapomnieli o Bogu, *nec erat cor ejus perfectum cum Domino.* Pòydziemy, mòwili: i ukontentuiemy ſię według zwyczaiu, rozumieli, że nie pòydą daley, tylko do granic uczciwości i rozumu, aż oni pośli na przepaść bezbożności. Mogąc ſobie dobrać rozmaitych uciech i zabaw godziwych, nie byli z nich kontenci, potrzeba im było zanurzyć ſię w naybrzydſzych ſproſnościach. Będąc obſypani wſzelkiemi doſtatkami, nie byli z nich kontenci, potrzeba im było uciemiężać lud ubogi, nędzne poddańſtwo. Nie wyciągaiąc więcey iak iedney wygody, nie byli z niey kontenci, potrzeba im było rzucić ſię aż do zbytkow. Otòż życie roſkoſzne i uciech pełne, do iakiego zepſucia dobrych obyczaiow prowadzi nieznacznie. Czyliż ſię nie napatrzemy przykładow częſtſzych i między nami? o! iak bardzo wiele. Do czego nas częſtokroć nie przyprowadza życie wypowiedziane wſzelkiey przykrości? zkąd takie rozpacze, w dolegliwościach naprzykład zeſłanych od Boga? zkąd takie uſtępowanie na naymnieyſzą pokuſę? zkąd tyle opuſzczenia oſtrzeyſzych powinności? zkąd tak częſte tęſknienia do rozrywek? co mòwię: zkąd czaſem potaiemne ſzemrania na te i na owe uſtawy Boſkie i Kościoła? tylko

że się nie nauczyło cierpieć, a poszło się za życiem żadnego umartwienia nie znaiącym.

II. Z uciech i rozkoszy światowych wpadłszy w te zepsucie obyczaiow dobrych, cóż zatym idzie? ieżeli nie zawsze; przynaymniey nayczęściey idzie to, że zachodzi iakaś trudność, i niewidoma przeszkoda do naprawy onych. Tak za prawdę iest moi słuchacze, i właśnie dobrze tego dowodzić z samego doświadczenia. Człowiek unikaiący wszelkich przykrości, a samych tylko szukaiący uciech zabaw, i rozrywek, ktoreby mu myśli albo przykre, albo okropne rozbiiały: czyliż on przypuści, iakie światło? a toby pomięszało iego spokoyność, toby odmieniło iego ułożenie, a ieżeliby nienastąpiła odmiana, nabawiłoby iakieykolwiek zgryzoty. Toć on przez miłość swoiey niedotkliwości będzie unikał wszelkiego tego, coby mogło otworzyć oczy. Rozmow nie będzie słuchał, tylko go zabawiaiących, pism nie będzie czytał, tylko go kontentuiących. *A veritate auditum avertent ad fabulas autem convertentur.* (*2. Tim.* 4.) Osob nie będzie szukał tylko oboiętnych, będzie odpędzał myśl iak co złego, ktoraby tykała rzeczy ostatecznych. Będzie odwracał oczy, od tylu widokow śmierci i przypadkow, ktoreby mu wysławowały nikczemność iego stanu. Będzie nawet

tyle futrował prawd wiecznych, ktoreby go ſpoſobne były związać na rozumie, poruſzyć wolą do odmiany życia. A to raz wziąwſzy ſobie za prawidło do utrzymania weſołych myśli ſwoich, mogąż ſię naprawić złe obyczaie? nigdy, bo iakże? kiedy to wſzyſtko będzie ſądził za drogę proſtą, *eſt via quæ homini videtur juſta*: (*Prov.* 14. 12.) a tym czaſem droga ta prowadzi na zgubę, *noviſſima autem ejus deducunt ad mortem.* O! gdyby ci wſzyſcy zmartwychwſtali, ſzczęśliwi, ale przecie zgubieni, iako to ów bogacz ewangeliczny dni roſkoſznych, i chwili nayweſelſzey w życiu zażywaiący, *epulabatur quotidiè ſplendidè*, (*Lucæ* 16.) i inni: o ktorych wiemy z naypewnieyſzych hiſtoryi, zapewne daliby nam świadectwo, że im nic tak nieprzyſpieſzyło złego końca, iak to iedno, nie znanie żadney przykrości. Bo iakich oni w tey ſwobodzie nie popełnili grzechow, iakich nie zaniedbali obowiązkow, do iakiey nieprzyśli miary? co wſzyſtko trudność im czyniło do odmiany życia, a wraz było dla nich ſtanem rownie ſkracaiącym życie, iak przyśpieſzaiącym karę. Y to to ieſt, oczym dawno Chryſtus powiedział u Swiętego Jana: *Vos de mundo eſtis, dixi ergo vobis, quia in peccatis veſtris moriemini.* (*Joan.* 8vo.) Nie mowił zaś zapewne o tych grubych roſkoſzach,

które wy sami sądzicie iedną ochydą świata publicznego, ale o tych, które wam się bydź zdaią pozwolone, że te naszym zbytnim przylgnieniem pomnożone, nie dopuszczaią nam naypotrzebnieyszey złego życia poprawy: *Mundi gaudia mentem distrahunt: ne sit rebus divinis æternisque intenta.* Zdanie iednego z pobożnych ascetow.

Uważayciež proszę chrześcianie, iak to życie światowe roskoszy i uciech pełne, iest stanem dla duszy niebespiecznym, i przez te zepsucie w nim dobrych obyczaiow, i przez te przeszkody do naprawy onych. O! dobryż to Bóg: moi słuchacze, który pod czas biczykiem nas zacina rożnego umartwienia, iako oyciec łaskawy syny swoie, mamże mówić czemu to? bo życie umartwione, i przykrości pełne, iest stanem dla duszy człowieka bespiecznieyszym. Otóż iuż kazania....

CZĘSC DRUGA.

Kto życia umartwionego, i tych w nim przykrości, które trafi się na czas ponosić, dobrze zważy zbawienne skutki; chybaby był iawnie nieprzyiacielem sobie samemu, ktoryby na ten rząd opatrzności Boskiey przykremi prowadzącey go drogami narzekał. —

Umartwienia i dolegliwości. *Nayprzód* człowieka w ſwych powinnościach utrzymuią. *Powtóre* prędzey do Boga nawracaią. *Potrzecie* zbawienie pewnieyſze czynią. A nad to wſzyſtko niewiem, co w beśpieczniey ſzym ſtanie duſzę chrześcianina oſadzić może. Na czas niby ſurowość ſprawiedliwości Boſkiey, a potym obſitość iego miłoſierdzia! na czas ſkutek niby rownaiący ſię z śmiercią, a potym ſkutek życia wiecznego! mię ſię wyraża, gdyby przez trudnieyſze drogi doſtawać ſię do nieba doſyć dobrodzieyſtwa, uſtać powinny narzekania wſzyſtkie.

I. Mòwiąc iuż o tym wſzczegulności: ktòrych podobało ſię iakimkolwiek krzyżykiem dotknąć, poznawali ſię oni zaraz, i upominali wraz, albo o poprawę życia, albo o ſzukanie cnoty, albo o nabożeńſtwo gorętſze, albo o pilnieyſze przeſtrzeganie obowiązkow ſtanu, urzędu, i życia obywatelſkiego. O! nauczyli oni ſię łaſkawie obchodzić z bliźniemi, bo ich cudza ſurowość wyćwiczyła. Zaſtępowali drugich niedoſtatek, bo ſami bywali w potrzebie. Cieſzyli iak nayprędzey ſtrapionych, bo ſami nieraz ulgi ledwo ſię doproſili, krótko mówiąc: umieli z ſobą i drugiemi poſtępować dobrze, bo złego ſkoſztowali, niechże ſię nic nie ucierpi; ani nam ſtanie na pamięci iaka powinność. Co my

wiemy dokąd nas czaſem prowadzą uciſki ? ale wie Bóg, na kogo ię ześle, abyśmy ſię poznawali na ſobie, na Bogu, na powinnościach naſzych, iako mówi piſmo o wyniosłym Manaſeſſie, *poſtquam eo coanguſtatus eſt, deprecatus eſt & obſecravit. (Paral. 33.)* Tu ſię upokarza ambicya, tu brzydną roſkoſzy, tu ſię wzdycha do inney w niebie ſpokoyności, i iako mówi S. Paweł: cieſzy ſię, jak gdyby ſię nie cieſzyło, i używa ſię tego świata, iak gdyby ſię nie używało. *Qui utuntur hoc mundo tanquam non utantur.* To, co mówię, żebyśmy doſtateczniey poiąć mogli ſłuchacze, ſtawmy ſobie na celu uwagi iednego z nayſzczęśliwſzych ludzi, któremu wſzyſtko podług myśli i życzenia ſłuży. Ma honor, ma fortunę, ma zdrowie, ma przyiacioł, na niczym mu zgoła nie ſchodzi. Cóż on czyni będąc w tak ſzczęśliwey ſytuacyi życia? bryka iak koń obrokiem wypaſzony, przyiacioł iak chce podług ſwego zażywa humoru, godności, urzędu, władzy, na poniżenie innych, zniſzczenie i przemoc nad niemi, zdrowia na zbytki, i co mu ſię podoba. Niechże ręka Boſka dotknie go chorobą, aż on pada na łożko i leży iak łazarz. Niech mu podufalſzych odbierze przyiacioł, aż zoſtaie bez pomocy. Niech go złupi z fortuny, maiątek odbierze, z honoru i ſławy wyzuie,

aż on z bogacza nędzarz. Jakież proszę iego są myśli w tak okropney doli? oto leżąc na łożku gwałtowną złamany chorobą, mòwi tak sobie: Nie ia iestem zdrowia i życia mego Panem, Bòg iest, ktòry go dać i kiedy chce, odebrać może. Nie, ia władam sercami ludzkiemi, pròżna nadzieia kto zadufał przyiaciołom. Dopóki na wyższym szczęścia i honoru byłem stopniu, za bożka ziemskiego chciałem bydź miany, teraz poznawam, że i ia ieden z ludzi ròwnie z innemi odmianie szczęścia i fortuny podległy, a zatym: trzeba się bać Boga, trzeba się w oczach iego szczerze upokarzać, on ieden Pan naywyższy, w którego ręku wszystkie życia ludzkiego, fortun, honorow, i szczęścia są losy, *Bonum mihi quia humiliasti me*, dobrze mòy Panie żeś mię upokorzył. O! iak piękne! o iak chwalebne myśli! gdzież proszę nauczył się tak zbawiennych uwag? tylko w szkole umartwienia i przykrości.

II. Ale co ieszcze za skutek człowiek ma utrapień i dolegliwości swoich? Oto nawròcenie swoie do Boga. To prawda: że mamy tyle pobudek do powstania z grzechow. Jest rozum, iest honor, iest nasz własny w tym interess, są prawa religii i polityki, iest niebo i piekło, zgoła: iest wiele innych okoliczności, za ktòrych powodem moglibyśmy się

nawrócić. Ale, że przeciw temu ieſt wiele wycieczek, przeto te wſzyſtkie ſpoſoby ſą tak ſłabe, iak widziemy, że nic z tego. Cóż przeto ieſt tak dzielnego, i mocnego nas pobudzić do pokuty? ieſt bicz Boży, ktòryby nas zawſze ſtraſzył, i ten nas polpolicie wydobywa z więzow grzechu, że ſprzykrzywſzy my ſobie w iego prześladowaniu, przez głod, powietrze, i woyny, przez choroby, niepopowodzenia, i inne tyſiączne przypadki, porzucamy nieſzczęśliwe tych wſzyſtkich kar źródło, to ieſt grzechy; *tribulationem & dolorem inveni, & nomen Domini invocavi.* — Kiedyż proſzę grzeſzny Kròl Dawid nawracał ſię do Boga? oto w ten czas, gdy mu Bóg przez Anioła przyſyłał rożgę, miecz, i trupią głowę, iak ſam o ſobie wyznaie: *Ad Dominum, cum tribularer, clamavi. (Pſal. 119.)* Kiedyż nieposłuſzny Bogu Jonaſz Prorok, myśl, ſerce, i pamięć ſkierowal do Boga? oto w ten czas, gdy go w duchu ogarnely tęſknice, utrapienia, i przykrości, *cum anguſtiaretur in me anima mea, Domini recordatus ſum.* — *(Jonæ 2do.)* Toż mòwmy o owym ſynu marnotrawnym, którego głod dopiero i nędza do domu oycowſkiego przypędziła. To mòwmy o SS. Apoſtołach, ktòrzy dopiero w ten czas wielką w ſercu wzbudzali wiarę, gdy ich Chryſtus w niebeśpieczeńſtwie życia

na morzu zoſtawił: *Domine ſalva nos, perimus*, i takich bez liczby przykładow. Y ieſt to wierzaycie mi ſłuchacze, ieden nayſprawiedliwſzy Boga naſzego wynalazek, aby twardego grzeſznika nawrócił. Woła na nas, abyśmy ſię powrócili do niego przez wyraźne przykazania iako Bòg: *Convertimini ad me*: wielu go nie ſłuchamy. Zachęca nas, abyśmy mu ſłużyli, przez rozdanie dobrodzieyſtw i łaſk ſwoich iako Pan, wielu mu ieſteśmy niewdzięcznemi. Przeto: gdy te nayłaſkawſze pociągi nic niepomagaią, a nie chciałby zguby niczyiey, iakże ma inaczey nas znaydować; tylko iak mówi S. Kròl i Prorok Dawid przez ucilki, i umartwienia: *In ira tua turbabis eos, & quærent nomen tuum Domine. (Pſal. 82.)* Szczęśliwy, i w życiu ieſzcze błogoſławiony ten człowiek moi ſłuchacze, ktòry przez ròżne utrapienia doświadczany, umie z nich miłą Bogu czynić ofiarę i zbawienie wyrabiać dla ſiebie.

III. Y nadzieia w Bogu, że przy ſwoiey cierpliwości, ſkromnym znoſzeniu dolegliwości wyrobi. Ta prawda funduie ſię na nieodmienney ſprawiedliwości Boſkiey, ktòra iak nic złego nie puſzcza bez kary, tak nic dobrego nie miia bez nadgrody. Y ieżeli Chryſtus nam przyrzekł: że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa nie-

biefkiego, *per multas tribulationes oportet intrare in regnum Dei; (Act. 14. 21.)* a ktòż do niego ma pierwfze prawo, ieżeli nie chrześcianin? wielu krzyżykami dotknięty, wielu niepomyślnemi przypadkami zafmucony, a w tym wfzyftkim cierpliwy. On ci to naśladuie Chryftufa, on bez winy gotow ponośić prześladowania, on czałem o to profi, aby go Bòg doświadczał, i iakże, mafz to ginąć bez żadnego względu? O! wierny Bòg! muśi nam dotrzymać owey obietnicy, o ktòrey Paweł Swięty pifze: *Si compatimur & conglorificabimur, (Rom. 8.)* ieżeli tu wfpòł cierpiemy wiele złego z Chryftufem, wfpòlne z nim odbierzemy dziedzictwo chwały niebiefkiey. O! zaprawdę błogofławieni, a błogofławieni z przyrzeczenia Chryftufowego, ktòrzy przy fwoiey niewinności prześladowanie ponofzą. *Beati, qui perfecutionem patiuntur*, błogofławieni, ktòrych fmutek trapi, i dolegliwość żadney im nie daie pociechy, bo tych: fam Bòg pociefzeniem będzie. *Beati, qui lugent quoniam confolabuntur.* Błogofławieni, ktòrych ręka Pańfka życie gorzkością napawa, krzyżykami odwiedza, bo te człowieka w fwoich powinnościach utrzymuią, bo te prędzey go do Boga nawracaią, bo te zbawienie czynią pewnieyfze dla niego: a tak, nigdy nie zawodzą owe Syna Bofkiego

ſłowa: *Contriſtabimini ſed triſtitia veſtra vertetur in gaudium.*

Ah chrześcianie moi, dałby to Bóg, abym ia mógł z głowy waſzey wybić owe opaczne, i błędu pełne rozumienia, ktòrym ſkładacie ucisſki, choroby, nędze, prześladowania, na ludzi złych, na nienawiſtnych ſąſiadow, na złość nieprzyiacioł. — Nie, nie tak ieſt naymilſi: dobre i złe chwile, wſzyſtkie te z ręki Boſkiey wypadaią na nas, ani włos ieden bez woli oyca naſzego z głowy nam nie ſpadnie. Jeżeli ieſteśmy bez grzechu, a wiele przykrości ponoſiemy, krzyżyki naſze pochodzą od miłoſierdzia Boſkiego, i ſą doświadczeniem cnoty naſzey. Jeżeli o grzechy ciężkie przeświadcza nas ſumienie? krzyżyki naſze, ſą to inſtrumenta ſprawiedliwości Boſkiey, ktòre ſię mſzczą nad nami krzywdy wyrządzoney Bogu. Zkądżeby było znać, żeśmy ludzie? tylko, że na nędze, i utrapienie w życiu wydała nas matka naſza, mówi Job cierpliwy: *Homo natus repletur multis miſeriis. (Job. 14.)* Zkądżeby było znać, żeśmy chrześcianie? tylko, że naśladować Chryſtuſa mamy powinność. *Qui piè vivere volunt in Chriſto perſecutionem patientur, (2. Tit. 3.)* a nade wſzyſtko; zkądbyśmy brali nadzieię o przyſzłey chwale niebieſkiey nam zgotowaney, kiedy to wſzyſcy inni, co nas tam poprzedzili,

przez przykre i ciasne drogi stanęli na terminie zbawienia: *Omnes, qui placuerunt Deo per multas tribulationes transierunt.* (*Judith. 8.*) Ah mylemy się tedy mòy dobry Panie, kiedy poglądamy na dolegliwości nasze iak na co złego, wszak to nie może bydź większe dobrodzieystwo, iak które mię w powinnościach stanu utrzymuie, odciąga od złego, utwierdza w dobrym, iak które mię ma cieszyć na wieki, taka iest każda dolegliwość zesłana od ciebie, czemuż się nie postrzegamy? O! mòy Panie widzę wemnie próżne zamysły twoie, ieżeli dla mię dobrze, gdy mi się powodzi, to dla ciebie źle, gdy mi się nie powodzi, to dla ciebie gorzey, gdy przeciwko tobie szemrzę. Z tym wszystkim: nic nam do świata rozpustnego, niech on się cieszy, dobrze nam i w utrapieniu naszym. O to cię tylko prosiemy wielki Boże nasz, ieżeli przyczynisz nam krzyżykow powiększay i cierpliwość, a w owey przyszłey wieczności racz napełnić słodkością pociech twoich, *contristabimini, sed tristitia vestra vertetur in gaudium.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKONOCY.

O POSĄDZANIU.

Cum venerit, ille arguet mundum de peccato & de judicio. (*Joan. 6to.*)

PANOWIE MOI.

Natym nieſprawiedliwości ſtopniu ſtanęła czaſow dziſieyſzych lekkomyślna zuchwałość ludzka, że wſzyſcy prawie urząd ſądzenia bliźnich ſwoich biorą na ſiebie, za naypierwſzy cel zabawy ſwoiey maiąc, cudze, ſprawy taxować, czynności ważyć, dzieła roztrząſać, i ślepo oſtatnim okrywſzy dekretem potępiać na honorze, i dobrym imieniu: *Nihil tam commune hominibus, quam temeraria ferre judicia, quibus frater fratrem, proximus condemnat proximum.* Zaświadcza pobożny Klimakus. Y tak: nie maſz tego domu, nie maſz mieyſca, i poſiedzenia towarzyſkiego, gdzieby ſię takie ſądy, i rodzay trybunałow takich nie odbywał, na których lekkomyślne,

podeyrzenia za naydobitnieyſzy ſtawaią wywod, czcze dorozumiewania ſię, za oczywiſtość wyſtępku, domy cnotą i uczciwością zamieſzkałe, za mieyſca wzgorſzeń publicznych oſądzone bywaią. Cóż czyni w tak krytycznych okolicznościach ſędzia żywych i umarłych Chryſtus Jezus? mówi on do uczniow ſwoich w dziſieyſzey Ewangelii: *Cum venerit ille, arguet mundum de judicio*, gdy przyidzie Duch nayświętſzy karać będzie świat za ſąd. Co dla tey powiedział przyczyny, iak uważa Wielki włoſkich kraiow Apoſtoł i Kaznodzieia *Segneri*, ażeby odkrył złość grzechu tego, i pokazał, iak obmierzłe ſą Duchowi Swiętemu naynieſprawiedliwſze poſądzania, za ktòre ſurowiey nad inne wyſtępności świat karać i prześladować będzie.

Chrześcianie moi: wy w ſzczególności chrześcianie, którzy zachodzicie uwagą aż do poznania w tym grzechu, krzywdy Boſkiey przez poſądzanie bliźnich zadziałaney; i aż do poznania ciężkiey ſzkody ſwoiey. Rzecz niepodobna, ażeby ten nayniegodziwſzy i ſpokoynemu obywatelſtwu nayſzkodliwſzy zwyczay ſądzenia ludzi bezprawnie, iakiegokolwiek obmierzenia nam nie przynioſł, który ſię w nas rodzi z namiętności, raz porywczey, drugi raz złośliwiey. Zkąd: dla porywczości na nic uwagi nie mamy, a dla złości potępia-

my bardzo wielu. Oto zastanowimy się dziś nad tym dla naszey przestrogi, co Chryzostom Swięty powiedział: *Non illum condemnas, quem judicas, sed temet ipsum, & facis tibi terribilius judicium. (in Cap. 7. Math.)* Ktożkolwiek na tym niesprawiedliwości warsztacie zasiadłeś, ażebyś bliźniego twego lekkomyślnym posądzaniem potępiał, wiedzieć masz, że Bogu właściwe iego prawo odbierasz, *ante tempus in vadis jus judicis, (hom. 24. in Genes.)* i siebie cięższego potępienia czynisz winnym. Cóż ztąd teraz wnosić sobie mamy słuchacze? O! gdybyśmy sprawiedliwemi o rzeczach tych sędziami bydź chcieli, tu dopiero: stanąłby nam na naypierwszym uwagi naszey celu Bóg w prawach swoich pokrzywdzony, tu: bezprawny życia ludzkiego posądziciel, obaczyłby się w iedney nayniesczęśliwszey doli osadzonym, zguby i niebeśpieczeństwa pełney. Ale na co się i pytam, co ztąd wnosić mamy? wypadaią te dwie nieodbite prawdy, które nam będą dalszey mowy osnową.

Sądy nasze o bliźnich wielką krzywdę czynią Bogu, a zatym: sprawiedliwie upomni się na sądzie swoim o to: *Arguet mundum de judicio.*

Sądy nasze o bliźnich, ciężką ściągaią karę na posądzaiącego, a zatym: sprawiedli-

wie powinniśmy się upomnieć w tym: *Cum venerit ille, facis tibi terribilius esse judicium.*

Stańmyż nadtym, i pomyślmy wcześnie, iakby tę panuiącą w nas namiętność powściągnąć, i wystrzegać się występku tego. Wszak na nasz to pożytek i na większą cześć Pana Boga. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Do należytego sądzenia o bliźnim rzecz nie tayna iest, że potrzeba zwierzchności porządney, doskonałego sprawy poznania, sprawiedliwego osądzenia. Nie mòwię ia tu o owych sądowych magistraturach, ktòre są udziałem zwierzchności naywyższego sędziego Boga. Godzi nam się, owszem należy czasem donieść publicznie występnych dom, albo miasto gorszących, gdyby napominania poprzedzone skutku nie brały, pozwolił to Bóg: *Si te non audierit dic Ecclesiæ.* Urzędownie obwinionych, przeświadczonych o występek, sprawiedliwość każe sądzić na zdrowiu i życiu, pozwolił i to Bòg, gdy na to postanowił trybunały, sądy, prawa świeckie i duchowne. Mòwię ia tu o tym, co się ściąga do innych wolnych, a tych ukrytych czynności, izaliż to nie samego Boga urząd i władza? Tak zaprawdę moi słuchacze. Bóg iest, który aż

do przeniknienia ſerc ludzkich ſprawy naſze przegląda, Bóg ieſt: który bez żadnego do ſtron przywiązania ſwoie o nas wyroki daie. Cóż teraz proſzę czyni człowiek z wielką lekkomyślnością bliźnich ſwoich poſądzaiący? *on nayprzód* ſąd Boſki ſobie przywłaſzczą, *on powtóre* ſprawiedliwy ſąd Boſki przewraca. A przeto człowiek w tey mierze ſobie pozwalaiący więcey, niczym nie ieſt, tylko krzywdzącym Boga w tym prawie, o co niepodobna, aby ſię Bóg nie upomniał na oſtatnim ſądzie.

I. Bo cóż mu łatwieyſzego będzie, iak to pokazać: *Dominus diſcretor cogitationum, & intentionum cordis; (Hebr. 4to.)* nikt bydź ſędzią takowych ſpraw nie może, tylko ten, który z naypierwſzych przymiotow ſwoich ma do tego potrzebną wſzech rzeczy wiadomość, iako fundament ſądzenia, ma mądrość, iako prawidło ſądzenia, tylko ten: który u ſiebie oſądziwſzy, ma wolność zemſzczenia ſię, wyzucia kogo z ſławy, i podania go potomności w niezmazaney nigdy plamie. A któż to ieſt ten? ieſtże to naywyżſzy iaki Anioł? nie, odpowiada Apoſtoł: *Non ſubiecit Anielis orbem. (Hebr. 1mo.)* Jeſtże to iaki naymędrſzy człowiek? i ten nie, odpowiada Paweł S. *Quis hominum ſcit ea quæ ſunt hominis: (1. Corinth. 2.)* toż mu ſibydź Bóg ſam? tak za-

prawdę, on tylko ſam ieſt, iak o ſobie powiedział przez Proroka, *Ego Dominus ſcrutans cor.* (*Jerem.* 17.) Ja Pan przezieraiący ſerce. Czemuż to Bòg mòwi tak? bo ludzie co do otwartych ſpraw, i win urzędownie odkrytych, maią tylko powierzoną moc ſobie od Boga. Ale co do ukrytych i taiemnych nikt nie ma mocy do ſądzenia, prócz iednego Boga. Còż to tedy będzie, gdy ſię na nas to świętokradztwo prawa Bożego pokaże; kiedy nas włafne przekona wewnętrznym świadectwem ſumienie, że chociaż nikomu z nas po cudzym ſercu i ſumieniu polować nie pozwolono, przecież na te łowy każdy wyieżdża, i nic nie upatrzywſzy ſzczuie? Ah! wierzaycie mi, ieſt to iedne naywiękſze bezprawie, ktòrym pokrzywdzamy Boga, *Injuria judicis eſt, ſi ante cognitionem ejus à ſervo judicium procedat*, wyznaie Ambroży Swięty. Tu albowiem moc iakąś naywyżſzą przywłaſzczamy ſobie w poſądzaniu bliźnich, i zachodziemy po Boſkiemu, aż do tłomaczenia ich myśli, ktòre bydź mogą zbawienne, gdy przecie, iak nam piſmo święte zaświadcza, człowiek upatruie tylko rzeczy powierzchowne, i to z częſtym pomyleniem ſię, *homo videt ea quæ parent*, a Boga ſamego przymiot ieſt, nie tylko twarz, ale i ſerce, nie tylko uſta, ale i myśl, nie tylko podobieńſtwo,

ale i rzecz ſamą przenikać; *Dominus autem intuetur cor.* (*1. Reg. 16.*) Y z tey ci przyczyny ſprawiedliwie dopomina ſię Bòg ſędzia naſz o krzywdę w tym ſwoie: *Tu quis es, qui judicas proximum?* (*Rom. 14.*) K tòż to ty ieſteś, który ſądziſz bliźniego twego? zkąd ci ta wolność ukarania bliźniego w ſercu twoim? zkąd to? żebyś go podług myśli ſwoich niegodnym czynił poważenia? iemu złorzeczył? iego do piekłow zſyłał, i cokolwiek wymyślić ſię może zgodnego twemu nayniegodziwſzemu porozumieniu, zkąd to ci ieſt? *tu quis es?* Ja ieſtem Bóg, ieden prawodawca i ieden ſędzia, *unus legiſlator, & judex,* (*Jacobi 4.*) a ty kto? bliźni iuż to naywięcey ieſt bratem twoim, z tobą wſpòłſługą moim, zkądże ci to prawo ſądzenia go, *quis te conſtituit principem & judicem?* Z tey mòwię ſamey przyczyny, ganił i Job ſprawiedliwy przyiaciol ſwoich takową w poſądzaniu bliźnich zuchwałość, ktòrzy cieſząc ſię z iego nędzy, śmieli ieſzcze zachodzić do przyczyn iego umartwienia, i godnym go ſądzili tych wrzodow, iakoby ſam do nich dał ſobie okazyą. Czemuż po Boſkiemu nie ſądzicie? z życia mię moiego ſtrofuiecie? *quare perſequimini me ſicut Deus?* (*Job. 19.*) kiedy ia z czynności moich ſamemu tylko Bogu oddać rachunek winien ieſtem. Y wyż

to ludzie macie tyle zuchwalſtwa, abyście brali mieyſce Boſkie, i niby zaſiadali na mieyſcu iego, *num quid faciem ejus accipitis, & pro eo judicare nitimini?* (*Job.* 13.) O! Bożkowie! którzy to głębiey ſięgacie ſerca niż Bóg, prędzey oſądzicie niż Bóg, prędzey potępicie ięzykiem niż Bóg, wiecież co? oto na was ſamych przyidzie Bóg, i ſądy waſze ściśley roztrząſać będzie: *Deus ſtetit in Synagoga Deorum, in medio autem Deos dijudicat:* (*Pſal.* 81.) przeſtrzega Swięty Król Dawid.

II. Przyłączmyż do tego wſzyſtkiego i to ieſzcze, że każdy naynieſprawiedliwſzy bliźnich ſwoich poſądziciel, ſzczerość, i proſtość ſądow Boſkich przewraca, o! iak nieſzczęśliwe ieſt i te źródło, z którego tak wielka krzywda Bogu wypływa. Jakież proſzę są Boſkie ſądy moi ſłuchacze? Sądy Boſkie, podług wyznania Swiętego Króla i Proroka Dawida, są proſte i uſprawiedliwione, *Judicia Domini recta juſtificata.* Człowiek zły: który za ſamą tylko nienawiścią poſzedł, człowiek nieſprawiedliwy, który zazdrością uwiedziony ieſt, w ſądzeniu ſwoim o bliźnych, pſuie tę proſtotę, i gubi uſprawiedliwienie. Możeż tam bydź co proſtego, imie ſprawiedliwości maiącego, gdzie nie rozum, ale namiętność, i oſtatnia ſądzi paſſya? gdzie nieſzczerość ſerca, ale woli przewrótność wyroki

daie? gdzie winy rozum nie znayduie, a wola chce aby znalazła? o! dobrze i cale z Ducha Swiętego powiedział Doroteuſz Swięty: *Temerariè judicans, judicia Dei recta in Contemptum Dei pervertit, ſiniſtrum de proximo ferens judicium.* Niech kto będzie tak niewinny iak Abel, tak czyſty iak Jozef, tak ſprawiedliwy iak Jan Chrzciciel; czy wolen on będzie od tych przewrótnych ſądow ludzkich? nigdy nie będzie. Powſtanie w momencie, gdy ſię nieſpodziewamy iaki zazdrośny Kaim, nieiaki zawiſtny Putyfar, drugi okrutny Herod, wraz potępiona będzie niewinność od zazdrości, prawda od potwarzy, ſprawiedliwość od okrucieńſtwa. Nigdy nie poſtało w myśli Daniela Proroka, aby miał rozròżnienie czynić między Chaldeyczykami, nigdy nie przypuścił do ſerca ſwego Naaman Syryiczyk, ażeby króla ſwoiego miał zakłucić z królem Izraelſkim, nigdy Chryſtus nie pragnoł pańſtwa ziemſkiego, owſzem uciekał od niego; przecież złość zapamiętałych ludzi potępiła Daniela, iako buntownika, Naamana, iako gwałciciela pokoiu, Chryſtuſa, iako pożądacza świeckiego króleſtwa. (*1. Reg. 2.*) Azaż nie ſłyſzeliście i o tym: iak Heli matkę Samuela, Aſverus Amana ſpotwarzyli, tę o piiańſtwo, tamtego o cudzołoſtwo, właśnie w ten czas, kiedy Anna o potomſtwo Boga,

Aman o darowanie ſobie śmierci proſili, iż przyſzło do tego: że ani gorzko płacząca, ani dekretowany o pomoc proſzący, nie uśli zdań opacznych. Raz ieſzcze wſpomnę o Chryſtuſie przykład. Widział Faryzeuſz Magdalenę z Chryſtuſem rozmawiaiącą, przy nogach iego ſiedzącą, iuż u ſiebie po Faryzayſku oſądził, i ten nie Prorok, i ta iawno-grzeſznica. O! ſprawiedliwie Dawid Król Swięty o iedną naywiękſzą łaſkę proſił Pana Boga, ażeby raczey na ſąd Boſki wypadł, *Judica me Deus, diſcerne cauſam, (Pſal.)* a od ſądow nayzłośliwſzego ludu mògł bydź wolen, *ab homine iniquo & doloſo erue me.* Czemuż to? bo na ſądzie ſwoim Bòg nas ſądzić będzie, co widział nieomylnie, co poznawał rzeczywiście, co ſię ſtało dowodnie. W ſądach ludzkich naypewnieyſzy fundament, z ktòrego zabieramy podeyrzliwe zdania o bliźnym ieſt powieść, podobieńſtwo do prawdy, i wyrażenie czaſem oboiętne w ſłowach. Powieść: ktòra ſię rodzi z drugiey powieści, ta znowu z inney a rzadko ſię przychodzi do oczywiſtego świadka! Powieść, ktòra rośnie z czaſem i liczbą powiadaiących. Mały o kim rozſiany defekt dziś; może za trzy dni doyść naywiękſzego kryminału, ten przyczyni liczby, inny zaoſtrzy okoliczności, inny i rodzay cały grzechu zamieni, i tak: to ſię częſtokroć ſądzi,

o czym

o czym drugi ani myśli nie miał nigdy. Czemuż to ieszcze? bo sąd Boski iest sądem iednego momentu, sądy ludzkie, nie iednego dnia, ale całego życia. Y ieszcze: bo sąd Boski dziać się będzie na iednym mieyscu, sądy ludzkie na każdym, w domu, za domem, w polu, na ulicy, a czasem i w kościele. O! sądy nasze! iak dalekie od sądow Boskich iesteście, na których wielekroć niewinność, cnota, i poczciwość ludzka przegrana odchodzi, iak wy ciężką krzywdę naywyższemu wyrządzacie sędziemu, *raz*: sąd Boski iego przywłaszczaiąc sobie bezprawnie, *drugi raz*: sprawiedliwy sąd Boski przewracaiąc bezbożnie: *Nil tam contrarium justis Dei judiciis, quam nostra iniqua de proximis judicia*: świadczy uczony Leblanc.

Niewiem ia przeto, kto tu z nas nie czułym bydź może, na te wszystkie naynieszczęśliwsze ludzkich posądzań skutki, ażeby się w tym nayniegodziwszym zwyczaiu, który go trzyma dotąd, nie postrzegał? Mògłbym ia mòwić o nim, że on naymnieyszey iskry miłości Pana Boga nie ma w sobie, i prawdę bym powiedział, bo iakżeby mògł Boga swego tak ciężko pokrzywdzać, gdyby miał prawdziwą miłość iego w sercu? Gdybym nawet powiedział, że ten nieupamiętały w złości swoiey zuchwalec, żadnego nad samym

ſobą nie ma miłoſierdzia; i to konieczna ieſt prawda, bo iakże mieć może, kiedy dla tego ſamego wyſtępku iednę nayciężſzą karę ſprowadza na ſiebie. A zatym ſłuchacze moi: ieżeli nas od tego dziś grzechu wielkiego, nie odſtręcza Bóg, ile on ieſt pokrzywdzony od nas w naypierwſzych prawach ſwoich, daymyż dowod, że ieſzcze mamy w ſobie miłość zbawienia, i bierzmy odrazę od ſłużenia tey porywczey namiętności, ile on ieſt Bogiem ciężko karzącym nieſprawiedliwe ſądy naſze o bliźnym. Y ta to będzie kazania....

CZĘSC DRUGA.

Jeżeli poſądziciel bliźnych ſwoich, na ciężki ſąd Boſki wypada, na podobne u ludzi ſądy przychodzi, ſurowſzych kar Boſkich w życiu doświadcza: doſyć iuż dla niego ieſt ukarania, że ſprawiedliwy Bóg niecnotę iego w ten ſpoſob prześladuie. Oto pòdźmy do ſzczególnych tey prawdy wywodow, dla lepſzego w tym obiaśnienia naſzego, a tak ſię pokaże.

I. Y naprzòd mòwiąc o ſądach Boſkich, rzecz nieomylna ieſt, że na nich każda czynność naſza, dobrali złali była, ſwoią weźmie odpłatę, iak naucza Paweł S. *reddet unicuique ſecundum opera ſua.* (*Rom. 2do.*) To, co

nam ściśleyfze fądy Bofkie uczyni, fą grzechy nafze, i im większa złość życia ludzkiego była, tym furowiey napięta będzie fprawiedliwość fędziego Boga, podług owey pifma świętego reguły, *quantum fuit in deliciis, tantum date illi tormentorum.* (*Apoc.* 18. 7.) Posądzanie bliźnych, że z rodzaiu fwego ieft grzechem śmiertelnym, nikt o tym wątpić nie może, bo wyraźnie przeciw prawu Bofkiemu o miłości bliźniego danemu popełnia fię. Owfzem iak naucza Bernard Sw. grzechem ieft wielu innych grzechow, bo poczyna fię z złego ku bliźniemu ferca, rodzi nienawiść, obmowifka, obelgi, i to wfzyftko, co fię fprzeciwia miłości bliźniego, *radix eft & fomentum omnis detractionis.* (*S. Bernardinus.*) A Swięty Doroteufz ieden ten grzech nad wfzyftkie inne w złości fwoiey przenofi dla tych wfzyftkich niefzczęśliwych wyniknień, które z niego pochodzą, *adeo grave eft judicare proximum, ut ferè omne excedat peccatum.* (*S. Doroteus.*) Jak cięžka i okropna ludzkiey ſławy zaraza, tak ciężkie i okropne honoru łupieftwo: nie będzież przywiedzione na furowy fąd Boga? ah moi chrześcianie! minąć to nigdy nie może, odpowiada Chryzoftom Swięty: *De his ob quæ in alios fententiam tulimus omnino judicabit nos Dominus.* (*S. Chryfoft. T.* 5. *Serm.* 17.) Tam do-

piero obaczy kłamliwy ferc i myśli ludzkich tłomacz, iak mocno mylił fię na fwoim zdaniu o ludziach, który naycnotliwfze ofoby mafzką niepoczciwości okrywał, pokorę obłudą, cierpliwość boiaźnią, świętą proftotę głupftwem, roftropność i powagę pychą, umiarkowaną wefołość rozpuftą, ludzkość światowością, gorliwość przy fprawiedliwości niecierpliwością, powinną godnieyfzym attencyą podchlebftwem, ftarunek i zabiegłość o fortunę czarodzieyftwem, ~~lichwą~~ wydzierftwem ofądził, a obaczy: aż do uczucia oftrości wyrokow Bofkich, *væ qui dicitis bonum malum — ponentes lucem in tenebras.* Tam zawftydzi fędzia Bóg wfzyftkich porywczych do tego wyftępku, odwołać każe cokolwiek w tey mierze roznieśli, wrócić cokolwiek w tey mierze ufzkodzili. Moie ieft niebo (rzecze Bóg) ku nadgrodzie, i moie ieft piekło ku ukaraniu, wafza tylko powinna była bydź miłość Chryftufa, która wielość grzechow okrywa, *charitas coóperit multitudinem peccatorum.* Taka to tam będzie na ten czas naprawa zdań nafzych, niepożyteczna iuż prawda dla obwinionych, ale w interefie ludzkim i Bofkim bardzo potrzebna dziś dla nafzey przeftrogi.

II. Umie więc Bòg niegodziwe fądzenia nafze fprawiedliwym fądem fwoim ukarać.

Umie wet za wet oddawać mſzcząc ſię krzywdy bliźniemu uczynioney, gdy częſto dopuſzcza, ażeby tęż ſamą plamę noſił na ſobie poſądziciel, ktòrą zmazał brata ſwoiego. Alboż nie tak wypada? tak za prawdę: powiedział nam to Zbawiciel Chryſtus w Ewangelii, *In quo judicio judicaveritis judicabimini, (Matt. 7mo)* iakim ſądem bliźniego ſądzicie, taki w czaſie i na was wypadnie. Sądziſz przez znaki doſyć omylne, i cale nie pewne brata twoiego o życie rozwieźleyſze, w ktòrym rozpuście wſzeteczeńſtwu i ſwywoli ſłuży; żyi niby Anioł nayczyſtſzy, bądź od tey paſſyi tak daleki, iak pierwſzy człowiek w niewinności ſtanie, dopuści ſprawiedliwość Boſka ludzkim rzucić ſię ięzykom na ciebie z podobnym zelżeniem. Kładnieſz potwarz na bliźniego, że przedał cnotę, a kupił ſobie przyiaźń, i względy łaſkawe, zruynował na maiątku innego, a na iego obalinach ſzczęście ſwoie poſtawił; tobie pomyślne w rzeczach goſpodarſkich odebrał powodzenie, przez ſpoſoby złośliwe, ażeby ſam tylko był ſzczęśliwy, odiął ci zdrowie, i twoim naymilſzym życie, ażeby cię umartwił naydotkliwiey; o! i tu potrafi w to ſprawiedliwy Bóg, że i ciebie gatunku podobnego poſądzenia nie miną, bo powiedziano: *Quodcunque judicaveritis in vos redundabit. (Paralip. 19)* Rozſiałeś fał-

ſzywym przez ſamą złość udaniem w kompaniach, poſiedzeniach wyſtępek honor ſzczypiący, ſtan obowiązany o wiarołomſtwo, ſtan wolny o nieczyſtość, ſtan poświęcony o świętokradztwo, płeć niewieścią o czarodzieyſtwa, płeć męſką o kradzieże, i inne ciężkie poſądziłeś niecnoty; poczekay — poczekay troche, żyie Bóg w niebie, którego zemſta czuwa na ciebie, ażeby cię podobnież na cel wyſtawiła poſądzaiącym i potwarcom, *ſæpe merentur temerarii judices aliorum, ut in ſimilibus aut gravioribus exceſſibus cadere permittantur, & diſcant ex infirmitate ſua compati alienæ*, słowa to są Bonawentury Swiętego. Małoż tey prawdy, o! nędzny potwarco, maſz świadkow? tyle ich naliczyć możeſz, wiele słyſzeć ieſt z płaczem i iękiem zażalaiących ſię na krzywdę honoru ſwego, ktòrych mniey podobno oſtròżnie o ludziach ſądy do oddania tey wzaiemnoſci przymuſiły Boga, podług owych Chryſtuſa słow, iaką miarką ludziom mierzycie, takąż odmierzono wam będzie, i ieſzcze nadſypano.

III. O! còż to za Opatrzność twoia mòy Boże! niewiem iak ią nazwać, czy łaſkawa, czy ſurowa, ale to wiem, że ſprawiedliwa. *Juſtus es Domine & rectum judicium tuum.* Niemamy my przeciw niey co mòwić, ieżeli ſię nie kiedy ſurowiey daie nam poznawać,

bo znamy, że rożne ukarania, ktòrymi nas ręka twoia dotyka, pochodzą z przyczyny nie powściągliwych ięzykow naſzych, z niewinnego poſądzenia bliźnych naſzych. Niechayby ia tu zamilkł o tych wſzyſtkich ſurowych kar Boſkich przykładach, ktòre wymuſza, iż tak rzekę na Bogu poſądziciel każdy; iuż tego żadna nigdy nie zatrze nie pamięć, żaden z nas nie zmaże, co piſmo święte wyraża. Marya ſioſtra Moyżeſza, że nie roſtropnie bratu ſwemu dla murzynki żony przyganiła, trądem za to obſypana ieſt. Michol żona Dawida S. króla, że męża ſwego z nabożeńſtwa przed ſkrzynią Pańſką ſkaczącego za lekkomyślnego oſądziła, nie płodnością, ktòra w ſtarym zakonie przeklęctwa znakiem była, ukarana ieſt. Kore, Datan, Abiron owi trzey ludu pogorſzyciele i buntownicy od ziemi żywo pożarci ſą, dla tey, iak wywodzi uczony Liranus, przyczyny, że o Moyżeſzu i Aaronie ſądzili, iakoby nie z rozkazu Boſkiego, ale z ſwego przepychu ſtali ſię wodzami Izraela. Sądził Aman, i u ſiebie śmierci godnego na ſzubienicę, potępiał Mardocheuſza, aliżci ſam na tym drzewie zawiſł, ktòre dla niego zgotował. A tak prawdzi ſię, co pobożny Didacus Stella napiſał: *Fieri non poteſt quin in manus Divinæ iræ incidas, quandoquidem tam audax es, ut judicium Dei fureris.*

Jeżeli więc moi słuchacze nie chcemy wypadać na ciężki sąd Boski, na podobne u ludzi sądy przychodzić, surowszych kar Boskich doświadczać, woła Chrystus ieszcze w życiu na wszystkich do posądzenia porywczych, aby sobie przez to nie natężali surowości sądu, *nolite judicare & non judicabimini:* (*Lucæ 6to.*) niechcieycie posądzać, a nie będziecie sądzeni. Bo któż temu winien będzie, gdy przyidzie wstydzić się w oczach całego świata, a czego naywięcey broń Boże, gdyby przyszło odebrać dekret potępienia? nikt, aleby nas w te nie wybiegane odpowiedzi wprowadziły płoche fundamenta. Gadać o ludziach, sądy na nich zakładać, iest to iedno, dayniepoczciwsze rzemiosło, i własnego życia złego świadectwo. Mówię to duchem i słowy Chryzostoma Swiętego: *Qui scortis indulget etiam pudicè viventes habet proincontinentibus.* (*S. Chrysost. hom. 2.*) Kto nierządom i wszeteczeństwu sam służy, nayczystszych o nieczystość posądzi. O! iaka to podłość! to mnieysza, że podłość taka. O! iaka nas samych zguba! to iest, co nas zastanowić powinno, abyśmy wróciwszy wziętą sławę, naprawiwszy honor poszarpany, zagładziwszy niesprawiedliwe posądzenia iedni poprzestali natym zasiadać nieprawości warsztacie, drudzy przez życie ostróżnieysze uchylili się od

tego wszystkiego, coby dać mogło pobudkę do złego rozumienia o sobie. O! słusznież Panie mòy zostawił sobie na swòy sąd, sądy nasze; dla wybranych to twoich będzie ten ieden nayosobliwszy tryumf, abyś wsławił ich niewinność, niegdyś podeyrzaną nie tylko świadectwem twoim, ale i świadectwem samychże ich nieprzyiacioł. Lecz my: pòki żyiemy, a w tym iesteśmy winni, nie czekaymy tey pory chrześcianie, raczey uczyńmy tu wszelkie w tey mierze zagodzenie, abyśmy na sąd Boski, iak mòwi Ewangelia nie wypadli, *cum venerit arguet de judicio.* Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ V. PO WIELKONOCY.
O MODLITWIE.

Usque modo non petiſtis quidquam petite & accipietis. (*Joan.* 16.)

PANOWIE MOI.

Kiedy ia uważam tyle wyrokow piſma świętego, tyle napomień Zbawiciela Chryſtuſa, pociągaiących nas do modlitwy: Zdaie mi ſię, nie maſz dla nas nic powinnieyſzego. Z drugiey ſtrony, kiedy pobaczam tylę duſz odſtręczaiących ſię od modlitwy, (a co gorſza ieſt) całe porzucaiących modlitwę, przez tę niecierpliwość, czyli bardziey małowierność ſwoią, że w czaſie zamierzonym ſkutku prozb i żądań ſwoich nie odbieraią; nic nie widzę nad to nieſprawiedliwſzego. Chryſtus ſyn Boſki, w ſłowach bardzo iaſnych dàie nam rozkaz, *petite*, proście: więc że ſię nie modlić? Jakub Swięty Apoſtoł całą winę wkłada na nas, że chociaż proſiemy, nic przecie nie odbieramy, *petitis & non accipitis*,

więc że rzecz nie będzie ſprawiedliwa, ażeby przez nas były wſzyſtkie w tym omyłki i niedoſkonałości poprawione? *eo quod male petatis?* Przeſtańmy więc dziwować ſię, że nie podług owego przyrzeczenia Chryſtuſowego: ani myśli naſzych, wypadaią nam nabożeńſtwa naſze: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis;* bo albo cale nie proſiemy, albo nie tak, iak potrzeba z modlitew naſzych ofiarę czyniemy: *non petiſtis quidquam in nomine meo.*

Chrześcianie moi: ſama Ewangelia na dzień dziſieyſzy wypadaiąca, i okoliczność naſtępuiących dni Krzyżowych, dniami modlitwy nazwanych: zdaią ſię upominać mię, ażebym do was rzecz Kaznodzieyſką uczynił o modlitwie. O! dałby to Bòg, ażeby ſerca naſze w pośrzód tyle uciſkow, tyle umartwień naſzych, i oczywiſtych kar Boſkich, rzuciły ſię do modlitwy i nabożeńſtwa, dopieroby nam Chryſtus uſkutkował (nie wątpię) co w dziſieyſzey Ewangelii przyobiecał, *petite & accipietis*, proście a odbierzecie. Daymyż ſobie tyle dziś pilności, ażebyśmy i prawu Chryſtuſa do modlitwy nas obowiązuiącemu zadoſyć uczynili, i przez ten środek nayſkuteczniey ſzy wſzyſtkim potrzebom życia i zbawienia dogodzili. Rzecz dalſzą tym zwykłym obiaśnię podziałem.

Żaden z chrześcian od modlitwy wymawiać ſię nie może, modlmyż ſię i prośmy czego nam potrzeba: *Petite & accipietis.*

Żaden z chrześcian na nieſkuteczność modlitwy zaſkarżać ſię nie może, modlmy ſię, tylko tak, iak potrzeba. *Usque modo non petiſtis quidquam in nomine meo.*

Powinność i ſpoſob modliwy, ażeby była ſkuteczna, będą celem uwagi naſzey. A ztąd będzie naſz zbawienny pożytek Bogu naywiękſza cześć chwała. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Chcieć ſię wymawiać od modlitwy, i one porzucać, ieſt to niewiedzieć, ani poznawać potrzeby użyteczności i dzielności iey. Modlitwa, *nayprzód* ieſt koniecznie potrzebna; *powtóre* ieſt mocno użyteczna; *potrzecie* ieſt przedziwnie dzielna. O! iakby nas te trzy zbawienne uwagi, do naygorętſzey modlitwy zapalać powinny! Bierzmy iuż tego wſzyſtkiego obiaśnienie, iak bydź może naylepſze.

I. Jeżeli wniść mamy w poznanie iſtoty modlitwy, nic innego ona nie ieſt, tylko oddanie czci i chwały Bogu, przez które to wſzyſtko wypełniamy, cokolwiek z wielorakich obowiązkow Bogu winni ieſteśmy. — Bogu iako naywyżſzemu Panu naſzemu przez

modlitwę pokłon oddaiemy. Jako Królowi naſzemu należytość z poddańſtwa wypłacamy. Jemu, iako dobrodzieiowi przez modlitwę wdzięczność oświadczamy, iako oycu nayłaſkawſzemu miłość ſynowſką okazuiemy, iako nayukochańſzemu duſz naſzych oblubieńcowi przypodobanie czyniemy, iako wſzyſtkiego dobra dawcę nayuroczyściey wyſławiamy, *Oratio eſt actus religionis, qui Deum in ſuis attributis veneramur & colimus*, zaświadcza tę prawdę ieden z Oycow Swiętych. A to wſzyſtko pobaczywſzy, nie ieſtże z tych ſamych względow iedna naywiękſza potrzeba, żebyśmy ducha prawdziwie chrześciańſkiego w modlitwach i nabożeńſtwie ćwiczyli? i owſzem mię ſię wyraża, gdybyśmy wſzyſtkie przedwieczne wyroki obiawienia religii tym czaſem na ſtronę odſuneli; z powodu przyrodzonego rozumu doſyć rzecz iaſna ieſt, że będąc my ludzie a wſzczegòlności, my chrześcianie, przez wielorakie względy obowiązani Bogu naſzemu, iuż to prawem ſtworzenia, iuż to prawem odkupienia, i tyſiąc innych pobudek do iego dziedzictwa i własności należącemi, mamy nayſprawiedliwſzą powinność, wyznać iego nayżywſze nad nami panowanie, i oddać iemu nayżywſze poddańſtwa naſzego okazy. Ta to ieſt nieuchronna, a konieczna nieodmien-

nie: potrzeba modlitwy z ſtrony Boga Pana naſzego, taż i z ſtrony nas ſamych: zważywſzy ſtan życia naſzego, w iakiey on ieſt oſadzony doli. Oto ieſteśmy my w pośrzód tylu niebeśpieczeńſtw duchownych, które nas opaſuią zewſząd. Zoſtaiemy w niepotężności przyrodzoney, i ſłabości wielkiey ſił naſzych, nie możemy z ſamych ſiebie dać odpor wſzyſtkim pokuſom, uchronić ſię tylu nieſzczęśliwych duſzy przypadkow, zabieżeć wſzyſtkim potrzebom, które w biegu życia tego iedne nieuſtannie naſtępuią po drugich, zgoła zbawienie naſze, iak wyznaie wielki Auguſtyn od naywyżſzey zawiſło pomocy, *nullum ſalutem ſuam niſi auxiliante Deo operari.* (*S. Aug.*) Jakiż proſzę do tego wſzyſtkiego naypotrzebnieyſzy śrzodek ieſt? Modlitwa — modlitwa moi ſłuchacze, odpowiada wzmiankowany Biſkup Swięty: *Nullum niſi orantem auxilium Dei promereri.* (*S. Aug.*) Pan Bòg tedy, ktòry niechce, aby kto zginoł, i przez nadane prawo miłości własney przykazuie nie opuſzczać żadnego śrzodku potrzebnego do uchronienia ſię zguby naſzey; chce tym ſamym, abyśmy ſię udawali do modlitwy daiąc nam o niey przykazanie: Jeżeli proſić Oyca mego w Imie moie będziecie, da wam. O! modlitwo! o święta modlitwo! iakżem pòżno tak wielką potrzebę twoią

poznał! tak daleki dotąd byłem od zbawienia, iak daleki od ciebie.

II. Co zaś mówiemy tu o nie odbitey potrzebie modlitwy, równe bydź zdanie nasze powinno i o użyteczności iey: *Pietas autem ad omnia utilis est*, (2. *Tim*. 4. 8.) słowa to Pawła Świętego. Cóż my czynić zwykliśmy, i do czego się naypierwiey udawać, ieżeli przypadnie na nas przykra iaka sprawa, ieżeli obawiamy się iakiego nieszczęścia doczesnego, które nam grozi, ieżeli trzeba nam interes iaki świecki wyrobić, nabyć fortuny, honoru, co mòwię na ten czas czynić zwykliśmy? oto myśli się o wszystkich sposobach, które tylko zabiegła przezorność, dowcip, rostropność nasza podać nam może. Szuka się różnych opiekunów, możnych według świata ludzi, w których się cała ufność pokłada. Stara się iak naywięcey można ludzi przychylnych sobie uczynić, i przyiacioł zebrać, te to są kroki nasze podług świata zwyczayne. To wszystkie starunki i zaradności nasze, także nas o szczęśliwym myśli naszych powodzeniu upewniaią, że nie zawadzą nigdy? O! moi słuchacze, przykre podobno dla niektòrych będą, ale wierzyć im koniecznie trzeba, bo Boskie są słowa, które czytamy w Izaiaszu Proroku: *Maledictus homo qui confidit in homine, & à Domino re-*

cedit cor ejus. (*Jer.* 17. 5.) Przeklęty człowiek, ktòry zadufał w człowieku, a od Boga odftępuie ferce iego. Ztąd pochodzi, że za dopufzczeniem Bofkim wfzyftkie na ten czas ułożone zamyfły upadną, wfzyftkie przedfięwzięte na ich wykonanie środki daremne będą, wfzyftkie nadzieie omylą, wfzyftkie niefzczęśliwości, ktòrych chcieliśmy fię uchronić, razem na nas fpadną, że krewni, przyiaciele, opiekuni mniemani odftąpią nas, albo przeto, że nas utrzymać nie będą mogli, albo, że nie będą chcieli dla dobra nafzego pracować. — Czemuż to Bóg tego dozwala? bo on fam ieft naypierwfzy, który wfzyftkim potrzebom nafzym pobłogofławić może, bo on fam chce, żeby mu przełożyć w ferdeczney i gorącey modlitwie, co nas albo trapi, albo czego nam nie doftaie, albo czego tylko żądać możemy, *in omni oratione petitiones veftræ innotefcant apud Deum.* (*Philip.* 4.) O! fzczęśliwy zaprawdę, kto ferce modlitew i nabożeńftwa pełne Bogu oddaie. Bo modlitwa zdaniem Chryzoftoma S. ieft to fkarb nigdy nie przebrany, źródło i początek wfzelkiego dobra nafzego, *oratio eft thefaurus, perpetuus fons & radix bonorum omnium.* (*S. Chryfoft. hom.* 30. *de Genef.*) O czym wfzyftkim naydokładnieyfze dałby nam świadectwo S. Król Dawid: który i lofy panowania fwego miał

ſzczęśliwe, i w naywiękſzych umartwieniach weſołey zażywał chwili, ilekroć wylał ſię cały na gorącą modlitwę w obecności Boga ſwoiego: *Ad Dominum clamavi in die tribulationis meæ, & non ſum deceptus.* (*Pſal.* 7. 6.) Daymyż to, że nie zawſze teyże godziny, i dnia tegoż, ktòrego Bòg proſzony bywa, uśmierza nawałność utrapień naſzych, i przywraca ſercu miły pokòy. Ma przecie on momenta ſwoie, i czaſy zamierzone, kiedy albo w godzin kilka, albo w dni kilka da pocieſzenie, przyimie modlitwy naſze, i pożądany ſkutek daruie. *Cum videris non amo tam a te orationem, ſecurus eſto, quia a te non amota eſt miſericordia,* (*S. Aug.*) pòki czuieſz w ſobie nie oſtygłe nabożeńſtwa zapały, pòty maſz mieć mocną nadzieię, że Boſkie miłoſierdzie nie ieſt oddalone od ciebie.

III. Ale cóż ieſzcze ieſt moi ſłuchacze, co nam do częſtey modlitwy powodem bydź powinno? Jeſt to owa przedziwna dzielność iey, i ſkutki oſobliwe, w ktòrych ona nam ſię daie poznać. Jeden tylko ſtawiam ia wam tey prawdy dowod w owym Izraelſkiego ludu hetmanie Moyżeſzu, a doſyć zdami ſię ieſt do upewnienia nas, iakiey możności u Boga były modlitwy iego, ktòrymi on ſprawiedliwy gniew Boſki błagał za grzech ludu ſwoiego. Popełnił lud żydowſki ciężkie bał-

wochwalſtwo, kłaniaiąc ſię z złota i ſrebra ulanemu cielcowi, cóż przedſię bierze Bóg uczynić z tym nayniewdzięcznieyſzym narodem? Napioł ſurowość ſprawiedliwości ſwoiey, ażeby wſzyſtkich bałwochwalcow wygubił. Mówi do Moyżeſza nie modl ſię, ani prożb ſwych zanoś do mnię za temi bałwochwalcami, a dopuść mi, niechay zemſtę moią nad grzechem ich okażę, *dimitte me ut iraſcatur furor meus contra eos & deleam eos.* (*Exodi 32.*) Nie czyń — nie czyń Panie tego przez niewyſławioną dobroć twoią, mòwi do Boga Moyżeſz. Wiem Panie, żeś nieſkończenie ſprawiedliwy w ſądach twoich, ale nie przeto mniey miłości ku nam pełny ieſteś, z ktòrey zwykłeś ſię był częſto litować nad nędzą ludu tego. Proſzę cię o! wielki Boże, niech ucichnie gniew twòy, a bądź litościwy nad złością ludu tego. *Moiſes orabat Dominum Deum — eſto placabilis ſuper nequitia populi tui.* Y zbliżyła ſię tak ſzczęśliwa chwila, że ubłagany ieſt Pan, aby nie czynił złego, ktòre mòwił przeciw ludowi ſwemu, *placatusque eſt Dominus, ne faceret malum, quod locutus fuerat adverſus populum ſuum.* (*v. 14.*) O! modlitwo! iak ieſt wielka dzielność twoia! ktòra ſamego Boga maſz powolnego ſobie. Jakże ci wſzyſtkie ſtworzenia poſłuſzne bydź nie maią? Tak to ieſt moi

słuchacze: wszechmocna, iż tak rzekę modlitwa iest i wszystko u Boga może, *Omnipotens est oratio omnia potest.* (*Theodoretus.*) Na głos modlitwy, Bóg z nieba sypał mannę dla ludu zgłodniałego na puszczy, *petierunt & pane cœli saturavit eos.* (*Psalm. 10.*) Na głos modlitwy Jozuego słońce stanęło w biegu, przedłużaiąc dzień na trzy godziny, *stetit sol obediente Deo voci hominis.* (*Josue 10.*) Na głos modlitwy w piecu Babilońskim rozpalone moc przyrodzoną utraciły ognie, bez zadziałania szkody trzem pacholętom, tam wrzuconym. Ale na co tak daleko? aż do świadectwa starych pisma świętego historyi. Znalazłbym dziś tak szczęśliwe dusze, w ustawicznym kochaiące się nabożeństwie, które czy to szczęśliwe powodzenia w każdym interesie, czy zdrowie zupełne w życiu swoim, czy przymnożenie maiątku w zabiegach swoich, czy korzystanie w przyiaźni u ludzi, czy usprawiedliwienie duszy w grzechach będącey, czy dochowanie niewinności sumienia po usprawiedliwieniu odebranym, maią za naypierwszy dar łaski Pana Boga, a wraz wszystko to iest skutkiem ich modlitwy, i owocem codziennego nabożeństwa: *Venerunt mihi omnia bona cum illa*, mówić to można o modlitwie, co niegdy Salomon powiedział o swoiey mądrości. (*Sap. 4.*)

Y cóż tu iuż odwodzić nas będzie od modlitwy o chrześcianie! od modlitwy mówię tak *potrzebney*, tak *użyteczney*, tak *dzielney*. iak dopiero pobaczyliśmy. Mię się wyraża, że wszystkie te uwagi powinnyby nam bydź sprężyną naymocniey serca do modlitwy porusząiącą. Masz to odrażać nas, że wielekroć modlitwy nasze czyniemy, a skutku pożądanego nie odbieramy? O! iest to iedna nayniesprawiedliwsza wymówka. Chcieymy posłuchać, co na to odpowiedzieć mam w tey drugiey kazania części; że żaden z chrześcian prawowiernych na nieskuteczność modlitwy zaskarżać się nie może, ieżeli modli się tak, iak potrzeba. Proszę o tęż samę uwagę, gdyż niemniey rzecz do naszey nauki potrzebna, iak pierwsza.

CZĘSC DRUGA.

Kiedy Chrystus Zbawiciel w dzisieyszey mówi Ewangelii, proście a odbierzecie, wiedzieć potrzeba, że modlitwa w Imię Chrystusa ma przywiley nieomylnego skutku, ale pod pewnemi warunkami. To iest: modlitwa nasza powinna się znaydować we wszystkich należytych sobie kondycyach, czy to tych: które ią powinny poprzedzać, czy to tych: które z nią są razem, czy to tych: które po

niey pospolicie następuią, dopiero nigdy to nie chybi, co mòwi Chrystus: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.* Wielebym czasu zabrał, i waszey stał się przykrym cierpliwości, gdybym o każdey kondycyi szczegulną czynił wzmiankę. O tych samych dosyć mówić iest, dla których niedostatku, nie skuteczne są, ani tak czynione, iak potrzeba, modlitwy nasze. *Nayprzód:* modlitwa pochodzić powinna z serca niewinnego. *Powtóre:* z serca upokorzonego. *Po trzecie:* z serca żywey wiary pełnego. Te to są warunki z naypotrzebnieyszych iedne, pod którymi Bóg całym pismem obowiązał się modły nasze przyiąć łaskawie, i uskutkować dobroczynnie. Pokażmy i to sobie w nayiaśnieyszych przykładach.

I. Wszak iasne iest pismo Ewangelii Jana Swiętego, w którey te czytamy słowa: *Peccatores Deus non audit, sed si quis Dei cultor est, & voluntatem ejus facit. (Joan. 9.)* Bòg głosu grzesznikow nie słucha, ale tych, ktòrzy są czcicielami iego, i święte rozkazy pełnią: Z drugiey zaś strony, S. Król Dawid upewnia nas, że oczy Boskie obròcone są na sprawiedliwych, a uszy iego nakłonione są na modlitwę ich. Cóż ztąd wnosić teraz sobie mamy, tylko konieczną sumienia dobrego potrzebę, sumienia od grzechow cięzkich wol-

nego, żeby nas modlitwy naſze Bogu oddane, nie zawiodły. Dla obiaśnienia tey rzeczy, ſtanowmy ſobie na przykład i podobieńſtwo owego Antonina Ceſarza, ktòry na łonie matki zabił okrutnie brata ſwego Gettę, ażeby ſamowładcą był państwa całego. Ten drugi Kaim, day mi to, że w iakiey potrzebie gwałtowney owe krwią brata zbroczone ręce podnoſi do matki ſwoiey, aby ſię przychyliła do żądań iego, i głos wyſłuchała. Matka ta nayciężſzą w ſercu ſwym ponoſząca ranę, nie maſz ona ſprawiedliwey przyczyny wſzyſtko to odmówić, o co tylko zabóyca proſić może? ma zapewne, tak mòwiąc po ludzku, a z tey uwagi poſuńmy iuż wyżey myśl naſze do obrażonego Boga. Przychodzą przed obecność Boſką do kościoła, ktòrych życie ciężkiemi zbrodniami ſkażone, przychodzą i owi, ktòrych uſta bluźnierſtwem, krzywoprzyſięſtwy, przeklęſtwy zmazane. Przychodzą nieupamiętali opoie, lichwiarze, rzeczy cudzych wydziercy, ludzkiey ſławy ſzarpacze, ci mòwię wſzyſcy do kościoła przychodzą. Po còż oni przychodzą? czynić modlitwę, i ręce w niebo podnoſić przychodzą. Còż za ſkutek nabożeńſtwa ich? iuż nam to obiawił dawno przez Proroka ſwego Bóg: *Cum multiplicaveritis orationem, non exaudiam, manus enim veſtræ ſangvine plenæ ſunt.* —

(*Isaiæ 1.*) Pomnażać wy będziecie modlitwy wasze, ale ia nie wysłucham. Czemuż? bo ręce wasze krwie, a serce sprosności iest pełne. Y toć to iest iedno, co modlitwom naszym skutek pożądany darować może, iak naucza Grzegorz Swięty: sumienie niewinne, serce o grzech ciężki nie przeświadczone, *tunc cor in oratione fiduciam accipit, cum sibi vitæ pravitas nulla contradicit.* Gdybyśmy zgodne we wszystkim do Boskich przykazań prowadzili życie, mówi uczony Origenes, Bóg to wszystko uczyniłby na proźby nasze, czegobyśmy żądali. A to na fundamencie owego w pismie świętym przyrzeczenia, ktòrym obowiązał się Bóg czynić podług woli boiących się wielkiego i świętego Imienia swoiego. *Voluntatem timentium se faciet Dominus.*

II. Do tey niewinności sumienia ieżeli przystąpi naygłębsze upokorzenie serca na modlitwie w oczach Boga i Pana naszego; możeż Bòg stać się na proźby nasze nie użytym, ażeby nam wnętrzności miłosierdzia swego nie otworzył? Słuchaymy co nam odpowiada na to Mędrzec Pański: *Oratio humiliantis se nubes penetrabit & non discedet donec altissimus respiciat.* (*Eccl. 35.*) Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki i nie odeydzie czcza, pòki okiem dobrotliwym nie weyrzy naywyższy na nędze nasze. Z takim ułożenia

ſwego duchem modlił ſię w kościele ów publikan, o którym czyni nam wzmiankę Ewangelia, i bardzo ſzczęśliwy w modlitwie ſwoiey. Stanoł daleko od ołtarza w przyſionku domu Bożego zawſtydzenia i ſkruchy pełen, *ſtetit à longe, & nolebat nec oculos in cœlum levare.* Uważał on nikczemność i zuchwalſtwo z iedney ſtrony, że Pana Maieſtatu nayważſzego obraził, przeto wſtyd zalał oczy, i okrył twarz iego, *nolebat oculos levare.* Uważał z drugiey ſtrony, że miłoſierdzia Boſkiego godzien nie ieſt, ale kary wieczney, i gniewu nayſprawiedliwſzego winien, przeto ową modlitwę ſwoię z pokorą naywiękſzą powtarzał mòwiąc do Boga: *Deus propitius eſto mihi peccatori.* Panie mòy i Stwòrco mòy: maſz ty mię zà co piekłem karać, iako ſprawiedliwy, bo grzechy moie zaſłużyły na to, ale maſz mię zkąd i zbawić, iako miłoſierny, bo mi dobroć twoia tego ſpodziewać ſię każe. Wyznaię ia mnóſtwo grzechow moich, dla ktòrych przeſtałem bydź ſynem twoim, ale ty o Panie niechciey przeſtawać bydź naymiłoſierniey ſzym oycem moim, a bądź miłościw wſzyſtkim grzechom moim, *Deus propitius eſto.* Cóż? ta pokorna modlitwa, i to naygłębſze modlącego ſię ducha uniżenie, byłoż wzgardzone, albo odrzucone od tronu Boga zaſtępcow? nie było moi ſłu-

chacze. Y owſzem: ten, ktòry dopiero za iednego z naywiękſzych grzeſznikow ſiebie samego oſądził, zupełnie uſprawiedliwiony odſzedł do domu ſwego, *deſcendit hic juſtificatus in domum ſuam*: A tak ſprawdziło ſię co Bóg przez Sw. Krola Dawida powiedział: *Weyrzy na modlitwę pokornych, i prożbami ich nie wzgardzi.*

III. Upokarzaymy przeto duchy naſze, ilekroć w iakichkolwiek potrzebach dzieło modlitwy przedſiębierzemy. Ale wraz wzbudzaymy i wiarę mocną w ſercu naſzym, ktòra gruntem bydź zawſze powinna nabożeńſtwa naſzego. Tak nas przykłady inſzych uczą, tak i Chryſtus czynić kazał, mówiąc do Uczniow ſwoich: *Omnia quæcunque orantes petitis credite quia accipietis, & venient vobis: (Marc. 11.)* Wſzyſtko to, o cokolwiek proſicie w modlitwach waſzych, mieycie mocną wiarę, że otrzymacie, a ſtanie ſię wam podług żądania. Bo kiedyż proſzę naywięcey ma ſię trzymać o Bogu, iak w takowym razie, w którym nas wſzyſtkie odſtępuią ludzkie pomocy, a utrapienie odetchnąć niepozwala, w ten czas wiara powinna ożywiać ſerca naſze, i naymocnieyſzą w nim ufność pobudzać. Taką miał wiarę o Bóſtwie Chryſtuſowym ów Setnik, dla którey Chryſtus Zbawiciel ſłudze iego zdrowie darował. —

Taką miał wiarę Arcy-Xiążę Synagogi żydowſkiey, dla którey mu córeczkę umarłą do życia przywrócił. Taką miał wiarę i ów ślepy od urodzenia, którego odſtąpili rodzice, że pominę inne tyſiączne przykłady, dla którey światło oczu ſwoich od Chryſtuſa odebrał. Czemuż to? bo ci wſzyſcy uważali dobroć Boſką, która z natury ſkłonna do udzielenia ſię. Bo uważali oſobę iego, która ieſt oycem naſzym, a oycem bardziey nas kochaiącym, niżeli którzy rodzice kochać mogą dzieci ſwoie; bo uważali rzetelność i wierność iego, która nikogo nie zawiodła. O! niewinności ſumienia! o głęboka pokoro! o żywa modlących ſię wiaro! czegoż ty nie wyproſisz, w czyim znayduiesz ſię ſercu.

Sądźcież teraz chrześcianie, czy możemy ſprawiedliwie zaſkarżać ſię na nieſkuteczność modlitew i nabożeńſtw naſzych? ah! chyba to z nas ſamych wina będzie, że i bez ſumienia czyſtego, bez powinney pokory, bez żywey modlemy ſię wiary. Krzywdę przeto Bogu czyniemy przez ten niedoſkonały modlenia ſię ſpoſob, a ſiebie coraz w większe nie ukontentowania i nie pokòy wtrącamy. Modlmy ſię zawſze, ale tak, żeby nie to, co duſzy ſzkodzi, ale co zbawieniu pomaga Bóg nam darować raczył z miłoſierdzia ſwoiego. Modlmy ſię z zupełnym oddaniem ſię na

wolą Opatrzności Boſkiey, maiąc w naypierwſzey pamięci, iak naucza Chryſtus krolestwo Boże, i ſprawiedliwość iego. Szukaymy nawrocenia ſię naſzego dobrych obyczaiow, i życia cnotliwego, *& omnia adiicientur vobis*, przyrzeka Chryſtus. Skoro przewracamy ten porządek od Boga ułożony, co po czym iść powinno, Bóg nie ma doſtateczney pobudki do wyſłuchania głoſu naſzego, czemuż to? bo on chciał mieć w pierwſzym regeſtrze rzeczy wieczne, potym doczeſne do wiecznych ſtoſowane, a nakoniec: co ſię cale doczeſnym zowie, *hæc omnia adiicientur vobis.* Rozumiecie ſłuchacze moi, że gdy was proſzących o zdrowie, o fortunę, o honor, o przyiaźń według życzenia waſzego Bóg nie wyſłucha, nayniefzczęśliwſzemi ieſteście? nie tak, nie tak to ieſt. Szczęśliwſi daleko, ktorych on prożby czaſem odrzuca, bo gdyby na wſzyſtko pozwolił, czego tylko miłość, i namiętność własna domagać ſię może, nie mógłby ſurowſzey kary nad nami pokazać, iak w takowym pozwoleniu, ile mamy to z nauki Oycow Swiętych, że częſtokroć Bóg rozgniewany tego pozwala, czegoby nigdy ubłagany nie pozwolił. Toć ſię iuż uſpokoymy, kiedy podobnie, naſze modlitwy nie otrzymuią ſkutku, znać, że Bóg co w nich upatruie zdrożnego, albo dla naſzey niegodności, albo

dla wielkich, a nam dziś ukrytych opatrzności swoiey końcow. Bo ieżeli wy (tłumaczy się Chrystus) będąc złemi, a umiecie dobre dary dawać synom swoim, iako daleko Oyciec wasz niebieski, ktory iest istotną dobrocią miałby dawać to, coby było ze zgubą waszą, a zgubą naywiększą, to iest zbawienia.

O! Boże mòy w modlitwach naszych wyrozumiey wprzód wołania nasze, iak mawiał Swięty Dawid: *Intellige clamorem meum*, a osądziwszy na stronę duszy moiey przyśpiesz dopiero na ratunek, *intende voci orationis meæ.* Tak będzie dobrze, i o cokolwiek prosić będziecie da wam, *petite & accipietis.* Day nam dobry Panie, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VI. PO WIELKONOCY.
O ZGORSZENIU.

Hæc locutus ſum vobis ut non ſcandalizemini.
(*Joan.* 15.)

PANOWIE MOI.

Zbawiciel świata JEZUS w dziſieyſzey Ewangelii o trzech okropnych przypadkach Uczniom ſwoim wſpomina, które po chwalebnym Wniebowſtąpieniu iego wypaść miały. Przepowiada to, że maią bydź rożne mowy przeciw oſobie i bóſtwu iego, że maią bydź zabóyſtwa ludzi, pod mniemaniem przyſłużenia ſię Bogu, że ma bydź wyłączenie chrześcian, nie tylko z bożnic, ale i od społeczeńſtwa Synagogi. Te przepowiedzenia, gdy ia uważam, zadziwiaią mię mocno, co w nich za przyczyna oſtrzeżenia tego, które Chryſtus Apoſtołom daie, ażeby ſię z mowy iego nie gorſzyli: *Hæc locutus ſum ut non ſcandalizemini* Ktoż to tu proſzę? i do kogo mówił? Mówił to Chryſtus, którego

słowa są przedwieczna mądrość, sprawy sama świętość, nauki istotna prawda. Mówił to do Apostołów, ktòrzy słowa iego za artykuł wiary, sprawy iego za przykład, nauki iego za szkołę zbawienia przyieli. A zatym: Apostołom, ani przez rozum, ani przez doświadczenie, ani przez złość, mogło bydź podobieństwo do zgorszenia, *ut non scandalizemini.*

Chrześcianie moi: zważaiąc ia te Chrystusa ostrzeżenie, tak mi się wyraża, że chciał nam zostawić naukę, abyśmy żyiąc w tym wspòlnym między ludźmi obywatelstwie dalekiemi byli od tego wszystkiego, co tylko bliźnych naszych pogorszyć, a zatym: o zgubę duszy przyprawić iest mocne. Bo zapytaymy tylko ludzi światłem wiary oświeconych, ludzi rządzących się prawidłem czystego rozumu, co też oni rozumieią o zgorszeniu, i bardzo częstym i mocno spowszedniałym między nami? Odpowie ieden z dawnieyszych kaznodzieiow, grzech wzgorszenia bardzo wielki iest: *Scandali peccatum gravissimum est.* (*Laselve.*) Odpowie drugi ròwnie uczony, iak pobożny *Josephus de Barzia.* Ciężkie kary wiszą nad ludźmi czyniącemi zgorszenie, *grandia mala ex justa Dei vindicta imminent scandalosis.* A z tego wszystkiego: cóż proszę wypływa? tylko rzecz taka, ktòra

w tych zepſutych wieku naſzego dniach nam dla potrzebney nauki, naſtępuiącą dalſzego kazania wyprowadza oſnowę.

Wielka ieſt złość grzechu zgorſzenia; nie czyńmyż przezeń pokrzywdzenia Bogu. *Hæc locutus ſum ut non ſcandalizemeni. — Peccati ſcandalum graviſſimum eſt.*

Wielkie ieſt ukaranie od Boga grzechu zgorſzenia; nieſprowadzaymyż iego doświadczenia na ſiebie. *Grandia mala imminent ſcandaloſis.*

Będą to dwa powściągaiące nas hamulce od dania bliźnym naſzym zgorſzenia mową i uczynkiem, uwaga złości, i ukarania iego. O! dobry Panie zachoway nas przez łaſkę ſwoią od tego obrzydliwego wyſtępku, abyśmy raczey dobrym przykładem wſzyſtkich prowadzili, do oddania tobie czci powinney, i chwały naywiękſzey. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Zgorſzenie podług wielkiego Auguſtyna ieſt przykład z tey rzeczy daiący innym pobudkę do gorſzenia; *Scandalum eſt tibi quod docet te facere malum. (S. Auguſt. epiſt. 119. ad Eccleſ.)* Przeto: dać zgorſzenie, nic innego nie ieſt, tylko przez ſłowa i uczynki bydź powodem bliźniemu do upadku duſzy. — Zgorſzenie

z takiemi od nas pobaczone okolicznościami: iakież proszę wyprowadza skutki? O! iak okropne i żałośne bardzo! *nayprzód*: każdy pogorszyciel, krzywdę czyni Chrystusowi; *powtóre*: krzywdę kościołowi iego; *potrzecie*: krzywdę czyni członkom kościoła Chrystusowego. Patrzaycież iak nieszczęśliwie sprzysiągł się każdy pogorszyciel na zgubę oyca, matki i braci swoich. Na zgubę Chrystusa, a ten iest oycem naszym; na zgubę kościoła Chrystusowego: a ten iest matką naszą; na zgubę wiernych Chrystusowych: a ci są bracia nasi. Y małaż to ieszcze złość tego przeklętego nasienia? mię się wyraża, pod słońcem nie znayduie się większa.

I. Chrystus, iako Zbawiciel miłościwy, iako prawodawca święty, przyszedł na świat szukać przez grzech zgubionych, zbawienie dawać tym, ktòrzy piekła stali się byli niewolnikami, którzy w pośrzòd ciemności, i niemocy słodkich a fałszywych powabow, w pośrzód mówię oszukania i nad przepaścią zguby położeni, żadney rady dać sobie nie mogli, ale przewodnika do dobrego pobożnego życia potrzebowali koniecznie, tych wszystkich zgubionych przyszedł Chrystus szukać, *Venit Filius hominis quærere & salvum facere quod perierat.* Cóż proszę teraz czynią pogorszyciele bliźnych swoich, ktòrych

Tertu-

Tertulian zowie wodzami do nieprawości, i naywiękſzemi przeciwnikami Chryſtuſa: *Duces ad iniquitatem, adverſarii Chriſti. (Tertulianus.)* Oto ſzukaią oni ſwemi złemi mowami, ſproſnemi uczynkami, bezwſtydnym przykładem to wſzyſtko zruynować, co Chryſtus dla naſzego zbawienia zbudował. To wſzyſtko zniſzczyć, co Chryſtuſa tak wiele koſztowało. Szukaią niewinne a proſte duſze zgubić złośliwie, i od zbawienia odprowadzić bezbożnie. Y toć to było nayżywſzą Pawłowi Swiętemu pobudką, dla czego w zbawiennych naukach i upominaniach ſwoich do Koryntyanow mianych, naywięcey zalecał im, ażeby innym nie dawali z ſiebie zgorſzenia. *Videte ne forte hæc licentia veſtra, offendiculum fiat infirmis.* Patrzaycie, rozwiązłość waſza w życiu i rozmowie, żeby nie była zgorſzeniem dla ſłabſzych do wiary nawròconych. Wielu ieſt ſłabych, to ieſt: nie utwierdzonych dobrze w powinnościach religii między wami, ktòrym rozwolnione ſumienia waſze ſą do upadku przyczyną. Nie wiecież, że ci ſłabi, ktòrzy ſię na duſzy ruynuią z waſzego przykładu złego, ſą to ci, za ktòrych Chryſtus umarł? Nie wiecież, że daiąc zgorſzenie raniąc mdłe ich ſumienie, przeciw ſamemu Chryſtuſowi grzeſzycie? całą zaſługę i wſzyſtek pożytek Zbawiciela obracacie wni-

wecz? *Sic autem peccantes in fratres, & percutientes conſcientiam eorum infirmam in Chriſtum peccatis? (1. Corinth. 8. 12.)* Y tak że to przyſtoi, ażebyście gwałtem prawie wydzierali Chryſtuſowi iego właſny okup, iego nieoſzacowane dobro? *Et peribit infirmus in tua ſcientia frater, propter quem Chriſtus mortuus eſt! (v. 11.)* O co to za zuchwałość! co za niebaczność ludzi gorſzących (przez ſwoią wolność w mowie, przez ſwoią niewſtydliwość w uczynku) niewinność i ſtałość bliźnych w dobrym. Sprzyſięgaią ſię oni cale nie tylko na zgubę niewinnych, ale oraz na zgubienie mocy i miłoſierdzia Chryſtuſowego. Staią ſię iego nieprzyiaciołmi iawnemi, i czynią ſię, iż tak mòwić mam słowy Jana Swiętego, Anti-Chryſtami, *et nunc Anti-Chriſti multifacti ſunt.* Tak ieſt: tak nie oſtròżni w mowie, zuchwali w czynnościach chrześcianie, co to wiele rozprawiacie o Bogu, o rządzącey światem Opatrzności, o przeznaczeniu. Co to wiele uymuiecie przyſzłemu życiu, nieśmiertelności duſzy, karze mąk wiecznych. Co to wiele roztrząſacie o Chryſtuſie, o wierze, o Ewangelii. Co to wſzyſtkie obyczayności prawa, albo tłòmaczycie, albo ochydzacie. Wy to ieſteście Anti-Chryſtami, to ieſt: przeciwnikami Chryſtuſowemi, wy pokrzywdzicielami iego obiawień, iego

nauk, które o tym wſzyſtkim do wierzenia nam podał. — Bo cóż bardziey gorſzącego świat? co bardziey upodlaiącego wyroki Chryſtuſowe, bydź może? iak takowe rozmowy, w których czyni ſię wątpliwa wiara, tylu cudami ſtwierdzona, nayiſtotnieyſze religii ochydzone artykuły, z tylu Męczenników świadectwo maiące, oſłabiona rzeczy wiecznych nadzieia, rozpuſzczone na wſzyſtkie bezprawia obyczaie. O! móy Boże oſłabiać rzecz tak dobrze ugruntowaną, iaka ieſt wiara, ochydzać rzecz tak wyſoce zaleconą, iakie ſą obrządki chrześciańſkie, zarażać tak wiecznie rzecz nieśmiertelną, i drogo odkupioną, iak ieſt duſza ludzka, nie ieſt że to iedno naywiękſze Chrzſtuſa pokrzywdzenie, który o tym wſzyſtkim wierzyć nam kazał? Poſłuchaymy proſzę, co o tych i im podobnych pogorſzycielach Bernard S. mówi: *Graviorem Chriſtus ab eo ſuſtinet perſecutionem, qui ſuggeſtione maligna, exemplô perniciosô, ſcandali occaſione avertit ab eo animas, quas redemit, quam à judæo qui ſanguinem illum fudit. (S. Bernardus.)* Czemuż to? bo żydzi przelewaiąc krew niewinną Chryſtuſa, przyśpieſzyli okup ludzkiego narodu, pogorſzyciel gubi ſzacunek krwi iego.

II. Od tey złości: grzech zgorſzenia poſtępuie daley, aż do zadziałania ſzkod i krzy-

wdy kościołowi Chryſtuſa. O! móy Boże! ta matka, która nas przez Chrzeſt Swięty odrodziła, ta matka, która nas dzieci ſwoie na łonie piaſtuie, łaknące karmi, w ſłabości umacnia, w chorobie uzdrawia przez Swięte Sakramenta, niemali ſprawiedliwych zażaleń na wſzyſtkich pogorſzycielow, iako na nayniewdzięcznieyſze ſyny ſwoie? *Filios enutrivi & exaltavi, illi autem ſpreverunt me?* — *(Iſai. 1. 2.)* ma i bardzo ſprawiedliwe ma. Myśl i intencya kościoła świętego ieſt, ażeby ſię wſzyſcy chrześcianie uświątobliwili, poświęcili i życiem ſwoim dobrym, życiem pobożności i cnot świętych pełnym, świadectwo wierze dali. — Cóż czyni ten, który zgorſzenie bliźniemu daie? wſzyſtek on porządek i układ kościoła świętego przewraca: *Omnia quæ perfeciſti deſtruxerunt. (Pſal. 10.)* Zaſtawia on na drodze zbawienia łapaczki i ſidła, *juxta iter ſcandalum poſuerunt. (Pſal. 13. 9.)* Wprowadza na wieczną przepaść innych przez nauki, perſwazye, namowy, złego za dobre, dobrego za złe udanie, że w tey, lub inney czynności nie maſz nic zdrożnego, że żyć inaczey w ludzkiey nie można naturze, że to Bóg człowieka towarzyſkim ſtworzył, i tam więcey. Możeż kościoł Chryſtuſow z ludzi gatunku tego, których on na życie wieczne odrodził, mieć cześć? ah

nigdy ostatnią tylko ochydę. W szkole tak bezwiarnego ćwiczenia zostaiące dusze, gdzie język mówi, co iest nayszpetnieyszego, serce pożąda, co iest nayniegodziwszego, czynność okazuie, co iest naysprośnieyszego, mogąż mieć odrobinę świątobliwości? Kościoł święty możeż mieć dla siebie poważenie, i pomnożenie chwały? ah nigdy. Owszem: po zadanych przykładach zgorszenia namnoży się chrześcian nieforemnych, na wszelkie zakazy kościoła zuchwałych, na wszystko złe odważnych, którzy w zamiast żeby dali świadectwo życiem swoim, świątobliwości kościoła Chrystusowego: staną się przyczyną zbluźnienia iego, iak mòwi Bòg: *Blasphemare fecisti inimicos Domini* (*1. Reg. 12.*) O! iakie tu pokrzywdzenie! iakie zasmucenie tey matki naszey. Pomyślcie sobie moi słuchacze, gdyby iedna z naypierwszych kròlowa na świecie po długim i ciężkim syna w żywocie swoim noszeniu, po wydaniu iego na świat w ciężkich boleściach widziała, iako naynieostròżnieysza z piastunek tegoż iedynaka z rąk wypuściwszy o pawiment nieszczęśliwie rozbiła. Co rozumiecie? nierozparłyżby wszystkie boleści strapioney matki? na tak wielką krzywdę uczynioną sobie? ani wątpić. Dochodźcież ztąd, iak pokrzywdza każdy pogorszyciel matkę swoią kościoł,

ſynow iey, prawowiernych chrześcian, tym cięźey zabiiaiąc, im cięźſze ieſt zabòyſtwo na duſzy, niż na ciele.

III. Ale ani ten ieſzcze ieſt koniec złości grzechu zgorſzenia! zachodzi on aż do zadania krzywdy prawowiernym kościoła członkom. Jeżeli Ducha nayświętſzego mamy świadectwo o człowieku do kłamſtwa przyuczonym, że uſta iego zabiiaią duſzę: *Os quod mentitur, occidit animam.* (*Sap. 1.*) O! iakim dopiero bydź muſzą zabóyſtwem uſta owe, które naybezecnieyſze wyrzucaią ſłowa, pieśni brzydkie śpiewaią, allęgorye wſzeteczeńſtwa pełne z obrazą uſzu niewinnych mòwią, powaby pieſzczone, albo podchlebſtwem, albo wychwaleniem do grzechu daią; ztąd naybardziey wyrozumieć możemy, kiedy ów pokutuiący Dawid Swięty, po kilku upadkach ſwoich w grzech, nayuſilniey dopraſzał ſię o tę łaſkę Boga: *Cuſtodi me à ſcandalis operantium iniquitatem*, racz mię zachować Panie od zgorſzenia tych, ktòrzy broią nieprawość. Czemuż to? bo wiedział Dawid Prorok, że gorſzący nie tylko ſam ginie, ale i zgorſzònego o zgubę przyprawia. Jeſt iako drzewo w leſie wichrem obalone, które wraz z ſobą inſze drzewa wali i obala. Jeſt iako dom walący ſię, który inne pobliſkie o ruinę przyprowadza. Jeſt iako powietrze, które

im ſię daley rozchodzi, tym więcey zaraża. Ah! dobrze Zbawiciel Jezus powiedział: Biada człowiekowi, ktòry zgorſzenie czyni, lepieyby było, żeby ſię nigdy nie narodził taki, *melius ſi homo ille natus non fuiſſet*, bo i ſam zły, i drugiego podobnym ſobie czyni, i ſam na przepaść leci, i drugiego za ſobą ciągnie. O! mòy Panie! ty naylepiey znaſz wiele to duſz zgorſzonych, wiele z drogi zbawienia, przez złe rady, niegodziwe namowy zwiedzionych, wiele na drogę wiecznego zatracenia niegodziwemi, a zawſze gorſzącemi ſpoſobami naprowadzonych! duſz: ktòrym na początku życia pobożność świadectwo dawała, a wſzedłſzy w towarzyſtwo niesfornych i nie do prawideł życia chrześciańſkiego ułożonych ludzi, ktòrych czynności, ſłowa, piſanie, zagadnięcia i odpowiedzi, ſamą tylko nayſprośnieyſzą tchnely brzydkością, z drog zbawienia ześli.

Więc że ty ſprawiedliwy mòy Panie o grzech zgorſzenia tak ciężki i wielki, przez który krzywda tobie ſię dzieie, krzywda kościołowi twemu, i członkom kościoła twego? nie dopomnieſz ſię kiedy: ale na còż ia i pytam o to, kiedy rzecz przez tyle świadectw iaſna ieſt, że wielkie ieſt ukaranie od Boga grzechu zgorſzenia. Stańmy i nadtym ieſzcze z uwagą w tey drugiey części.

CZĘSC DRUGA.

Rodzay ukarania, ktòrym Bòg ſprawiedliwy, grzech zgorſzenia prześladuie, ieſt ten, że ciężkiemi plagami karze w życiu, a ſądem ſurowym po śmierci. O! ciebie nędznego pogorſzycielu! i tu ci źle, i tam będzie nie dobrze. Y tu mocno karzą, i tam folgować nie będą. Y, tu łaſkę ſwą Bóg odmawia, i tam miłoſierdzia ſpodziewać ſię nie każe, i tu Bóg odpoczynku nie daie, i tam trapić wiecznością przyrzeka. Ah czyież ſerce na te kary Pana Boga nie czułe ieſt, żeby tego diabelſkiego nie porzuciło rzemioſła, gorſzyć i do grzechu bydź powodem bliźniemu. Stawmy ſobie tey prawdy tyle świadkow, ile ukaranych za zgorſzenie mamy w piſmie świętym. Ale na co i wſzyſtkich, doſyć nam niektòrych przypomnieć ſobie.

I. Achan ieden z woyſkowych Jozuego hetmana, że kradzieżą laſki ſrebrney, zgorſzył cały oboz, i ſam kamieńmi zabity ieſt, i dom iego ze wſzyſtkim maiątkiem ſtał ſię paſtwą ognia. (*Joſue 7mo.*) Madianitowie narod bezbożny, że lud żydowſki przez ſwoie còrki do grzechow nieczyſtych i brzydkiego bałwochwalſtwa pociągnoł, mieczem ich ręka Pańſka z ziemie żyiących wygubiła. (*3. Reg. 14.*) Jerobeam król, że prawdziwego odſtą-

piwszy Boga, ukłon Boski bałwanom oddawał, i grzechem tym wszystek lud swóy zmazał, zły Pan, *qui peccavit & peccare fecit Israel*, (*2. Reg. 12.*) surowszych kar Boskich doświadczał na sobie. Tak i król Dawid, który poddaństwo grzechem zgorszył, daiąc powod nieprzyiaciołom Boskim do zbluźnienia Imienia świętego, *quoniam blasphemare fecisti inimicos Domini*, (*2. Reg. 2.*) śmiercią syna swego ukarany iest, *filius qui natus est tibi morte morietur*. Tak i Heli kapłan dla zgorszenia synow swoich, którzy lud Pański od czynienia ofiar odstręczali, przez wielkie łakomstwo i niepowściągliwość, z całym domem zaginoł. Wszystkie te, o których wspominam od Boga spuszczone kary, gorzkim są zgorszenia owocem, przez iakikolwiek sposob bliźniemu danego. Czemuż tak? a bo Bóg w słowie swoim wierny, w przyrzeczeniach nieomylny, w ukaraniu sprawiedliwy, tym dawno zagroził w pismie świętym, *qui ruina lætatur alterius non erit impunitus*. (*Prov. 17.*) Y sama sprawiedliwość, która w tych okolicznościach między ludźmi ma mieysce, tego wyciąga, ażeby ten, który przyczyną iest zguby, ginoł sam, który ciężkie ukarania sprowadzał na drugiego, sam bez kary nie został.

II. Jeszcze by to znośnieysza rzecz była na tym świecie podeymować za grzech zgorszenia ukaranie, bądź na maiątku, bądź na zdrowiu, lub życiu; gdyby przynaymniey w owey wieczności, ktòra nas czeka, darowano miłosierdzie? Ależ to o! moi słuchacze! Bóg sędzia sprawiedliwy, gdy nastąpi dzień ostatniey rozprawy naszey z nim, mówi Ewangelia: *Mittet Filius hominis Angelos suos, & colligent de regno ejus omnia scandala.* — Wyśle Syn człowieczy Chrystus Jezus Aniołow swoich, którzyby z królestwa iego wszystkie zgorszenia zebrali. Czemuż nie inne grzechy? tylko zgorszenia? ta przyczyna tego iest, odpowiada ieden z Oycow Swiętych, bo naypierwey i naysurowiey nastąpi na grzechy zgorszenia. Y z teyci przyczyny Bóg sędzia o ten występek maiący się upomnieć, mówi o sobie przez Proroka: *Occurram eis quasi ursa, raptis catulis & disrumpam interiora jecoris eorum. (Oseæ 13. 8.)* Stawię się im iako niedźwiedzica, gdy iey zabiorą dzieci, roztargam wnętrzności ich, a pozrę ie tam iako lew. Cóż to tu za podobieństwo sędziego Boga w okolicznościach niedźwiedzicy? Sw. Hieronim na to odpowiada: że żaden zwierz nie kocha tak mocno dzieci swoich, iak niedźwiedzica, ani więcey żałuie, gdy iey zabrane będą: *Nullum est quantumvis fe-*

rox animal quod de perditis catulis, velut urſa ferociat. Y dla tego nie mogąc ſię nigdzie uſpokoić tu owdzie biega po knici, po drogach, a napadłſzy kradzieżcę ſwego rzuca ſię nań i rozrywa. Przerzućmyż teraz myśl z tego na wſzyſtkich pogorſzycielow, co to o nich zaświadcza uczony Boſchier: *Tot Chriſto catulos rapit quot quis animas illi conſiliis ſcandalis rapit,* (*Boſchier in Oſeam.*) tyle dzieci, tyle duſz Chryſtuſowi nieſzczęśliwy pogorſzyciel wydziera, wiele ich złemi radami, ſłowy, uczynkami, wiele wierutnemi zgorſzeniami o zgubę przyprawił. Nie maſz przeto bydź Bogu w odpowiedzi? iego ſprawiedliwy gniew ściągnąć na ſiebie, kto duſze krwią Chryſtuſa oſzacowane dla ſwoich złych przykładow gwałtem prawie z rąk iego wydziera? Ah okropneż to! prawdziwe iednak: bo Boſkie ſą ſłowa, ktòre on do wſzyſtkich pogorſzaiących mòwi przez Proroka: *Mons peſtifer qui corrumpis univerſam terram, extendam manum meam ſuper te,* (*Jer.* 51. 25.) ktòry iak nayzaraźliwſze powietrze całą ziemię, całe miaſto, cały dom i wſzyſtkich mieſzkańcow iego złym życiem twoim gorſzyſz, ia Bòg; z ktòrego ty ręki maſz życie, tąż ręką życie tobie odbiorę. Ja Bòg, ktòry dla ciebie zbudowałem niebo, ciebie od niego odrzucę. Ja Bóg wyciągnę rękę

moią na ciebie, żebym cię zgubił i zemſtę pokazał nad tobą, *qui decipit juſtos in via mala in interitu ſuo corruet. (Prov. 18.)*

Chrześcianie moi: wſzyſtkie te uwagi nic nam nie wyſtawuią przed oczy, tylko iedne naywidocznieyſze ukaranie pogorſzycielow przez cieżkie plagi w życiu, przez ſurowy ſąd po śmierci. Dałby to Bóg, żeby te ziarno dziſieyſzego ſłowa Bożego, padło na dobrą ſerc ludzkich rolą, a pożytek zbawienney poprawy przynioſło. O wieleż to iuż dla naſzych złości duſz zginionych w wieczności! wielu dla złego życia naſzego wieczne życie ſtraciło! Rozumiemy, że głoſy duſz przez nas zgorſzonych w niebo nie idą? idą, i poſzły podobno o zemſtę wołaiąc. — Tych głoſow my teraz nie ſłyſzemy, będzie ten czas kiedy ony aż do ſerca naſzego nie tylo do uſzu przenikną. Przeſtańmyż iuż źle czynić, a zaczńieymy dobrze. Przeſtańmy przy ſtołach w kompanii obrażać oczy i uſzy niewinne, a pokażmy przykładność życia dla zgorſzonych. O! ciężkiż to przykład i zbyt ſtraſzny, ale wierzyć mu potrzeba, bo go zaświadcza w xięgach ſwoich świątobliwy Tomaſz Kantypratanus: że iego wſpoł-uczeń przedtym bogoboyny, potym przez zgorſzenia rozpuſtnik umieraiąc bez pokuty, tak za-

wołał: *Jać idę do piekła, ale biada temu, który mię grzeſzyć nauczył.*

Zachoway nas mocą męki twoiey Zbawicielu Panie! nayprzòd od grzechow zgorſzenia, potym od kar iego wrażaiąc w ſerca dziſieyſzą przeſtrogę: *ut non ſcandalizemini*, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.
O Skutkach Ducha Nayświętszego.

Ad eum veniemus & manſionem faciemus. (*Joan. 14.*)

PANOWIE MOI.

Te tak pocieſzne ſłowa obiecuiące zſtąpienie Ducha Przenayświętſzego, chociaż do ſamych Apoſtołow i Uczniow ſwoich, nie o ſamych iednak Apoſtołach i Uczniach, ale o nas wſzyſtkich mówi Zbawiciel Chryſtus: *Ad eum veniemus.* Jako bowiem Syn Boſki nie za ſamych Apoſtołow ucierpiał, i krwawą z życia ſwego ofiarę uczynił, ale za cały rodzay ludzki; tak nie dla ſamych Apo-

ſtołow ten nayſzacownieyſzy dar nieba przyobiecał, ale dla wſzyſtkich, ktòrzy będą do ſkończenia świata, ludzi. Ta przeto uroczyſtość, ktòrą pod dni dziſieyſze obchodziemy, nie ieſt rozpamiętywaniem tylko taiemnicy, owſzem ſamą taiemnicą zſtąpienia na nas Ducha Nayświętſzego, z tą ròżnicą: że Duch Swięty zſtępuiąc niegdyś na Apoſtoły, zſtąpił w widomey ogniſtych ięzykow poſtaci, teraz zaś nie widomie na wiernych Chryſtuſowych zſtępuie. O! nader wielka ſzczodrobliwości Boga dla ludzi! o niewypowiedziana łaſkawości Odkupiciela! ktòry człowieka do nieba zanioſł, a Boga z tamtąd na ziemię zeſłał: *O! quanta pietas redemptoris! hominem portavit ad cœlum, & Deum miſit ad terras*; ſtanoł nad tym z podziwieniem Auguſtyn S. Spadaż i teraz na wſzyſtkich Duch Swięty, zakładaiąc w ich ſercach mięſzkanie? wyprowadzaż iak owo dawniey naychwalebnieyſze przybycia ſwego ſkutki? ieżeli nie? iak niegdy Pawłowi Swiętemu odpowiedzieli Korynczykowie: *Sed neque ſi Spiritus Sanctus eſt, audivimus*. (*Actor*. 19. 2.) A zkąd to ieſt to? czy z ſtrony iego ieſt mnieyſza ſzczodrobliwość? czy z ſtrony darow mnieyſza dzielność? czy z ſtrony naſzey mnieyſza gotowość? Chcieymy wniść w odpowiedź tego, bo trzeba nieomylność tych ſłow Boſkich

pokazać, ktòrymi nam Chrystus przyrzekł: że przyidzie do nas Duch Swięty i mięszkanie sobie założy.

Chrześcianie moi: kiedy ia w to wchodzę, znayduię ia Ducha Nayświętszego w ròwney szczodrobliwości, iak przed wieki, bo to iest iego doskonałość istotna, kiedy daley wchodzę, znayduię i dary iego w równey dzielności iak przedtym, bo to iest ich przymiot zwyczayny, iak dawniey, tak teraz nic nie czynić pomimo usilności woli ludzkiey, a za iey przyłożeniem się wszystko. Kiedy zaś wchodzę w gotowość naszą, tey iedney podobno nie znayduię, aby rozum i serce nasze było do tego przysposobione. Rozum przez poddanie się, serce przez pragnienie, rozum ażeby poiął czego Duch Nayświętszy naucza, serce aby pełniło, co on nam rozkazuie? Słowem mòwiąc: rozum aby poznał potrzebę iego darow, serce aby się przysposobiło do tychże darow. A zatym: możemyż się sprawiedliwie pytać, za co ta obietnica nie iści się na nas: *Ad eum veniemus & mansionem faciemus,* kiedy widzę z nas przyczyna! O! słuchacze moi! nie kogo tu innego obwiniaymy, tylko nas samych, że przez naszą niegotowość tamuiemy przyiście Ducha Nayświętszego do serc naszych, i skutkom łask iego czyniemy zagrodę. Otoż ta

myśl moia dziś ieſt upewnić was o nieuſkąpioney w niczym hoyności w darach ſwoich Ducha Nayświętſzego, i uſpoſobić ſerca waſze do odebrania tych darow.

Przedziwne ſą ſkutki, ktòre za przybyciem ſwoim w duſzy człowieka Duch Nayświętſzy działa: Zapraſzaymyż tego gościa: żeby do ſerc naſzych zſtąpić raczył. *Ad eum veniemus.*

Te ſkutki przedziwne działa Duch Nayświętſzy w ſercach tylko na iego przybycie przyſpoſobionych: Gotuymyż mięſzkanie do przyięcia gościa takiego zgodne. *Et manſionem apud eum faciemus.*

Z ſtrony Ducha Nayświętſzego pokaże ſię wſzelka gotowość do przybycia. Z ſtrony naſzey niechay będzie wſzelka zdatność do odebrania, a tak ſprawdzi ſię co Chryſtus w dziſieyſzey Ewangelii powiedział: *Do niego przyidziemy, i mięſzkanie zgotuiemy.* Z ſtąp o gościu niebieſki, a napełniy ſerca naſze obfitością łaſk ſwoich, zkądby nam było zbawienie, i tobie mòy Boże naywiękſza cześć, chwała.

CZĘSC PIERWSZA.

Skutki zbawienne, ktòre Duch Nayświętſzy w ſercu człowieka zamięſzkały wyprowadza, ſą między innemi te ſzlachetnieyſze. — *Nayprzòd:*

przód: duszę on ludzką przez łaskę nadprzyrodzoną poświęca sobie. *Powtóre*: duszę ludzką nayściśleyszym węzłem zaślubia sobie. *Potrzecie*: w duszy człowieka to wszystko sprawuie, co ona w ciele ludzkim.

I. Nie także iest, o! moi słuchacze? tak za prawdę, odpowiada Paweł Swięty, *videte qualem charitatem dedit nobis Pater ut filii Dei nominemur & simus* (*1. Joan. 3. 1.*) słowa to są iego. Patrzaycie, iaką miłość okazał nam Oyciec niebieski, że nazwani iesteśmy synami Boskiemi. Jakiemiż proszę krokami doszliśmy imienia synow Boskich? *quia charitas Dei diffusa est in cordibus nostris per Spiritum Sanctum, qui datus est nobis* (*Rom. 5. 5.*) bo łaska Boska rozlana iest w sercach naszych przez Ducha S. ktòry nam iest dany, zaświadcza Paweł Swięty. O! uszczęśliwienie, nad ktòre niebo i ziemia większego mieć nie może! być i nazywać się przez łaskę poświęcaiącą przysposobionym synem Boga! o! iakie to szczęście! iaka godność! Być człowiekiem z natury swoiey nikczemnym, z poczęcia grzechem skażonym, piekła godnym, z ostatkow Ciała swego być pastwą robactwa i garścią popiołu, a do liczby synow Boskich być domieszczonym! ah zgińcie świata tego swobody! zgińcie naypierwsze honory, iedna łaski Boskiey odrobina, nad to wszystko

w większym u mię ſzacunku. Ani rozumieymy, żeby to imie Synow Boſkich powierzchowne tylko: a nie raczey prawdziwe być miało. Łaſka poświęcaiąca, która ieſt naypierwſzym Duchą Nayśw: darem, ieſt to według Tomaſza Sgo, iakieś uczeſtnictwo Boſkiey natury. *Eſt participatio quædam naturæ divinæ*, i podobieńſtwo Boga takie, iakie tylko być może w ſtworzeniu. Według zaś Bernarda Sgo, ieſt to promień słońca ſprawiedliwości, duſze ſwym ſpoſobem uboſtwiaiący. Jako więc słońca promień o zwierciadło odbity słońce wyobraża, tak łaſka Ducha Nayśw. udział boſtwa duſzy człowieka oznacza. Jako Oyciec przez te względy ſyna ſwego kocha, że cząſtką ieſt krwi i ciała iego, żywym cnot i obyczaiow iego wyobrażeniem, tak Bòg Pan naſz, człowieka łaſką poświęcaiącą ozdobionego kocha iak oyciec ſyna, że iego boſtwa znamie, a zatym: że iego ma w ſobie podobieńſtwo nieiakie. O! nieoſzacowane dobro duſzy moiey łaſko Boſka! mogęż ia więcey żądać w tym obywatelſtwie ziemſkim nadto? czego żadna przemożność ludzka darować mi nie może, a przez co ſamo Bòg moy przyimuie mię za ſyna ſwego, przyiąwſzy, przypuſzcza mię do cząſtki dziedzictwa ſwoiego? otoż tak to ieſt moi Chrześcianie, mòwi Paweł Swięty: *Si filii & hære-*

des: hæredes quidem Dei, cohæredes autem Chrifti. (*Rom. 8.*). Jeżeli fynami ieſteśmy to i dziedzicami, dziedzicami Bożemi, a wſpoł-dziedzicami Chryſtuſa. Łaſka albowiem Boſka ieſt naſieniem chwały, a iako z naſienia rodzi ſię drzewo, te wydaie owoc; tak łaſka poświęcaiąca w duſzy ſprawiedliwego, zadatkiem ieſt ſzczęśliwości wieczney, i tey chwały w niebie, którą nam ſporządziła dobroć Boſka.

II. Daley: ieżeli zważemy ſtan w łaſce Boſkiey zoſtaiącego człowieka, że duſzę iego zaślubia ſobie Duch Nayśw. do czyiego zſtąpi ſerca, a zaślubia ſtatecznie; dopoki przez grzech śmiertelny dobrowolnie popełniony, ſama z nim nie uczyni rozdziału; a zaślubia miłością wieczną, iak mowi przez Proroka: *deſponſabo te mihi in æternum*, coż tu iuż nadto może ſię pomyślić ſzacownieyſzego? Nie mogł dawniey ow proſtaczek i paſtuſzek niegdy, a potym król Izraelſki Dawid, z zadumienia wielkiego poiąć, gdy uſłyſzał, że po odebranym z Goliata zwycięźſtwie, król Saul corkę ſwoią ofiarował mu w przyiaźń dożywotnią; co ia ieſtem (mowił on) *quis ego ſum*, albo co za rodzay moy i krew oyca mego w Izraelu, *aut quæ vita mea, aut cognatio Patris mei in Iſrael*, (*1. Reg. 12.*) żebym miał honor być zięciem króla Pana moiego, *ut*

ſiam gener Regis. Dopieroż, kto z większym daleko nie zaſtanowi ſię podziwieniem nad tym, iak wielkim udarowana uſzczęśliwieniem, duſza człowieka, którą ſobie przez łaſkę poświęcaiącą Duch Nayświętſ. przybiera. I toć to ieſt, to Chrześcianie moi, dla czego wielu ſług i ſłużebnic Boſkich wyzuwało ſię z miłości świata, z przywiązania do dobr i prożności iego, obierało ſię z właſnych fortun, przyimuiąc uboſtwo dobrowolnie, zrzekali ſię rozkoſzy i uciech wſzelkich, martwiąc ſię nayſurowiey, bo znali, co S. Katarzyna Seneńſka o duſzy człowieka łaſką Boſką ozdobionego, powiedziała ſwemu ſpowiednikowi, mowiąc owe ſłowa do niego: *o Oycze! gdyby ci kiedy widzieć pozwolono duſzę w łaſkę Ducha Sgo przybraną, dla miłości i zbawienia duſzy ſwoiey, dałbyś ſię na cel wſzyſtkim męczeńſtwom, chociaż nayciężſzym, i nie iedną, ale tyſiąc z ochotąonioſłbyś śmierci.* A ieżeli duſza ludzka przez łaſkę Boſką ieſt oblubienicą Ducha Nayśw. coż za tym idzie? idzie to: że iako na świecie przyiaciel zażywa dobr przyiaciela, i co iednego, toż wſpolnie i drugiego ieſt, tak i duſza ſprawiedliwa, wſzyſtkich dobr Boſkich ſtaie ſię uczeſtniczką, Bòg iey chwałę ſwoią, Bòg kròleſtwo niebieſkie oddaie na wieczne dzierżenie. O! Boże! o Duchu S. Boże naychoynieyſzy w nieprzebra-

nych darach swoich! iakąż okażemy wdzięczność tobie Panu naszemu, za to wszystko, co dla nas czynić raczysz.

III. Niechayże Duch Nayśw. zstąpiwszy z darami swemi do duszy naszey to wszystko w niey czyni, co ona czynić zwykła względem ciała, coż my na to słuchacze? O iaka szczęśliwość człowieka! mieć rządcą życia swego, mieć duszą duszy swoiey Ducha Sgo: *Ipse enim Spiritus reddit testimonium Spiritui nostro (Rom. 8vo.)*, ten Duch świadectwo oddaie duchowi naszemu; a Łukasz S. dokładniey wspomina, że w tym my Duchu żyiemy, ruszamy się i iesteśmy. *In ipso enim vivimus movemur & sumus (Act. 17. 28.)* Nie mowię nic o tym, iaka iest dzielność duszy naszey względem ciała, sami w sobie wewnętrznym poznaniem nayżywsze tey prawdy świadectwo mamy. Pytacie mię, iakie są działania Nayświętszego Ducha względem duszy naszey? posłuchaymy w tym Rycharda Sgo, co on na to: *Sicut spiritus humanus vita est corporis, sic Spiritus Sanctus, vita est spirituum, ille vita sentificans, iste vita est Sanctificans.* Jako duch ludzki życiem iest ciała, tak Duch Nayśw. życiem iest duszy naszey, tamten iest życiem ożywiaiącym zmysły, ten iest życiem poświęcaiącym duszę. Jako dusza nasza iest życiem ciała, które ożywia, i

w nim wszystkie ruszenia sprawuie w porządku natury, tak Duch Swięty iest życiem duszy, który ią w porządku łaski ożywia, i w niey wszystko dobro wspoł czyni; Duch Nayśw. duszę sprawiedliwą zagrzewa nieostygłą Boga miłością, iako ogień goraiący zawsze. Ożywia życiem Boga nieumieraiącym, iako duch nieśmiertelny. Oświeca nadprzyrodzoną łask swoich światłością: iako światło od wiekow niestworzone. Wzrusza wolą, nakłania słodkim pociągiem do dobrego, iako wszystkiego dobra, i zbawienia naszego początek. Znał się na tak szczęśliwym duszy swoiey stanie król i Prorok Dawid Swięty, przeto nayusilniey o to Boga swego dopraszał się, *Spiritum Sanctum tuum Domine ne auferas a me.* Odbierz mi Panie fortunę i honor, odbierz krolestwo i poddanych, odbierz zdrowie i życie, a przez wielkość miłosierdzia swoiego, nie odbieray odemnie Ducha twego Swiętego.

Iteć to są nayzbawiennieysze przytomności Ducha Nayśw. skutki, że on duszę człowieka przez łaskę nadprzyrodzoną poświęca sobie, on duszę zaślubia, on w duszy to wszystko czyni, co ona w ciele ludzkim. Pokażcie mi teraz Chrześcianie dobro przynaymniey podobne w gatunku i rodzaiu wszystkich świata tego dobr, iakie iest: mieć w ser-

cu swoim mieszkaiącego Ducha S. O! szczęśliwy, kto zgodne na przyięcie gościa tego w sercu swoim mieszkanie zgotował! bo sam on tylko łask swoich wyprowadza skutki, gdzie gotowość na przyięcie swoie widzi, *ad eum veniemus & mansionem faciemus.* Stańmy i nadtym z uwagą w tey drugiey części.

CZĘSC DRUGA.

Między wielu innemi, ktòre SS. Oycowie przepisuią, te trzy śrzodki są nayzdatnieysze, przez ktòre usposobiamy duszę naszą, i godną czyniemy przyięcia łask Ducha Sgo. *Pierwszy* przez zupełne duszy oczyszczenie; *drugi* przez stateczne w modlitwie wytrwanie; *trzeci* przez nieociągłe Boskim natchnieniom poddanie się. O! święta niewinności sumnienia! o zbawienna modlitwo! o bezuporne posłuszeństwo! napełniaycież wy serca nasze, a ciebie Duchu Nayświętszy niech mamy Pocieszyciela naszego.

I. Tak iest Chrześcianie moi: potrzeba mieć duszę przez żal serdeczny i prawdziwą pokutę oczyszczoną, ieżeli łask Boskich dawcę Ducha Sgo odebrać pragniemy. Bo coż proszę Bòg w Pismie S. przez mędrca swego powiedział? W źle czyniącą duszę, nie wnidzie duch mądrości, *in male volam animam non*

intrabit ſapientia, ani mieſzkać będzie w ciele grzechowi podległym, *nec habitabit in corpore peccatis ſubdito*: Duch albowiem Swięty oddali ſię od takiego (*Sap. 1.*) *Spiritus enim Sanctus diſciplinæ effugiet fictum.* Czemuż to? Zdrowy rozum uczy nas tego, że nayczyſtſzemu, i miłośnikowi czyſtości Panu, czyſte być zgotowane powinno mieſzkanie. Jeżeli na przybycie uczciwego gościa w dom naſz, wſzyſtkie iego kąciki od naymnieyſzey nieprzyzwoitości uprzątamy, ktoreby oczy obrażać mogły? iakże wſtąpić w dom ſerca naſzego ma ten Pan, w ktorego oczach naywiękſzą ieſt obrzydliwością duſza grzechem ciężkim zabrukana. Coż będzie za towarzyſtwo ſprawiedliwości z nieprawością, co za uczeſtnictwo czyſtości z nieczyſtością, co za ſpołeczność świętości z grzechem, co za zgoda Boga z Belialem? pyta ſię w odmiennych nieco, ale podobnych ſłowach Paweł Swięty (*2. Cor. 6*). Nie podobna ieſt przeto, ażeby Duch Nayśw. czyſty z iſtoty ſwey, z przymiotow Swięty, z darow piękny, miał zamieſzkać w duſzy nieczyſtey, w duſzy nieprzyzwoitością grzechu ciężkiego zmazaney. Ale raczey konieczną dla nas ieſt potrzebą, żebyśmy brudy wprzod ſumnienia naſzego łzami pokutnemi ſpłokali, przez żal ſerdeczny i Sakrament pokuty oczyścili zupełnie,

a to będzie pierwſzym przygotowaniem duſzy naſzey do odebrania łaſk Ducha Nayśw. iako upewnić nas o tym raczył Bòg przez Proroka. *Mundabimini ab omnibus inquinamentis veſtris, & dabo vobis Spiritum. (Ezech. 36.).* Oczyſzczeni będziecie od wſzelkich brzydkości grzechowych, a dam wam Ducha nowego.

II. Drugi ſpoſob gotuiący duſzę człowieka na przyięcie gościa niebieſkiego, ieſt pilna modlitwa i ſtateczne w niey wytrwanie. Ale ktoż nam ten przykład przynieſie? nie trzeba daleko zachodzić, uchylmy drzwi do Wieczernika w Jeruzalem, w którym ſię przed dzieſiącią dniami zamkneli byli Apoſtołowie, a obaczemy, co też oni uczynili, ku przyięciu tych darow. Wiele prawda wſpominaią dzieie Apoſtolſkie, ale my to tylko zważmy, co do naſzey rzeczy zaświadcza Łukaſz Sty. *Hi omnes erant perſeverantes in oratione*, ci wſzyſcy trwali iednomyślnie na modlitwie. Uważaymyż proſzę, iak ſię modlą, iak ſtatecznie na modlitwie trwaią? o iak przedziwna w nich gotowość! a zatym: iak nie mieli tego wſzyſtkiego doſtąpić? I owſzem: wyznaie Piſmo Swięte, *cum complerentur dies pentecoſtes*, co ſię tylko te dni ſpełniły, iak Jerozolima Jerozolimą takich cudow nie widziała nigdy, iak dnia owego. Znagła powſtaie z nie-

ba wicher, szelest i grzmot wielki, *factus est repente de cœlo sonus. (Actor. 2.)*. Z wielkim szumem i hukiem wpada do owego Wieczernika, w ktòrym oni siedzieli, cudowny, a nigdy przedtym nie widziany ogień, który zatrzymawszy się nad niemi, rozdziela się na tyle płomykow, ile ich tam było, te zaś w postawie ognistych ięzykow nad ich wiszą głowami, *& apparuerunt eis dispertitæ linguæ tanquam ignis, seditque supra singulos eorum.* Miasto Jeruzalem pod tę porę mnostwem rozmaitego ludu na święcenie Swiątek w ten czas przypadaiących napełnione, wybiega na ten huk i szelest wszędzie rozlegaiący się, otaczaią wieczernik ow, albo dom, w ktòrym byli zgromadzeni Apostołowie, każdy ciekawy wiedzieć, co się tam dzieie, a żaden wniyść nie może, bo go niewidoma moc iakaś mimo iego własnego utrzymuie postrzeżenia. Aż po nieiakiey chwili wychodzą sami Apostołowie, aż owi ludzie prości od wioseł pobrani, zaczeli rożnemi ięzykami mowić, pisma tłumaczyć, śmiało opowiadać Ewangelią, w dzikie kraie bez względu na tyranow i życie puszczać się, wielmożniąc dzieła Boskie. Niewiasty nawet od kuchni i od szynku wzięte, dobrze że wiedziały o sobie, prorokować na ten czas umiały, iako to pisze Joel Prorok: *Sed & super servos meos,*

& ancillas in diebus illis emittam Spiritum meum & prophetabunt. (Joel 2.). Zkąd to taka obfitość darow Bofkich? Ja fię trzymam pierwfzey przyczyny, bo profili o to ufilnie, *erant perfeverantes in oratione.* To prawda, że nam Bóg i nieprofzącym wiele udziela, iako każdy może fię z fiebie pomiarkować, co mu przybyło i przybywa, o czym podobno nigdy nie pomyślił. Ależ pofpolitfza iego opatrzność ieft, być uprzedzonym od nas przez modlitwy, mianowicie w tych darach, iako fam mowi: *dabit Spiritum bonum petentibus fe. (Lucæ 11.).* Coż w tym za fekret? oto abyśmy tym fpofobem uwielbiali iego fkarbiec, nafzą potrzebę przekładali, fiebie poddanemi bardziey wyrażali, co wfzyftko: nie pofpolity wzgląd fprawuie u Boga, iako tego doświadczył Dawid Swięty profząc: *Serce czyfte ftworz we mnie Panie, i duchem znamienitfzym udaruy mię.* O dufzo ludzka! mowić mufzę dziś do ciebie, iak niegdy rzekł Chryftus do Samarytanki, gdybyś wiedziała o dzielności darow Ducha Sgo, gdybyś poznała fkutek przytomności iego w fercu człowieka, i w dzień, i w nocy przez naygorętfze modlitwy zaprafzałabyś tego niebiefkiego Pana do fiebie. *Si fcires donum Dei petiffes ab eo. (Joan. 4.).*

III. Bierzmy fobie daley ieſzcze Swiętych Apoſtołow na przykład, co oni czynią, żeby odebrali Ducha Sgo. Odprawiwſzy w tey mierze naypierwey modlitwę, kończą tym całą ſwoię gotowość, aby ſię nawet w niczym nie przeciwić, iak Duch S. chciał, tak aby od iego rozporządzenia nie uſtąpić iednym krókiem, *pro ut Spiritus Sanctus dabat eloqui illis*, i tak ſię to ſtało. Przeto cokolwiek na nich padło, padło iak na nayobfitſzą rolę, z pożytkiem ſtokrotnym. I ſprawiedliwie; bo iako nie może nic obficiey pomnożyć Ducha S. iak iedna iego natchnieniom, iego oświeceniom powolność, tak przeciwnym ſpoſobem, nic tak nie odſtręczy, iak iedno zuchwałe opieranie ſię. Uważyć chcieycie ſłuchacze, co miał za przyczyny Bóg wyrzec to powſzechnie: *Non permanebit Spiritus meus in homine quia caro eſt.* (*Gen. 6.*). Nie będzie trwał duch moy na wieki w człowieku, bo ciałem ieſt; ieżeli nie dla tey tępości, dla którey nic nie poymuie co ieſt ducha, ieżeli nie dla tych nieſkończonych przywar, które wſzyſtkie ſą przeciwne iego darom. Gdy ſię nam tedy z nich uwolnić zupełnie nie podobna, a uśmierzyć i ugłaſkać ich dzikości niechce ſię, iakże ma zoſtać Duch Boży w człowieku? *non permanebit.* O! iak ſzczęśliwſzy był duch do owych zwierząt (a wprawdzie

mowiąc, figura to w tym była o człowieku) u Ezechiela Proroka wspomnionych: Lepiey ony, choć nierozumne, postąpiły sobie nad nieposłusznego człowieka, mowi pismo: *ubi erat impetus spiritus illic gradiebantur*. Znały ony pędzenie swoie od ducha, a za nim idąc nie zmyliły z drogi chwały Boskiey. I chociaż to postaci rożne, człowiek, woł, lew i orzeł, wszystko się to zgodziło podług myśli sposobu, i celu od Boga zamierzonego. Podobne od Boga miewamy i my napędzenia, ten po długo przepędzonym źle życiu do szczerey pokuty, tamten do porzucenia nayniegodziwszych zwyczaiow swoich, ow do poiednania się z bliżnym swoim, inny do oddania wziętey rzeczy cudzey, a naybardziey honoru, inny do zrzeczenia się mieysc, osob, kompanii, przez które Bóg ciężko obrażony, sumnienie skażone, niebo wątpliwe, a zguba naypewnieysza; ale, o! z iakim naszym uporem! kiedy się wpadnie w myśli zbawienne, i że tak rzekę, w sidła łaski Boskiey, czego my nie czyniemy na zgładzenie skutkow, które ona chce uczynić. Gdy przecie Duch Nayświętszy tam tylko przyiść gotow iest, gdzie serce natchnieniom swoim i pobudkom zbawiennym widzi powolne. *Ecce sto ad ostium & pulso, si quis audierit vocem meam, & aperuerit mihi januam, intrabo ad illum.* (*Ap. 3. 20.*)

Ah! coż mi o Duchu Nayświętszy pozostaie, ieżeli ia dla mego sumnienia ustawicznym grzechem zarzuconego, dla mego w modlitwie lenistwa, i powinnych nabożeństw opuszczenia, dla wzgardy twoich natchnień, i pobudek wewnętrznych do lepszych wiodących mię myśli łask twoich niegodnym się stanę, coż mi pozostanie? to tylko, o czym nas niebacznych ostrzegasz. U Proroka: *Væ eis, cum recessero ab eis.* (*Oseæ 9. 12.*). Biada nieczystym, leniwym w chwale Boskiey, i głuchym na wszystkie wołania Pańskie duszom, ieżeli ia ich odstąpię. Mowię przeto słowy Pawła Sgo słuchacze moi: *Nolite contristare Spiritum Sanctum.* (*Eph. 4.*). Nie zasmucaycie Ducha Sgo zakładaiąc przyiściu iego tamę, przez grzechy, niby zapory iakie. Twarde dotąd, i w złości swoiey zakamiałe było serce nasze, miękczmy ie przez skruche serca i łzy pokutne: *pœnitentiam agite & accipietis donum Spiritus Sancti.* (*Actor. 8.*). Oziembłe było dotąd w nabożeństwie serce, przesyłaymy do Boga w niewinnym sumnieniu prozby i modlitwy nasze, *pœnitentiam age, & roga Deum.* Zsyłał Bòg na nas natchnienia swoie niekiedy, czy to, gdyśmy się zabierali do złego, przestrzegaiąc: czy to, kiedyśmy długo w grzechu trwali, upominaiąc nas, czy to, kiedyśmy z grzechow po-

wſtać nie myśleli grożąc nam karą, a w tym wſzyſtkim: iedno naſze nayoczywiſtſze ſprzeciwienie ſię łaſkom Boſkim było. Odtąd przynaymniey Chrześcianie, ieżeli głos Boſki do duſzy naſzey przez wewnętrzne napomnienia mowiący uſłyſzemy, niechcieymy uſzu zatykać, i drzwi ſerca naſzego zamykać Duchowi Swiętemu, *hodie ſi vocem Domini audieritis, nolite obdurare corda veſtra.*

Przygotuy nayprzod o Duchu Swięty ſerca naſze, a potym zſtąp do nich, iak niegdy na SS. Apoſtoły, abyśmy to wſzyſtko odebrali, co w dziſieyſzey nam przyrzeczono Ewangelii, *ad eum veniemus.* Amen.

KAZANIE
NA DZIEN TROYCY SWIĘTEY
O ZACNOŚCI I OBOWIĄZKACH CHRZTU SGO.

Docete omnes gentes Baptiſantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti, docentes ſervare quæcunque mandavi. (*Mat. 28.*)

Nauczaiąc chować to wszytko, co wam przyk.

PANOWIE MOI:

Swięta dziſieyſza Ewangelia, na dzień uroczyſty honorowi Troycy Nayświętſzey

poświęcony wypadaiąca, podaie mi okoliczność mowienia, abym rzecz Kaznodzieyſką uczynił, o zacności, i pożytkach Chrztu Swiętego, którym, w Imie Troycy Nayświętſzey, naznaczeni ieſteśmy. Jeſt to rzecz z nayzbawienniey ſzych iedna, i między potrzebnemi naypotrzebnieyſza, częſto, w żywey pamięci, ſtawiać ſobie ow dzień ſzczęśliwy, w którym człowiek, przez Sakrament Chrztu Swiętego, odrodził ſię w Bogu, i zoſtał przybranym ſynem iego. Pamięć na te dobrodzieyſtwo, z pomiędzy wielu inſzych naywiękſze, pobudza nas, częścią, do podziękowania Bogu nayPowinnieyſzego, częścią, do czuyności nad nami. Do podziękowania; bo względem dobra naſzego, nie mamy ſzacowniey ſzego z nieba daru, iako ſtać ſię przyſpoſobionym ſynem Boga, przez łaſkę Chrztu Swiętego. Pobudza do czuyności, i pilney ſtraży nad nami; bo na Chrzcie Swiętym, zmowę czyniemy z Bogiem, wypełniać wſzyſtkie dobrego Chrześcianina powinności, do których wypełnienia, obowiązek zaciągamy na ſiebie, a tych niedopełniwſzy, byłoby niebeśpieczeńſtwo zgubą duſzy zagrażaiące. Nic przeto, o tey taiemnicy, podług ſzkolnych reguł mowić, dziś niechcę, bo doſyć zda mi ſię, dla nas wiadomości ieſt, żeśmy pod haſłem wielkiego Imienia Troycy Nayświętſzey ochrzczeni. *In*

nomine

nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti. Dosyć, dla Boga w Troycy S. iednego, od nas wychwalenia będzie, ieżeli wiernemi iesteśmy w uskutkowaniu przyrzeczeń na Chrzcie Swiętym danych: *docentes servare quæcunque mandavi.*

Chrześcianie moi: O! iaki mię strach przeraża, gdy uważam, z iedney strony, powinności z Chrztu Sgo wypadaiące; o! iak niedbałemi iesteśmy, w zachowaniu onych, z drugiey strony, że ledwo drugi podobno zna się być ochrzczonym, w Imię to Nayświętsze, a daleko mnieyszą ma wiadomość, co to być prawdziwym Chrześcianinem. Sakrament to iest, któregośmy nigdy podobno niepoznawali zacności dostatecznie, wielkich pożytków, a oraz tych, które na nas wkłada obowiązkow. Wiele zaś nam zależy na tym, abyśmy się na nich znali, na pożytkach mowię Chrztu Sgo, i na obowiązkach przezeń na nas włożonych. Oto rzecz cała o tym, pozwolcie pilności co mowić mam.

Łaska Chrztu Sgo nam darowana, obowięzuie nas, abyśmy oddali wdzięczność, i podziękowanie, Bogu w Troycy Swiętey Jedynemu. *Docete Baptizantes in nomine Patris.*

Powinności, ktòre przy Chrzcie Swiętym zabraliśmy, przypominaią nam, abyśmy w dopełnieniu ich, okazali wierność, Bogu w Troy-

cy Swiętey iednemu: *docentes ſervare omnia quæcunque mandavi.*

Pożytki i obowiązki z Chrztu Sgo, dwa cele mowy moiey, które ia poświęcam na chwałę Oyca, Syna i Ducha Swiętego. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Zebym wam ſłuchacze, w wyrazach iak być mogą nayiaśnieyſze, pokazał wyſoki ſzacunek, łaſki Chrztu Swiętego, ktòrym naznaczeni ieſteśmy, w Imie Troycy Swiętey, nic nam więcey nie potrzeba, tylko ſkutki iego zbawienne przypomnieć. *Nayprzod:* Chrzeſt Swięty z ſtanu nieſzczęśliwości, w którym ſię rodziemy, nas wyprowadza. *Powtòre:* przez ſame miłoſierdzie Boſkie nas wyprowadza. O! iakie ztąd pobudki! o! iakie zanęty, i zapały, do oddania wieczney chwały, tobie Troyco Nayświętſza, ieden Boże.

I. Ale ktoż nam, tey prawdy, naygruntownieyſze wywody przynieſie? nie trzeba ſzukać ich daleko, podźmy do Swiętych ceremoniy, których, kościòł naſz prawowierny używa, przy Chrzcie Swiętym, te, naydoſtatecznicy nam okażą, ſtan nieſzczęśliwey doli, w grzechu pierworodnym narodzonego człowieka. Wiecie wy bardzo dobrze, moi ſłu-

chacze, co to każdy Kapłan czyni, gdy chrzcić ma, do kościoła przyniesione dziecię. Idzie on do przysionku kościelnego, i niby szuka dziecięcia, z przysionku wprowadza w pośrzod kościoła, a co to wszystko iest? i iakie oznaczenie ma? oznacza, że przez grzech pierworodny, w ktòrym się rodziemy, staliśmy się wygnańcami z Raiu, podpadliśmy karze synow nieposłusznych, straciliśmy dziedzictwo niebieskiego krolestwa, zrodziliśmy się synami zatracenia, ieńcami piekła, iak mowi Apostoł: *Omnes nascimur natura filii iræ.* (*Eph.* 2) nie inaczey przywroceni do łaski Boskiey, nie inaczey odzyskuiąc utracone prawo do nieba, tylko za wielkim darem Chrztu Sgo, iak naucza Zbawiciel Jezus: *qui baptizatus fuerit salvus erit.* Coż ieszcze czyni Kapłan, narodzonego człowieka chrzcić maiący? niż przystąpi, do owego zbawiennego wodą obmycia Sakramentalnego, tchnie on ustami po trzykroć na twarz owego dziecięcia, mowiąc owe czarta zaklinaiące słowa: *Exi ab eo immunde spiritus, & da locum spiritui paraclyto.* Wynidź od tego człowieka duchu nieczysty, a day w nim mieysce pocieszycielowi Duchowi Swiętemu. Mòwmyż, i o owym straszliwym na sąd Boski czarta zaklinaniu, i przez mękę Chrystusa, o! iakże nędzny! o! iak nieszczęśliwy człowiek, przed odebraniem

Chrztu Swiętego łaſki. Coż proſzę te wſzyſtkie uroczyſte ceremonie okazuią? tylko ieden naynieſzczęśliwſzy ſtan niechrzczonego, człowieka, ktorego w ſwoiey mocy, w dzierżawie ſwoiey, trzymał czart przeklęty, a tak mocno trzymał, aż go imieniem Troycy Nayświętſzey, aż ſtraſznym Chryſtuſa ſądem, zaklinać i odſtraſzać potrzeba. Bierze daley Kapłan, pierwſzemi dwoma palcami, z uſt ſwoich odrobinę śliny, i tą dotykaiąc uſzu, dotykaiąc mieyſc powonienia, mowi do człowieka. *Epheta: quod eſt adaperire in odorem ſuavitatis, tu autem effugare diabole, appropinquat enim judicium Dei.* Otworz ſię, i wydaway dobry zapach łaſki Boſkiey, ty zaś uciekay czarcie, bo ſię zbliża ſąd Boży. Coż i tu powiedzcie mi, co te wſzyſtkie oznaczaią kościelne ceremonie, i iaki nam wyſtawuią widok? Oto widok, (ah iak nędzny!) oto widok, zatraconego przez grzech pierworodny człowieka, widok niewolnikow piekła, iakiemi byliśmy niemaiąc Chrztu Sgo. Widok ſynow potępienia, i wieczney zguby, od ktorey, przy Chrzcie Swiętym, łaſką nieſkończonych zaſług Chryſtuſowych, dzielność imienia Troycy NaySw. nas uwalnia, *redempti ſumus pretioſo ſanguine agni immaculati Jeſu Chriſti. (1. Petri 1. 19.)* W tych to wodach Chrztu Swiętego, wſzelki grzech ieſt zgładzo-

ny, wſzelka kara należąca grzechom odpuſzczona. Tu duſza zbogacona bywa ſkarbami niebieſkiemi, wiara, nadzieia, miłość Boſka, i cnot nayzacnieyſzych dary, zlewaią ſię na nią. Tu pieczęć (że tak rzekę) Boſka, na niey ſię wyraża, i w Imie Oyca, Syna, Ducha Sgo odbiera znamie niewygluzowane, to ieſt znamie Chrztu Sgo. Znamie to, które po tyſiąckroć razy chwalebnieyſze ieſt, niżeli wſzyſtkie owe tytuły ſzlachetności, któremi pychę ſwoią świat paſie, i z którey tyle przyczyn do próżney ambicyi bierze. Znamie, które (że tak mam rzec z Leonem S.) czyni nas uczeſtnikami poniekąd natury Boſkiey. Znamie, które zanieſiemy z ſobą przed ſąd Boſki, abyśmy na nim rozeznani byli, za uczniow nayukochańſzego ſyna iego, za lud iego, i trzodę iego: *populus ejus & oves paſcuæ ejus*. I coż ci o Boże naſz, za te tak wielkie miłoſierdzia twego dzieło oddam? że gdy inni w potopie niewierności giną, tyś mię w korabiu kościoła twego, do którego przez Chrzeſt Swięty powołany ieſtem, od zguby zachował! o! bądź za to Oycze przedwieczny, w nieſkończoney mądrości ſwoiey, bądź ſynu Boſki, w niepoiętey dobroci ſwoiey, bądź Duchu Swięty, w nieograniczoney miłości twoiey, tu od nas, i po całym świecie pochwalony. Tobie Troycy Nayśw. honor, i

ukłon naygłębſzy, z nachyleniem karkow naſzych, niech będzie, bo twego to iedynie miłoſierdzia ieſt dzieło, że z tak nędznego duſzy ſtanu, wyprowadzaſz nas wſzyſtkich, którzy, Imie ſyna Boſkiego Chryſtuſa, noſiemy na ſobie.

II. Tak ieſt Chrześcianie moi: zaświadcza to nam bardzo zdatnie Paweł S. (*Eph.* 2. 3.). *Byliśmy niegdy z przyrodzenia ſynami gniewu*, (słowa to ſą iego) *lecz Bóg, który ieſt bogaty w miłoſierdziu, dla zbytniey miłości ſwoiey, którą nas umiłował, y gdyśmy umarłemi byli przez grzechy, ożywił nas ſpołem w Chryſtuſie.* Co bardzo ſnadno poznać możemy, wſpomniawſzy ſobie, czym przed odebraniem, a czym po odebraniu Chrztu Sgo zoſtaliśmy. Niechcę ia tu wchodzić, w owe na powtór zapytanie, iaki ſtan duſz naſzych był, przed odebraniem Chrztu Sgo, bo iuż dana odpowiedź na to, że to był ſtan oſtatnich niewolnikòw, i naywiękſzych nieprzyiacioł Boſkich, a po Chrzcie Swiętym, Bòg darował nam prawo, do kròleſtwa niebieſkiego, z ſynow niewoli, poczyniwſzy ſynami wolności, *qua libertate Chriſtus nos liberavit.* (*Gal.* 4. 31.) Oto raczey pytam ia ſię was, moi słuchacze? zkąd nam, tak zbawienna zamiana, ta wolność, i to prawo? zkąd to nam? że nas, Bòg w Troycy S. ieden, miłościwie udarował,

łaſką Chrztu Sgo, gdy tyle millionow ludzi, na nowym i ſtarym świecie, do niego nie przypuścił? Zkąd to, żeśmy wodą Chrztu, zmazę grzechu pierworodnego ſpłokali, w którym, tyle ludzi, ah! nieſzczęśliwie umarło? Czemu w ziemiach niewiernych Pogan, i w Państwach tak obſzernych, dopuſzcza Pan Bòg tego, że całe narody, nie maią dla ſiebie tey zbawienney pomocy, że dla nich, te źrzodła żywota wiecznego, ſą zamknięte, ktòre nam, otworem ſtoią? Czy naſze wchodziły w to zaſługi? nie wchodziły, bośmy fundamentu, to ieſt: założgi zaſług naſzych, iaka ieſt Chrzeſt Swięty, nie mieli. Czyliż my, przy narodzeniu naſzym, do Chrztu Sgo, iako nam powinnego, zaraz mieli prawo? nie mieliśmy nigdy, bo łaſka naypierwſza, iaki ieſt Chrzeſt, bo pierwſze uſprawiedliwienie naſze, nie podpada pod zaſługi, *prima gratia non cadit ſub meritum.* Daley mowmy ieſzcze z ſobą. Widziemy z doświadczenia, iak to wiele dzieci, w żywocie matek ſwoich umiera, duchownego przez Chrzeſt Swięty, nie doczekawſzy odrodzenia, i tam zaraz, gròb śmierci maią, gdzie początek życia zabrali. My Katolicy, że żyiemy w pośrzód iednego nayprawdziwſzego kościoła Rzymſkiego, a żyiemy znakiem Chrztu S. napiętnowani, tymże zbawiennym charakterem, od niewiernych Pogan wyłączeni, że ży-

iemy w nadziei owego życia wiecznego, któ- re nam obiecuie Chrzest w Imie Troycy Swię- tey przyięty, czyiey to iest przemożności dzie- ło? ale na coż ia wchodzę w rady mądrości przedwieczney, dosyć mi na tym, abym nay- głębszą adoracyą uczcił, przepaściste sądy Bo- skie. Bo: do kogoż to ma należyć, roztrząsać drogi Pańskie, albo: kto może przeniknąć za- mysły iego? Z tymwszystkim, ieżeli to mò- wić mam, co w tey mierze uważam, ah Bo- że moy! gdzieżbym ia był teraz, gdybyś był sobie, tak ze mną postąpił, iak z innemi? i dla czegożeś moy Panie, łaskawszym na mnie, niż na nich, weyrzał okiem? w czymże oni wy- kroczyli przeciw tobie, albo cożem ia dobre- go uczynił dla ciebie? Taiemnica to iest, o! moi słuchacze szczegulney łaski Boga, za któ- rą, o iak wiele winniśmy miłosierdziu iego, a ktòrą my uważaiąc, nie mamy co więcey po- wiedzieć, tylko wyznać z Prorokiem, *mise- ricordiæ Domini quia non sumus consumpti.* (*Thr. 3. 22.*). Dowod to iest w tym samego miłosierdzia Boskiego nad nami, że podług nieskończoney dobroci swoiey, odrodził nas w wodzie Chrztu Sgo, ku nadziei żywey. *Se- cundum magnam misericordiam regeneravit nos in spem vivam.* (*1. Petri 1. 3.*).

Bierzmyż iuż sobie w głęboką uwagę, ten szacunek łaski Chrztu Sgo, ktòra nam daro-

wana ieſt, aby nas wyprowadziła z ſtanu nieſzczęśliwości, w którym ſię rodziemy, a wyprowadziła z ſamey dobroci miłoſierdzia Boſkiego. Tak zaś bierzmy ſobie w uwagę, ażeby przez wſzyſtkie dni życia naſzego, Bòg we trzech oſobach ieden, miał od nas za to naypowinnieyſzą wdzięczność, chwałę nieuſtanną, i podziękowanie głębokie, *Benedicamus Patrem & Filium cum Sancto Spiritu, laudemus & ſuper exaltemus eum in ſæcula.* Jużże na tym tylko ſamym przeſtać? o! nie moi ſłuchacze, trzeba nam okazać i wierność naſzą, w dopełnieniu tych wſzyſtkich powinności, ktòre zabraliśmy na Chrzcie Swiętym. Jeſt to druga część Kazania, i drugi cel uwagi naſzey.

CZĘSC DRUGA.

Jak raz na dowod, i iaſne wyprowadzenie całey oſnowy Kazania, przedſięwziąłem ceremonie kościoła naſzego Katolickiego, przy Chrzcie Swiętym odprawiać ſię zwykłe, tak z powodu ich, chcę wam przełożyć Chrześcianie, iakie to, i ktòre ſą powinności, przy Chrzcie Swiętym na nas włożone, że onych dopełnienie, ieſt dla nas dziełem ſprawiedliwości, i okazem iedney dla nas wierności. Chrześcianin *nayprzód* ma prowadzić *życie* umartwione, *życie* czyſte, *życie* dobrych uczyn-

kow pełne. A co nad to powinnieyszego? Jeżeli Chrzest Swięty, iest dla nas łaską wyświadczoną, wątpić o tym nie możemy, że iest wraz i długiem, ktory, oddać Bogu winni iesteśmy. Niech nam i tę prawdę obiaśnią ceremonie kościoła.

I. Kapłan każdy, (iak możemy to baczyć dobrze przy Chrzcie Swiętym) kładzie znak krzyża Sgo, na piersiach, i na czole, chrztu żądaiącego: *accipe signum Sanctæ Crucis tam in fronte, quam in corde.* Krzywdę bym wam uczynił, gdybym się miał zapytać was słuchacze, czemu to tak? bo znam, odpowiedziecielibyście na to, że nigdy w żadnych okolicznościach, w żadnym ludzi naybezwiarnieyszych zgromadzeniu, nie powinniśmy się wstydzić Imienia Chrystusowego, i tey iego Ewangelii, pod ktorey prawami żyiemy: *nie wstydzę się Ewangelii, bo iest mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu, non erubesco Evangelium, virtus enim Dei est in salutem omni credenti. (Rom. 1. 16.)* mawiał to do swoich Rzymian Paweł Swięty. Oto się zapytać pozwolicie, czemu to, przy odebraniu Chrztu Sgo, znak krzyża Chrystusowego, na piersi nasze włożony iest? Jest to podobno w tym sekret ten, że: moi bracia, (daruycie mi, mowię słowy Pawła Sgo) powinni iesteśmy, nie ciału, abyśmy podług ciała żyli, albowiem: ieźli podług

ciała żyć będziecie, pomrzecie, ieżeli duchem ſprawy ciała umartwicie, żyć będziecie: *Fratres debitores ſumus non carni, ſi autem ſpiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis.* (*Rom. 8. 13.*). To ieſt: Chrześcianin, nietylko powinność ma prowadzić życie umartwione, ale też obowiązany ieſt, kochać ſię w krzyżu Chryſtuſowym z ſerca, prowadząc życie, na wzor wodza ſwego Chryſtuſa ukrzyżowane, iak mowi Apoſtoł: *qui ſunt Chriſti carnem ſuam crucifixerunt cum vitiis & concupiſcentiis.* (*Gal. 5. 24.*) ktòrzy ſą Chryſtuſowi, ciało ſwe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami, i gwałt czynią ſkłonnościom ſwoim do złego popędliwym. Bo inaczey; o iakże to ſrogi wſtyd dla mię, ieżeli przez Chrzeſt Swięty, powierzchownie tylko przyoblokłem ſię w Chryſtuſa, i wyznawaiąc uſty wiarę, nie mam wewnętrznie ducha iego. O iakież to wzaiemne, rzeczy tych ſprzeciwienie ſię ſobie, ieżeli, noſząc na ſobie znamie i cechę Sakramentu Chryſtuſowego, nie mam ſamey świątobliwości iego. Jaka to ſzkaradna obłuda, ieżeli Chrześcianinem nie ieſtem, tylko na pozor, i ieżeli przed Bogiem, umyſł i ſerce mam pogańſkie raczey, niż Chrześciańſkie. A powiedziano koniecznie: ktòrzykolwiek ieſteście ochrzczeni w Chryſtuſie, przyoblekliście ſię w Chryſtuſa Jezuſa: *quicunque in Chriſto*

baptizati estis, Christum induistis. (*Gal. 3. 27*). Jakże to przyoblekliście się? oto iaśniey iuż powiem: ktòrzykolwiek żołd przyieliśmy pod chorągwią Pana Chrystusa, wyrzekliśmy się szatana, i wszystkich zdrad iego, świata i wszystkich pomp iego, ciała i wszystkich pożądliwości iego.

II. Druga powinność Chrześcianina iest, prowadzić życie czyste. Ta powinność, nie na iednym pisma Swiętego mieyscu, wyrażona iest. Ale: odłożmy tym czasem na strone pismo Swięte, a zastanowimy się na owey pięknej ceremonii, którą Kapłan przy Chrzcie Swiętym czyni. Obmywszy wodą Sakramentu Sgo, kładzie on na głowe ochrzczonego szatę białą, mowiąc: *Weźmiey sukienkę białą, i noś ią bez zmazy aż do sądu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyś odebrał żywot wieczny: accipe vestem candidam, quam immaculatam præferas ante tribunal Christi.* A co to iest moi słuchacze znak ten? tylko znak taki, ktòry Chrześcianinowi wraża konieczną potrzebę życia czystego, życia świętego, życia niewinnego. Mowię to nie bez przyczyny: bo ieżeli nam Bòg przez swoie dobroć dał chrzest, dał wiarę, to nie dla tego tylko uczynił, aby wiara nasza była prawidłem wierzenia naszego, miarkowania się dla nas, co za nieomylną prawdę mieć powinniśmy, ale

też, aby była regułą i prawidłem, ſpraw naſzych. Jeſzcze przed ſtworzeniem świata (mowi S. Apoſtoł) obrał nas Bóg w Chryſtuſie Jezuſie, i powołał nas, żebyśmy byli Swiętemi, bez żadney zmazy, przed oczyma iego, *elegit nos in ipſo ante mundi conſtitutionem, ut eſſemus Sancti & immaculati in conſpectu ejus. (Eph. 1. 4.).* I na cożby to przygodne nam było imie, tak wielkie, Chrześcianina, znamie tak wyſokie Chryſtuſa noſić na ſobie? gdyby świętość życia, obyczaiow pobożność, żadnego nam nie dawała świadectwa? Na co przydatne ieſt, mieć prawo święte, niepokalane, iak mowi Prorok: *lex Domini immaculata*, a mieć duſzę wielością grzechow zeſzpeconą? Ah! chyba moi ſłuchacze na to, wſzyſtko to wypadnie, że bez ſukienki niewinności na Chrzcie Swiętym powziętey, iako bez ſzaty godowey, żaden na gody wieczne do nieba przypuſzczony nie będzie, ale iak mowi Ewangelia (*Mat. 22.*) tam wrzucony, gdzie ciemności, płacz i zgrzytanie zębow.

III. Mòwmyż iuż o trzecim obowiązku naſzym, który na Chrzcie S. zabraliśmy, a ten ieſt prowadzić życie dobrych uczynków pełne. Alboż nie tak? i owſzem koniecznie wiara naſza połączona być powinna z dobremi uczynkami. Coż proſzę oznacza nam, owa ceremonia, przy Chrzcie Swiętym, kiedy

Kapłan ochrzczonemu w ręce zapaloną świece podaie? *accipe lampadem ardentem;* życie ona światłością dobrych uczynków świecące oznacza, iako sam Chrystus naucza nas o tym, w Ewangelii Mateusza S. mowiąc: tak niech świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, (*Matt. 5. 16.*). *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant opera vestra bona.* I z tey to potrzeby uczynkow dobrych, poszły owe nauki, owe napominania tak częste SS. Apostołow, gdy nauczali wiernych, i sposobili ich do przyięcia wiary Chrystusowey. O czymże im mowili nayczęściey? oto o dobrych uczynkach. Coż im żywiey wyrzucali na oczy, i o co mocniey strofowali? oto: o opuszczone i zaniedbane od nich dobre uczynki, ta to prawie iedyna była rzecz, o ktòrey do nich pisali, lub o niey kazanie czynili. Jakoż w rzeczy samey: coż my o tym trzymamy? czyliż możemy, podchlebuiąc sobie, obiecować otrzymanie życia wiecznego, a to przez samą wiarę, bez uczynkow iednak wiary? Czyliż to samey wierze, Chrystus Jezus, przyrzekł dać krolestwo swoie? czyliż to wiara sama, nas usprawiedliwia? wiara iest fundamentem świątobliwości Chrześciańskiey, a uczynki być powinny iey dopełnieniem. Umkniyże iey uczynki dobre, a ią bespiecznie ci rzekę z S.

Apoſtołem Jakubem: Jeżeli kto ma wiarę, a nie ma uczynkow (dobrych) na co mu ſię to przyda? ażali wiara będzie go mogła zbawić? nie będzie mogła, bo wiara bez uczynkow obumarła ieſt.

I toć ieſt Chrześcianie moi, czym my dopełniamy powinności na Chrzcie Swiętym zaciągnione, to mowię ieſt, w czym my wierność okazuiemy Bogu w Troycy S. iednemu, życie umartwione, czyſte, i dobrych uczynkow pełne prowadząc. Niechże w żywey zawſze u nas będą pamięci te obowiązki, ażeby czczy, i prożny u nas nie był ten wielki Sakrament, Chrztu Sgo, w Imię Oyca, Syna i Ducha S. nam darowany. Łączmy naſze kłanianie ſię Bogu, w Troycy iednemu, z przyzwoitym naſzey religii życiem. Bo poznać z prawa, że trzeba być ſprawiedliwym, i czyſtym, że trzeba brzydzić ſię niewſtydem, i kradzieżą, że potrzeba kochać Boga, i bliźniego, a przecie inaczey ſobie poſtępować, ieſt to falſzować w ſprawach, co ſię wyznaie w ſłowach. Jako, lepieyby było z tym Judaſzowi, gdyby ſię był nienarodził, niż że zdradził, i przedał Pana ſwego, tak lepieyby na ten czas dla nas było, gdybyśmy nie zoſtawali byli Chrześcianami, niżeli, żeśmy zoſtawſzy, nie wypełnili obowiązkow naſzych, i zgwałcili tak święte, iakiemi ſą obietnice

Bogu, przez nas uczynione, na Chrzcie naſzym. Dla czego o moi ſłuchacze! nie ſtaraymy ſię zbyt o to, iakbyśmy ſubtelnie dyſputować mogli o Troycy Swiętey, ale iakbyśmy ſię iey mogli podobać. Poświęćmy na honor Boſki, troycę ludzką, to ieſt: rozum, wolą i pamięć naſzą. Podbiymy iego panowaniu, troycę nieprzyiaźną, to ieſt: świat, czarta, i ciało. Zachowuymy z rozkazu iego, troycę przykazaną, to ieſt: prawo natury, napiſane, i łaſki, a uwielbiemy tym Troycę Nayświętſzą, i dowod wierności damy w zachowaniu powinności naſzych, *docentes ſervare quæcunque mandavi.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZ. II. PO SWIĄTKACH.

O TAIEMNICY SAKRAMENTU OŁTARZA.

Homo quidam fecit cænam magnam — miſit ſervum dicere invitatis, ut venirent. (*Lucæ 14.*).

PANOWIE MOI:

Rozum waſz wyſoki, znałość ſubtelna taiemnic Boſkich, głęboka przenikliwość ſłow Ewangelii, daią mi upewnienie, co

o dziſiey-

o dziſieyſzey ſądzicie przypowieści, i mię pociągaią, ażebym ſię przychylił do zdania tak gruntownego: że to Goſpodarz wieczerzą ſprawuiący, ieſt Syn Boſki Chryſtus Zbawiciel naſz, Wieczerza wielka, ieſt Sakrament Ołtarza, potrawy ſą Ciało i Krew iego, ſtoł Ołtarze Swięte, ſtołownicy ludzie prawowierni, goście zaproſzeni wymawiaiący ſię od tey wieczerzy, ſą Chrześcianie dla ſwey niewdzięczności, tego ſtołu Pańſkiego niegodni. W tym to tłumaczeniu rozumieią wſzyſcy piſma S. wykładacze tę przypowieść, w ten rozumienia ſpoſob iak wſpomniałem, przypada do dziſieyſzey Ewangelii bardzo zgodnie. I coż tu ztąd uważać potrzeba? ia wracam ſię do przypowieści, i uważam wielką dobroć, ſzczegolnieyſzą łaſkę Goſpodarza wzmiankowanego, że on wyſłał ſługi ſwoie raz, drugi, trzeci, każe zapraſzać kogo tylko napadną, a gdy mu ſię wymowili zacnieyſi z domow, obiera kalectwo ze ſpitalow, a gdy i ci nie napełniaią ieſzcze mieyſca, wyprawuie po tułaczow na drogi, wreſzcie napędzać każe, ieżeliby przyiść niechcieli, *exi in vias & ſepes, & compelle intrare*, a to wſzyſtko czyni przez te względy, żeby dał dowod miłości ſwoiey, i przywiązania ku zaproſzonym. Z drugiey ſtrony, gdy pobaczam, iak zaproſzeni wymawiaią ſię od tey wſpaniałey uczty,

ieden kupnem wołow, drugi kupnem wiołki, inny ożenieniem, a co ia poznać ztąd mam? tylko upodlenie tey wieczerzy Pańſkiey, tylko nieuſzanowanie Goſpodarza, i wzgardę wierutną łaſki iego: *cœperunt ſimul excuſare.*

Chrześcianie moi: kiedyśmy do tak iaſnego wyrozumienia tey przypowieści Chryſtuſowey przyśli, dałby to Bòg, ażebyśmy z konieczności obowiązkòw religii naſzey względnieyſzemi byli nad opiſanych niewdzięcznikow, i pogardzicielow na święte Ołtarza Chryſtuſowego taiemnice. Bo ieżeli z gruntu zważamy w tym wielkość dobrodzieyſtwa, nic nam powinnieyſzego nad wdzięczność za ten dar nayſzacownieyſzy. Jeżeli znamy ſię na świętości tey taiemnicy, nic ſprawiedliwſzego, żebyśmy iey cześć, i należyte oddali uſzanowanie; *Sacra altaris myſteria recolenda ſunt cum gratiarum actione & adoranda ſumma veneratione,* mowi Izydor Swięty. Zkądże przecie w nas i te znaki niewdzięczności, ktòre ſię odkrywaią? i te przykłady nieuſzanowania rzeczy świętych, którego tylekroć ſame kościoły świadkiem były? O! nic ſię podobno moi ſłuchacze nie uważało na to obcie; a zatym: nic my ani wdzięcznieyſi, ani względnieyſi od tamtych, o których powiedział Chryſtus Faryzeuſzom: *at illi cœperunt ſimul excuſare.* Przeto: dla naſzey nauki, nie za-

ſtanawiaymy ſię na uwadze czy przypatrowaniu ſię tey powierzchowney Sakramentu poſtaci, ktòra ile z nakow nic godnego na wyrażenie należyte maieſtatu tam utaionego nie pokazuie, ale chcieymy z gruntu wyrozumieć te dwie prawdy, ktòre maią podzielić nam na dwie części dalſzą Kazania oſnowę.

Wielkość dobrodzieyſtwa taiemnicy Sakramentu Ołtarza, ieſt nam pobudką, ażebyśmy oddali wdzięczność powinną Sakramentalnemu Bogu. *Homo quidam fecit Cœnam magnam.*

Swiętość dobrodzieyſtwa taiemnicy Sakramentu Ołtarza, ieſt nam pobudką, abyśmy oddali przyzwoite uſzanowanie Sakramentalnemu Panu. *Miſit ſervum dicere invitatis ut venirent.*

Te dwie, ktòre mam przełożyć uwagi, wſzelkiey po was w ſłuchaniu wyciągaią pilności. Rozbierzmy rzecz całą, i iak należy obiaśniymy ią, Bogu na chwałę, nam na zbawienny pożytek. *Ad. M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Zeby tę wielkość dobrodzieyſtwa taiemnicy Sakramentu Ołtarza pokazać, nie potrzeba nic więcey moi ſłuchacze: tylko do tych ſię dwoch żrzodeł ucieç: *Nayprzód*, taką nam

w tym Sakramencie okazał Bóg miłość, nad którą większey nie mogł. *Powtóre:* taki nam w taiemnicy Ołtarza zostawił dar, nad który większego nie miał. Coż tu ztąd wnosić będziemy? Augustyn S. uczynił ten wniosek, że Bóg będąc wszechmocnym, nie może więcey nad to uczynić, będąc naymędrszym, nie może więcey nad to wymyślić, będąc naybogatszym, nie może nad to więcey dać, tak właśnie, iak gdyby się zdawała z przyczyny tego iednego dobrodzieystwa, wszechmocność osłabiona, mądrość wysilona, i nieprzebrany Boski skarbiec, na tę iedną wieczerzę wydany, *fecit Cœnam magnam.* Już się wam z tego tłumaczę.

I. Całe życie Nauczyciela naszego Chrystusa, ieżeli pilnieyszą rozbierzemy uwagą, szkołą miłości nazwać się mogła sprawiedliwie. Miłość człowieka i użalenie nad nieszczęśliwym stanem iego, w którym po grzechu Adama zostawał, ściągnęła go z nieba na ziemię, *propter nos homines descendit de cœlis.* Miłość człowieka podała go na wszystkie nędze, i umartwienia naydotkliwsze, przez lat trzydzieści z gorą. Miłość człowieka tyle przemogła na Synu Boskim, że z życia swego ofiarę uczynił za narod ludzki. Jużże na tym przestała taż miłość iego, o którey mowi Ewangelia: *Cum dilexisset suos in finem dilexit*

eos? (*Joan.* 13.). Gdy ukochał lud ſwoy, aż do końca ukochał go. Ale co ia to mowię, aż do ſkończenia życia ukochał lud ſwoy Zbawiciel Chryſtus. Chciał owſzem dać miłości ſwoiey przykłady aż do ſkończenia świata trwaiące, podług owego Uczniom ſwoim danego przyrzeczenia: *Ecce ego vobiſcum ſum usque ad conſumationem ſæculi.* (*Matt.* 28.). Oto ia z wami, i w pośrzod was ieſtem aż do ſkończenia świata. O ktoż to doſtatecznie wyrazić potrafi, do czego miłość człowieka Zbawiciela naſzego przywiodła. Potrzeba było, ażeby Chryſtus po męce i zmartwychwſtaniu ſwoim do Oyca niebieſkiego powròcił, zkąd był przyſzedł na ziemię. Potrzeba było, ażeby przed śmiercią pożegnał miłych Uczniow ſwoich ten nayłaſkawſzy Nauczyciel, coż czyni, żeby ich ſierotami nie zoſtawił, iak był przyobiecał: *non vos relinquam orphanos.* Oto, gdy iuż bliſko zakończyć ſię miały dni życia iego, a dzień śmierci naſtępował: poſtanowił na oſtatniey wieczerzy Sakrament Ołtarza. Bo wziąwſzy w ręce chleb, błogoſławił, łamał i rozdał Uczniom ſwoim, mowiąc: *to ieſt ciało moie,* ktòre za was będzie wydane, to i wy czyńcie, temi i wy ſłowy poświęcaycie chleb na moią pamiątkę, a w ten ſpoſob: chociaż uchylę od was obecność moię widomą, mieć mię zawſze będzie.

cie pod osobami chleba przytomnego w Sakramencie: *vobiscum sum.* O miłości Boska! miłości wylana i niepoięta; tu dopiero naywydatniey od całego świata iesteś poznana. Tu dopiero o wielki moy Boże! dałeś nam iaśnie wyrozumieć, że być z synami ludzkiemi, przestawać z niemi, ta to iest twoia naymilsza rozkosz, a naszego uszczęśliwienia los naywiększy, *deliciae meae esse cum Filiis hominum. (Prov. 8.).* Bo proszę ia was moi słuchacze, iakiż to czas był ustanowienia tey Nayświętszey ofiary? był to czas męki Chrystusa, kiedy go ludzie naywięcey prześladować mieli, kiedy go szukali na śmierć, kiedy go niewinnie na krzyż osądzili; otoż Chrystus Zbawiciel, nie maiąc względu na to wszystko złe, które ludzie idąc za złością swoią przeciw osobie iego zamyślali, tego właśnie samego czasu, obrał sobie taki sposob złączenia się z ludźmi przez Sakrament, żeby go sama nawet śmierć oderwać nie mogła, gdyż i po śmierci z nami został, i ma zostawać aż do skończenia świata. O! co to za miłość Chrystusowa, którey ani złość przeszła, ani na ten czas obecna, ani nastąpić maiąca rozerwać nie mogła. O co to za dobroć Chrystusowa! tych samych okazyi użyć na pokazanie nam affektu, których powinien był użyć na wywarcie przeciwko nam gniewu swoie-

go. Sprawiedliwie ia tu powtorzyć mogę słowa naszego Odkupiciela: *majorem hac dilectionem nemo habet*: nad gatunek i rodzay takiey miłości żadna dzielnieysza znaydować się nie może nigdy. Może synowi oyciec zostawić portret swoy, chociaż się uchyla od niego osobą, Chrystus więcey nam zostawił. Może przyiaciel przyiacielowi oddać pamiętnik przy ostatnim pozegnaniu się z nim, iako zadatek stateczney przyiaźni, Chrystus oddał nam więcey. Może ieden drugiemu być przytomny w sercu, przez upominki i pisanie; Chrystusowi miłość przytomnieysza iest względem nas. Bo *i ciałem* (iak wyznaie S. Chryzostom) *na niebo wstąpił, i to ciało tu nam zostawił*.

II. Z tey ci przyczyny wszysey Oycowie SS. Sakrament Ołtarza nazwali cudem miłości Chrystusowey, *miraculum amoris*, i wraz takim darem od Boga danym być uznali, nad który niebo w szacunku swoim nie ma nic droższego, i dać nadeń więcey nie mogło ludziom. Oto: zważmy wszystkie dary i dobrodzieystwa Boskie, co to ony będą w porownaniu z tym iednym. Stworzenie człowieka iest darem pospolitym, wszystkiemu rozumnemu i nierozumnemu stworzeniu; udzielenie zaś tego dobrodzieystwa, aby ciało Pańskie brał na pokarm, i krew Pańską brał

za napoy, ieſt ſamemu człowiekowi właſne. *Daley ieſzcze:* Poddanie dla pożytku naſzego wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, ieſt oddanie pod moc naſzą ſzczerego ſtworzenia, oddanie zaś w tym dobrodzieyſtwie uboſtwionego ciała i duſzy, ieſt oddanie ſamego Boga. *Daley ieſzcze:* Przeznaczenie człowieka do widzenia Boga w niebie, ieſt przeznaczenie do widzenia go bez zaſługi, i wewnętrznego złączenia ſię z nim, poſtanowienie zaś tego dobrodzieyſtwa dla człowieka, ieſt poſtanowienie do pożywania go z zaſługą, i wewnętrznym złączeniem ſię człowieka z Bogiem. *Daley ieſzcze:* złączenie ſię Boga z naturą ludzką przy wcieleniu ſwoim, ieſt złączenie ſię z naturą tylko iednego człowieka, pożywanie zaś w tym dobrodzieyſtwie utaionego Boga, ieſt złączenie ſię z każdym człowiekiem, ktòry go tylko do wnętrzności ſwoich godnie przyimuie. *Nakoniec:* uſtanowienie w kościele Katolickim innych Sakramentow, ieſt w nich tylko zawarcie i cena ſamych zaſług Chryſtuſowych, w Sakramencie zaś Ołtarza, nietylko ieſt zawarcie zaſług Chryſtuſowych, ale i ſamey oſoby iego. Tu pod oſobami chleba i wina ten ſam iſtotnie złożony ieſt z ciałem, duſzą i boſtwem Chryſtus, który zawiſł dawniey na krzyżu. Z tą tylko rożnicą: że ofiara na krzyżu była na zgładzenie

grzechu, ile innym ſpoſobem nie można było być zbawionym, ofiara w Sakramencie, ieſt na przymnożenie łaſki. Ofiara na krzyżu była wynalazkiem poiednania nas z Bogiem, ofiara w Sakramencie, ziednoczenia nas z Bogiem, i (ze ſłow Ambrożego S. użyię) uboſtwienia; nas nieiakiego. Ofiara na krzyżu, była śmiercią krotką, i to raz tylko; ofiara w Sakramencie ieſt iey pamiątką uſtawiczną, ile ią tylko razy Kapłan na Ołtarzu ſprawuie. A to przewidziawſzy w Duchu S. Prorok i król Dawid: tak teraz konkluduie: że ten ieden dar Sakramentalny, ieſt ieden z naywiękſzych, i owſzem, iak wſpomina wyraźnie: cud wſzyſtkich dobrodzieyſtw Boſkich, *memoriam fecit mirabilium ſuorum, eſcam dedit timentibus ſe. (Pſ. 110.)*. Jakoby mowił: że Bòg maiąc w ſkarbach łaſki, tyle innych upominkow, żadnego takiego nie ma, ktòryby nie mowię ten dar przewyżſzyć, ale mu nawet zrownać mogł. O miłości! o dobroci Chryſtuſa moiego niepoięta! o Boże, przed ktòrym Aniołowie czyſtemi nie ſą, a naſze ſprawiedliwości ſą zmazami! Coż to ieſt człowiek? o ktòrym tak łaſkawą maſz pamięć, i którego tak wyſoce uwielbiaſz. O! wielki naſz Boże (powtarzam raz ieſzcze) ta wielkość dobrodzieyſtwa taiemnicy Sakramentu Ołtarza, w ktòrey okazałeś nam mi-

łość ſwoię iak większey nie mogłeś, zoſtawiłeś nam dar iak ſzacownieyſzego nie miałeś, nie będzieſz nam pobudką, abyśmy ci oddali wdzięczność naypowinnieyſzą? miłość twoią nadgrodzili miłością naſzą? ah czymże ſię iuż to ſerce naſze wzruſzy? ieżeli na tak wielkiey miłości od Chryſtuſa oświadczenie nieczułym ieſt! Wzbudzaymy przeto w ſobie affekt boiaźni świętey, iaką zdięty był lud ow, o ktòrym zaświadcza Mateuſz S. Ze ten widząc cuda Pana Jezuſa, zdrowie paralizem ruſzonemu, i odpuſzczenie grzechow daiącego, wſzyſcy chwałę Bogu oddali, i wielbili Swięte Imie iego, że taką moc dał ludziom, aby grzechy odpuſzczać mogli. Tym przykładem i my podobnież błogosławmy Boga naſzego, że dla naſzego zbawienia Sakrament Ołtarza uſtanowił, i taką dał moc wybranym do tego ludziom, że mogą poświęcać ciało i krew Chryſtuſa. A nadewſzyſtko: nic takowego nie czyńmy, coby było przeciwko honorowi i czci powinney tego Sakramentu. Czemuż to? iuż ia raz wſpomniałem o tym, pozwolicie powtorzyć ieſzcze; bo świętość dobrodzieyſtwa taiemnicy Sakramentu Ołtarza, ma nam być pobudką do oddania przyzwoitego uſzanowania Sakramentalnemu Panu. Jeſt to w tym akt religii naſzey, a przytym Kazania.

CZĘSC DRUGA.

Stan Chrystusa Jezusa zostaiącego w Sakramencie Ołtarza, ten iest, w którym godzien iest bardziey odbierać od nas ukłony i dowody uszanowania pełne. A to iako? oto *nayprzód:* że tu iest Bòg w osobie swoiey przytomny. *Powtòre:* w dobroci swoiey dla każdego przystępny. *Potrzecie:* w łaskach swoich na wszystkich hoyny. Obecność, dobroć, hoyność, te to są naymocnieysze sprzężyny do wyrządzania wszelkiey uczciwości Bogu Sakramentalnemu nas poruszaiące. O moy dobry Panie! niech mowią co chcą na to błędni bracia nasi, to iest kacerze, i wszyscy wieku naszego od kościoła prawdziwego obłąkańcy, nic w nas ani złość, ani upor, ani kłamstwo, ani bluźnierstwa ich nieprzemagaią, my zawsze wyznaiemy stateoznie, żeś ty w Hostyi poświęconey, czy to na Ołtarzu złożony, czy dla naszego błogosławieństwa po ulicach obnoszony, chociaż oczom i zmysłom naszym ukryty, zawsze iednak Bòg nasz prawdziwy, *vere tu es Deus absconditus. (Is. 45.).* Ale mòwmy o tym obszerniey dla naszego obiaśnienia.

I. Mowiąc powszechnie, wszędzieć Chrystus Jezus godzien iest adoracyi, bo wszędzie, gdzie się tylko znayduie, prawdziwym Bo-

giem ieſt. Ale im bliżſzym on nas ieſt, i im bardziey my ſię zbliżamy do niego, tym bardziey powinniśmy względem niego z więkſzym poſtępować ſobie uſzanowaniem, głębſze i częſtſze Boſkiemu maieſtatowi iego oddać ukłony. Oto zażyimy podobieńſtwa z rzeczy ludzkich. Chociaż król, lub ieden z udzielnych Xiąże w całey obſzerności Pańſtw ſwoich ma nayſprawiedliwſze prawo, żeby wſzelką cześć, uſzanowanie, ukłon i poddańſtwo odbierał od każdego; niechże wypadnie taka pora, że ciż poddani ſtanąć maią przed obliczem Pańſkim, przypuſzczeni ſą do widzenia Pana ſwego, o iaki ich ſtrach zazwyczay obeymuie! o na iakie oni oświadczenia czci i wyrazy uſzanowania ku Panu ſwemu zdobywaią ſię. Bliżey iuż przyſtoſuymy przykład z piſma Sgo do tey mowy naſzey. Moyżeſz uſtawicznie miał na pamięci przytomność Boga, oycow ſwoich, i na każdym mieyſcu oddawał mu należytość czci i honoru. Ale gdy mu ſię Pan ſzczegulnieyſzym ſpoſobem obiawił, gdy mu z krzaku goreiącego dał ſłyſzyć ſłowa: Ja ieſtem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba. *Ego ſum Deus Abraham, Deus Iſaac, Deus Jacob*, w tym punkcie, o co go za podziwienie! i iaki ſtrach ogarnął! w świętym owym przeſtrachu, ſam odſzedłſzy prawie od ſie-

bie, twarz ſobie zaſłonił, rzucił ſię na ziemię cały, słowa od zadumienia i trwogi nie przemowił, nieśmieiąc głowy podnieść, ani oka tam obrocić ku płomieniowi temu, w ktòrym poznał Boga ſzczegulnieyſzym ſpoſobem niż indziey obecnego. Chryſtus Jezus nie mniey nam ieſt obecny, i owſzem bardziey ieſzcze nam ieſt przytomny na Ołtarzach w Sakramencie zoſtaiący. Moyżeſzowi zakazano zbliżać ſię do krzaku, *ne appropies huc*, nam zaś iść pozwolono do Ołtarza tam właśnie, gdzie Pan naſz ſpoczywa. Tu i Jezus Chryſtus ieſt przy nas, i my tudzież ieſteśmy przy Chryſtuſie Jezuſie. Mamy mieyſce u ſtołu iego, bierzemy w niektóre dni uroczyſtſze święte iego błogoſławieńſtwo, a to wſzyſtko nie daież nam powinności złożenia temu Bogu i Panu naſzemu naywiękſzey czci, i chwały nayprzyzwoitſzey? owſzem koniecznie, *Dominum Deum adorabis & illi ſervies*, kłaniać ſię maſz Bogu twoiemu w Sakramencie, i ſłużbę iemu będzieſz oddawał. *Przed Panem, ktòry mię obrał ſobie i poſtanowił wodzem ludu ſwego, uniżać ſię będę, a im podleyſzym, i wzgardzeńſzym ſię uczynię, tym ſię chwalebnieyſzym pokażę*, tak to mowił Dawid kròl, ſtoiąc przed obecną ſobie arką Pańſką, (ktòra figurą tylko była naſzego Sakramentu). Takie ma być, i doſkonalſze ieſzcze poſtanowie-

nie w ſobie duſzy Chrześciańſkiey, widzącey wielkie upokorzenie Boga ſwego pod przymiotami chleba w tym Sakramencie, ktòre tu dla niey miłościwie przyiąć raczył. Uniżaſz ſię aż ku podłości moiey, i dla mię, o! moy Panie; a ia czemuż przed tobą i dla ciebie nie mogę ſię pogrążyć aż do ſamego dna ziemi na oddanie ci nayniżſzego pokłonu?

II. Tak ieſt moi ſłuchacze, godzien ieſt baranek ten Sakramentalny odebrać od nas chwałę, honor i błogoſławieńſtwo: przez ten drugi wzgląd, że to ten Bóg na naſzych Ołtarzach zamięſzkały, ieſt w dobroci ſwoiey dla każdego przyſtępny. To ſię tu dzieie właśnie, co powiedział Moyżeſz Izraelitom, opowiadaiąc im prawa Boſkie, i chcąc im pokazać zacność ludu Boſkiego więkſzą nad wſzyſtkie inne narody. Mowił on do nich: *Niemaſz inſzego narodu tak wielkiego, ktòryby miał Bogi, tak przybliżaiące ſię do niego, iako Pan Bóg naſz przytomny ieſt na wſzyſtkie prożby naſze. (Deut. 47.).* Ani żaden z Bogow tak ieſt ktòremu narodowi przyſtępny, iako Bóg naſz ieſt względem nas. Podobnaż Boga wzlędem ludzi Chrześciańſkich, rownież do nich ſkłaniaiąca ſię łaſkawość, gdzież ſię bardziey wydaie, iako w Sakramencie Ołtarza? Tu to Jezus mowi do nas, a mowi do wſzyſtkich, nikogo od ſzczęścia

rozmowienia się z nim, od obcowania poufałego z nim, nie oddalaiąc. O! prawdziwie moy Panie, ukryłeś się pod tak pospolitemi przymiotami: z wielkim prawda poniżeniem swoim, ale to uczyniłeś dla nas i słabości naszey, bobyśmy otwartego maiestatu twego podobno niezniesli, a chcesz, żebyśmy przystępowali do ciebie z wielką ufnością do tronu miłosierdzia, iak twoy naucza nas Apostoł Paweł: *adeamus cum fiducia ad thronum gratiæ.* (*Hebr.* 4. 16.). Jakoż: pokażcie mi słuchacze, nie mowię łaskawszych Bogow (bo coż nam po innych wymyślonych) ale to mowię, pokażcie mi odkrytszą i otworzystszą przystępność między ludzmi iednego dla drugich. Wielcy według świata ludzie (zkąd też i nadętość) za ubliżenie i upodlenie swoiey powagi maią przychylać się do maluczkich, podłych i ubogich, weyście do domow ich nie wszystkim pozwolone, a oto: dom Boży otworem stoi i dla takich. Bòg w Sakramencie pozwala wszystkim zbliżyć się aż ku samey świętości na Ołtarzu złożoney, i upaść do nog Jezusa Chrystusa wolno każdemu. Ludzie według świata zacni na pozwolenie ucha wyznaczaią godziny, kilka słow usłyszanych z ust ich, oto ci cała łaska, ktòra pozwolona bywa. Nie sami odpowiedzą, obcych do tego zażywaią ust. Nie masz ża-

dnego innego tak dobrego Pana krom ciebie ſamego o! Boże i Panie naſz, z ktòrym chcąc przeſtawać, maiąc ci przełożyć żądania, ani trzeba tyle trudności zażyć, ani tyle znieść przeſzkod. Ty ſam nayukochańſzy Zbawicielu gotow ieſteś zawſze mowić ze mną, nie przez ſługi, ale przez ſiebie ſamego. Czy to w dzień, czy w nocy, czy rano, czy wieczor, zawſze maſz uſzy nakłonione na wołania moie, i ſerce otwarte na moią nędzę. O! Boże w Sakramencie utaiony! iakże ia ci powinien za to podziękowanie, ukłon i uſzanowanie iak być mogą naywiękſze!

III. Ktoż to tu ieſzcze utaiony ieſt pod zaſłoną chleba na Ołtarzu, pytam ſię oſtatecznie moich ſłuchaczòw? Bòg utaiony, a Bóg w łaſkach ſwoich hoyny dla wſzyſtkich, iak zaświadcza Paweł S. *Idem Dominus omnium dives in omnes qui invocant illum.* (*Rom. 10. 12.*). I dobrze zaświadcza. Obfitſzego albowiem ia w łaſki Boſkie źrzodła, ani rozrzutnieyſzey w darach ſwoich ręki Boſkiey nie widzę indziey, iak przy Sakramentalnym ſtole, ktòry nam miłość Chryſtuſowa wyſtawiła, zwłaſzcza: ieżeli te święte taiemnice z tą, ktòra im ſię należy, gotowością częſto zażywane będą. Weyrzyimy proſzę na grzeſznikow, ale owych grzeſznikow, ktòrzy do Boga nawroceni z upadku. Weyrzyimy i na ſprawiedliwych,

wych, ale owych którzyſſię upadku boią, zkąd i tym, i tamtym, doſtateczne? owſzem zkąd im ſkuteczne i dzielne śrzodki w potrzebie zbawienia? zkąd łaſki i pomocy? ten poſiłek dla nich, ta pomoc, ty ſam ieſteś Panie i twoy Sakrament. Tak ci nas uczy Kościoł Sw. *w Synodzie Trydentſkim.* Ten Sakrament Swięty (a raczey Bóg mocą iego) on nam wyſtawia przed oczy przeſtępſtwa i winy naſze. On nam wyrzuca opieſzałości i oziębłości naſze; on wzbudza w nas na nowo gorącość ducha, i gorliwość o chwałę ſwoią. W którymkolwiek ſtanie duſzy (byle z ſiebie nie złym) zoſtaiemy, on ſię do niego ſtoſuie, łaſki oraz ſwoie i natchnienia. Schodzi nam, naprzykład na odwadze do dobrego? on nas umacnia. Sami ſobą trwożemy? on nam ſerca i beſpieczeńſtwa dodaie. W radach naſzych i rozmyſłach, on nami kieruie. W wątpliwościach naſzych i niepewnościach, którey ſię ſtrony chwycić mamy, on pokazuie. Jeżeli pokuſy na nas biią, mocy nam na odpòr dodaie. Jeżeli utrapienie nas przyciſka, naſze nam oſładza gorzkości, wſzyſtko to czyniąc przez zbawienne uwagi, ktòre pod ten czas do ſerca wpadaią. Tak dalece: że duſza ſama niewiedząc w iaki ſię to ſpoſób dzieie, inną ſię prawie od ſiebie bydź znayduie. W ten czas ſię

dowiaduie, co iey czynić należy, w ten czas poznaie czego się ma wystrzegać. Bo byleby kto cożkolwiek miał w sercu prawdziwey boiaźni i miłości Pana Boga, trudna: owszem niepodobna rzecz iest, aby przystępuiąc godnie do stołu Sakramentalnego, niemiał odebrać pewnych znacznieyszych oświeceń na rozumnie, i wzruszeń pobożnieyszych na sercu. Te wyrzucą mu na oczy, iako tym i owym powinnościom, swoim zadosyć nieuczynił, iak się w wielu choć nie w wielkich rzeczach Bogu przeniewierzył, mogących go przyprowadzić na koniec, do zupełney Ducha oziębłości, i zepsucia samego.

Niewiem przeto Chrześcianie moi, ani zgadnąć mogę, czyli wszyscy poznaiemy tę świętość dobrodzieystwa taiemnicy Sakramentu ołtarza, że to tu iest Bóg w osobie swoiey przytomny, w dobroci swoiey dla każdego przystępny, w łaskach swoich na wszystkich hoyny. Jeżeli poznaiemy obecnego tu Pana, mówi zaraz Bóg do tych, co to i postać powierzchowną nie dobrze, ani podług przykładu pobożności ułożoną, i ducha w nabożeństwie obcemi obrazami roztargnionego, przed obecność Swiętych iego taiemnic przynoszą, *si Dominus ego sum, ubi est timor meus; si Pater, ubi est honor meus!* (*Malach. 1.*) Wyznaiecie mię przez

wiarę bydź Panem i oycem waſzym, gdzież ieſt albo boiaźń Pana, albo uſzanowanie oycu powinne? gdzie ſą należyte ku mnie względy? Przeſzły podobno w śmiałe przy nim rozmawiania, w trudne przed nim uklękiwania, w rzadkie ułożenie co do twarzy i ducha, w myśli, i uwagi światowe, zmyślności pełne. O! czemuż nas nie przenika żywa i mocna wiara tak, iak Abrahama Patryarchę o wielkości, i nieſkończonym maieſtacie Boga naſzego! z którym w Sakramencie ołtarza bliżey iak on rozmawiamy. Wiem ia dobrze (mówił ten oyciec wierzących,) wiem z kim rozmawiam. Wiem że mówię do Pana mego, do Boga mego, a w obecności tak wielkiego Pana, coż ia nędzny ieſtem, ieżeli nie podły ziemie robak proch i popiół! Jeżeli wyznaiemy, że tu ieſt Bóg w dobroci ſwoiey dla nas przyſtępny? coż nam trudni ſpoſobność, żebyśmy ſzli do niego przez częſte używania taiemnic ołtarza, i te wſzyſtkie nabożeńſtwa które nam podaie religia naſza? Jedna kommunia doſtateczna bydź może aby nas w powinnościach pobożności utzymała, czegoż nie ſprawią w duſzy tyle innych częſto powtorzonych? po których upadki nie tak nagłe, oſtróżności daleko pilnieyſze. I ciała naſze krwią nayczyſtſzego Baranka Sakramen-

talnego naznaczone, duch nieczyſty nie z taką gwałtownością napaſtuie, iako niegdyś Anioł wycinaiący pierworodnych w Egipcie, nie śmiał dotykać domów, które krwią baranka będącego wyobrażeniem naſzego, naznaczone były. Jeżeli wierzemy, że tu ieſt Bóg w łaſkach ſwoich hoyny na wſzyſtkich? czemuż przed nim niewylewamy ſerca, nie ſkładamy nabożeńſtw, do których nędza i potrzeby naſze pobudzaćby nas miały? Oto poprawmy odtąd błędow naſzych, moi ſłuchacze. Nieśmy z ſobą do kościołów przed obecność Boga w Sakramencie nie tylko w ſercu nabożeńſtwo, ale i poſtać pobożności do zbudowania. Naginaymy karki naſze, przedtym tak wielkim Maieſtatem, i część mu oddawaymy naywiękſzą, a żebyśmy godni byli wezwania na wieczerzą baranka Niebieſkiego *Fecit cœnam magnam & vocavit multos*, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZ. III. PO SWIĄTKACH.
O Miłosierdziu Boskim.

Erant appropinquantes ad Jesum publicani & peccatores & murmurabant Farizæi, quia hic peccatores recipit. (*Lucæ 15.*)

PANOWIE MOI:

Gdyby byli Faryzeusze poznali, iaki to iest koniec przyyścia na ten świat Syna Boskiego Messyasza, nigdyby nie poszli za powodem złośliwey passyi, szemrząc, i potwarz rzucaiąc na Jezusa, że z grzesznikami przestawał. Nędza grzechu, ktòrym skaził się cały naród ludzki, ta pobudkę dała Chrystusowi Panu, aby przyszedł szukać co było zginęło, iak sam o sobie powiedział; ażeby lekarstwo przyniosł dla chorych, ktòrego zdrowi nie potrzebuią, aby mòwię, grzesznikòw wezwał do pokuty, okazuiąc im przez wszystkie przykłady i dowody, wielkie miłosierdzie swoie. Przeto dla pociągnienia wszystkich do siebie, cóż on czy-

ni? Wpada częſto w kompanie grzeſzników, wchodzi do domu publikanow, rozmawia nayłaſkawiey z nierządnicami, iaka była Magdalena, z Mytnikami, iaki był Zacheuſz zdzierca; wſzyſtkim zgoła, ſerce ſwoie oycowſkiey miłości pełne otwiera, *Peccatores recipit.* Coż on czyni ieſzcze? żeby naywierutnieyſzych złoczyńców o wielkim miłoſierdziu Boſkim nad ſobą upewnił? oto przypomnieymy ſobie krótko, iakie czynił oświadczenia dobroci ſwoiey ku grzeſznikom Chryſtus: iż dla nich iedynie przyſzedł na świat, aby ich do pokuty wezwał; *veni vocare peccatores:* aby ich iak oyciec marnotrawnego Syna przyimował do łaſki ſwoiey, aby ich: iak Paſterz zgubioney owieczki z taką: owſzem z więkſzą pilnością ſzukał, a znalezionych, na ramionach ſwoich noſił. Temi to miłości i wielkiego miłoſierdzia ſznurami ſerca grzeſzników pociągał do ſiebie naſz zbawiciel: tak ſzczęśliwie pociągał że ſię grzeſznicy gromadnie ciſneli do niego, *erant appropinquantes ad Jeſum publicani & peccatores.*

Chrześcianie moi: ſpodziewam ſię że wyrozumieliście myśli moie, dokąd one w dziſieyſzym kazaniu zmierzaią, mówić ia do was chcę o wielkim i nieſkończonym miłoſierdziu, które ma Bóg nad grzeſznikami. A czemuż

nie? kiedy mam do tego pobudkę z dziſieyſzey Ewangelii, o ſamymże miłoſierdziu mam mówić? a w coż poydzie ſprawiedliwość Boſka? zwłaſzcza gdy ieſt zdanie wſzyſtkich Teologow i Nauczycielow życia duchownego poſpolite, że o tey rzeczy zwielką oſtróżnością mówić należy. A to za co? z tey przyczyny, żeby grzeſznicy niebrali odwagi do odwłaczania pokuty; i nie mieli zapału do grzeſzenia w nadzieię miłoſierdzia Boſkiego. Jak owi wieku Jana Chrzciciela żydzi, którzy maiąc ſzczęście bydź ſynami Abrahama rozumieli, że lubo grzeſzni, mieli bydź beſpieczni od wſzyſtkich piorunow zagniewanego Nieba: *ne cœperitis dicere Patrem habemus Abraham.* (*Lucæ 3, 8.*) Nareſzcie; gdyby i tak: coż mi do tego? Alboż ſię kwiaty wſzyſtkie wygubić maią, żeby z nichpaiąki trucizny nie zbierały? alboż słońce świecić nie ma, że na światłość iego ſowy ślepną? alboż Bóg ma przeſtać bydź dobrym, że ludzie ſą źli? *An oculus tuus nequam quia ego bonus.* (*Matt. 20.*) Sam nawet Chryſtus miałże kazania ſwoie poprawiać, że ſię z nich Faryzeuſze gorſzyli? *ſcis quia Phariſæi audito hoc verbô ſcandaliſati ſunt?* (*Matt. 15, 12.*) bynaymniey niedbał na to, i owſzem odpowiedział uczniom: zaniechaycie ich, ślepi ſą, i wodzowie ślepych. Poczekaycież moi słu-

chacze; to iuż pogodziemy i połączemy wraz na dziſieyſzym kazaniu miłoſierdzie Boſkie z ſprawiedliwością iego, żeby grzeſznicy z ſamego miłoſierdzia Pańſkiego nie mieli zaſłony iakieyſiś na pokrycie nią grzechow ſwoich. Pozwolcieſz pilności, iuż mòwić o tym zaczynam.

Grzeſznicy z ufnością przybliżali ſię do Chryſtuſa, a co to ieſt to? oto nadzieia w miłoſierdziu Boſkim taka bydź powinna, żeby grzeſznik w grzechach ſwoich nierozpaczał. *Erant appropinquantes ad Jeſum publicani et peccatores.* Chryſtus grzeſznikow łaſkawie przyimował, a co to ieſt to? oto nadzieia w miłoſierdziu Boſkim taka bydź powinna, żeby grzeſznik w grzechach ſwoich nie był zuchwały. *Hic peccatores recipit — et ne cœperitis dicere Patrem habemus Abraham.*

Pierwſza część: broni nas od rozpaczy, druga powściąga nas od śmiałości grzeſzenia w nadzieię miłoſierdzia. Szczęśliwy kto obydwie uwagi zazyie na zbawienie duſzy, i naywiękſzą chwałę Boga.

CZĘSC PIERWSZA.

Grzeſznicy: którzy poſzli na owego Kaima Bratoboyce, albo na owego Judaſza Zdradzi-

ciela Chrystusowego, mówić oni zwykli przykładem tych obydwòch *major est iniquitas mea, quam ut veniam merear, (Gen. 4. 13.)* większa iest nieprawość moia, niżbym miał odpuszczenia bydź godzien. Czemuż tak mowią? bo umorzyli wszelką w sobie ufność, i nadzieię w miłosierdziu Boskim. Coż zatym idzie? idzie ostatnia niepokuta, ktòra rodzi nayniesczęśliwszy owoc, to iest: rozpacz. Grzesznicy, ktòrzy znaią obyczay Boski postępowania sobie z grzesznikiem, że ich dobroć iego wzywa do pokuty, *benignitas Dei ad pœnitentiam te adducit (Rom. 2. 4.)* coż ich od rozpaczy broni, i o miłosierdziu Pańskim zapewnia? wiedzą oni *nayprzód*, że Bòg prędki iest w odpuszczeniu grzechów. Wiedzą *powtóre* że nie iest skwapliwy do ukarania za grzechy. Niech przeto źli i nieszczęśliwi duchowie ięczą w rozpaczy, że im Bóg po grzechu miłosierdzia swego nie pokazał. To iest wszystkich ludzi żyiących szczęście, iż im Bóg pòki żyią otwarte miłosierdzia swego zostawił pole, ilekroć szczerą pokutę przedsiębiorą.

I. Alboż nie tak iest słuchacze? O! niepowiedziałby tego Mędrzec Pański, co przecie czytamy o Bogu naszym w xięgach mądrości, *misereris omnium, quia omnia potes, dissimulans peccata omnium propter pœnitentiam (Sap. 11.)*

Lituieſz ſię nad wſzyſtkiemi, bo wſzyſtko możeſz a przebaczaſz grzechy ludzkie przez wzgląd na pokutę ich. Aniby Bóg Pan naſz odezwałby ſię ztym przez Proroka, co przecie dla pociechy i zbawienney nadziei grzeſzników zapiſano ieſt u Ezechiela, *nolo mortem impii ſed ut convertatur impius a via ſua et vivat* (*Ezech.* 33.) Niechcę mówi Bóg, śmierci bezbożnego, ale tego żądam, aby ſię nawrócił od drogi ſwoiey i żył. Bóg będąc obrażony, ſzuka pierwſzy przez łaſkę ſwoią grzeſznika; iużci niechcę zguby. Bóg przez natchnienia ſwoie ſtoi u drzwi ſerca, kołace do niego aby mogł tam wniść, *ecce ſto ad oſtium et pulſo*, (*Apoc.* 3.) iużci niechce zguby. Długą cierpliwością wytrzymuie złości grzeſznika, daie mu czas do pokuty, on go wabi i zapraſza do ſiebie, on za nim chodzi; iużci niechce zguby, *nolo mortem.* I ta to ieſt łaſka poprzedzaiąca, pomagaiąca, wſpółrobiąca, byle ſię grzeſznik zaczął nawracać, Bóg pierwſzy przeciw niemu bieży, i niby zapomina grzechow iego, większe miłości ſwoiey daiąc mu dowody, aniželi którenu z ſprawiedliwych. Pomyślcieſz teraz, ieželi możecie wymyślić większą dobroć, a wyznać przymuſzeni będziecie o Bogu miłoſierdzia, i o oycu wielkiey dobroci, że hoyny ieſt w odpuſzczeniu, *quoniam multus eſt ad ignoſ-*

cendum, (*Jsaiæ* 55. 7.) że litościwy i miłościwy Pan: cierpliwy a wielce miłosierny, *miserator et misericors Dominus, patiens et multum misericors.* (*Psal.* 144.) Rozumieć tu mogą niektórzy, że oni dla wielości i sprosności grzechów swoich, żadnego godni nie są zmiłowania Boskiego, ale imię synów zatracenia noszą na sobie. O! moi słuchacze! dokądże byto były takowe skierowane myśli wasze? ani na to nie trzeba inszego rękoymy krom samego Pana Boga i słowa iego. Całe Pismo Swięte, pełne iest tych obietnic pewnych i wyraznych, te zaś obietnice twierdzą, że wszystkie grzechy iakieżkolwiek one są, by też naysroższe, przy szczerey za nie pokucie odpuszczone będą. Niepodobna czytać bez przestrachu, owe wszystkie wyrzuty złości i niewdzięczności, które Pan Bóg czynił ludowi Izraelskiemu. Naród to iest grzechom przedayny (mówił Bóg) Lud to iest wszelkiemi nieprawościami obciążony. Rodzay to iest przewrotny i zepsuty, dzieci niewdzięczne i bezbożne, biadaż im! O! iak straszne ich wyobrażenie, iak ciężki na nich rzucony piorun! czyliżby się nie zdało, że nie ma się iuż czego dobrego spodziewać dla takiego narodu, że iuż cale lud iest zgubiony? iednakże coż potym wszystkim następuie? oto po tylu wyrzu-

tach, po tak ſtraſznych groźbach kończy Pan Bóg mówiąc do tych grzeſzników: powróćcie do mnie, *nawróćcie ſię*, przeſtańcie źle czynić, a nieboycie ſię. Choćby grzechy waſze były iak ſzkarłat, ſtaną ſię iako śnieg, i choćby były czerwone iako karmazyn, będą białe iako wełna. (*Iſaiæ 2do.*) Jakaż pewność o odpuſzczeniu grzechow większa i wyraźnieyſza bydź może? O! dawnobyśmy w grzechach naſzych rozpaczać powinni byli, gdyby nas miłoſierdzie Boſkie do ufności nie podnoſiło. Dawno rozpaczałbym (powiedział to nawrócony do Boga Auguſtyn) uważaiąc tak śmiertelną ranę ſwoie, gdybym tak ſkutecznego lekarza nie miał, *de meo tam lethali vulnere desperarem, niſi tantum medicum haberem, Deus meus miſericordia mea.* (*S. Auguſt. in Pſal. 30.*)

II. Niechayże i to nas ieſzcze nie zawodzi, że Bóg nie ieſt ſkwapliwy w ukaraniu za grzechy; o iak mocna dla nas pobudka! do ufności w miłoſierdziu Boſkim! kto o rzeczach ſprawiedliwie ſądzi, i poymuie iak tylko ſłabość rozumu ludzkiego nam dozwala, co to ieſt Bóg, i co to ieſt człowiek powſtaiący przeciw Bogu? nie inſze on zdanie dać może, tylko na ſtronę Boga przeciwko grzeſznikowi, że on tak prędko winien kary nayſurowſzey, iak

prędko winien ieſt obrażonego Maieſtatu. Tak byśmy ſądzili podług myśli naſzych, ale myśli Boſkie dalekie ſą od ludzkich. W nayciężſzych nawet pokrzywdzeniach Boga przez grzech, zawſze miłoſierdzie Boſkie wydatnieyſze ieſt nad ſprawiedliwość, i pierwſze mieyſce trzyma, iako nas upewnia S. Jakub Apoſtoł, *ſuper exaltat autem miſericordia judicium* (*Jacobi 2do.*) Jeżeli Bóg ukarał świat cały powſzechnym potopem; ale ſto lat wprzód przeſtrzegał. Jeżeli miał ukarać ogniem ſodomę, zwierzył ſię wprzód Abrahamowi, i gotów był darować na proźby iego owym nayſproſnieyſzey wſzeteczności ſprawcom, gdyby w trzynaſtu mocno ludnych miaſtach, dzieſiąciu przynaymniey ſprawiedliwych, można było znaleść. Niniwitow pierwey przez ſwego Proroka Jonaſza przeſtrzegł, niżeli miał ſurowość gniewu ſwego wylać na nich. Z Faraonem nawet: owym zatwardziałym Królem doſyć długo umawiał ſię po oycowſku przez Moyżeſza, niżeli przyſtąpił do wyroku zguby iego, iako Sędzia ſurowy. O! co za dobroć! iakie miłoſierdzie w tych wſzyſtkich wzmiankowanych przykładach! Bo proſzę ia któż kiedy na świecie głównego nieprzyiaciela ſwego maiąc karać, przeſtrzega onego, i ſpoſób mu do uniknienia podaie? któryſz u-

rząd maiąc wykonać nad obwinionym sprawiedliwość, po przeczytanym wyroku śmierci łatwość mu pokazuie do uyścia tey kary? mnie się wyraża, że to wszystko naydokładnieyszym zaświadczeniem iest wielkiego miłosierdzia Boskiego nad grzesznikiem, dla którego nie iest skwapliwy na ukaranie występków iego. Natężyła w prawdzie sprawiedliwość Boska łuk swoy, i strzały ognisle, a te trwać maiące na wieki to pewna: *Arcum suum tetendit sagittas suas ardentibus effecit*, (*Ps.* 7.) ale przestrzega i czas daie żeby się z celu umknąć *ut fugiant a facie arcûs* (*Ps.* 59.) w czym pokazuie niepoiętą dobroć swoią. Powiedźcie tu Magdaleny, Piotrowie, co wam łzy przy skrusze serdeczney wyciskało? i co was od dalszych tamowało zbrodni, ieżeli nie miłosierdzie i dobroć Boska, która mogąc was po grzechu sprawiedliwie ukarać, łaskawie wam czasu do pokuty pozwoliła. Alboż tylko same niewinne bez grzechu dusze w niebie śpiewać będą? bynaymniey: wielbić będą Boga przez całą wieczność, chwały niebieskiey domieszczeni pokutnicy wołaiąc: miłosierdzie Pańskie żeśmy nie zniszczeli bo nieustały litości iego, *misericordiæ Domini quia non sumus consumpti.* (*Thr.* 3.)

Zbliżaymyż się i ciśnieymy wszyscy do tak miłosiernego Boga, których życie o wiele grzechow przeświadcza, *erant appropinquantes ad Jesum peccatores:* przystępuymy do skarbu miłosierdzia Pańskiego z ufnością, żadnego nie daiąc mieysca rozpaczy, gdyby się pod naywiększym grzechow ciężarem było, a przystępuymy sercem szczerą pokurą przeiętym, bo Bóg Oyciec nasz prędki iest w odpuszczeniu nam grzechow, a nie skwapliwy do ukarania nas za grzechy. Aleź tu przestrzegam zaraz moi słuchacze: ieżeli Bóg tak hoyny iest w miłosierdziu swoim na grzeszne, że wszystkich powracaiących do siebie przyiąć gotow iest, iak mòwi Ewangelia: *hic peccatores recipit:* nadzieia nasza w miłosierdziu Boskim taka bydź powinna, żeby ztąd grzesznik w grzechach swoich nie był zuchwały, ani tey dobroci na złe zażywał. Jest to iuż o tym kazania część druga, rownie dla naszey nauki potrzebna iak pierwsza.

CZĘSC DRUGA.

Przyczyny, lub okazye które mogą człowieka pobudzać do grzechow w nadzieię miłosierdzia Boskiego, między wielu innemi są te dwie podobno, że grzesznicy uważaią

miłosierdzie w Bogu nad grzesznemi wielkie, a mrużą oczy na sprawiedliwość iego. Iznowu; że oni pomną na cierpliwość Boga swego przewłoczną, a zapominaią o surowości gniewu iego. I z kąd to pochodzi ten naycięższy grzech przeciw Duchowi Swiętemu, ktòren nazywa Pismo święte nieodpuszczonym na tym i na tamtym świecie, to iest: że rzadki człowiek, ktòryby z tego grzechu powstawał. Trzeba tu nam dziś ten grunt obalić koniecznie, ktòry sobie za fundament bespieczeństwa wszełkiego i wolności sumienia zakładaią grzesznicy, a dwie inne postawić im przyczyny, śmiałość do grzeszenia ukrocić w nich mocne. I ktòreż to są moi słuchacze? *pierwsza*: że Bóg chociaż miłosierny ale i sprawiedliwy. *Druga*: że Bóg chociaż długo cierpliwy ale przytym iest i surowy. Przy tych, dwóch uwagach ieżeli ieszcze śmiałość górę brać będzie, iuż ia sposobu ani skuteczniey-szego śrzodku nie mam.

I. I coż to grzesznicy mòwić zwykli? gdy albo kaznodzieiow, przeciw ustawicznym grzeszenia zwyczaiom mòwiących, albo spowiedników karami Boskiemi zagrażaiących słyszą, ieżeliby nieszczęśliwego stanu duszy nieporzucili, w ktòrym ich codzienne grzechy, i nałogi zadawnione trzymaią. Mòwią oni podobno

dobno owe Auguſtyna S. ſłowa, *quid me terres de DEO noſtro? ille miſericors et miſerator et multum miſericors (S. Aug.)* Czego mię ſtraſzyſz Bogiem moim? on miłoſierny i litościwy i bardzo miłoſierny. Użyczył on nam tyle razy łaſki ſwoiey, coż go koſztuie aby nam iey, i potym nieżałował? oto całe piſmo żadney doſkonałości tak w Bogu niewyſławia iak iedno miłoſierdzie, iuż go nazywaiąc wielkie, nieſkończone wielorakie, iako ſię modli Dawid Prorok, *według wielości zmiłowania twego zmaż nieprawość moię (Pſal. 50.)* Wſzak Magdalena po długich nierządach, Dyſmas po wielkim łotroſtwie, Piotr po świętokradzkim zaprzeniu ſię Chryſtuſa, Tomaſz po ciężkim niedowiarſtwie, odebrali przywiley do Nieba, i ia mam prawo do niego, bo nie dla Turkow nie dla Pogan, ale dla nas ſtworzone Prawowiernych. Coż po takowych źle ułożonych konſequencyach idzie? idzie to, oczym iuż mówić mam. Podchlebia ſię ſobie i obiecuie, że ſię powróci do Boga kiedyż tedyż, i w lada dzień iaki, bo ſię widzi tego konieczna potrzeba. Gdy przychodzi wykonać poſtanowienie ſwoie, niechce ſię to w ſiebie ſamego w mówić, że ten czas, że ten dzień iuż przyſzedł. I tak, iak S. Auguſtyn wyznał o ſobie, mówi ſię zawſze,

iutro iutro, potym potym, ieszcze trochę, ieszcze troche. Przez to tylu grzeszników będąc niewolnikami złego nałogu, starzeią się w grzechach swoich. Tym czasem lata miiaią, śmierć nadchodzi, ostatnia choroba znać o sobie daie, a chory w ten nawet sam czas rozumie, że ieszcze nieco pokutę odłożyć może. Przychodzi na koniec do tego, że iako żył nieczyniąc pokuty, tak też w niepokucie umiera. O! moi słuchacze do iakich to nieszczęśliwych skutków przyprowadza zuchwałe grzeszenie w nadzieie Boskiego miłosierdzia: *Hac animadversione percutitur peccator, ut moriens obliviscatur sui qui cum viveret oblitus est Dei,* słowa to Augustyna Sgo. Dobra to iest rzecz o grzesznicy! ufać Bogu, ale zbyt ufać; wierzyć w Boga, ale zbyt dowierzać; nie można. Zgrzeszywszy spodziewać się miłosierdzia, to katolicka; ale grzeszyć w nadzieie miłosierdzia, to niezbożna. Niezakładać granic, i dnia miłosierdziu to dobrze, ale nie zakładać dla niego granic i dnia grzechom swoim to źle. A zatym: cóż my sobie z tego miłosierdzia obiecuiem, coby nas do dalszych grzechów prowadzić mogło? iednoż to iest ufać co zbyt ufać? także to tylko iedna w Panu Bogu doskonałość, a nie masz drugiey? czynisz go miłosiernym, a

czemuż go nie czynisz sprawiedliwym? O! szydzenie to nie ufanie mowi S. Augustyn, raz go przeprosiwszy znowu gniewać dla tego, że on dobry. A potym: ktoż ci to obiecał miłosierdzie, którego ledwo pierwey dostąpiłeś? Teraz naprzykład zachorowałeś i ozdrowiałeś, powróciwszy do grzechów możesz i niechorowawszy umrzeć. Teraz spowiadałeś się i pokutował, powrociwszy możesz i xiędza przy śmierci nie mieć. Teraz nie iesteś pewien czyli ci Bóg odpuścił, powróciwszy będziesz pewien że cię Bóg odrzucił. I czy to tak będzie, czy nie? ia na to nie mam inney pewności, prócz tey przestrogi samego Boga: *ne adjicias peccatum super peccatum, et ne dicas miseratio Domini magna.* (*Eccl. 5.*) Nieprzydaway grzechu do grzechu, i nie mów zmiłowanie Pańskie wielkie ani cię niech uwodzi fałszywa nadzieia w miłosierdziu Boskim. Czemuż? bo mówi daley tenże *misericordia enim et ira, ab illo cito proximant.* Dlaczego o! moi słuchacze gdybyście się ieno niezgorszyli zemnie, wolałbym żebyście o iedney tylko sprawiedliwości Boskiey myślili iak ów pokutuiący Dawid, *Domine memorabor iustitiae tuae solius* (*Ps. 70.*) Panie pamiętać tylko będę na samą sprawiedliwość twoią. Czemuż tak? odpowiada na

to Auguftyn S. *ne ſpe veniæ relabatur, ſed timore juſtitiæ contineatur. (S. Aug.)* Bo więcey takich w piekle, ktòrzy w nadzieię miłosierdzia grzeſząc zginęli, niżeli takich, ktòrzy boiąc ſię ſprawiedliwości rozpaczali. Sprawiedliwości ſię boiąc, boiſz ſię grzeſzyć i doſtępuieſz zbawienia. Miłoſierdziu zbyt dufaiąc odważaſz ſię na grzech, i doſtępuieſz potępienia. Przy ſprawiedliwości rozumieſz że ſię Bóg gniewa, przy miłoſierdziu, rozumieſz że ci Bóg pobłaża, i prędzey tego na złe zażyieſz, niżeli tamtego.

II. Ale coż ieſzcze na to mówią, ktòrzy w nadzieię Boſkiego miłoſierdzia grzeſzą? wierzę ia temu że Bóg grzechów nie puſzcza bez kary, ztym wſzyſtkim mamy to z doświadczenia, że cierpliwy ieſt i niezaraz, karze, coż nam może myśl pſować o miłoſierdziu Boſkim? Patrzaycież moi ſłuchacze, właśnie iak gdyby te mowy ich wyſłuchał S. Prorok Dawid, odzywa ſię do Boga *defectio tenuit me pro peccatoribus derelinquentibus legem tuam. (Pſal. 118.)* Ah Panie wſzyſtkie zdeymuią mię mdłości z przyczyny grzeſznikow, że oni opuſzczaią zakon twòy. Wielką w nich widzę łatwość do przeſtępſtwa praw Boſkich, uſtawicznie w grzechy wpadaią, to ieſt, co mię nayczuley dotyka, i nadczym ia ubolewam

naywięcey. Ale oto zwierzam ci ſię moy Panie, iaka mię gorliwość o krzywdę honoru twego wzięła, i iaki przyſzedł mi ſpoſób, aby ludzie w nadzieię wielkiey dobroci i miłoſierdzia twego nie grzeſzyli. Jakiź pyta ſię Bóg. *Exurge Domine in ira tua exurge in præcepto quod mandaſti, et ſynagoga populorum circumdabit te.* (*Pſ.* 7.) Powſtań Panie w gniewie twoim, powſtań w przykazaniach, twoich, któreś dał, a zbior ludzi obtoczy cie. Jakoby mówił: ile razy twòy Maieſtat obrażą, tyle razy pokaż ſurową zemſtę, aby iako groźba kary przywiązana ieſt do przykazania tak wykonanie iey niech idzie za przeſtępſtwem iego. Co widząc ludzie, że nie ociągaſz ſię w karaniu, zapewne przeſtaną grzeſzyć, zapewne nie tyle będą mieli ośmielenia do grzechu. Ciężka przyznam ſię rada S. Dawida: tym by ſpoſobem i grzechow i ludzi nie ſtało. Rozmawiał on teżto iako Człowiek gorliwy, ale Bóg który ſię inſzym prawem rządzi, i nie ſamą ſprawiedliwość lecz i miłoſierdzie noſi, tak mu odpowiada: *Deus juſtus fortis et patiens numquid iraſcitur per ſingulos dies?* (*l. c.*) Ja, (mòwi Bóg) ieſtem ſprawiedliwym, mocnym, i wytrzymuiącym, czy mogęż ſię codziennie gniewać? nieprzyzwoita to miłoſierdziu moiemu, mści-

wy ieſtem, ale oraz i dobry. Słuchacze moi przeſtrzeż cię mię tu proſzę, czy ia tylko w tym nie ſprzyiam grzeſzącym w nadzieię miłoſierdzia Boſkiego przeciwko którym mówię. Oni ſię bronią tym, że Bóg ieſt cierpliwy i ia nieodchodzę od tego. Ale uważaiąc do czego ta cierpliwość zmierza, czyż mogę ſurowiey mowić iak gdy to przypominam? *altiſſimus, patiens eſt redditor. (Eccl. 5.)* Naywyżſzy Bóg cierpliwym ieſt oddawcą za krzywdy ſwoie. Na które słowa piſząc S. Grzegorz to wnoſi *tanto ſtrictiorem juſtitiam exiget, quanto largiorem patientiam ante prorogavit.* Jako woda rzeki im dłużey zatrzymana była tym byſtrzey płynie; ſtrzała im ſilniey i daley napięta była, tym zwiękſzym impetem leci, tak Bóg tym ściśleyſzą wykona ſurowość, im hoynieyſzą cierpliwością zwłoczył. Długo on cierpiał bratoböyſtwo Kaima, bo od czaſow Adama, aż do czaſow Lamecha, przyſzło na koniec, że zamiaſt beſtyi w leſie zabity. Długo wytrzymywał nieposłuſzeńſtwo i zawziętość na Proroków Saula, przyſzło na koniec (świadkiem ſą góry Gelboe,) że ſię ſam przebił. Długo przebaczał chciwości panowania w Abſolonie, przyſzło na koniec: że zawiſł włoſami na dębie i tam trzema włoczniami pchnięty zoſtał. A ma-

łoż dopiero unosił złe rady Achitopela, bałwochwalstwo Achaba, Nabuchonodozera pychę? żaden na swoim łożku nie umarł. Mówię że nie mało, bo przez kilka iednym, przez kilkanaście drugim, przez kilkadziesiąt innym lat; spodziewali się że tak będzie iak naydłużey, aż tu cierpliwość Boska, surowszą na nich zesłała karę *Altissimus patiens est redditor.*

Ah moy Boże! czymże iuż sobie podchlebi grzesznik nawykły zuchwale grzeszyć w nadzieię Boskiego Miłosierdzia. Nie miłosierdziem? bo to dla niego zamienia się w sprawiedliwość. Nie cierpliwością i przewłoką kary? bo Bóg im cierpliwszy tym w ukaraniu surowszy. Czymże tedy podchlebi sobie? o! w iakim on niebespieczeństwie zbawienia! kto to dostatecznie wyrazi? z tym wszystkim, naymniey to uważamy, kiedy nałóg za nałogiem niewzdrygamy się ciągnąć, i chyba czekamy cudownego uleczenia, które iednak bez przyłożenia się woli naszey bydź niemoże. Kończę przeto całą rzecz kaznodzieyską owemi Chryzostoma S. słowy: *vide ne mollescas audita Dei bonitate.* Patrzay grzeszniku, abyś na złe nieużywał dobroci Boskiey która ci ma bydź powodem do pokuty raczey, a nie do takiego zuchwalstwa

quoniam benignitas ejus ad pœnitentiam te adducit. (*Rom. 2.*) Ufaymy, ale oraz i boymy ſię. Ufaymy w miłoſierdziu Boſkim, ale drzeymy pamiętaiąc na miecz ſprawiedliwości Boſkiey. Tak ſobie zwykł był poſtępować między nadzieią i boiaźnią ukoronowany Prorok. Niech nadzieia naſza wſpiera boiaźń naſzę, która zbytby nas pogrążyć mogła. I niech boiaźń naſza wſtrzymuie ufność naſzę, która zbytby nas podnieść i w zuchwalſtwo wbić mogła. Zbliżaymy ſię przez ſzczerą pokutę do Boga, *erant appropinquantes ad Jeſum peccatores* a ſprawiedliwość Boſka, i w tym i w tamtym życiu nie odrzuci nas od ſiebie pokutuiących *quia hic peccatores recipit*, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZ. IV. PO SWIĄTKACH.

O ZACZYNANIU PRAC OD BOGA.

Præceptor per totam noctem laborantes nihil cæpimus. In verbo tuo laxaborete, & Concluſerunt piſcium multitudinem Copioſam. *(Lucæ 5.)*

PANOWIE MOI:

Loſy niepomyślne wpołowie ryb na SS. Apoſtołow, wypadłe, nayżywſze daią nam świadectwo, co ludzki przemyſł może wſparty potężnym ratunkiem Pana Boga, a czego nie może wpracach ſwoich bez pomocy Boſkiey zoſtawiony ſam ſobie. Łożył całą noc Piotr S. z towarzyſzami na łowienie ryb, odważył między morſkiemi falami życie ſwoie na niebeſpieczeńſtwo, wytrzymuie przykrą oſtrych wiatrow chwilę. Już tu, iuż owdzie, i ſiebie, i ſieci rybackie płoczą, oczy pot zalewa, praca ſiły osłabia. Jakże przyſzło z połowu dać ſprawe Chryſtuſowi, aż Piotr S. wyznaie w ſzczerości *Præceptor per totam noctem laborantes nihil cæpi-*

mus: Ah moy dobry Panie, nie dobrze poradziłem ſobie ia ſługa twoy, że bez ciebie, i błogosławieńſtwa twoiego, rzuciłem ſię do rzemiosła moiego. Oto moy miły Nauczycielu ſiły moie aż do znoiu ſtargałem, a nie ułowiłem nic *Nihil cœpimus*. Pozwol więc Chryſte Boże moy, niechay w imie twoie ſieci zapuſzcze, a ty błogosław pracy rąk moich: *In verbo tuo laxabo rete*. O! ſzczęśliwa Pietrze praca twoia, do którey Bóg z ſwoią przyłożył ſię pomocą! wyſzła ci bardzo ſzczęśliwie, i mnóſtwo ryb wyboru przyniosła *et concluſerunt piſcium multitudinem copioſam*.

Chrześcianie moi: Podobno na też ſame nieſzczęśliwości loſy wielu z nas wypada iak Piotr S. z kolegami ſwemi, że rozpoczęte dzieła naſze pożądanego nieodbieraią ſkutku, *nihil cœpimus*. Zadnego prac nayciężſzych nieżałuiemy nakładu, żadnym utrudzeniom nieprzepuſzczamy, ztym wſzyſtkim: prace, zapobiegi naſzę; ſą czcze i niepożyteczne, myśli ułożone ſwego nie dochodzą celu. Lękam ſię o wielu, aby gdy ich śmierć w oſtatnich życia godzinach oſadzi, owych iuż całe niewczeſnych nieczynili narzekań: *Tota nocte laborantes nihil cœpimus*. Całe życie przepędziliśmy w pracach uſtawicznych dla świata, w wyrabianiu intereſſow dla przyiaciół, w za-

radzaniu o dobro domownikow naſzych, a z tego wſzyſtkiego żadnego urobku na Niebo, dla duſzy i Boga nieodbieramy. Czemuż tak moi ſłuchacze? raz: że przedſięwziętych dzieł naſzych nierozpoczynamy od zawezwania pomocy i błogoſławieńſtwa Boſkiego iak Piotr S. *in verbo tuo;* drugi raz: że na właſne tylko dobro nie na Boſkie, na doczeſny pożytek nie na wieczny zarobek mamy oko, iak Piotr Swięty: *quia Petrus commodum ſuum et lucrum temporale reſpexit.* (*Joſeph. Claus.*) Otoż ta ieſt cała przyczyna niepomyślnego prac naſzych powodzenia. Coż przeto potrzeba czynić! żeby i Bóg w ſwoiey chwale pokrzywdzony nie był, i my z prac naſzych uſzczęśliwienie brali? do Boga i dla Boga wſzyſtkie działania naſze kierowane bydź maią. Za co tak koniecznie? da nam odpowiedź na to, dalſzego Kazania Oſnowa, łaſki waſzey o zwykłą pilność upraſzam.

Nic potrzebnieyſzego nadto: iak żebyśmy wſzyſtkie dzieła naſze zaczynali, od Boga, ieżeli mieć żądamy dla ſiebie pomyślne. *In verbo tuo laxabo rete.*

Nic ſprawiedliwſzego nadto: iak żebyśmy wſzyſtkie dzieła naſze ſprawowali dla Boga, ieżeli mieć żądamy od niego płatne. *Et concluſerunt piſcium multitudinem copioſam.*

O! gdybyśmy to zawſze na celu uwagi naſzey mieli, co nam i ſprawiedliwość i potrzeba każe, i my w pożądanym ſkutku, i Chryſtus by korzyſtał z połowu duſz naſzych. Oto dobry Jezu ia z Piotrem Swiętym rozpuſzczę dziś ſieci ſłowa Bożego w Imie twoie, ty nayświętſzy duſz naſzych Rybaku zagarniey do ſiebie ſerca ſłuchaiących, i dla ich zbawienia, i dla twoiey chwały naywiękſzey. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Bóg Pan i Stwórca, względem nas ieſt tey przemożności, że od niego życie, ruſzanie i ieſteſtwo mamy, *in ipſo enim vivimus movemur et ſumus*. My względem Boga tey ieſteśmy niemożności, że ani żyć ani ſię ruſzyć, ani ieſteſtwa mieć nie możemy. A to wſzyſtko oczym mówię dopiero, coż proſzę nam okazuie? tylko iednę potrzebę konieczną, żebyśmy wſzyſtkie dzieła naſze zaczynali od Boga. Tak ieſt: tak Chrześcianie moi: dla tych oſobliwie dwoch przyczyn. *Nayprzód*: że od Boga bierzemy pomoc do działania ſzczęśliwie. *Powtóre:* Ze od Boga zawiſł naſzego działania ſkutek ſzczęśliwy. Szukaymy obiaśnienia lepſzego tey prawdy, w dawnieyſzych piſma S. hyſtoryach.

I. Blisko po zaszłym świata całego potopie, nato się zmowili naślednicy Noego Patryarchy: ażeby sobie wymurowali wieżą wierzchołkiem swoim obłokow dotykaiącą, która mogłaby dla nich bydź ocaleniem życia, gdyby kiedy ieszcze Bóg podobną świat cały miał ukarać powodzią, *venite faciamus turrim cujus culmen pertingat ad cœlum*, (*Gen. 11.*) Coż się dzieie przy rozpoczęciu tak wspaniałey fabryki? Już na cztery mile włoskie a na iednę milę Polską wynosiła owey wieży wysokość iak zaświadcza *Hieronim S.* (*S. Hier. super Isai. Cap. 14.*) Prowadzili fabrykę swoię podług *Cedrena* przez lat 43. Założyli obszerność fundamentow czworgraniastych na 1134 krokow iak zaświadcza *Petrus de Valle*: coż się mowię z niemi dzieie? Z stępuie Bóg z nieba (iż tak po ludzku a ieszcze słowy Pisma S. mówić mam) na oglądanie owey Nemroda budowli *descendit Deus ut videret turrim quam ædificabant*. Mięsza im zamysły ich i całą robote psuie. Język pod ów czas tylko ieden, którym wszyscy począwszy od pierwszego Adama aż dotąd mówili, zamienia w siedemdziesiąt dwa ięzykow, *venite descendamus et confundamus ibi linguam eorum*, a tak zamienia, iż ieden woła cegły, a drugi tego nierozumieiący wodę mu podaie. Inny potrze-

buie wapna, a ów przyſtarcza kamieni, krótko mówiąc: *ibi confuſum eſt labium univerſæ terræ et inde diſperſit eos Dominus. (Gen. 11. 9.)* Czemuż to tak? z naypierwſzych ta iedna ieſt przyczyna, bo nie tylko dzieła ſwoiego nie zaczeli od Boga, ale przeciwnę cale Boſkiemu upodobaniu było, iak dobrze ieden z Symboliſtow przypiſał: *ruet ſine numine cœpta.* I niech to nas niezadziwia bynaymniey ſłuchacze. Wſzak w iaſnych ſłowach daie nam oſtrzeżenie Chryſtus *ſine me nihil poteſtis facere (Joan. 15. 5.)* bezemnie, i bez moiey pomocy nic uczynić nie możecie, nic z zamyſłow zbawiennych w głowie uknować, w wykowaniu pożytkować, nic z pożytku utrzymać, nic niemożecie w ſprawach oboiętnych, nic w uczynkach należących do zbawienia *nihil poteſtis.* Oto: zapytaymy Króla i Proroka Dawida S. zkąd iemu było, że on czyli wewnętrzny rząd Państwa ſwego ſtanowił, czyli z nieprzyiacielem woynę prowadził, czyli iakiekolwiek dzieło chwalebne brał przedſię, zawſze był ſzczęśliwy, zkąd mu to było? *auxilium meum a Domino,* był mu zawſze pomocą Bóg ſtworca iego, o co go uſilnie upraſzał. Zapytaymy ieſzcze i Pawła S. zkąd iemu te ſiły że więcey pracował niż inni Apoſtołowie? zkąd to męſtwo że więcey dla

Chryſtuſa cierpiał jak inni Apoſtołowie? i ten: to wſzyſtko przyzna pomocy i łaſce Boga ſwoiego: *non ego, ſed gratia Dei mecum.* (*1. Cor. 15. 10.*) I te to ſą wſzyſtkie dotąd świadectwa moi ſłuchacze, które nam wiara podaie. Nie mieliſz żywego tey prawdy poznania, i owi grubi Poganie, którzy za powodem tylko rozumu ſwego poſzli? i owſzem mieli bardzo iaſne. Coż proſzę Pliniuſz dla nauki ſwoich powiedział! *dobrze i mądrze przodkowie naſi nauczyli* (ſłowa to ſą iego) *żebyśmy ſpraw i mów początek od Bogow zaczynali. Albowiem ludzie nic godnie nic roztropnie i dobrze bez pomocy Bogow nieśmiertelnych, bez ich uczczenia i rady zaczynać nie mogą.* Zkąd poſzło, że Rzymianie ſtarzy, (za świadectwem *Alexandra ab Alexandro*) niżeli ſeymowania ſwego obrządek rozpoczęli, wprzód Bogów i Bogiń ſwoich wzywali na pomoc, ztąd poſzło: że w naywiękſzych całego Pańſtwa trudnośćiach Bogow ſwoich przez ofiarę bydląt pomocy wzywali; ale o Pogonach iuż mówić przeſtaie. Ztąd poſzło: że i u nas Prawowiernych, wſzyſtkie rady, wſzyſtkie działania, wſzyſtkie publiczne potrzeby, nieinaczey zwykliśmy zaczynać, tylko od zawezwania pomocy i rady naywyżſzego *cor boni conſilii ſtatue tecum, in omnibus de-*

precare altissimum, ut dirigat in veritate viam tuam. O Boże móy! iakże w nas mała wiara w ciebie! i iak mała nadzieia w tobie! że my losy uszczęśliwienia naszego, grunt dobrego powodzenia wielekroć na ludzkich zdaniach na własnych przemysłach zasadzamy, ciebie pominąwszy, a tym czasem: żadney my nie mamy na owe słowa Chrystusowe baczności, że to: kto nie zgromadza z tobą, rozprasza: *qui non colligit mecum dispergit.* (*Lucæ 11. v. 23.*)

II. Tak to iest moi słuchacze, idą częstokroć w rozsypkę naypilnieysze starania, naypracowitsze myśli nasze, że od Boga nie rozpoczynamy interessów naszych, który sam ieden naymocnieyszy iest dać skutek pomyślny, i szczęśliwe powodzenie naszym czynnościom. Alboż nie? o! nikt nam dokładniey nieobiaśni tey prawdy, iak ów wielki Apostoł Paweł S. W czymże takim? Posłuchaymy go co to on czasu iednego mówił o sobie do Rzymian, *velle adjacet mihi, perficere autem bonum non invenio* (*Rom. 7. 18.*) Bracia moi Rzymianie: wyznaię przed wami: czuie wemnie skłonność i chęć wielką do dobrego, coż potym? kiedy nie mam tyle w siłach swoich możności, ażebym zbierał zbawienny owoc, i oglądał skutek pomyślny żądań

dań moich. My ludzie życzyć sobie wiele dobrego możemy, umknąć wiele złego pragniemy, rozpoczynać wiele interessow umiemy, myśli nasze do skutku przyprowadzić usiłuiemy, czyto wszystko tak wypadnie iak sobie ułożemy czynie? tego niewiem. Tyle wiem (mówi Paweł S.) że siły nasze słabę są, i bez wsparcia łaską Boską nie dostateczne są, do zadziałania dobrego *non quod sufficientes simus cogitare aliquid a nobis (2. Cor. 3. 5.)* Ato co uszczęśliwia prace, starania, interessa i czynności nasze, iest to łaska Boska, iest to pomoc i posiłki od Boga nam dane: *sed sufficientia nostra ex Deo est.* Mówił tu prawda w tych słowach Paweł S. szczególniey o sprawie zbawienia i dokonaniu iey, że ta bez osobliwszey łaski Pana Boga uskuteczniona bydź nie może. Ależ ta sama iego mowa nie możesz ona bydź bardzo zgodnie przystusowana i do wszystkich innych dzieł naszych? maiących szczęśliwe powodzenie od potężnych Boga naszego ratunkow i łask iego nas wspieraiących? owszem bardzo dobrze. Bo Bóg Pan nasz co tylko podług upodobania swego zechce, stać się tak musi koniecznie, *omnia quæcunque voluit fecit: (Joan. 14.)* Czy to zachodzi naypierwszy interes zbawienia, czy wypada interes życia doczesnego, czyto dobro duszy,

czy dobro ciała, naſze lub cudze dobro, dla którego z prac naſzych czyniemy ofiarę, wſzyſtko to pożądaną odbiera korzyść, ieżeli tam Bóg nayłaſkawſzy ręki ſwoiey przyłoży ku pomocy. Owa w ſtarym zakonie z pobożności zachwalona, zacna, i ſprawiedliwa Pani Juditha, wzięła ona przedſię wielkie dzieło, ażeby Miaſto Betulią oyczyznę ſwoię od nieprzyiacielſkiego obleżenia, a lud wſzyſtek od Tyrannii, i zguby Holoferneſa wolnym uczyniła. Zawiodłaſz ſię na ſwoich nadzieiach? nie: Bóg iey zamyſłom pobłogoſławił, że go przez modlitwy pokorne, ze wſzyſtkim ludem wezwała na pomoc: *orate ut firmum faciat Deus conſilium meum.* (*Judith. 8. 31.*) Ow ſtary Tobiaſz, żeby w podróż wybieraiącego ſię ſyna ſwego z powrotem w zdrowiu dobrym oglądał, pomyślnie drogi iego kierowane były, żeby pożądanego myśli ſwoich doſzedł ſkutku, coż on mu czynić radzi? Proś Boga (mówi oyciec do ſyna ſtary Tobiaſz do młodego) aby on drogi twoie proſtował, i wſzyſtkie rady twoie od niego początek brały; *Benedic Deum et pete ab eo ut vias tuas dirigat, et omnia Conſilia tua in eo permaneant.* (*Tob. 4.*) I na tym ſię nie omylił, bo wſzczęśliwym iak mogł ſobie życzyć ſtanie, odebrał ſyna: *gratulantes illi de omnibus bonis, quæ circa*

illum ostenderat Deus. Tak: tak moy Panie zwykłeś ty dawać obfite błogosławieństwo czynnościom tych wszystkich, którzy ieżeli zaczynaią co, to nie bez ciebie, ieżeli co kończą, to nie bez wzywania pomocy twoiey. Pan Bóg ile mądrość przedwieczna, zna on wszystkie środki nayskutecznieysze, które koniec szczęśliwy pracy naszey darować mogą, i te nam podać iest gotow, gdy go prosiemy. Pan Bóg ile wszystko wiedzący, zna on i widzi przeszkody, które nam kładą tamę, do odebrania prac naszych owocu, przeto wszystkie uprzątnąć iest gotow, gdy go prosiemy. Inaczey: wierzcie mi Chrześcianie: cokolwiek prac w życiu naszym iest a nie od Boga, ani według Boga rozpoczętych, na to nam wychodzi, co wieku swego Ageusz Prorok ludowi żydowskiemu powiedział: *Seminastis multum et intulistis parum, et qui mercedes congregavit, misit eas, in saculum pertusum.* Zasiewaliście wiele, a zebraliście mało, a kto zyski zbierał, kładł ie w dziurawy mieszek.

Te przeto są względy i przyczyny: dla których nic potrzebnieyszego, iest dla nas, iak żebyśmy wszystkie dzieła nasze zaczynali od Boga ieżeli żądamy dla siebie mieć szczęśliwe raz: że od Boga bierzemy pomoc do działania szczęśliwie, drugi raz: że od Bo-

ga zawiſſ działania naſzego ſkutek ſzczęśliwy. Ale natymże tylko ſamym przeſtać iuż doſyć będzie? to tylko dobro doczeſne. Wcoż poydzie dobro naſze wieczne i zaſługa? O! moi ſłuchacze nic i nadto ſprawiedliwſzego, żebyśmy tęż naſze dzieła ſprawowali dla Boga, ieżeli mieć żądamy od niego płatne. Jeſt to druga uwaga, dobrego Chrześcianina godna, a zatym: i kazania — —

CZĘSC DRUGA.

Między innemi właſnościami dobrych ſpraw naſzych, ta pierwſzeńſtwo trzyma, że do Boga, iako do Stwórcy naſzego zupełnie należą. On ich ieſt Panem, on w nas ſprawcą, on nadgrodą. Zkąd pochodzi, iż gdy na inny koniec a nie dla Boga obrocone ſą: iako uchybiaią calcu od Stwórcy ſobie założonego, tak nadzieię nadgrody gubią dla ſiebie. Dla Boga więc czynić nam ię potrzeba: bo *nayprzòd*: obrał ie ſobie iako Pan za powinną chwałę, bo *powtóre:* podał ie nam za śrzodek do oſiągnienia wieczney chwały. O! iakże ciężko pokrzywdzamy nas ſamych ſłuchacze, nie kieruiąc czynności naſzych przez pobożną intencyą na chwałę Boga, iako tych, które ſą iego naywłaściwſzą daniną, a naſzą nayobfitſzą nadgrodą.

I. Weyzrzeymy proszę w to iaki to iest koniec stworzenia naszego od Boga. Czyliż iesteśmy na świecie dla tego, żebyśmy na nim albo doczesney nabywali fortuny? albo dobrego Imienia i sławy? abyśmy na nim swobodnie i wygodnie żyli? nie ten koniec od Boga zamierzony nam iest. Czyliż mamy zdrowia zażywać, abyśmy żyli za powodem chuci naszych? słabości, abyśmy prowadzili życie w duchu oziębłe! z utrapienia, mamyż sobie czynić przyczynę do szemrania? z pociechy; do rozproszenia ducha i rozwiozłości? czyż mamy z szczęścia w biiać się w pychę, z nieszczęścia upadać w rozpacz? O! iakże w ten sposób wywracamy złośliwie cały porządek od Boga uczyniony! Bóg stworzywszy nas na wyobrażenie i podobieństwo swoie, na to dał nam rozum abyśmy go poznawali, wolą abyśmy go kochali, ciało i dusze, abyśmy go niemi wielbili. A zatym: chciał ze wszystkiego od nas mieć chwały swoiey daninę, i ofiarę nayglębszego uczczenia *omnem qui invocat nomen meum, in gloriam meam creavi eum* (*Isaiæ* 43.) słowa to są Boskie u Izaiasza Proroka, wszystkie pisma Sgo księgi, wszystkie mogłbym otworzyć Ewangelie, wspomieć przykazania, które nam sprawy nasze obracać i kierować każą ku samey czci i chwale nayświększey Boga naszego. Ale na coż tak wie-

le na to świadectw? zamknieymy Biblie, odłożmy na ſtronę Ewangelii prawa, zamilknieymy o przykazaniach Boſkich; Iedno przyrodzone rozumu światło, nie daieſz iaſnego tey prawdzie świadectwa? daie koniecznie. Rozum mi mówi że Bóg ieſt, i z tych rzeczy które wpadaią pod oko, prowadzi mię do uznania iedney naywyżſzey iſtności, którey ia okiem nie widzę, ale znam dobrze przez wiarę. *Invisibilia Dei per ea quae facta sunt, intellecta conspiciuntur.* Już ci zaraz ten moy rozum (ieżeli błędem iakim uprzedzony nie ieſt) każe oddawać Bogu ofiarę naygłębſzey adoracyi, i całe życie moie, wſzyſtkie życia mego ſprawy, do niego proſtować iako do mego Pana, który mię na uſługi ſwoie ſtworzył, iako do mego naywyżſzego króla, któremu ia z każdey rzeczy winien ieſtem poddanność i należytość chwały. I iuż by to był dziwotwor, ſtraſzydło raczey i wyrodek rozumney natury, a nie człowiek, któryby niechciał ſłuchać tego to zgodnego głoſu natury całey, każącey wſzyſtkiemi ſprawami dążyć do Boga. O! moy Panie, iakże ieſt ſłodkie przykazań twoich iarzmo, któreś ty włożył na nas. Kochać nam ſię każeſz? krom tego rozkazu kochać cię mamy konieczną powinność. Nakazuieſz nam dla chwały Imienia ſwoiego, poświęcać wſzyſtkie działania na-

ſze? a komuż moy dobry Panie prócz ciebie poświęciłbym prace moie. Tobie, Tobie wielki naſz Boże, winni ieſteśmy wſzyſtko, bo twoie dzieło, twoy okup, twoie dziedzictwo ieſteśmy: *nos populus ejus et oves paſcuæ ejus (Pſal. 94.)* A przez to ſamo odbieraiąc odemnie chwałę, chciałeś mi darować cząſtkę w wieczney chwale twoiey.

II. Nie inaczey moi ſłuchacze, tylko na to nam wychodzi, iako to nas o tym w iaſnych bardzo ſłowach Piotr. S. upewnia: *Satagite, ut per bona opera certam veſtram vocationem et electionem faciatis. (2. Petri 1.)* Staraycie ſię bracia, ażebyście przez dobre uczynki upewnili ſię o wezwaniu i wybraniu waſzym do wieczney chwały. Oto Chryſtus, Niebieſki Nauczyciel naſz, nie inaczey tylko pod warunkiem dobrych uczynkow, to ieſt: pod zakładem zachowania przykazań Boſkich, i tego wſzyſtkiego co ma imie prawa, przyobiecał żywot wieczny wzmiankowanemu w Ewangelii Młodzieniaſzkowi: *ſi vis ad vitam ingredi ſerva mandata. (Matt. 10.)* Ztąd poſzło że Paweł Swięty uczniow ſwoich Koryntyanow przez wſzyſtkie nayzbawiennieyſze uwagi obowięzywał, ażeby żadnych prac dla Boga nieżałowali, maiąc nieomylną pewność, że praca ich czcza nie będzie i próżna. *Eſtote abundantes in opere Domini, ſcientes quod la-*

bor vester non est inanis. (*1. Cor. 15.*) A te same uwagi, o! iaką by dla nas bydź powinny pobudką do oddania Bogu chwały za wszystkich czynności naszych, który co raz wyrzekł, słowa swego nie cofnie, co raz przyobiecał: nigdy nie odmówi, owszem nad wartość zasług naszych więcey zawsze zapłaci *unusquisque mercedem accipiet, secundum meritum operum suorum.* (*Eccl. 16.*) Niemówcieśz przeto iedni, że wielu trudnościami na świecie roztargnieni będąc, dzieł zbawienia godnych, iakby potrzeba sprawować nie możecie. Niemówcież drudzy: że powinności stanu, urzędu, nie pozwalaią wam myśli zabawiać częstym rozmyślaniem o rzeczach Boskich. Niemówcieśz inni, że słabość ciała niedopuszcza wam ostrych umartwień, obowiązek służby przeszkadza wam do nabożeństwa. Macie, macie wszyscy każdego stanu, płci i urzędu, bardzo snadne do zbawienia śrzodki. Zabawy wasze, prace, trudy do których każdy podług powołania swego obowiązany iest poruczaycie na większą chwałę Boga. Myśli, słowa i uczynki kieruycie codziennie przez szczerą intencyą ku chwale Boskiey. Poświęcaycie Panu dzieła wasze, poświęcaycie wasze rękodziały, i instrumenta rzemieślnicy, poświęcaycie Panu wasze regestra kupczący, wasze kłopoty gospodarze, in-

teresa urzędnicy. A w ten sposób pośrzod zgiełgu doczesnych kłopotów, taką może mieć zasługę przed Bogiem sędzia świecki, na trybunale siedzący, iaką kapłan spowiedzi słuchaiący. Może iaką mieć zasługę Patron w sprawach stawaiący, iaką ieden z Kaznodzieiow gorliwie każących. Może mieć taką zasługę żołnierz straż odprawuiący, iaką zakonnik choru pilnuiący. Może mieć taką zasługę rolnik ziemię wyrabiaiący, iaką Doktor mądre księgi zapisuiący, pełniąc owę naukę Pawła S. którą on wszystkim daie: czyli to iecie czyli piiecie, czyli co innego działacie, czyńcie to wszystko na chwałę Boską. *Sive manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite.* (*1. Cor. 10. 31.*)

Z tego wszystkiego oczym dotąd mówiłem iakiż zbawienny pożytek zbierać mamy moi słuchacze? W każdey sprawie którą przedsię bierzemy, sercem mamy wezwać Boga i iego pomocy, żeby on nam to oświecił, czego rozum nasz ciemności pełen przeyzrzeć i przeniknąć nie może; żeby mocy użyczył, do czego siły nasze zdolne nie są; żeby do tego wolą naszę skłaniał, co bydź może dla iego chwały i zbawienia naszego. W tych sprawach i pracach naszych, na Boga obracać zawsze oko nasze powinniśmy,

iakiekolwiek onę będą; ażeby i Bóg od nas pokrzywdzony nie był, i my w zasługach naszych uszkodzeni nie byli. A tu wspomniawszy sobie na nabożeństwa, iałmużny, miłosierne uczynki, któreśmy albo próżney chwale oddali, albo maszką obłudy pokrywali, o! iak wielka w tym szkoda nasza! czemużto? bo niebo (odpowiada Sw. Bonawentura) nie idzie tym dziełom w odpłatę, które dla upodobania świata lub doczesnego zysku podeymuiemy. To taką rzeczą nie masz w tym żadney zasługi? nie. To daley: niepowinno się spodziewać nadgrody? nie. To daley: prawdzić się muszą owe słowa Chrystusowe *receperunt mercedem in vita*? Tak iest: odebrali iuż zapłatę w tym życiu za to wszystko. Bierzmyż teraz w uwagę, iak to wiele owych wielkich heroizmow dla przyiaciół, dla osób, dla dobra wspól obywatelow powszechnego, okazaliśmy, a że albo przez próżny punkt honoru, albo przez interes własny; to wszystko iak nie dla Boga zadziałane iest, iużci nie ma względu Bóg na to: *qui facit rem pro munere temporali fraudatur mercede æterna* słowa to są wspomnionego Bonawentury S. I cóż nam potym że usługi nasze świat przyimie, pochwali czasem, (bo nie zawsze on tak względny) że za usilone

prace, zdrowie, honorem zapłaci, ieżeli Bóg nieba godne nie osądzi, owszem znienawidzi nas sobie? Poprawmyż błędow naszych, a co się czyniło bez skierowania myśli na chwałę Boga, wszystko umieymy dobrą intencyą obracać dla niego, iak radzi Paweł S. Apostoł. *Omne quodcunque facitis in verbo vel opere, omnia in nomine Domini Jesu Christi facite. (Colos. 8.)*

Panie i Zbawicielu nasz, twoia łaska to sprawiła, że dzisieysi rybacy obfite ryb mnóstwo zagarneli, twoia i nas niechay dobroć wspomoże, ażebyśmy w dobre uczynki na Chwałę Imienia twoiego obfitowali. *Et concluserunt piscum multitudinem,* Amen.

KAZANIE
NA NIEDZ. V. PO SWIĄTKACH.
O PIEKLE.

Qui autem dixerit, fatue reus erit gehennæ Ignis
(*Matt. 5to.*)

PANOWIE MOI:

Z słów Chrystusa Zbawiciela w dzisieyszey Ewangelii wypada okoliczność do mówienia taka, która zdaie się bydź iedna z nayokropnieyszych dla każdego rodzaiu ludzi. Bo boiaźliwego serca mogą się mięszać, rozwiozłego i wolnieyszego sumienia naśmiewać się z tego, mądrzy mieć za rzecz mniey potrzebną, a naywięcey, grzesznicy, za rzecz cale ich obrażaiącą. Mówić iednak o niey będę przez powinność, bo mi wiara o tym nie każe zamilczyć przez prawowierność. Mówi dziś Chrystus do uczniow swoich tak: kto rzecze bratu swemu szalony, winien będzie ognia piekielnego, *reus erit ge-*

hennæ ignis: otoż to ieſt; okoliczność mówienia o piekle. I czemuż nie? mówiemy my kaznodzieie o wielkim miłoſierdziu Boſkim które ieſt naywiękſzą nadzieią, pociechę przynoſzącą grzeſznikom, a czemuż nie o ſprawiedliwości Boſkiey, a ta bydź powinna iedną boiaźnią, naybardziey przerażaiącą ſerca grzeſzników. Mówiemy o odpuſzczeniu grzechow? a czemu nie o ukaraniu onych. Mówiemy o iednym mieyſcu, to ieſt o niebie, którego uwaga bywa nam do dobrego życia zapałem; a czemuż nie o drugim, to ieſt o piekle, które bydź nam powinno hamulcem od złego życia powściągaiącym. Zwłaſzcza: gdy równie do pierwſzego dobrym, iak do drugiego złym życiem ſię dąży.

Chrześcianie moi: zaſtanowmy ſię dziś nad tym z uwagą bardzo pożyteczną i zbawienną, chociaż ta cożkolwiek przykrości zdaie ſię wrażać. Przyśli do tego zuchwalſtwa niektórzy, a ci ſą Deiſtowie i Libertyni mniemani ludzie podciwi, którzy za ieden wymyſł, i próżny poſtrach ludzi poſpolitego gminu maią mowy, wſpomienia, i kazanie o piekle; gdy przecie Chryſtus Zbawiciel w wyrazach doſyć iaſnych wzmiankuie o ogniach piekielnych. A tym pokazać potrzebę piekła, ieſt iedna z nayſprawiedliwſzych powinność mo-

ia. Mówią drudzy, że Bóg piekłem karzący wiecznym, albo zdawałby się bydź okrutnym, albo że grzesznik tym sposobem ukarany, zdawał by się więcey nad sprawiedliwość cierpieć. Otoż trzeba tu nam usprawiedliwić Boga, od tak błędliwych rozumień ludzi niebacznych, a iaśnie okazać niesprawiedliwość grzesznika, naysprawiedliwiey i naywłaściwiey piekłem maiącego bydź karanym. Przystąpmyż do tey rzeczy iuż bliżey, i taki oney uczyńmy podział.

Piekło iest to ieden naysprawiedliwszy wynalazek Boga, którym po śmierci karze grzesznika. A zatym: karząc go wiecznie, nie iest okrutny.

Piekło iest to iedna naypowinnieysza grzesznikowi kara, którą cierpi po śmierci. A zatym: cierpiąc on wiecznie, nad to nie cierpi *reus erit gehennæ ignis.* —

Nie potrzebaby mi moy Boże w to i wchodzić z ludźmi mniey bacznemi, ieżeli oni cożkolwiek maią w sobie prawdziwey wiary. Wszakże aby się pokazała sprawiedliwość twoia w ukaraniu grzesznikow, a tych niesprawiedliwość odkryta w szemraniu przeciw twoiey sprawiedliwości, czuie w sobie obowiązek mówienia o tym, i dla naszego pożytku i dla twoiey chwały naywiększey. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Niechay różni różne wyznaczaią mieyfca piekła. Niech będzie w fzrzodku ziemi, iak ieft zdanie o tym powfzechne, niech będzie na powietrzu, iak rozumieią niektórzy, niech będzie i tam, gdziekolwiek grzefznik umiera, mało te okoliczności należą do wiary. Grunt wiary nafzey iftotnie zależy na tym, wyznać że nieomylne ieft piekło, o którym nik niewątpił z Chrześcian, Zydow, Turkow nawet, zaświadcza S. Auguftyn. Nie oto nam tu idzie, na którym świata mieyfcu Bóg grzefznikow karze, ale idzie nam oto czy Bóg tym mieyfcem karzący nie zdaie fię być okrutny. Ah! nigdy fię to mówić nie może o Bogu nafzym, tak dobrym tak fprawiedliwym Panie. Czemużto? *nayprzód:* że tak przyftoi karać grzefznika Bofkiey fprawiedliwości. *Powtóre:* Ze zaciętość grzefznika w fwey nieprawości na takie karanie zarabia. *Potrzecie:* Ze inna kara prócz wieczney nie należy fię grzefznikowi. A te wfzyftkie pobączone okoliczności, nie fąż dofyć na upewnienie nas o Bofkiey fprawiedliwości? koniecznie; ieżeli wnidziemy w pilnieyfze tego wfzyftkiego poznanie.

I. Sama rozumu przyrodzonego dzielność naucza nas, że kara należy fię złym czyn-

nościom, dobrym nadgroda, a taka kara lub nadgroda należy, iakie ieſt przewinienie albo zaſługa. Inaczey trzebaby świat porzucić, gdyby ſię tym ſprawiedliwości prawidłem nie miał rządzić. Jeżeli tedy za powodem rozumu przyrodzonego takiemi prawidłami, które ſama ſprawiedliwość podaie, zwykły ſię rządzić wſzyſtkie naygrubſze narody, wſzyſtkie Państwa i Rzeczypoſpolite, coż dopiero Bóg ſam ieden naymędrſzy, i ſam nayſprawiedliwſzy: *Solus ſapiens ſolus Sanctus* (*Rom. 16.*) Nie powinienże on nayprzód: za przewinienia ciężkie, ciężko karać? *potym:* za zniewagę nieſkończoney dobroci ſwoiey nieſkończenie karać? *potym:* za grzeſzenie duſzą i ciałem, na ciele i duſzy karać? *potym:* za niepokute tu, i zeyście w niey, na tym i na tamtym świecie karać? Mnie ſię wyraża i owſzem: Bo odłożywſzy na ſtronę całą doſkonałość Boſką, ieżeliby ſam rozum poczuwał ſię do ukarania tego, coż dopiero Bóg! który dla tego ſamego że Bóg, więcey czyni nad dzielność rozumu ſtworzonego. Wſzakże Bóg w iſtocie ſwoiey ieſt nieſkończony, przeto: i w ſwoich doſkonałościach nieſkończony bydź powinien. Jego Boſka wſzechmocność na wieki będzie ſprawowała ſkutki ſwoie, zachowuiąc ſtworzenia. Przyſtoi zatym, żeby i ſprawiedliwość

Boſka

Boſka zemſtę nad grzeſznikami czyniąca, ſkutki ſwoie rozciągała na wieki *Deus quia juſtus eſt, ab impiorum ultione in perpetuum non ſedatur.* (*S. Greg. in Job. Cap.* 41.) Jaśniey powiem: Bóg w miłoſierdziu ſwoim tak ieſt choyny, że za ieden Akt ſzczerey miłości ku ſobie, daie wieczną nadgrodę. Czemuż nie ma bydź tak ſprawiedliwy, żeby za iednę pogardę Maieſtatu ſwego, która ſię z grzechem śmiertelnym zawſze łączy, karał umieraiącego grzeſznika piekłem nieuſtaiącym? Wiemy o tym: że w niebie Bóg nadgradza każdą cnotę, każdą zaſługę, naymnieyſzą nawet myśl dobrą, otoż ſprawiedliwie karze znowu: każdy grzech, każdy zły uczynek, nawet naymnieyſzą myśl złą, miarkuiąc ażeby podług miary zażytych roſkoſzy, odebrał miarę ukarania, mówi Piſmo. Daley: wiemy: że w Niebie nie inſza ieſt nadgroda, tylko ſam Bóg, widzenie twarzy iego, i kochanie go na wieki, jako obiecano Abrahamowi: *Ego ero merces tua magna nimis.* Otoż ſprawiedliwie taką znowu naznacza karę, niewidzenie Boga, niekochanie go nigdy, owſzem nienawiść przeciwko niemu wieczną. A ieżeli żadney niedoſkonałości nie ma nadgroda, że zdaie ſię przechodzić granice, za coż ma mieć kara? gdy to wſzyſtko mądrość Boſka, w proporcyą ułożyć chciała. Nic tu kary wiecznośc do-

broci iego nieuwłacza, bo ponieważ grzech popełniony na zawſze grzechem będzie w potępieńcach, potrzeba też tego, aby zawſze zemſtę Boſką i karę uczuwał. Ale mówmy iaśniey ieſzcze za Boſką ſprawiedliwością choć przez nieiakie podobieńſtwo. Gdy którego z złoczyńcow ſąd ludzki gardłem karze, ile z niego ieſt, wieczną karę onemu zadaie. Zbrodzień albowiem ów, w towarzyſtwie na świecie żyiących iuż nie powſtanie nigdy. I gdyby świat na wieki ſtał, on by na wieki niepowrócił do życia, *qui pro aliquo grandi crimine morte mulctatur, nunquid moram quá occiditur ejus ſupplicium leges æſtimant? et non quod eum in ſempiternum auferant de ſocietate viventium, (S. Aug.)* Zdanie Auguſtyna S. Taka winowaycow w ſądzie ludzkim kara, ieżeli za ſprawiedliwą koniecznie uznana bydź powinna; ſprawiedliwſzym daleko ſpoſobem przyſtoi Bogu aby ciężkie i zuchwałe praw ſwoich przeſtępſtwo bądź myślą tylko, a nie uczynkiem popełnione, zemſtą na wieki nieuſtaiącą ukarał, *ad magnam juſtitiam judicantis, pertinet, ut nunquam careant ſupplicio, qui in hac vita nunquam noluerunt carere peccato. (S. Greg. lib. 4. dialog. c. 44.)* Jako na tym świecie raz zabity ſpoſobem przyrodzonym do życia powrócić ſię nie może, tak

na owym świecie, raz potępiony, żeby nigdy do ſzczęśliwey wieczności nie przyſzedł. O! ſprawiedliwyś ty moy Boże! i niemaſz co przeciw tobie mówić, bo ſami grzeſznicy acz wiecznie potępieni, owemi Łotra, dobrego słowy przyznawać ci będą winni w niczym niepoślakowaną ſprawiedliwość twoię *nos quidem juſtè, nam digna factis recipimus.*

II. Sami mówię grzeſznicy poznaią, że zaciętość ich w ſwoiey nieprawości na takie zarobiła karanie. Tak zaprawde ieſt Chrześcianie moi: każdy przeſtępca, każdy praw porządnie uſtanowionych gwałciciel, póty ma bydź karany, do póki na ſprawiedliwą zaſługuie zemſtę, do póki uporu wzłościach ſwoich i zaciętości w nieprawościach nie złoży. Czemużto? Bo tak długo noſi imie zbrodnia ukarania godnego, do póki w ſwoim trwa grzechu. Teraz proſzę was o zdanie. Człowiek grzechu ciężkiego dopuſzczaiący ſię zuchwale, przez ſzczerą pokutę nawrocić ſię do Boga niechcący, w tym grzechu z tego świata ſchodzący arcynieſzczęśliwie, coż to ten człowiek czyni? Czyni on to, i to okazuie śmiercią ſwoią, iak gdyby na wieki grzeſzył, gdyby mu pozwolono żyć na wieki. Traci on wten czas życie, ale nie traci woli do grzeſzenia. Chciałby on zawſze grzeſzyć, gdyby mu żyć wolno było zawſze. I tyle

tylko ile z niego ieſt dał z ſiebie świadectwa, że przeſtał żyć, ale woli trwaiącey wgrzechu nieodmienił, którą na drugi świat zabrał z ſobą: *Voluiſſent utique ſi potuiſſent ſine ſine vivere, ut poſſent ſine ſine peccare, oſtenduntenim, quia in peccato ſemper vivere cupiunt.* (*S. Greg.*) Ten przeto grzeſznik, o którym dopiero mówiemy bez pokuty z tego świata ſchodzący, że mogł w życiu ſwoim poiednać ſię z Bogiem a niechciał. Miał bramy otwarte do miłoſierdzia Boſkiego, a ſam one zamykał. Miał do tego doſtateczne łaſki ſobie dane a wſzyſtkie odrzucał. Czuł w ſobie wewnętrzne natchnienia, a gwałtownie te przytłumiał w ſobie. Słyſzał od ſpowiednikow, kaznodzieiow gorliwe do pokuty upomnienia, a tymi wſzyſtkiemi nayzbawiennieyſzemi śrzodkami pogardził, nie dałże on tym ſamym naydokładnieyſzego dowodu? że gdyby niewiem iak długo żył, nigdyby nie porzucił w grzechu ſwoim zacięt ości? dał i owſzem, bo w nim umarł, a tak: i przez ſprawiedliwość, i przez wſzelką przyzwoitość, wiecznego ukarania ieſt godzien, iak grzech iego nieodpuſzczony, wiecznym będzie. I mamże ia ciebie o! Boże móy nażywać okrutnym, dla takiego grzeſznikow ukarania? Nikt, nikt zaprawde, tylko ſami grzeſznicy winni będą temu, kiedy ſpoyrzawſzy na utraconą

ſzczęśliwość temi uwagami rozdzierać ſię będą. O! nas nieſzczęśliwych! za życia ſzukał nas Bóg a myśmy ſtronili od niego, po śmierci my go ſzukamy, a on ſię od nas uchyla. Moglibyśmy bydź ſzczęśliwemi: niechcieliśmy, teraz życzylibyśmy ſobie, iużże niemożemy. Jak w padliśmy w to mieyſce przeciw woli Boſkiey, tak Bóg trzyma nas i trzymać będzie mimo woli naſzey. Zgoła: cokolwiek przyidzie na myśl potępionemu z okoliczności nieſzczęśliwego ſtanu, będzie przymuſzony wyznać z owym Antyochem. *Reminiſcor malorum quæ feci in Jeruſalem propterea invenerunt me mala iſta.* (1. *Mach.* 6.) Które to wyznanie, nie pokazuie Boga bydź nieſprawiedliwym, owſzem nayſprawiedliwſzym ſędzią.

III. Ale pomińmy wſzyſtkie inne tey prawdy dowody, bardzo iaſne. Proſzę niech mi zapytać ſię was godzi ſłuchacze? Możeſz która kara bydź przyzwoitſza nie pokutuiącemu grzeſznikowi nad karę piekła? ile piekło karą ieſt wieczną? nigdy bydź nie może. Wielkość winy zwykła pochodzić z wielkości obrażoney oſoby, która im godnieyſza ieſt, tym w więkſzym złości ſtopniu będzie obraza. Coż to ieſt grzech śmiertelny? ieſt to zniewaga i pogarda nieograniczonego Boga. Ktoż ieſt ten który Boga obraża? ieſt to czło-

wiek nikczemna lepianka, nędzny robak, proch i zgniłość, iedno nic przed obliczem Boſkim. Człowiek tedy Boga znieważa; o! coż to ieſt! o! iak ſtraſzliwa i niewypowiedziana zuchwałość! Człowiek Boga znieważa, którego godności, władzy, wſzechmocności granic nie maſz! Boga? który go znikczego utworzył. Boga! który go co moment ſwemi łaſkami obſypuie; Boga? Oyca ſwego, który go iak dziecię ſwoie ukochał, piaſtuie i karmi? ah! iak ſtraſzna rzecz wſpomnieć! człowiek Boga znieważa! Już tedy z tych uwag, iako nieſkończona ieſt Boga godność, a człowieka nieſkończona podłość, tak grzech przeciw nieſkończonemu Bogu, żadnych zdaie ſię niemieć złości ſwoiey granic podług nauki Tomaſza S. *Peccatum ex objecto infinito quod eſt Deus, eſt infinitæ malitiæ;* a zatym: biorąc proporcyą, i kara grzechu, żadnego mieć nie powinna końca. Na te więc nieſkończoną godność Boſką obeyrzawſzy ſię, którą grzech znieważa, i radby one ile z niego ieſt zniſzczyć, nie ſłuſznież Bóg przez męki wieczne krzywdy ſwoiey na grzeſzniku dochodzi i za nię ſię upomina? ah! przyznaymy koniecznie z Dawidem S. Bogu ſprawiedliwość w ukaraniu nieſprawiedliwości grzeſznikow *Juſtus es Domine et rectum judicium tuum*, ſprawiedliwy ty, moy Panie ie-

ſteś, i ſąd twoy prawy. Ponieważ nieſkończoney dobroci twoiey użyć niechciał człowiek, niech doznaie ſurowey ſprawiedliwości teraz: *dilexit maledictionem et veniet ei, noluit benedictionem et elongabitur ab eo.* (*Pſ.* 108.)

Chyba więc kto niechce, to nie widzi tey ſprawiedliwości Boſkiey w ukaraniu piekłem grzeſznika, które ieſt nayſprawiedliwſzym mądrości iego wynalazkiem: *częścią* że tak karać grzeſznika Boſkiey ſprawiedliwości przyſtoi, *częścią:* że zaciętość w nieprawości grzeſznika na taką karę zarabia, *częścią:* że inſza prócz wieczney nie należy ſię grzeſznikowi kara. A ieżeli z tych uwag uznaiemy Boga dalekim od okrucieńſtwa? idzie daley: i to, że grzeſznik tym ſpoſobem ukarany nic nad to nie cierpi. Pokażmy to w tey drugiey kazania części.

CZĘSC DRUGA.

Ci którzy albo małą, albo oboiętną albo żadney nie maią wiary o piekle, ażeby ſwoie bezwiarność pokryli, i pokazali że nie wproporcyą winy ieſt kara, nie podług wymiaru grzechu ieſt ſurowość, temi wybiegami chcą wiarę oſłabić. Mówią, *nayprzód:* że grzech ieſt momentalny, a kara wieczna, *powtóre:* kara powinna bydź dla poprawy, potępieni

zaś, iuż nie są wstanie do przyięcia iey. To porownanie nie zdaie się słuszne dzisieyszym Libertynom. coś musi więcey cierpieć grzesznik, niż zasłużył, tak oni myśli swoie błędu pełne toczą. Zrućmy im te fundamenta, a pokażmy im oczywistość błędu i złości.

I. Pominąwszy wszystkie wiary naszey kardynalne wywody, pozwolcie, niechay odpowiem na pierwszy zarzut i zapytam. — Kto sobie co dobrowolnie i z swoiey woli zupełney sam obiera, nie może na to narzekać, czy to będzie złe czy dobre: *Deus ab initio constituit hominem, et reliquit illum in manu Consilii sui.* (*Eccl. 15. 14.*) Jeżeli więc wiedział grzesznik o tey wyroku Boskiego nieomylności, który na niego wypaść miał: *discedite à me maledicti in ignem æternum*, (*Matt. 25.*) a przecie odważył się uczuć go na sobie, możesz mówić, że owo odrzucenie od Boga na wszystkie wieki *discedite:* iest dla niego nadto? owo przekleństwo i imię naystraszenieysze *maledicti* iest dla niego nadto? że ow ogień niewypowiedzianym sposobem przenikaiący dusze *in ignem:* iest dla niego nadto? że owa wieczność niemaiąca się nigdy kończyć *æternum:* iest dla niego nadto? drugi raz odpowiadam: kto więcey przewinił niż cierpi na to narzekać nie może że nadto cierpi. Bo pytam się znowu, co to iest Bóg obrażony, co

to godność iego zelżona? co łaſka iego odrzucona? co to ieſt zbawienie pierwſzy i oſtatni cel dla którego żyiemy zaniedbany? ſą to iedne z tych rzeczy naygodnieyſze, nieſkończone z iſtoty ſwoiey nie mogące ſię opiſać w ſzacunku ſwoim. Teraz coż to ieſt grzeſznik? męki, więzienie iego? ſą to ſtworzenia podłe, w ſwoiey naturze ſkończone lubo trwać maiące nieſkończenie. To tedy ponoſząc przez wzgląd na tego którego ſię obraziło, ieſtże to nadto? ah! że nie, powiem owſzem mniey niż zaſłużyli. Ponieważ za zdaniem O. O. S. S. ani tym wiecznośći wymiarem nigdy nie uczynią doſyć Boſkiey ſprawiedliwości. Przyznaymyż Panu Bogu ſprawiedliwość uczyńmy z ſamymi ſobą ſprawiedliwość. My tylko uważamy krótkość grzechu, naſzą ułomność, i zdaie nam ſię że to co nas czeka, nie powinno ſię znaydować w tey ſurowości. Ale rzućmy tylko myślą na tego godność, któregoſię nie raz na krzyż, przez grzechy naſze *rurſum crucifigentes in ſemet ipſis Filium Dei.* Rzućmy na powagę prawa, w którym Duch Boſki ieſt ukryty, a które ſię nie raz łamie przez niepoſłuſzeńſtwo iemu, dopiero zobaczemy z owemi zaboycami Chryſtuſowemi *videbunt in quem transfixerunt.* A zatym obaczeniem poznamy, że ta kara nie ma nic nadto, nawet kiedy momentalny grzech

prześladuie wiecznie. Czemuż to? bo zważywszy wielkość godności Boskiey karać grzesznika należy poty, dopóki tylko cierpieć może. A ponieważ nie może na świecie tylko do śmierci, zostaie mu ieszcze i po śmierci *ibunt hi in supplicium æternum.*

II. Niemowmyż więc że to zbytnie ukaranie z przyczyny wieczności. Ale też i tego ieszcze nie mówmy, że to zbytnie ukaranie z przyczyny niesposobności poprawy. Koniecznie powinna bydź rożnica życia od śmierci, że się w życiu pracuie, a po śmierci się spoczywa. Zbawienia od potępienia, że iak tam się nic niezasługuie, tak i tu się niepoprawia. A ieżeli przeto Bóg nie czyni pokrzywdzenia błogosławionym Pańskim, że im nie pozwala więcey zasługiwać choćby chcieli, tak i potępionym że im niepozwala więcey poprawić się, luboby nigdy niechcieli. Coż tego wszystkiego za przyczyna? bo mieli natym świecie dosyć czasu, a była przestroga Chrystusa: *oportet operari donec dies est, venit nox, quando nemo operari potest. (Joan. 9.)* A zatym: iak Bóg ma pozwolić temu czasu, ktory nigdy żałować nie będzie? Temu? który gdyby był żył na wieki, grzeszyłby na wieki. Temu? ktòry tylko w ten czas gotow był przestać grzeszyć, kiedy by go grzechy porzuciły. Temu? ktòry dopiero

złe widzi w piekle, kiedy fię widzi niefzczęśliwym. Nie czas, nie czas tego pozwalać, i niemafz nic nadto w tym ukaraniu, kiedy fię nie pozwala tam, gdzie fię niepowinno pozwolić. Niechay więc Duchy religii nafzey przeciwne błądzić, i mowić przeftaną, że kara potępieńcow wieczna, prożnaby i niepożyteczna była, iżby fię ani fami potępieńcy poprawili, ani przykładem ftrafzliwego ich karania po oftatnim fądu dekrecie drudzy poprawieni bydź mogli. Bo iak nad dobremi i fprawiedliwemi Bofkie miłofierdzie na wieki, tak nad złemi niefkończona iego pokaże fię fprawiedliwość, w czym dofyćby fkutku wieczność mąk piekielnych miała. Krom tego ten iefzcze SS. Pańfcy zwieczności kary pożytek brać będą według Grzegorza S. że widząc oni w Bogu, wraz i rofkofzy wieczne ktoremi ferca fwe napełniaią, i wieczną złych do piekła wfkazanych karę, ktorey uniknęli, niefkończoną wdzięczność, i podziękowanie oddaią, iż za iego miłofierdziem, ftali fię wolnemi od tey kary, ktorą inni na wieki ponofić będą.

Grzefznicy ale iefzcze wftanie poprawy zoftaiący, uważcież ten ieden rownie okropny, ale prawdziwy artykuł wiary. Bóg w tak ciężkim ukaraniu grzefznikow nie ieft okrutny ale fprawiedliwy. Grzefznik tym

ſpoſobem ukarany nic nadto nie cierpi, ani przeto że końca nie maſz tey karze, ani dla tego że niemaſz poprawy w tey karze. Rozumiem że to uważamy wſzyſcy, ale poymuiemyż zaraz, że takowy ſtan może każdego z nas czekać? że nam tak daleko od niego iak daleko od śmierci? a iako ieden moment może nas przyprawić o śmierć, tak ieden moment może nas przyprawić o tę zgubę. O co to za miłoſierdzie Boſkie że nas do tych czas w życiu trzyma, pozwalaiąc nam czaſu, do pokuty ktorego gdyby uiął, podobnoby nie ieden iuż zaczął dni nieſzczęśliwości ſwoiey, na ktore po tyle razy zarabiał. Więc dziękuiemy ci Boże moy, za ten dowod miłoſierdzia twego. Boć mowię z Pſalmiſtą *non mortui laudabunt te Domine, neque omnes qui deſcendunt in infernum.* (*Pſ. 113.*) Nieumarli chwalić cię będą Panie, ani ktorzy z ſtępuią do piekłow. W nich zginęła zasługa męki twoiey, w nas ieſzcze żyie. W nich ſtały ſię niepożyteczne łzy, u nas ieſzcze wiele mogą wzdychania. W nich zgaſła nadzieia miłoſierdzia, my ieſzcze ſię tą ufnością karmiemy *ſed nos qui vivimus benedicimus Domino.* O! wieczności rozumem ludzkim nieogarniona! Bym ſobie tyle lat (ale co ia to powiedziałem?) bym ſobie tyle wiekow wyſtawił ile w morzu kropel, ile zioł na zie-

mi, i liścia na drzewie większa ty iesteś, a żadną liczbą nie określona nigdy. I ktoż więc z was będzie mogł mięszkać z ogniem pożeraiącym? *quis ex vobis habitare poterit cum igne devorante?* pyta Izaiasz Prorok? kto z ludzi będzie tak niebaczny, ktoryby chciał przyiąć wszystkie rozkoszy wypieszczonego Salomona, z tym warunkiem, aby ich zażywszy w ogniu potym dzień cały gorzał? ah cożby w tym za nieuwaga była! Gdyby piekło, i gdyby kara do tysiąc lat tylko trwała a nie daley, i tak byłoby szaleństwo niepomiarkowane, za ieden moment roskoszy, tysiąca lat obierać męki i ukarania. Dopieroż: stawcie w myśli sobie, co za nierozum, dla krotkiey rozkoszy i uciechy wpadać na męki bez końca. Ah broń nas tego dobry Panie i nie day nam słyszeć owego strasznego wyroku *Reus erit gehennæ ignis* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELE VI. PO SWIĄTKACH.

O OPATRZNOSCI BOSKIEY.

Misereor ſuper turbam nec habent quod manducent, reſponderunt Diſcipuli, unde illos quis poterit hic ſaturare panibus in ſolitudine. *(Marci 8.)*

PANOWIE MOI:

Kiedy ia ſię zapatruię na dziſieyſzą rzeſzę, przy boku Chryſtuſowym zgłodniałą, dziwno mi ieſt bardzo, że ona mieć mogła ten niedoſtatek. Prawda: na puſzczy niczego nie doſtać, ale czyż ſynowi Boſkiemu otym myśleć, zkąd co wziąść? I to prawda: że ludu było mnoſtwo na cztery tyſiące wynoſzące, ale coż to ieſt względem całego świata, ktory poſtaremu Bòg bez żadney ciężkości karmi. A nadewſzyſtko: to mi naydziwnieyſza, ieżeli ich miał w krotce cudownie pożywić, za co ich wytrzymywał? a dopie-

roż pytał się uczniow wieleby chlebow mieli *interrogavit eos quod panes habetis:* wiedząc dobrze syn Boski co miał daley z wygłodniałym ludem uczynić, *ipse enim sciebat quid esset facturus. (Joan. 6to.)* Mnie się wyraża: cały ten dzisieyszy postępek Chrystusow z ludźmi, iest nam na otworzenie iedney osobliwszey taiemnicy, ktora się daie widzieć w cudownych opatrznościach iego. Bo gdzież ie wynosić ma zwyczay Bòg, ieżeli nie iedynie w naszych niedostatkach? Ile razy siła ludzka mniey może, tyle razy daie pole, do większego poznania mocy Boskiey, iako dał poznać rzeszy w dzisieyszey Ewangelii wzmiankowaney. Pierwey on przesłał niedostatek na lud, bo ten nic z domu nie wziął z sobą. Potym sprobował słabości przemysłow ludzkich, aż oto uczniowie śmieli się z tym odezwać *unde illos quis poterit hic saturare panibus*, ktoż ich tu w tak wielkiey liczbie nakarmić potrafi. Na koniec: postawił ich w takich okolicznościach czasu i mieysca, gdzie nic nie można było rozpocząc. Dopiero: sam w pada z swoią mocą, i czyni przeciwko wszelkiemu pozorowi rzecz pomyślną, iak gdyby w naylepszą godzinę, ktorym to postępkiem chciał okazać skutki opatrzności Boskiey rozciągaiącey się na świat cały.

Chrześcianie moi: Stańmyſz nad tym dziś opatrzności Pana Boga przykładem, ktòra ſię obficie udzieliła zgłodniałemu ludowi, a zapytaymy ſamych ſiebie, iakie o niey u nas ieſt rozumienie, iaka ufność, i wiara iaka. Pokazał nam Chryſtus przez wſzyſtkie dowody, iako nayświętſza iego opatrzność ma ſtaranie o naymnieyſzym aż do oſtatniego robaczka ſtworzeniu. Jako Oyciec niebieſki karmi ptaſtwo powietrzne *reſpicite volatilia cœli et Pater cœleſtis paſcit illa. (Mat. 6.)* Jako liliom polnym wzroſt daie *conſiderate lilia agri quomodo creſcunt.* My przychodziemy iednak do tego zuchwalſtwa niekiedy, że albo z dziſieyſzemi uczniami o ſkutkach opatrzności Boſkiey nad nami traciemy ufność, *quis poterit hic ſaturare panibus in ſolitudine?* albo z innemi zagubiamy w ſobie mocną wiarę, przeciwko tylu niezliczonym świadectwom, przez ktòre daie ſię nam poznawać opatrzność Boſka, iak ſam chciał nas o tym zapewnić dziś, *ſi fœnum agri Deus ſic veſtit, quanto magis vos modicœ fidei.* A co to ſą takowe poſtępowania, i takie rozumienia naſze? tylko iedna naywiękſza z nas wina, dla ktòrey ſprawiedliwie uchyla ſię od potrzeb naſzych Bòg opatrzny, porzucaiąc nas w ròżnym niedoſtatku, bez udziału łaſk ſwoich naſzey nędzy i potrzebom

bom. Zważaymyſz proſzę teraz, czy ſprawiedliwe ſą narzekania naſze, że ſię widziemy niby w ſtanie opuſzczenia od Opatrzności Boſkiey, która gotowa ſię wylać na nas wſzyſtkiemi źrzòdłami dobrodzieyſtw ſwoich, byleśmy ich ſami przez winy naſze nie zamykali. Oto żebym ſię w tym: wytłumaczył wam iaśniey z moich myśli ſłuchacze, rzecz taką na dalſzą kazania oſnowę biorę. Zadney z ſtrony Boga nie mamy przyczyny zaſkarżać ſię na Opatrzność Boſką, bo ta iak czytamy w dziſieyſzey Ewangelii, miłoſierdzie ſwoie otworzyła dla zgłodniałego ludu. *Miſereor ſuper turbam, nec habent quod manducent.*

Przyczyna z nas ſamych ieſt, że niedoznaiemy ſkutkow Opatrzności Boſkiey, bo ta iak uważam odpowiedź Uczniow Chryſtuſowych nie zawſze w nas znayduie gotowość do odebrania miłoſierdzia ſwego: *Unde illos quis poterit ſaturare panibus in ſolitudine?*

Boże w ktòrego Opatrzności, każde ſtworzenie ſkłada nadzieię, rzucam i ia loſy kazania mego na Opatrzność twoią, ta niech uſty moiemi, a ſłuchacza ſercem niech rządzi. Ja żebym zbawiennie do ich ſerca mòwił, ci żeby pożytki zbawienia z mowy moiey zbierali. A ztąd będzie tobie naywiękſza cześć i chwała. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nie ieſt myśl moia czynić dziś rozprawę z owemi nieſzczęśliwego gatunku ludźmi, którzy niemniey błędliwie, iak ſzalenie twierdzą, że Bóg żadnego ſtarania o tych rzeczach nie ma, które ſtworzył; bo ten błąd przeciwny oczywiſtym Opatrzności Boſkiey ſkutkom, opłakania raczey ślepoty duſz ich, a nie odpowiedzi na tym mieyſcu godzien ieſt. Z wami o! katolicy niechay mam rozmowę, w których ſercu ieſtci wiara o Boſkiey Opatrzności ale ſłaba, ieſt nadzieia ale chwieiąca ſię, ieſt miłość ale oziębła. Chcieycież mi powiedzieć, co za przyczyny macie tylekroć ſzemrać, ſzczypać, i oſkarżać rządy Opatrzności Boga, ſłucham co mówicie.... ale coż tu kto przeciwko tobie mówić może Boże móy? to chyba wyzna każdy z nas, i przez powinność, i przez religią, że Swięta Opatrzność twoia — *Nayprzód:* wſzyſtkie przypadki arcy dobrze rozporządza. *Powtóre:* z ſamych złych przypadkow dobro dla nas wyrabiać umie. *Potrzecie:* w nayniebeśpiecznieyſzych przypadkach ratunek nam daie. Proſzę was Chrześcianie, zważaycież teraz, co tu złego w tych wſzyſtkich drogach dla nas tak ſzczęśliwie uſłanych? ſama owſzem dobroć i miłoſierdzie Opatrzności Boſkiey dla nas wylane, *miſereor ſuper turbam.*

I. Tak zaprawde ieſt moi ſłuchacze. Ani tey Opatrzności Boga naſzego mógł nam kto lepiey zachwalić, iak mądry Król Salomon w xięgach ſwoich; w ktòrych to o niey bardzo iaśnie napiſał: *Tua Pater providentia ab initio cuncta gubernat.* (*Sap. 14.*) Twoia o! Oycze niebieſki Opatrzność od początkow ſtworzonego świata wſzyſtkim rządzi i zawiaduie. To ieſt: iako dokładniey piſmo to obiaśnia Bazyli S. *Nihil eſt prorſus, quod ſub providentiam Dei non cadat, nihil eſt omnino quod a Deo neglectum ſit, omnia explorat, omnia conſpicit, oculus ille pervigil omnibus adeſt.* Bo coby to był za Bóg naſz, gdyby te rzeczy ſtworzywſzy do ſwego końca, zamierzywſzy im pewne granice, obmyśliwſzy im wſzyſtkie śrzodki, nie wiedział co, kiedy, i po czym póydzie? albo to prawda co napiſano o Bogu naſzym, albo nie? *quæ autem ſunt, a Deo ordinata ſunt.* (*Rom. 13.*) Jeżeli prawda? coż za fundament tego mniemania, iakoby niektóre ſkutki mimo wiadomości Boſkiey wychodziły? Człowiek chociaż to człowiek, nieſkończenie nierównych przymiotow iak Bóg, a przecie ma te opatrzność w ſprawach ſwoich, że mu nic nie wypada z rąk ślepo, ale wſzyſtkich obrotow daie z ſiebie przyczyny, a Bóg miałby na to mrużyć oczy? to bydź nie może. Y dla tego niech ſobie roią naſi

Deiści, owi to Filozofowie (ah żal ſię Boże że Filozofowie! bo poganie nie mogli gorzey myślić) że świat od wiekow, że ſię wſzyſtko na nim dzieie z przypadku, a ieżeli nie przypadkiem, to wiele rzeczy z iakieyſiś wrodzoney ſprzężyny, z któreyby iak koło iakie od natury zakręcone nie chybiało wraz biegu. Na to my ſię nie piſzemy chrześcianie, bo przeciwko temu biie rozum, wiara, i doświadczenie, które tak nam dowodzą Boga, i Opatrzności iego, że nie można wątpić, i ślepy cale kto przy tych światłach nie widzi, *quis eſt iſte qui dixit ut fieret, Domino non jubente?* (*Thr.* 37.) Mówię to z powodu ſamey wiary, pominąwſzy wſzyſtkie racye Teologiczne, a mówię ſłowy Proroka. Ah! kto policzył na głowie ludzkiey włoſy? iako to napiſano w Ewangelii: Kto ſtrzeże kości wiernych, aby z nich żadna ſtarta nie była? iako to napiſano ieſt w Pſalmie. Kto pilnuie ptaſtwa powietrznego, aby nie padło na ziemie bez wiedzy Oyca niebieſkiego? iako to napiſano ieſt u Mateuſza. Kto wymierzył kroki nóg naſzych, aby ſtopą nie poſzły daley? iako to ieſt napiſano u Joba. Kto nawet myśli naſze ſnuie, aby ſię nierwały? iako to ieſt napiſano w przypowieściach, *quis dixit ut fieret Domino non jubente?* Nie maſz, nie maſz ktoby ſię inſzy w te rzeczy wdawał, tylko ieden Bóg. A za-

tym: po tych drobnych przykładach z wiary naſzey, iakiżkolwiek by ſkutek i od kogożkolwiek trafił ſię, choćby ſię oczywiście widziało z kąd to wyſzło; nie, my wròćmy ſię zawſze do Boga i Opatrzności iego, *à Domino factum eſt iſtud & eſt mirabile in oculis noſtris. (Pſal. 117.)* Y z teyci przyczyny te mieli wiarę odpowiadania, i uſpokaiania ſię, owi Swięci Mężowie, o których piſmo, ilekroć iakie wypadały niepomyślne chwile. Wiedział dobrze Job, że ſzatan mu wydarł wſzyſtko, a przecie on to Bogu i Opatrzności iego przyczyta: *Pan dał, Pan wziął.* Słyſzał na ſwoie uſzy Semeiego Dawid król, który mu złorzeczył, przecie on na Boga to ſkłada i iego Opatrzność: „ Dopuśćcie mu niech mi łaie, znać mu tak Pan przykazał. „ Miał to przez doświadczenie ów Jozef Patryarcha, że go ſwoi bracia zaprzedali; przecie on to iednym radom Boſkim przypiſuie mówiąc: *Non veſtro conſilio, ſed Dei voluntate huc miſſus ſum. (Gen. 45.)* Y że tak wierzyli ludzie święci, to mi nie dziw, iuż to więcey, że ſami nawet naygorſi tą ſię ſkładali Opatrzności Boſkiey wolą, czyli dopuſzczeniem. Attila nazywał ſię biczem Bożym, a Tytus gdy burzył Jerozolimę powiedział: że czuł ſię bydź przyciśnionym od Boga na iey ukaranie. Co gdy ia to z wiary pokazuie, coż wy teraz Filozofowie

przeciwnicy Opatrzności Bofkiey? którzy to wiele fkutkow chrzcicie imieniem lofow, nie uznaiąc wyżfzey przyczyny nad te, która fię widzi. Mówicie: to trefunek; a co to ieft trefunek ia fię pytam? ieftżc to rzecz iaka? czy taka iak kamień nie czuły? czy taka iak człowiek żyiący? czy taka iak Anioł rozumny? ile otych lofach fam wyznaie Salomon: *Sortes mittuntur in finum, & a Domino temperantur.* (*Prov.* 16.) Co to ieft ten trefunek? albo to ieft ftworzeniem, albo nie? ieżeli ftworzeniem, iakiż iego początek, iaka iftota, iaki koniec, iakie fprawy, w iakiey fię Hierarchii, rzeczy widomych, albo nie widomych znayduie, iakim elementem żyie, iaką śmiercią umiera? Jeżeli nie ieft ftworzeniem, a ieft między nami, ponieważ nie ieft Bogiem, czymże tedy ieft? Co to ieft ten trefunek? i iak on iednę przyczynę do drugich ftofuie, iak władnie famym człowiekiem, iak fam dziwne rzeczy wyprowadza? że nigdy tego rozum ludzki nie wymyślił, ręka nie zrobiła, czego on bez żadney pomocy dokazuie? Nie wytłumaczą nam fię z tego dzifieyfi mędrkowie Deiści, a zatym: trzeba tu wyznać, że w tym wfzyftkim zachodzi duch woli Bofkiey i Opatrzności iego, który rząd trzyma i w naymnieyfzych rzeczach, iako mówi Apoftoł: *Numquid & de bobus cura, eft Deo?*

(1. Cor. 9.) Bo ten się tym staraniem nie zfatyguie, który cały świat iedną myślą ogarnia. Bo temu przyzwoita, i nikczemną rzęczą rządzić, który iednym chceniem wszystko stworzenie wzrusza, *Ipse dixit & facta sunt.* Gdy więc Opatrzność Boska tak arcy chwalebnie rozporządza, wszystkie przypadki mocą wszechmocności i mądrości swoiey, o! iaka tu słodkość pociech serca nasze powinna napełniać, wiedząc o tym dobrze, że ani złość ludzka, ani czart sam więcey mi szkodzić nie może, nad rozrządzenie Opatrzności Boga moiego, iak powiedział Prorok: *Si erit malum in civitate quod non fecerit Dominus? (Amos. 3.)* Day my to, że uprzykrzona martwi nas choroba, aleź to ani na ieden moment nie będą mię dłużey trzymały boleści tylko iak Bòg rozkazał. Day my to, że nas ubòstwo przycifka, aleź to, ani iednym groszem uboższy nie będę nad wolą Opatrznego Boga. Day my to: że w ustawicznym zmartwieniu żyię, aleź to, ani iednym słowem w prześladowaniu nieprzyiaciel mòy nie postąpi daley, tylko co wola Boga naszego dopuści: *Bona & mala, vita & mors, paupertas & honestas sunt a Deo. (Eccl. 11.)*

II. Coż teraz sądzicie moi słuchacze o tey Boga naszego Opatrzności, która wszystkie przypadki rozporządza arcy dobrze. Która

z pod swoiey władzy nie wypuści nic, bo od tego iest, aby o wszystkim wiedziała i trzymała o! iak słodki? o! iak łaskawy w rządach swoich Bóg nasz iest, zawołać mamy. Dopieroż, co sądzić będziecie o niey, kiedy ona z samych nawet złych przypadkow wielkie dobro umie dla nas wyrabiać? Ah! ieden mało i tysiąc ięzykow nie dosyć ieszcze na twoie wychwalenie Opatrzności Boga moiego. Jako biegłość w sztuce lekarskiey doskonałych doktorow, z trucizny gadzin nayiadowitszych, wyrabia nayskutecznieysze dryakwie i lekarstwa, tak nieograniczona mądrość Boska wszystkie rzeczy przykre nakształt lekarstwa sporządza, i z nayokropnieyszych przypadkow naypożądańsze wyprowadza dobro. Sądziemy się za ludzi nayniesczęśliwszych, gdy ręka Boska przez susze, grady, nawałnice, niepłodność ziemi, chleba nam w polach uymuie, ah nie tak iest! Bóg opatrzny naszego w tym iedynie dobra szuka, ażeby przez to zbytek odciął człowiekowi, któremu obfitość chleba powodem była do wszelkiey rozpusty: *ad emendationem & non ad perditionem nostram evenisse credamus.* Karze Bóg dobrego, aby się zły poczuwał, karze złego, aby się dobry nie psuł, a czyież tu w tym dobro, tylko nasze. Bierze obfitość bogatemu, aby w dostatkach nie swywolował, daie ubo-

giemu, aby w nędzy nie rozpaczał, czyiefz i tu dobro tylko nafze. Skraca wielom bardzo prędko życia aby nie grzefzyli, pozwala innym żyć dłużey aby pokutowali, i w tym dobro nafze. Na koniec: potępia złych za ieden grzech aby fię bano iego fprawiedliwości, nawraca niektórych potyfiąc zbrodniach aby miano ufność w iego miłofierdziu, i w tym tu dobro nafze iak pobaczył Auguftyn S. *Melius enim judicavit de malis bona facere, quam mala nulla permittere.* (*S. Aug.*) Żebym to, o czym mówię lepiey mógł przykładem obiaśnić, profzę was z fobą moi ßuchacze nad ową ftudnią, w którą złość braci wtrąciła niefzczęśliwie Jozefa. Co rozumiecie o tym Jozefie niewinnym, w tak okropney doli ofadzonym. Jeżeli powiecie o nim, że to ieft człowiek na celu wfzyftkiego złego, owfzem na celu oftatniey zguby poftawiony? profzę was niemówciefz tak. Jeft to człowiek z nayfzczęśliwfzych ieden, o którego niefzczęśliwych lofach Bofka Opatrzność ma pamięć, z tamtąd dzwignie onego, i do pałacow króla Faraona wprowadzi. Jeżeli powiecie. ale on i tam przez złość królowy wtrącony będzie do więzienia? otoż Opatrzność Bofka fporządzi, że wynidzie z niego, dla wytłumaczenia fnu królowi. Jeżeli powiecie aleź mu fię może nie udać tłomaczenie? otoż Bofka Opatrzność

poſzczęściła, że wſzyſtko przepowiedział, z nieſzczęśliwego, uczyniła ſzczęśliwym, z opuſzczonego od braci i niewolnika, uczyniła wice-królem, oycem i żywicielem całego Egiptu. O! przedziwna Opatrzności Boga moiego, czegoż ty nie przemożeſz kiedyś mocna ieſt naygorſze przypadki, człowieka w dobro i uſzczęśliwienie zamienić onemu. Będęſz zapominał o tobie, która w naygorſzych przypadkach, nie ubliżaſz mi pomocy i ratunku? nie inaczey odpowiada nam na to Chryzoſtom S. *Ut occaſionem habeat exoratus quotidie miſericordiam nobis oſtendendi.*

III. Wſzak dwóch świętych ludzi z ducha Bożego zgodzili ſię na ten wyrok, to ieſt Matatyaſz i król Dawid drugi: *Nullus ſperavit in Domino & confuſus eſt.* (*Eccl.* 2.) Żaden z ludzi zawſtydzony nie ieſt, który ufność pokładał w Panu; żaden bez pomocy nie zoſtał, który Boſkiey Opatrzności zawezwał ratunku. Dawid król od ſyna ſwego Abſalona ciężkie ponoſił prześladowanie, od króla Saula na zabicie ſzukany był, iuż ſię po knieiach lochach ukrywał, iuż w ręce nieprzyiacioł wpadał, Boſka Opatrzność, na którey on polegał zawſze, gdy ſię nie ſpodziewał przyśpieſzyła na wybawienie iego z nieprzyiacioł mocy; ktoż mógł znaydować ſię w większym nieſzczęśliwości ſtanie, iak owa Swięta Pani

Zuzanna przez fałszywe o grzech cudzołoſtwa oſkarżenie, wyrokiem ſędziow na ukamienowanie wſkazana? otoż iey Boſka Opatrzność na obronę ſporządziła Daniela Proroka, ktòry iey odkrył niewinność, z kąd tyle odebrała dla ſiebie czci i honoru, wiele iey złość zadała wſtydu i hańby. Coż proſzę działo ſię z Jakubem Patryarchą, gdy w prawie pierworodztwa podſzedł ſtarſzego brata Ezawa. Przymuſzony on był uchylić ſię od gniewu braterſkiego, zachodząc aż do Mezopotanii na ſłużbę u Labana. Przyſzła iednak okropna na niego dola, że natrafił na brata poſzukuiącego zemſty za pokrzywdzenie ſwoie. Widzi lud zbroyny nędzny Jakub, z którym mu drogę zaſtąpił zagniewany Ezau, coż on czyni? raz weſtchnie, i oczy w niebo podnieſie, drugi raz łzami z oczu ściekaiącemi, o miłoſierdzie brata proſi i w ſercu ſwoim tak rozmawia: Patrzay nieſzczęśliwy Jakubie, iak żałoſną śmierci ofiarą ſtać ſię dziś muſisz od ręku brata. Jużże więcey mnie ſyna ſwego oglądać nie będzieſz kochana matko moia Rachel. Ah biada tobie Jakubowi! nikt mię tu w czyſtym polu, chyba ty ſam o wielki móy Boże zaratować możeſz. Coż proſzę dzieie ſię z Jakubem na koniec? Zeſłała Opatrzność Boſka ſłudze ſwemu na obronę Aniołow, którzy go od ręki zabić maiącey,

uczynili wolnym. *Vide, vide Dei & Angelorum erga ſuos providentiam*, zaświadcza uczony Cornelius. Pomiiam tyle innych tyſiącznych dowodow mądrych rad Opatrzności, które ſię dały widzieć od wiekow, w chwilach przeciwnych, czy to w krôleſtwach iakie było Judzkie, czy w mnieyſzych zgromadzeniach iakie było Machabeyczykow, czy w iedney oſobie iakich poiedyńczych było bardzo wiele. Już Abraham, iuż Izaak, iuż Jakub Patryarcha z ſynem ſwoim Józefem, około których nie mówię uſzczęśliwienia, ale dzwignienia uſtawały rozumy ludzkie, nie znayduiąc drogi, którąby ich na lepſzą ſprowadzili. Tam Bóg, że tak rzekę z większą ſwoiey mądrości uroczyſtością, znalazł nie ieden ſpoſob, i dał potężny ratunek.

Teraz pozwolcie mi zapytać ſię was ſłuchacze, kiedy Bòg Oyciec naſz, wſzyſtkie przypadki arcy dobrze rozporządza, kiedy z złych przypadkow dobro dla nas wyrabia, kiedy w naynieſzczęśliwſzych przypadkach ratunek nam daie; mamyż my naymnieyſzą przyczynę na Opatrzność iego zażalać ſię? Prawda, że wielekroć w rożnych żądaniach naſzych pomyślnych ſkutkow Opatrzności Boſkiey nie doznaiemy, ależ to o! Boże i Panie móy, nic ia na to mówić nie mogę, tylko wyznać przymuſzony ieſtem, że z nas ſamych

ieſt w tym wina. Pokaże nam tę prawdę kazania część druga.

CZĘSC DRUGA.

Ze nam Opatrzność Boſka uchyla w zaſmuceniu pocieſzenia, w nieſzczęśliwościach ſzczęśliwego powodzenia, w potrzebach pożądanego ratunku; żrzòdło tey nieſzczęśliwości naſzey ieſt, bo zgineła w nas żywa wiara, bo uſtała w nas mocna nadzieia, *nunquam Dei providentia circa homines deficit, ſed nos in fide vera, & ſpe firma deficimus.* (*Houdry.*) Coż w tym czynić, i przedſięwziąć mamy? Podaie nam ſpoſob uczony Barcherius, *Spes firma collocanda eſt in Deo. Nayprzód:* wielką ufność pokładać mamy w Opatrzności Boſkiey. *Powtòre:* wſzelkie intereſſu powodzenie ſpuścić na wolą Boſką, *& illi negotiorum confidenter committenda cura.* O! iak miłe, o! iak ſłodkie w ten czas ſą dla nas Opatrzności Boſkiey owoce.

I. Y nic nadto ſprawiedliwſzego być nie może. Bòg albowiem nieſkończenie wſzechmocny i dobry, może i chce wſzyſtko dla nas uczynić, iak o tym zapewnia nas Dawid Swięty Prorok: *Jacta in Dominum curam, & ipſe te enutriet.* (*Pſal. 54.*) Ludzkie możności, na których grunt ſzczęścia naſzego za-

kładamy, zawodne niedoſtateczne ſą, ani we-
wſzyſtkim, każdemu zadoſyć uczynić mogą-
ce. Mogą interes wykierować niekiedy, ale
nieſpodziewanych przypadkow odbić nie mo-
gą. Mogą na wyſokim ſtopniu oſadzić, ale
ſtałego w nim dać powodzenia nie mogą.
Mogą na czas krótki ſtrapionemu ſercu folgę
uczynić i ochłodę, ale trwałą bez odmiany
pociechą ſerca napełnić nie mogą. Bóg ſam
ieden ieſt taki, w którym położone nadzieie
nie zawodzą nigdy, *ſpes autem non confundit*,
(*Rom. 4. 5.*) złe i dobre powodzenie rozka-
zow iego ſłucha, *dico huic vade & vadit, veni
& venit.* (*Matt. 3.*) Niech go przykra dola
tak utrapi, iak utrapiło pragnienie Izraelczy-
kow na puſzczy; niech złość ludzka przeci-
wko komu powſtanie, iako powſtał Semei
przeciwko Dawidowi, niech kto opuſzczony
tak będzie, iako był Moyżeſz w kolebce na
morze wyrzucony, może Bòg z ſamego u-
trapienia pociechę wyprowadzić, iako z opo-
ki wyprowadził wodę ludowi. Może obfi-
tym błogoſławieńſtwem udarować za wy-
trzymane złorzeczeńſtwo, iako udarował Da-
wida. Może Bóg z nayniebeśpiecznieyſzey
toni wyrwać, iako wyrwał Moyżeſza. Cze-
muż? bo żaden ufaiący w Panu, zawiedziony
nie ieſt. Zezna to w ściſłym więzieniu ſie-
dzący Jòzef Egipſki, wyzna i w gnoiu leżący

Job. Nadgrodziła się wielkim dostatkiem nędza Jobowi, nadgrodziła naywyższym honorem niewola Jozefowi, że obydway mocne nadzieie swoie pokładali w Bogu. Niespłoneli oni ogniem przeciwności, iako słoma, ale się wyczyścili ogniem utrapienia iak złoto. O! Panie móy! nie będęsz polegał na twoiey Opatrzności, która zawsze przychylić się do moich potrzeb gotowa, gdy iey żywą wiarą zawezwę? nie będęsz wszelkiego interessow moich powodzenia spuszczał, na słodkie woli twoiey rozrządzenie?

II. Tak to bydź powinno koniecznie moi słuchacze, a rzecz niepodobna, żeby wysokie Opatrzności Boskiey rządy, nam słodkie nie były. Mądrość Boska od wiekow widzi, co się z każdym człowiekiem dziać będzie, i niby takie około niego stanowi wyroki. Ten człowiek będzie żył w tym czasie, w tych okolicznościach, w towarzystwie takich ludzi. Posłuży mu pomyślny obrót fortuny, w tym interesie, a w tamtym zawiedzie. Będzie cierpiał ten i tamten przypadek, na zdrowiu, życiu, maiątku z tych pobudek, w takim czasie. Czy uważacież teraz moi słuchacze, iako to wszelkie człowieka powodzenie iest w mocy i rękach Opatrzności Boga. Jako on cokolwiek przypadnie na niego, woli Boskiey i rozrządzeniu iey przyznać to powinien? Ah!

gdybyśmy poymowali to z gruntu, ustałyby w nas narzekania, szemranie i złorzeczeństwo. Idzie pomyślnemi drogami interes twòy, odday Bogu powinne podziękowanie. Nie dochodzą starania twoie skutku pożądanego; nie przypuszczay myśli troskliwych, ani wpaday w rozpacz, tak podobało się zrządzeniu Opatrzności Boskiey. Ja sam (mòwi Bòg) ia Pan twòy umartwieniem tym dotknąłem ciebie, *Ego efflixi te.* (*Nahum 1.*) Ja tak wykierowałem, że sprawy twoie nie podług myśli wypadły, że pròżne są zapobiegi, i wszystkie usiłowania twoie, *Ego efflixi te.* Niewiesz teraz, ani się pytay ciekawie, czemu Bòg nie szczęści zamysłom i pracy twoiey? *quod ego facio nescis modo.* Dowiesz się w on dzień ostateczny sądu, w ktòrym porządek Opatrzności swoiey odkryie, *scies autem postea.* Tam obaczysz, że z oycowskiey wszystko miłości czynił, cokolwiek tobie czynił. Tam obaczysz, że te pożytki, te powodzenia, których sobie teraz życzysz, gdyby pozwolone były, byłyby szkodliwe.

Chrześcianie moi bądźcież sprawiedliwemi sędziami w sprawie obiaśnioney dopiero, czy tu iest przyczyna iaka z strony Boga naszego, szemrać na Swiętą Opatrzność iego? żadney nie może bydź nigdy. To podobno nas samych obwinić potrzeba: że słodkich Opatrzno-

opatrzności Bogá nie doświadczamy ſkutkow? tak zaprawde ieſt, bo nie pokładamy mocney ufności w Bogu, bo nie ſkładamy intereſſow naſzych na wolą Boga. Wzbudzaymyż proſzę was odtąd owey ſtarozakonney Sary w ſercu naſzym wiarę żywą, i mocną nadzieię, *non delectaris in perditionibus noſtris, quia poſt tempeſtatem tranquillum, poſt fletum, exultationem infundis.* (*Tob. 3.*) By niewiem w iak ciężkich znaydowalibyśmy ſię przeciwnościach, nic nie uymuymy z opatrzności Boſkiey, iako nic nie uiął Abraham, kiedy mu Izaaka ſyna ofiarować kazano, iako nie uiął Dawid kiedy ſię na głowę Iego ſprzyſięgli nieprzyiaciele; iako nie uiął Tobiaſz, kiedy ślepotą był uderzony od Boga na oczy. Bóg da błogoſławieńſtwo, iako raczył dać domowi Abrahama. Bóg po hańbi nieſprawiedliwych przeciwnikow iako pohańbił nieprzyiacioł Dawidowych. Bóg nam pociechę z przeciwności wyprowadzi, iako pocieſzył i z ślepoty wyprowadził Tobiaſza.

O Panie nayłaſkawſzy! łakniemy wſzyſcy iak dziſieyſza wygłodniała rzeſza łaſki twoiey, zaſilay i nakarmiy nas obfitością darów twoich, a będziemy w iednych loſach uſzczęśliwienia z ludem dziſieyſzym, *miſereor ſuper turbam — manducaverunt & ſaturati ſunt.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH.

O KRZYWDZIE WIARY BEZ UCZYNKOW.

Mala arbor malos fructus facit — arbor, quæ non facit fructum bonum, in ignem mittetur. (*Matt.* 7,)

PANOWIE MOI:

Drzewo nieurodzayne, wyrokiem Chrystusa Pana na ogień skazane, dobrze przypodobał S. Bonawentura, do złego Chrześcianina, którego życie iest czcze, próżnę, żadnego dobrych uczynkow owocu niemaiące; *arbor sterilis est malus Christianus*, (*S. Bonavent. Serm.* 2. *Dom.* 7. *post Pent.*) Jak drzewo każde, ręka ogrodnicza na ten zaszczepia koniec ażeby w czasie przyniosło pracy iego pożytek; tak wszechmocna Boga naszego prawica, tym zamiarem opatrzney ra-

dy ſwoiey nas Chrześcian poſtawiła w kościele Chryſtuſowym, żebyśmy przez zgodne do wiary naſzey uczynki, świadectwo dali Chryſtuſowi, *ut videant opera veſtra bona et glorificent Patrem, qui in cœlis eſt.* A iako drzewo od zamierzonego końca ſwego uchybiające, użytku nieprzynoſzące żadnego, na paſtwe godzi ſię ogniowi; tak Chrześcianin żadnego zdobrych uczynkow zalecenia, żadney życia cnotliwego okraſy niemaiący, bać ſię ma z naywiękſzą oſtróżnością, żeby podobnie niewypadł na tak okropne wyroki! O! do iakieyże dziś przychodziemy nieſzczęśliwości! nie tak mówić miałem; o! do iak opłakaney doli dziś wiara naſza przychodzi, że ona ſtaie ſię wzgardy, i zelżenia celem między obłąkanemi od prawdziwey owczarni braćmi, a nie żyiącym podług nayświętſzych prawideł iey ſtaie ſię powodem do zguby. Owi w pierwiaſtkach kościoła Chrześcianie, tak gorliwemi o święte ołtarze byli, i tak czułemi o honor powołania ſwego do wiary, że tych wſzyſtkich ſądzili niegodnemi tak świętego imienia, ktorych powołanie nie zgadzało ſię z cnotą: *deſinunt Chriſtiani haberi pœnes nos.* (*Tertul. apolog. 46.*) Dziś próżno zda mi ſię i my, tak wyſoki tytuł noſiemy na ſobie, ieżeli ſię powinnościom Chrześcianina nie czyni zadoſyć. Ah! krzywdać to Bogu wiel-

ka! krzywda i nam. *Krzywda Bogu;* bo święte iego imie w nas upodlone iest, które mieć zawsze ma chwałę sobie powinną. *Krzywda nam?* bo dusze wzawód zbawienia w pędzamy, które miało bydź pewne przy tak nayświętszey wierze.

Chrześcianie moi: Już to nie masz i powątpiewać o czym, że człowiek prawowierny, żadnego dobrych uczynkow owocu niemaiący, pod ten sam wyrok surowości Boskiey podpada, który rzucił Chrystus na drzewo nie płodne, *excidetur, et in ignem mittetur.* Uczyńmy dziś nad tym koniecznie potrzebną wiarę, i poznaymy stan nieszczęśliwy owego Chrześcianina, który nie tylko w dobre uczynki nie obfituie, ale nadto ieszcze, o wiele złych czynności przeświadczony iest. Przystąpmy iuż do otwarcia sobie myśli, które nam taką dalszego kazania osnowę ułożą.

Chrześcianin bez owocu dobrych uczynkow wielki iest pokrzywdziciel wiary świętey *mala arbor malos fructus facit.* Otoż ta pierwsza będzie uwaga, i część pierwsza kazania.

Chrześcianin z owocem złych uczynkow, wielki iest pokrzywdziciel siebie samego *arbor quæ non facit fructum bonum, in ignem mittetur.* Otoż ta druga będzie uwaga, i część druga kazania.

Boże sprawiedliwy, złych i dobrych czynności odpłatco, nieday nam życiem złym tak dobrey szpecić wiary, do którey nas powołać raczyłeś. Dzielność łaski twoiey, niechay to w nas zadziała raczey, żebyśmy i sobie pożytek zbawienia, i tobie owoc nay większey chwały przynieśli, na którą dziś mowić mam.

CZĘSC PIERWSZA.

Każdy Chrześcianin przez Sakrament Chrztu S. w tym uszczęśliwienia swego iest stopniu, że się staie synem Boskim, uczniem Chrystusa, i członkiem kościoła iego. Staie się synem Boskim; bo przez łaskę poświęcaiącą, którą na chrzcie świętym odbiera, Bóg przysposobił go sobie za syna, iak naucza Paweł S. *Quorum adoptio est filiorum.* (*Rom. 9. 4.*) Staie się uczniem Chrystusa; bo iego nauki, iego prawa przyiął do wypełnienia, którymi się na Chrzcie S. obowiązał. *Estis et vos vocati Jesu Christi* (*Rom. 1. 6.*) Staie się członkiem kościoła Chrystusowego, bo między lud prawowierny policzony iest, który składa ciało kościoła *omnes nos in unum corpus baptizati sumus.* (*1. Cor. 12. 13.*) Ten teraz Chrześcianin, tak wysokim upoważniony honorem, ten mówię Chrześcianin, któ-

ry na Chrzcie S. wyrzekł się wszystkiego złego, a dał słowo, że życie świątobliwe, życie do prawideł wiary zgodne prowadzić miał, niepokrzywdzasz on wiary żyiąc inaczey, żyiąc bez owocu dobrych uczynków? o! iak ieszcze; mówić mamy. *On nayprzód:* pokrzywdza Boga, którego synem iest przybranym przez wiarę. *Powtóre:* pokrzywdza Chrystusa, którego iest uczniem szkoły. *Potrzecie:* pokrzywdza kościoł Chrystusow, którego iest członkiem duchownym. Bóg, Chrystus, kościoł iego, pokrzywdzeni są? ah możesz bydź całość i świętość wiary w sercu takiego? stańmy nad tym wszystkim z uwagą.

I. Wszyscy prawda ludzie nazwać się synami Boskiemi mogą, że od niego początek życia zabrali i stworzeni są. Szczegulnieyszym iednak sposobem do tego synostwa Bożego Chrześcianie należą, przez Chrzest S. odrodzeni na zbawienie. Im tylko samym rozkazano odzywać się do Boga codziennie: *Oycze nasz któryś iest w Niebiesiech*, co nigdy przedtym żadnemu z nayśprawiedliwszych w starym zakonie pozwolono nie było, iak uważył Augustyn S. *numquid invenitur præceptum populo Israel, ut orarent Patrem Deum?* Jest to dar od Boga nam dany, tak wielki i tak szacowny, że nigdy nie iesteśmy wstanie oddania mu powinney za to

wdzięczności. Do czegoż proszę niebaczna wielu Chrześcian postępuie zuchwałość, gdy Bóg na nich z łaską swoią tak obficie wylany iest? Oto oni: co mieli powinną Bogu chwałę oddać, Swięte Imie Jego zbluźnili. Co mieli wyznawać życiem dobrym stwórcę oyca swego, to przez złe czynności swoie, zarzekaią się, i tak dobrego oyca, i tak wszechmocnego Stwórcy. Nie moie to w tym iest zdanie, ale wyraźna Pawła S. nauka, *confitentur se nosse Deum, factis autem negant (Tit. 1. 16.)* Alboż nie tak iest? posłuchaymy co na to Chryzostom S. odpowiada. Ile kroć rozpuszczamy cugle naszym passyom do chciwości i zdzierstwa, do nieczystości i wszeteczeństwa, do wyniosłości i poniżenia bliźniego, do gniewu i zemsty, tyle razy zarzekamy się Boga. *Quoties Deum offendimus, toties negamus.* O! brzydkie straszydło niewdzięczności ludzka! tam się wyprzysięgło na Chrzcie S. czarta, i wszelkich spraw iego; a tu się do niego powraca przez grzechy, nie iestże to oczywista Bogu i wierze S. krzywda? tam się przyięła na Chrzcie S. służba u Boga, tu się wyłamuie z obowiązkow służby iego, nie iestże to krzywda Bogu i wierze iego? ah! gruba byłaby plewka na oczach i na rozumie tego, ktoby tey krzywdy zadziałaney niewidział, która cięższa zawsze iest od osoby cha-

rakter chrześcianina, a niżeli ieſt od oſoby piątno niewierności lub odſzczepieńſtwa maiącey *graviorem Deo injuriam irrogat Christianus, quam gentilis. (Laſelve.)* Bo ieżeli my Chrześcianie ieſteśmy domownikami Boſkiemi, a niewierni i Poganie obcemi; iużci cięższy grzech domownika niż obcego. Jeżeli my ieſteśmy przyiaciołmi Boſkiemi, a niewierni nieprzyiaciele, iużci cięższy grzech przyiaciela, niż nieprzyiaźnego. Jeżeli my odebraliśmy wyſoki tytuł ſynoſtwa Boſkiego, a niewierni imie proſtych ſług Boſkich maią, iużci cięższy grzech ieſt ſyna niż ſługi: *ſi inimicus maledixiſſet mihi ſuſtinuiſſem utique; tu vero homo unanimis, qui ſimul mecum dulces capiebas cibos! (Pſalm. 54. 14.)* wyraził to wszyſtko w Pſalmie ſwoim Dawid Prorok.

II. Samemuż tylko Bogu krzywdę czyni Chrześcianin żadnego owocu dobrych uczynków nie maiący? idzie on daley, aż do pokrzywdzenia Chryſtuſa, którego ſtał ſię naśladowcą i uczniem, iak naucza S. Zbor Konſtancienſki *qui Chriſtum per baptiſmum induerunt, ejus in carne vitæ rationem imitari profeſſi ſunt. (Concil. Conſtant. quini ſext. in Trull. c. 96.)* Jak prędko włożony na nas ieſt honor Chrześcianina, przy Chrzcie Sw. wtym zaraz ſamym czaſie włożył na nas owo prawo ſwoie Chryſtus: *Tak niech świeci*

swiatłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili oyca waszego który iest w Niebiesiech, (*Matt. 5. 16.*) bo inaczey: zkądżeby poznać było że Chrystus nauczycielem naszym, a my uczniami iego; Chrystus w nas, a my żyiemy w Chrystusie?

Teraz pytam się was słuchacze: namiętności swoich umartwienia niemaiący Chrześcianin, za powodem passyi przyrodzonych idący, w słowach rozwiozły, aż do wzgorszenia niewinnych, w życiu rozpustny, aż do wylania się na wszystkie bezprawia; Chrześcianin cudzey sławy obmowca, ludzkich fortun wydzierca, życia ludzkiego zaboyca; Chrześcianin przy stole niewstrzemięźliwy, w kościele nienabożny, w słowach obłudny, w towarzystwie nie szczery; iednosłownie: Chrześcianin żadnego dobrych uczynkow zbioru niemaiący, iestże on prawdziwy uczeń takiego Nauczyciela? nigdy nie iest. Jest owszem naywiększy pokrzywdziciel imienia swego, i honoru Chrystusa, *qui male vivunt, et Christiani vocantur, injuriam Christo faciunt*, (*S. Aug. tract. 50. in Joan.*) tak na to odpowiada Augustyn S. Czemuż tak odpowiada? daie dalszą tego przyczynę uczony Salvianus *æstimari de suis cultoribus potest, ille qui colitur.* Jako z życia dobrego, z życia pobożnych uczynkow pełnego Chrześcian, dochodzą

niewierni, odszczepieńcy i kacerze, że musi bydź Chrystus wiary Chrześciańskiey stanowiciel, Swięty, pobożny, i wszelkiey czci godny Prorok, który tak pobożnych, czystych, wstrzemięźliwych ma uczniów; tak z życia złego, z życia od niewiernych w niczym różnego, wnoszą sobie ciż niewierni, że nie lepszego gatunku bydź musi Chrystus ich, od ktorego podaniemi prawidłami żyią. I toć to iest to, naymilsi moi, na co Paweł S. za dni życia swego zażalał się naybardziey, że on widział nowonawróconych do Chrystusa żydow, a tak ieszcze żyiących, iakby nie imie Chrześcianina, ale żyda mieli. Przeto: mawiał on do nich nie bez uczucia boleści na sercu, o krzywdę Chrystusa: *Nomen Dei per vos blasphematur inter gentes (Rom. 2. 24.)* Bogdaybyście wy lepiey byli nie znali Chrystusa, i religią iego nieobowiązali się nigdy, niż przyiąwszy stan tak Swięty, złym: a nie powściągliwym życiem waszym bluźnić macie Imie iego, i do bluźnienia onego dawać pobudki niewiernym narodom. O! Panie! o moy dobry Panie! iakżeś upodlony w tych nieprzystosowanego do wiary życia uczniach swoich, gdyby tylko sam! cożż kiedy to oni złość swoie wylewaią za wszystkie dobrey baczności granice aż do pokrzywdzenia kościoła twego.

III. Tu nam wiedzieć potrzeba słuchacze: że kościoł Swięty, ieſt to ciało nieiakie myſtyczne którego głową ieſt Chryſtus, a wſzyſcy prawowierni członkami czyli cząſtkami iego, *quia membra ſumus corporis ejus.* (*1. Cor. 5. 30.*) Jako w ciele ludzkim, każda część przynależyte ſobie powinności dopełnia, nie dla dobra tylko ſwego, ale i dla użytku innych wſpół członkow, tak w duchownym kościoła Chryſtuſowego ciele, każdy z prawowiernych Chrześcian, ma ſwoie powinności, urząd i talenta, któremi dobru powſechnemu ſłużyć ieſt obowiązany. Przeto: iak ciało ludzkie traci układu dobrego ozdobę, a przybiera kſztałt ſamey nieporządności, gdy oko niewidzi, ręka nic niepracuie, ucho nie ſłyſzy, ięzyk nie mówi: tak przez nieiakie podobieńſtwo wielkie ciału myſtycznemu, to ieſt: kościołowi Chryſtuſa dzieie ſię pokrzywdzenie, gdy Chrześcianie życia wolnieyſzego obowiązkom powołania do wiary nie czynią zadoſyć; duſzę, która miała bydź świątynią Boga, obracaiąc na iaſkinią łotrow piekielnych. A to ſamo co mowię dopiero, nieieſtże moy Panie przypomnieniem iedney z naywiękſzych obelgi kościoła twego? w ktorym ty z ſamego powodu miłoſierdzia ſwego pomieścić nas prawowiernych chciałeś? tak to podobno będzie,

ieżeli podług sprawiedliwości, nas samych sądzić zechcemy. Bo iakież (proszę was powiedźcie mi) iakie mieć mogą zdanie wszyscy bez wiarni o Swiętym kościele naszym? Ja ieżeli nie wpadam zupełnie w myśl ich, przynaymniey cożkolwiek prawdy dotknąć mogę. Stawmy sobie iednego z bezwiarnych, którego świątość i uroczystość obrządkow religii naszey zdaie się do iedności znami pociągać. Ma on mocne ducha S. pobudki do porzucenia bezwiarności, a przyięcia iedney prawdziwey religii katolickiey prócz którey żadna inna Dyssydencka nigdy zbawić nie może. Bo mowi Paweł S. ieden tylko Bóg, ieden Chrzest, i iedna prawdziwa wiara, *unus Dominus, una fides, unum baptisma* (*Eph.* 4. 5.) Zdrugiey strony: gdy on się wpatruie w stan życia niektorych Chrześcian, iakie zdrady, kłamstwa, i krzywoprzysięstwa między niemi, iakie wydzierstwa lichwy, bluźnierstwa i złorzeczenia, niesprawiedliwości i gwałcenia praw Boskich, przyrodzonych i obywatelskich, iak iedni w nieczystościach ustawiczni, drudzy wiary małżeńskiey niedotrzymuią, inni mażą się krwią powinną. Na takowe widoki i przykłady, nie zastanowisz on się w Swiętych pragnieniach i żądzach swoich? niewchodźmy w to głębiey, dosyć żeśmy sobie

wyſtawili na cel uwagi, a do Boga tylko ſamego wiadomość o tym należy, czy tak niewypada kiedy.

I tenci to ieſt pokrzywdziciel Wiary Sw. o ktorym mowiliśmy dotąd ſłuchacze, Chrześcianin mówię: bez owocu dobrych uczynkow ieſt pokrzywdziciel wiary, bo pokrzywdza *Boga*, którego ieſt przez wiarę ſynem, pokrzywdza *Chryſtuſa*, którego ieſt uczniem, pokrzywdza *kościoł Chryſtuſow* którego przez też wiarę ieſt członkiem duchownym. Ta iedna uwaga, doſyć powinnaby mocna bydź, do uczynienia nas baczniey ſzemi, na to wſzyſtko co ieſt z obowiązkow religii naſzey. Jeżeli iednak zbawiennych w nas niewyprowadza ſkutkow, że to w tym zachodzi krzywda Boſka i interes iego a nie naſz? O! bądźcież cierpliwemi wſłuchaniu drugiey ieſzcze kazania części, a w padniemy my tu i w naſz właſny interes dowodząc owey prawdy że Chrześcianin z owocem złych uczynkow ieſt zgubiciel ſiebie ſamego. Tak to powiedział Chryſtus przez podobieńſtwo, a ia powtarzam tylko: *Arbor quæ non facit fructum bonum, in ignem mittetur.*

CZĘSC DRUGA.

Gdy mówię o Chrześcianinie z owocem złych uczynkow, rozumieymy takowego

Chrześcianina, którego życie złych czynności iest pełne. W tym stanie pobaczony, coż on ma za zrzodło zguby swoiey? Pomiiam ia te wszystkie przypadki które mocne są uczynić go nieszczęśliwym. Dosyć powiedzieć w ogólności, *raz:* że on gubi się na dobrym powodzeniu, *drugi raz:* że się gubi na duszy zbawieniu. Proszesz ia was moi słuchacze, utracić dobro na ziemi, i żadnego nie spodziewać się w Niebie? cierpieć utrapienia wiele na tym świecie, a lękać się większego na tamtym? możesz co bydź żywszym świadectwem zguby takiego Chrześcianina, ktory żadnych zasług dobrych niema, a o wiele złych czynności obwiniony iest? Przebieżmy to wszystko dalszą uwagą.

I. Człowiek każdy, w tym doczesnym obywatelstwie na ziemi, nad dobre powodzenie, nad zdrowie zupełne, i życie długie, nie ma on dla siebie nic pożądańszego, bo ani nic pomyślnieyszego życzyć może. ktoż teraz winien temu iest, że Chrześcianin często na tym wszystkim omylony wspodziewaniu swoim bywa, że nędzy i ucisku doświadcza, że uymę zdrowia ponosi, że w owych naywiększych obiecywaniach honoru, fortuny będąc, nagle życie swe przed czasem utraca? Czy tu wpływa w tak nieszczęśliwe skutki iakieś nieprzyiaźne fatum,

i los niepomyślny planet? nie. Czy tu wpada w to złość ludzi, nienawiść nieprzyiacioł, zdrady i sztuki czarta? nie. I coż takiego gubi wielu z Chrześcian, na dobrym powodzeniu, na całości zdrowia i długości życia? *Miseros facit populos peccatum* odpowiada Duch nayświętszy. Sprawiedliwość i cnota podwyższa narody, a grzech o wielką nędze ludzi przyprawia. I z tey ci przyczyny ostrzega nas sam Pan Bóg; mowiąc: przez wewnętrzne pobudki do serca każdego: synu niezasieway na zagonach nieprawości, *Fili non semines in sulcis injustitiæ* (*Eccl.* 7.) ani po siedm razy zbieray żniwo z nich *et non metes ea septuplum*. Czemuż to? bo krzywdy ktore wyrządzamy Bogu przez grzech, gardząc powagą, i święte iego łamiąc prawa, są to niby zagony iakie, na które arcy złę rzucamy nasienię. Plon zaś i korzyść zasiewu tego nie insza iest, tylko owa naynieszczęśliwsza, o ktorey Paweł S. często mowił do Rzymian. *Tribulatio et angustia in omnem animam operantis malum:* (*Rom.* 2. 9.) Utrapienie i ucisk na wszelką dusze człowieka, ktòry nieprawość popełnia. Mowicie tu sobie podobno moi słuchacze, i wpodziwienie z Jeremiaszem Prorokiem zdaiecie się wpadać, czemu się to szczęści droga bezbożnych? i dobrze się powodzi wszy-

ſtkim, ktòrzy Boſkich praw ſą przeſtępcami, i czynicielami nieprawości? *quare via impiorum proſperatur? bene eſt omnibus qui prævaricantur, et inique agunt* (*Jer.* 12. 1.) Oſtrożnie — oſtrożnie wglądaymy wſkryte Pana Boga ſądy. Przyznam ſię, że mam cobym na to do myśli waſzey odpowiedzieć mogł. To wiem, że Bóg ſzczęśliwemi drogami wielu prowadzi bezbożnych, ale iak długo tego niewiem. Bo mówi S. Prorok Dawid, dopiero widziałem bezbożnego niby drzewo cedrowe Libanu wynieſionego; iużci go niemaſz: *vidi impium ſuper exaltatum, tranſivi et ecce non eſt*, (*Pſ.* 36, 35. 36.) wiem, że Bóg ſprawiedliwy niektòre bezbożnych uczynki dobre, zwykł, częſto płacić ſzczęśliwym powodzeniem na tym świecie, a kwitować ich z życia wiecznego, iako nie maiących w ſobie gruntu uſprawiedliwienia, bo tak odpowiedziano owemu w piekle pogrzebionemu bogaczowi. *Fili, recordare quia recepiſti bona in vita tua.* (*Lucæ* 16, 25.) Ale czy wſzyſtkie uczynki tak płacić będzie Bòg, to ſam ſobie zoſtawić chciał. Na coż? na coż mnie tu wchodzić w ſkryte rady twoie Panie? doſyć nam na tym ieſt, wyznać, żeś zawſze ſprawiedliwy, i ſzczere ſą ſądy twoie.

II. Daymyż to iuż moi ſłuchacze, że zły Chrześcianin docześnie ſię gubi, gdyby

przynay-

przynaymniey wieczney zguby nie ściągał na siebie? otoż przychodzi mu i do tego ieszcze. Wprowadzony on ustawicznym, a nierozerwanym nałogiem w grzechy ciężkie, ktorych niemyśli porzucić kiedy, ani się ma do szczerey za nie pokuty, ani przedsię bierze życia prawdziwie pobożnego, coż sobie obiecować może pewnego w interesie zbawienia? Łaska Boska dusze nasze poświęcaiąca, tak nam potrzebna iest, że bez niey nic dobrego zadziałać nie możemy podług świadectwa samego Chrystusa, *sine me nihil potestis facere*, ani takich zasług położyć bez niey nie możemy, za które byłoby nam niebo dane. Ona iest chwały niebieskiey nasieniem *semen gloriae.* (*S. Thom.*) ona życiem duszy naszey, ona szacunku podłym i nikczemnym sprawom naszym dodaie. Chrześcianin w owoc uczynkow, ale złych tylko obfity, możesz on mówić prawdziwie że tę łaskę poświęcaiącą na duszy swoiey ma? nigdy mówić nie może, bo ta w duszy człowieka z grzechem ciężkim nigdy nie zmięszka. A zatym: zkądże tu pewność zbawienia? Jak bowiem dusza iest życiem ciała naszego, tak Bóg i łaska iego iest życiem duszy. A iako przez śmierć przyrodzoną traci ciało życie, odłączaiąc się od duszy, tak dusza nadprzyrodzone traci życie swoie gdy przez grzech odłącza się od Boga, *ho-*

mo per peccatum occidit animam suam (Sap. 6.) Słowa to są Ducha S. Mówmy daley ieszcze o tym. Chrystus Sakramenta SS. iako śrzodki nayskutecznieysze ustanowił dla nas żebyśmy dzielnością onych odbierali zbawienie. Chrześcianin, ktory nic dobrze, a wszystko złe w całym życiu swoim czyni, który do SS. Sakramentow przystępuie ale w grzechu Sakramenta przyimuie ale świętokradzko, z oziębłością bez naymnieyszey gotowości, dla samego zwyczaiu tylko, czerpasz on w tych nayświętszych zrzodłach krwią Chrystusa zafarbowanych zbawienie? nigdy. A zatym: zkądże i tu pewność zbawienia? To taką rzeczą wątpliwe zbawienie przy tey mnogości grzechow przez pokutę niepozbytych? wątpliwe. To daley: niepowinno się spodziewać nieba? nie. To daley: sprawdzą się owe Chrystusowe słowa *non intrabitis in regnum cœlorum?* tak iest. Jeżeli Chrystus to powiedział Faryzeuszom, ktorzy dla próżney chwały dobre uczynki działali? coż inszego powiedzieć ma tym Chrześcianom, w których życiu nic z dobrych spraw, a ze złych bardzo wiele obaczy, tylko toż samo *non intrabitis.*

Zastanowmy się teraz nad tym wszystkim co się mowiło słuchacze, i uczyńmy sobie taką rozwagę. Mamy wiarę Rzymską-kato-

licką, świętą, pewną, i nieśmiertelną, wſzyſtkie iey reguły święte, wſzyſtka iey pewność nie zbita, cała iey nieśmiertelność aż na wieki, coż potym? ieżeli ſpoſób życia naſzego odmienny, i do tey tak świętey wiary niezgodny? Oto wierzaycie mi, poślibyśmy na ów ſławny w ſtarym zakonie Naród, co to wyżey kładł ſię nad niewiernych, co to z taką zazdrością przywłaſzczał ſobie Boga, iak gdyby ich był ſamych, a nie też i drugich wſzyſtkich. Dlaczegoż to? dla tey iedynie przyczyny że mieli doſkonałe prawo od ſamego Boga wzięte, przez ſamego Moyżeſza podane, *nos Moyſis diſcipuli ſumus*. Ztym wſzyſtkim: kiedy przyſzło do zachowania tego prawa, naymniey oni nieobawiali ſię gorſzyć bezwiarnych, przeſtępuiąc ie śmiało, którego świątobliwość wychwalali dopiro. A nie ieſtże to naſz obraz Chrześcianie? ieſt podobno. Wynoſiemy ſię z tąd, żeśmy bliżey wzieli Ewangelią od Chryſtuſa, *nos Chriſti diſcipuli ſumus*.Ześmy zoſtali ſynami Boſkiemi, uczniami Chryſtuſa, członkami kościoła iego, że iarzmo Chryſtuſa nam nie cięży; dobrze. Chlubiemy ſię z tąd że przytym oświeceniu ſtaliśmy ſię przewodnikami ślepych, nauczycielami nieumieiętnych, Apoſtołami bezwiarnych, i to dobrze. Ale przydaie Paweł S. ieżeliśmy tak dobrze poznali prawdę, że iey może-

my nauczać i drugich, czemuż iey nieuczemy ſamych ſiebie? *qui alium doces te ipſum non doces*, (*Rom. 2.*) Na nic to wſzyſtko przygodne ieſt, ieżeli z dobrą wiarą nie łączemy życia dobrego. Bo mówi Prorok o owych dawnych żydach inaczey wierzących, a żyiących inaczey, *præcipitavit Deus Iſrael et diſſipavit.* (*Thr. 2.*) Nam zaś ktorzy bez owocu dobrych uczynkow ieſteśmyſ, którzy złych ſpraw świadectwo mamy, lękać ſię tego ſurowości wyroku Chryſtuſowego potrzeba, *Arbor quæ non facit fructum bonum in ignem mittetur*. Zachoway nas i broń od tego Boże, Amen.

KAZANIE
NA NIEDZ. VIII. PO SWIĄTKACH.
O Jałmużnie.

Facite vobis amicos de mamona, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula. (*Lucæ 16.*)

PANOWIE MOI:

Dziſiayſza Ewangelia tym, którzy ſą w ſtanie maiątku dobrego, przypomina powinność czynienia iałmużny, i zbawienny pożytek z daney iałmużny. Gdy Chryſtus Zbawiciel mówi *facite* czyńcie ſobie przyiacioł z mamony, iuż w tym słowie zdaie ſię nakazywać, żebyśmy okazali miłoſierną uczynność nad bliźnym naſzym. Gdy daley mówi, *ut vos recipiant in æterna tabernacula* ażeby was przyięli do wiecznych przybytkow, iuż tu pokazuie słodki owoc, który daiącym dla miłości Boga iałmużnę przynoſi ta cnota S. z pomiędzy Chrześciańſkich uczynkow miłoſiernych naychwalebnieyſza. O któżby Boże Panie moy! ſpodziewał ſię kiedy, żeby for-

tuna maiątek, bogactwa i pienięDze, tak zbawienne bogaczom świata tego rodzić miały owoce, które ty sam dopiero nazwałeś mamoną niesprawiedliwości. Dobrze, o! bardzo dobrze moy Panie, powiedział o tobie, wielki sługa twoy Paweł Swięty, że ty mocen iesteś z ciemności wyprowadzić światłość, *qui dixit de tenebris lucem splendescere.* Ty sam masz i w tym dzielności tyle, ażebyś narzędzia niesprawiedliwości, zamienił w naczynia zasługi, ieżeli to co nazwałeś imieniem mamony, będzie na dobry użyte koniec, i do ciebie samego skierowane, *iniquitas bene dispensata vertitur in Justitiam (S. Hieron.)*

Chrześcianie moi: Nic tak dotkliwego umartwienia miłosiernym nad nędzą ludzką bogaczom zadać nie może, iak gdy oni o tym obowiązku w Piśmie S. na siebie włożonym słyszą *date pauperibus* daycie iałmużny ubogim. Ale wiedzieć potrzeba: że ani Chrystus surowiey zagrozić im niemogł, iak gdy opuszczaiącym uczynki miłosierdzia to mowi: *vœ vobis divitibus (Lucœ 6. 24.)* biada zamożnym w fortunę i maiątek, którzy serce maią dalekie od miłosierdzia nad bliźnym. Trzeba więc pokazać wam dziś o! maiętni, że to obowiązek wasz ieden iest z naypierwszych, do czynienia iałmużny, a obowiązek taki, którego wypełnienie, w obfitey odpłacie swoiey

nieprózne. Słuchaymyż iuż otym zbawiennych uwag, a fkładaiąc ferce fkalifte, nabieraymy ferca litości pełnego. Rzecz całą tak obiaśniam.

Dawać nam iałmużnę dla miłości Bofkiey potrzeba, czemuż? bo ta ieft powinnością prawdziwego Chrześcianina *facite vobis animos de mamona.*

Dawać nam iałmużnę dla miłości Bofkiey potrzeba, czemuż? bo w tym ieft wielki pożytek dla Chrześcianina. *Ut vos recipiant in æterna tabernacula.* Poznanie prawa do czynienia iałmużny, pożytki wielkie z niey pochodzące, czynią cały układ dalfzey kazania ofnowy.

Nieofzacowany w nadgrodzie wielki nafz Boże, któryś człowiekowi nic łatwieyfzego nie dał iak tą miłofierną uczynnością życie zakupić wieczne, day o iey fkutkach zbawiennie dziś mówić, i ku nafzemu pożytkowi, i ku twoiey naywiękfzey czci chwale, *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ludzie ftanu możnieyfzego, obfitfzy udział fortuny i maiątku z rąk Pana Boga odbieraiący, żeby te powinność fwoie poznali, aż do przekonania rozumu, i odrzucenia wfzyft-

kich uprzedzeń tey prawdzie przeciwnych nic im więcey nie potrzeba: tylko te dwie uwagi głęboko w ſerce wrazić. *Pierwſza:* że Chryſtus prawem ſwoim wſzczegulności obowiązał nas do czynienia iałmużny. *Druga:* że Boſka opatrzność w powſzechności tak rozporządziła, żeby dawać iałmużnę. Chryſtus Prawodawca, rządzcą wſzech rzeczy opatrzność Boſka, zgodzili ſię na to, że bogatſi uboższym pomocą bydź maią? doſtateczniey-ſzych fortun Chrześcianie niedoſtatek uboſtwa zaſtępować ſą winni? ah coż ieſt o! moi ſłuchacze, co by wam, doſtateczniey zalecić mogło tak zbawienney uczynności dopełnienie. Wnidźmy w iaśnieyſze obowiązku tego poznanie.

I. Zebyśmy grunt wielkiego prawa tego poznali dokładnie, wiedzieć nam tu potrzeba moi ſłuchacze, że Bóg bez naymnieyſzego pokrzywdzenia fortun waſzych i maiątku, mógł was obowiązać przykazaniem ſwoim do dania iałmużny, i nim obowiązał zaprawde. Czemuż to? on ieſt Pan dóbr naſzych (czyli iaśniey mowiąc) te dobra które poſiadamy, nie ſą właśnie dobra naſze, ale dobra Boſkie, który nam ie do czaſu pozwolił, i nad któremi ſzafarzami nas tylko ſwemi uſtawił. Z łaſki iego odebraliśmy wſzyſtko cokolwiek między nami ma imie

własności. Pan zaś takowy: który rozdaie łaski swoie komu się podoba, może też do nich taki przydać obowiązek iaki mu się podoba. Przydałże więc iaki? iest to ten nayściśleyszy obowiązek na wszystkich ogólnie ludzi, od pierwszych świata początków włożony, aby innych wspomagali iak mogą, ale który się stał dziś ściśleyszym i bardziey szczególnym w prawie nowego zakonu przez Chrystusa podanego, który iest prawem miłości. Bo coż? i iaką przyniosł nam naukę względem tego, Niebieski Nauczyciel nasz Chrystus? czytaymy wyraźnie prawo iego w Ewangelii Łukasza S. *quod superest, date elemosynam:* (*Lucæ 18. 41.*) co wam nad potrzebę uczciwego zachowania stanu zbywa, bez czego: nie w proporcyą osoby, utrzymywanie figury obeyść się może i powinno, co miało bydź obrocone na kadzidło do ognia obcego, co ma zbytek strawić, marnotrawctwo rozproszyć, to daycie ubogim, sierotom, kościołowi i śpitałom w iałmużnie. Niechay słowa te Chrystusowe pociąga do iakiego chce tłomaczenia przemysł przewrotny ludzi, żadney baczności na te naukę niemaiących, aby się z pod surowości tego prawa wybić, i wymowić od zachowania obowiązku tego. Niechay ie kładzie między temi naukami które tylko rade zamykały, a niekonieczną pod

sumieniem powinność czynienia iałmużny lub iakichkolwiek ofiar pobożnych. Coż proszę naywiernieyszy tłumacz myśli Chrystusowych Paweł S. napisał w liście do Tymoteusza Ucznia swoiego? przystosował on naukę swoie do nauki Chrystasa, i myśli swoie z myślami połączył nauczyciela swego mowiąc owe słowa: *Divitibus huius sæculi præcipe.* (*1. Tim. 6.*) Tymoteuszu: często podaway do serca bogaczom świata tego, Pana naszego Jezusa przykazanie. A iakież to? *præcipe — bene agere* ten rozkaz przypominay im ażeby sprawowali miłosierne uczynki, ubogim iałmużne dawali, sierotom byli ratunkiem i pomocą. Nareszcie: choćbyśmy na strone odsuneli wszystkie inne świadectwa upewniaiące nas o nieuchronnym prawie Chrystusa, do czynienia miłosierdzia nad ubogiemi, nas obowięzuiącym, nad tym iednym dowodem Ewangelii stańmy z uwagą. Uczy nas to święte wiary naszey prawidło, że pomiędzy przyczynami potępienia wiecznego, które na sądzie ostatnim przywiedzione będą, iedna z nayznacznieyszych wyrażonych będzie, zaniedbanie ubogich, i nieczynienie iałmużny. *Esurivi et non dedistis mihi manducare &c.* Coż my ztąd sobie wnosić mamy? Teologowie wszyscy z Tomaszem Sw. wnoszą, że iest

ściśle przykazanie Chrystusa o czynieniu iałmużny, *quod est ultra decentiam status debet in elemosynas dispensare, et hoc cadit sub præcepto.* (*S. Thom. 4. dist. 15. art. 2.*) Ponieważ Bóg nikogo nie potępi tylko dla popełnienia grzechu śmiertelnego, a bez przełamania prawa Boskiego, nie popełnia się grzeh ciężki, godny od Boga wiecznego odrzucenia. O! dobry i wielki nasz Boże, gdybyć to wszystko co mówię do serc ludu twego przenikało, niebronilibyśmy tak własności naszych, iak gdyby te żadnym prawem nienależały do uczynkow miłosiernych! niewycięczalibyśmy tak dochodow naszych, iak gdyby nigdy nie było nic nad to coby się dało żebrakowi? niewielmożnilibyśmy tak wydatkow naszych, choć czasem do cnoty niezgodnych, iak gdyby te pierwsze i potrzebnieysze były, niż wszelkie wspomożenie bliźniego? Więcey ieszcze mówić mam. Gdyby pobożność i wiara Chrystusowa nami rządziła, niewidzielibyśmy tyle nagich od zimna i mrozu krzepnieiących tyle zgłodniałych dla niedostatku wyżywienia umieraiących, tyle nędzarzow, z domu pod płoty wyrzuconych, tyle osób dla nędzy ostatniey złego rzemiosła pilnuiących. I czyiże to grzech? czyia wina? czyi zawod sumienia? wasz o! maiętni, o Bogacze! o! Magi-

ſtraty i Przełożeńſtwa, bo was naybardziey obowięzuią te słowa Boſkie *tibi derelictus eſt Pauper orphano tu eris adjutor.* (*Pſal. 9. 34.*) Na twoią opiekę porzucony ieſt ubogi, ty iemu maſz bydź wſpomożeniem.

II. Ani takowe Chryſtuſa Prawo ſądźcie bydź Chrześcianie, ciężkim na karki waſze iarzmem. Jeſt to w tym owey opatrzności Pana Boga rozrządzenie, która całym zawiaduie światem, ażeby iedni byli tak doſtatni iak Job, drudzy tak nędzarze iak Łazarz; Bóg to ſam zrobił iak mówi mędrzec, że ſą w świecie części wyżſze i niżſze, władza i posłuſzeńſtwo, Panowie i słudzy, a zatym: bogaci i ubodzy *bona et mala — paupertas et honeſtas a Deo ſunt* (*Prov. 22.*) Zgoła: że ieſt nierówność ſtanów na ziemi. Poſtanowiwſzy Bóg to prawo nierowności ludzi (teraz pozwolicie mi zapytać słuchacze,) gdzieby była opatrzność iego, ta opatrzność powſzechna, gdyby utrzymania ubogich, przy ſpoſobie prowadzenia życia nie obmyśliła? czyliżbyście nieobwiniali Boga o nieſprawiedliwość i nielitość? niemowilibyście że iedney ſtronie ſprzyia, drugiey nie? dla iednych łagodny, dla drugich oſtry? względem tych użyty względem tamtych nie? pełnoby było tych bluźnierſtw. A że przecie o tym nieſłychać, owſzem doznaie-

my tego, że Bóg nie ma ukontentowania w biedzie naſzey, *non delectaris in perditionibus noſtris*, (*Tobiæ 3.*) muſiał on wynaleść taki ſpoſób, przez ktorenby, i uboſtwo było, i miało ſwoią pomoc. Jakoż tak ieſt: wynalazł was bogatſi i maiętnieyſi dla ubogich, zamknął w waſzych doſtatkach cząſtkę ich iałmużny, przykazał uczynność kwoli ich niedoſtatkowi, ażeby według nauki Pawła S. waſza obfitość zaſtąpiła ich uboſtwo, *Veſtra abundantia illorum ſuppleat inopiam*, (*2. Cor. 8.*) Jakoby mówił: że ieſteście bogaci, to ſkutek hoyności Boſkiey, ale że ieſteście ubogiemu winni, to ſkutek rozporządzenia opatrzności Boſkiey. To prawda: że to ich kondycya bydź ubogiemi, ale to większa, że to ich opatrzność nie bydź opuſzczonemi. Że ſą ludzie bez wſzelkiego mienia to wola, albo dopuſzczenie Boſkie, ale że ſą ludzie bez wſzelkiego poratowania, to grzech naſz. Otoż uważaymy iak ſię tu z tego wymówić, *veſtra abundantia illorum ſuppleat inopiam*, albo tak tu ſobie wyperſwadować, że ubodzy nie maią żadney cząſtki z nami w fortunach naſzych. O! iakże mocno wydatna ieſt w ſkutkach ſwoich opatrzność twoia Boże! i w tym niepoięcie przedziwna, że nieinaczey ufundowała tu miedzy nami, ubóſtwo i ſieroty,

tylko iak ptastwo powietrzne na cudzych rolach, tylko iak lilie polne na pożyczanych ozdobach. Tamto ani sieie, ani orze a zbiera, to ani przędzie ani pracuie a ozdobnie rośnie, mówił to niegdyś Chrystus do ubogich Apostołow swoich, pusczaiąc ich na opatrzność, *considerate volatilia cœli, considerate lilia agri, (Matt. 6.)* I ten to iest nayuroczystszy mądrości Boskiey wynalazek, na pokazanie tego, że on iest powszechnym wszystkich oycem, o wszystkich nayłaskawszą pamięć maiącym; włożenie na maiętnych i bogaczow obowiązku, ażeby wspomagali ubogich, łono miłosierdzia otwierali potrzebuiącym ratunku. Jakożkolwiek ubodzy wzgardzonemi się bydź zdaią według świata, Bóg ich iednak kocha, i chce tego po nas abyśmy go w nich kochali, chce tego abyśmy zastąpili nieiako nayświętszą iego opatrzność, która wzięła na się staranie o nich. O! iak to zacna pobudka ku czynieniu iałmużny, że tak Chrystus rozkazał, tak powszechna opatrzność Boska rozporządziła.

Jeżeli więc na te pobaczone uwagi, niesklania się do litości nad nędzą ludzi ubogich serce nasze, iuż my żadney boiaźni względem Boga, żadney miłości względem nas samych nie mamy. Nie mamy boiaźni? bo zuchwale odrzucamy Boskie prawo, które dopełniać

przez sumienie mamy konieczną powinność. Nie mamy miłości względem siebie; bo dobrze nie życzemy nam samym, ani naszego upatruiemy dobra, wiedząc dokładnie z światła wiary i rozumu, iak wielki iest pożytek dla Chrześcianina w Imie Boskie daiącego iałmużnę, *ut vos recipiant in æterna tabernacula.* Day Boże o tym mówić skutecznie w tey drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Jak prędko iesteśmy szczerey tey wiary wyznawcamy która obowiązała nas koniecznie do dobrych uczynkow, zaraz sznurem teyże wiary wymierzyć możemy iałmużny nasze ubogim dane, na iaką one u Boga wypadaią nadgrodę. *Nayprzód:* Bóg w życiu ieszcze nadgradza wydatki iałmużnika. *Powtóre:* Grzechy odpuszcza iałmużnikowi. *Potrzecie:* Płaci po śmierci niebem iałmużny, Co wszystko wychodzi na owe Tobiasza świadectwo, *ipsa est elemosyna quæ purgat peccata, facit invenire misericordiam, et vitam æternam,* (*Tobiæ 12.*) A to co się dopiero mówiło na głęboką wziąwszy rozwagę, niewięceyże daleko Bóg dla nas czyni, niż my dla niego uczynić możemy?

I. Oto, iż tak słowy mędrca mówić mam, lichwić zdaie się niejako, i dawać na prowizyą Bogu, kto dla miłości iego ubogiemu udziela; bo ten Pan wydatek iego odda mu wraz z nadgrodą, *Fœneratur Domino, qui miseretur pauperis, & vicissitudinem suam retribuet ei.* Zapytaymy prozsę owego sprawiedliwego Joba, co on kiedy szkodował, gdy się wszystek na iałmużny i miłosierne uczynki wylał, iak sam o sobie świadectwo daie, *Oculus fui cæco, pes claudo, Pater eram pauperum? (Job 26.)* nic on nie szkodował, owszem nayzamożnieyszy był w fortune między wschodniemi xiążęty, *eratque vir magnus inter omnes orientales. (Job 1.)* Zapytaymy drugiego równey pierwszemu męża sprawiedliwości Tobiasza; miłosiernych uczynkow pełnego, co on szkodował w maiątku swoim, który na wyżywienie zgłodniałych, na pogrzebienie umarłych, na przyięcie w dom swóy pielgrzymow nakładał? nie szkodował nic i ten, owszem iak wyznaie sam: obfitością wszelkich łask Boskich napełniony iest, *bonis omnibûs repleti sumus. (Tobiæ 12.)* Szczęśliwy zaprawdę pożyczalnik taki, który dóbr wszystkich dawcę Boga samego ma w obowiązkach oddania i nadgrody. Bo ten Pan w słowie wierny, a w odpłacie stokrotny, skutkiem dopełni, co raz przyrzec raczył, że hoyny na

ubogich

ſzych: *in malignitate noſtra conſumpti ſumus.* (*v. 13.*) Tak zginął Goliat, Farao, bo pyſzni, tak zginął Aman, Antyoch, Sennaheryb, Herod, bo chciwi godności, tak odrzucony i poniżony od Chryſtuſa dziſieyſzy Faryzeuſz, bo zuchwały Próżnochwalca *qui ſe exaltat humiliabitur.* A te wſzyſtkie złe wyniknienia z ſzczęścia pychą nadętego, te odmienność loſow waſzych ważaiąc ziemſcy (iż tak mówić mam) Bożkowie, nie macieſz ſprawiedliwſzych przyczyn do pokuty? i owſzem: taka ieſt rada Ducha Nayświętſzego: *quanto major es, humilia te in omnibus,* (*Eccl. 3.*) im wyżſze ſą ſtopnie uſzczęśliwienia waſzego tym głębſza niech będzie we wſzyſtkim waſza pokora. Czemuż to? *raz* z ſtanu przyrodzenia waſzego, *drugi raz* z ſtanu religii. *Stan przyrodzenia:* położył was wrowni z tymi ktorzy względem waſzey wielkości ſą podleyſi. Ręka Boſka wynioſła was nad innych, ale przyrodzenia waſzego niewyłączyła od innych. Ten waſz początek, ten koniec co innych, tymże odmianom podlegacie co inni. Blaſk okazałości waſzey tak noſicie w naczyniu glinianym iak inni; które: chociaż z nayważſzey opatrzności ieſt zwierzchu piękniey malowane niż inne: przecież tak ſię ſtłucze iak inne. *Z ſtanu religii:* tak ieſteście owieczkami paſtwiſka Chryſtuſowego iak inni, i

nie czyniąc braku Chrystus, tyleż na odkupienie wasze łożył, ile na innych. A zatym cóż tu iest do wyniosłości i pychy dla godnych? zawsze wychodzi na to, *quid superbit terra & cinis?*

Trzeba więc przy takim przekonaniu naszym przyznać, że ani iako ludzie, ani iako rozumni, ani iako godni, nie mamy żadney przyczyny do wyniosłości: z tym to od Boga poniżonym Faryzeuszem *qui se exaltat humiliabitur*. A mamy wiele pobudek do pokory z dzisieyszym Publikanem, ktorego pokora wywyższyła, *qui se humiliat exaltabitur*. Day Boże korzystać nam z tey uwagi iak nayzbawienniey.

CZĘSC DRUGA.

Gdy ia mówię o pokorze, nierozumiem tu owey heroiczney cnoty, z którey niektórzy wszelkie zawstydzenia i hańby znoszą, na nie niedbaią i cieszą się, kiedy im kto co przykrego uczyni, lubo ta w skarbie zasług u Boga ma naywyższy szacunek. Mówię o tey pokorze, która chociaż w nieczci żadnego ukontentowania nie znayduie, pochwałami i podchlebstwem które nam pali kadzidło, nie unosi się: która nie stara się o zawstydzenia i pohańbienie, te iednak cierpliwie znosi: któ-

ra wyſokiego urodzenia ſwego nie uniża z pogardą, nie ſzuka iednak prożney chwały w podwyżſzeniu iego: ktora mięſzkanie zakłada w ſercu, w uściech, w uczynkach, a z tych mieyſc pychę ruguie. Ktora kiedy nie dopuſzcza człowiekowi wielkiego o ſobie rozumienia, poniżenia bliźnich, i czernienia cudzey ſławy; mięſzka w ſercu. Kiedy o innych dobrze mowi, o ſobie milczy, na właſną urazę chyba roztropność wymuſza, rozſądnie odpowiada; mięſzka w uściech. Kiedy na oſtatek: twarz przyiemną ſkromnością układa, nie pokazuie po ſobie coby naymnieyſzą wzgardę okazywało bliźniego, albo własną niecierpliwość; mięſzka w uczynkach. Tey więc, i z takiemi okolicznościami pobaczoney pokory dzieła naśladować mamy. *Czemużto? bo* Chryſtus na ſobie dał nam przykład pokory, *bo* wielkiemi łaſkami w życiu nadgradza pokorę *bo* w wieczności daie niebo dla pokory. Wzgląd na oſobę Boſką Chryſtuſa, wzgląd na łaſki i dary pokornym ofiarowane, wzgląd na niebo pokornym przyobiecane! ah! ta iedna uwaga, naytwardſze zuchwałych karki uniżyć powinna koniecznie.

I. Przed przyiściem Chryſtuſa Pana na Swiat, niedziw że ſama tylko pycha panowanie ſwoie rozſzerzyła, i te wſzyſtkie

grzechy z niey iak z zrzodła rozlały się powszechnie, o ktorych wzmiankuie Paweł S. (*Rom. 1.*) Nic w tym czasie o pokorze słychać nie było, ani o niey niewiedziano. Nie masz Filozofa Pogańskiego, nie masz prawodawcy, ktoryby o tey cnocie cokolwiek przynaymniey namienił. *Pokora ta* (mówi Augustyn S.) *nieznayduie się w żadnych księgach, nie w Epikureyskich, nie w Stoickich nie w Platońskich: woda ta wypływa z samego zrzodła czystey prawdy.* Pierwszy Chrystus odkupiciel te cnotę na świat wprowadził, szacunek iey dał poznać, pierwszy zalecił onęż słowy i przykładem: *Uczcie się odemnie żem iest cichy, i pokornego serca.* (*Matt. 11.*) Prawda iest, że Chrystus Zbawiciel przyszedł na ten Swiat aby lud swoy zbawił bo tak naucza nas iego Ewangelia. *Venit Filius hominis salvum facere quod perierat.* (*Lucæ 19. 10.*) Ależ dokładaią S.S. Oycowie, że przytym: chciał się stać przykładem cnot wszystkich, dla nas, i wzorem pokory. *Aby był odkupiony sługa, stał się sługą Syn Boski*, o! co za uniżenie naywyższey osoby, iaka była w Chrystusie Boska, dziwuie się Augustyn S. Od momentu narodzenia w całym życiu, wszystkie kroki swoie naznaczył cechą pokory i pogardzenia. Jego poczęcie gdzież się stało? wży-

wocie Maryi. Narodzenie gdzie? w ſtayni. Złożenie w żłobie (*Lucæ* 2. 7.) między dwiema bydlętami, a śmierć na krzyżu między dwiema łotrami (*Matt.* 27. 38.) Naymnieyſzego nie maiąc grzechu, chciał przez pokorę przyiąć obrzezanie, które było piętnem ſamych grzeſznikow. Uniżył ſię przy Chrzcie ſwoim w Jordanie, ſkłaniaiąc głowe pod rękę Jana Chrzciciela. Uczniow wzgardzonych u świata, przybrał do ſzkoły ſwoiey. I żeby im pokorny Pan nogi umył, do nich ſię uniża i całuie. Jęczał przy męce ſwoiey, iak podły robaczek nogami deptany, aż do ſamey śmierci krzyżowey doświadczaiąc naypodleyſzego upokorzenia *humiliavit ſemet ipſum* —— uſque ad mortem: (*Philip.* 2. 8.) O pokoro Chryſtuſa moiego, iak ty mocno ſerca naſze pociągaſz. Spłońcie twarzy harde wſtydem, ieżeli u nog naypokornieyſzego Jezuſa, wynioſłości ſwoiey nie ſkładacie. O! błogoſławionyſz to ieſt który cię ma za wodza dobry Jezu! a nie ducha ciemności hardego, ktory ledwo zamyślał wſtąpić na niebo, mocą ramienia Boſkiego uderzony upadł, (*Iſaiæ*. 14. 14. 15.)

II. Ani rozumieymy ſłuchacze, żeby naśladowanie pokory Jezuſa, ktorą on nam wyſtawił dla przykładu, czcze w nas bydź mia-

ło, i prożne. W iakimkolwiek wy wſtanie ieſteście: pokora ſpoſobi was do łaſki Boſkiey, znayduie wam miłoſiernego Boga do przebaczenia za grzechy, gdy w uniżonym Duchu zawołacie do niego: *weyrzyi na pokore moie, i pracą moie a odpuść wſzyſtkie nieprawości.* (*Pſalm.* 44.) O iak okropny ten wyrok Boſki dla pyſznych *Deus ſuperbis reſiſtit*: ale znowu: o iak ſłodkie ſą Boſkie ſłowa dla pokornych *humilibus autem dat gratiam.* (*1. Petri* 5. 5.) Wynioſli, wyſokim o ſobie rozumieniem upoieni ſądzą, że im nie zbywa na niczym, że maią doſtatek wſzyſtkiego, nie podnoſzą oczow ku niebu, nie proſzą ani ſzukaią pomocy od Boga, ſprawiedliwie też Bóg łaſk im ſwoich ubliża iako niegodnym zoſtawuiąc ich bez poſiłkow. I dobrze, zuchwałość ich tak zaſłużyła. Jako dżdże ſpadłe z obłokow nie zatrzymuią ſię na pagorkach, ale na niziny ſpływaią; tak obſite łaſk Boſkich roſy, nie zſtępuią na wygorowane pychą ſerca, ale ſamym pokornym udzielane bywaią. I w tym ci to rozumieniu właściwym wołał Auguſtyn S. nadętość moia Boże moy! oddalała mię od ciebie, twarz moia zmarſzczona i bezczelna mrużyła mi oczy, abym cię nie poznał. Dopiero: kiedym ſię ukorzył, przyiąłeś mię Panie! boś ty ieſt naywyżſzy, ale pokorne ſerca twoim

ſą przybytkiem, w nich ty mięſzkaſz, one wiarą nadzieią i miłością przedziwnie zdobiſz. (*Lib. 7. Confeſſ.*) Te łaſki naywyżſze do życia wiecznego nas ſpoſobiące odbiera duch pokory. Rozum on podaie pod wſzyſtkie taiemnice wiary obiawione, które mu nieomylna prawda Bóg do wierzenia podał: gdy tym czaſem traci pycha wiarę, ſzczypiąc ią prześladuiąc iey Nayświętſze Taiemnice, natrząſaiąc ſię z obrządkow, żeby ſię pokazać więcey umieiętnym nad Boga. Ma w Bogu nadzieie: ſpodziewaiąc ſię w tym życiu iego pomocy, a w przyſzłym nadgrody od niego: gdy tym czaſem pycha dziſieyſzych oſobliwie modnowiarkow, o Bogu o duſzy nic niepamiętaiąc, mruży oczy na żywot przyſzły. Ma ieſzcze owe nayczynnieyſzą łaſkę, miłość, z ktorey powodu: dla Boga pomiata, cokolwiek może wynoſić ſerce, nadymać i chełpliwym czynić; gdy tym czaſem pycha dziſieyſzych bezwiarnikow wygaſza miłość Boſką, zrzuca zuchwale iarzmo przykazań, obowiązkow, nabożeńſtw, poſtow, modlitw, żeby ſię nie zdała poſpolitować z gminem ćwiczących ſię w tych powinnościach: komuż proſzę Bóg daie wyſoki rozum i znałość taiemnic zbawienia! oto pokornym *intellectum dat parvulis. (Pſalm. 118.)* Komu przez dobroć ſwoie daie łaſkę uſprawiedliwienia, grzechow od-

puſzczenia? oto pokornym *cor humiliatum Deus non deſpicies.* (*Pſalm 50.*) Na czyie prożby i potrzeby miłoſierne ſkłania ucho? oto na pokornych: mówi S. Król Dawid *reſpexit in orationem humilium* (*Pſalm 101. 18.*) Mało ieſt: co o tych łaſkach dla pokornych duſz zgotowanych mówię.

III. Ta iedna naywyżſza łaſka dla nich, i ta naypierwſza; pokory ich korzyść ieſt, że Bóg w wieczności owey daie niebo pokornym. Ten Pan: który przez uſta Dawida Proroka powiedział: *Nie będzie mięſzkał w domu moim który czyni pychę,* (*Pſalm 100.*) powiedział on i przez uſta Jobowe: *który ſię upokorzy będzie w ſławie, a kto poniży oczy ſwoie, ten zbawion będzie; qui humiliatus fuerit erit in gloria.* (*Job. 22. 29.*) Niech nam powiedzą owe błogoſławione duſze, które dziedziczą wieczne uſzczęśliwienie, iakim ſpoſobem oſiągneły niebo? takim zaprawde iaki ſam Chryſtus nayczęściey wrażał w ſerca ſwoich Apoſtołow: *Jeżeli nie ſtaniecie ſię iako dziatki nie wnidziecie do króleſtwa niebieſkiego.* Daiąc tym mowienia ſpoſobem poznawać, iż pokora która ieſt drogą do króleſtwa niebieſkiego, powinna bydź ſzczera bez obłudy, iaka ieſt w dzieciach *ſicut parvuli;* powinna bydź ſerdeczna, żeby ſerce odpowiadało powierzchownym uniżoności zna-

kom; powinna pochodzić z Ducha, to ieſt z powodu prawa Chryſtuſowego, nie z prawideł intereſſowaney polityki, albo na zdradę, żart, i wyſzydzenie bliźniego. Pokora: zdaniem Bernarda *zaſługuie cnoty*, *zaſłużone chowa*, *zachowane dopełnia* a powiedziano w Ewangelii *ieżeli chceſz wniść do żywota zachoway przykazania.* (*Matt.* 19. 17.) Pokora utrzymuie w duſzy łaſkę poświęcaiącą naucza S. Grzegorz: a i to powiedziano tamże, że bez tey ſukni godowey niemożna wniść do weſela wiecznego. (*Matt.* 22. 12.) Ktokolwiek należał do nieba, i za Swiętego był miany przez pokorę tam w kroczył. Abraham nayświętſzy u Boga, ale ſię też miał za proch i ziemie. (*Gen.* 18. 27.) Jan Chrzciciel naywyżſzy u Chryſtuſa: ale ſię ſądził niegodnym rozwiązać rzemyk obuwia iego. (*Marci* 17.) Piotr S. opoką kościoła uczyniony, ale wyznał ſię bydź grzeſznym człowiekiem. (*Lucæ* 1. 8.) Paweł Apoſtoł naczyniem wybranym nazwany, ale i ten ſądził ſię niegodnym Apoſtolſkiego urzędu. (1. *Cor.* 15. 9.) A to wſzyſtko wychodzi na owe iednozgodne zdanie Nauczycielow piſma, i Oycow Ducha, że pokora i podłe o ſobie rozumienie, naywiękſzym ieſt przeznaczenia dowodem.

O błogosławiony iest Bóg Zbawiciel nasz, który dał nam przykład tak zbawienney pokory, łaski swe daie pokornym, i zbawienie nasze na pokorze zawiesił, a nie na wywyższeniu naszym. Nie wszyscy na wysokie urzędy wstąpić mogą, nie wszyscy wysokiemi talentami udarowani są ale żadnego nie masz któryby zstąpić i siebie poniżyć nie mogł w Duchu. Upokarzaymyż się pod mocną Boga naszego, ręką w którey iestestwo, rozumy, i godności są nasze: *humiliamini igitur sub potenti manu Dei.* (*1. Petri 5. 6.*) Porzućmy ślepe zapędy nasze za których podnietą roiemy o sobie iak naywyższe zdania, przeciwne nikczemności; Albo tyle trzymamy o naszym rozumie przeciw słabości przymiotow, albo tyle pokładamy, mocy w szczęściu przeciw iego niestateczności. Bądźmy pokornemi w słowach, ale pokażmy pokorę, i w uczynkach. Bądźmy pokornemi we wszystkim, ale pokażmy pokorę i względem wszystkich. A tak sprawdzą się na nas słowa Ewangelii, kto się poniża będzie podwyższon: *Qui se humiliat exaltabitur*, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

O KŁAMSTWIE.

Solutum eſt vinculum linguæ ejus, et loquebatur rectè. (*Marci 7.*)

PANOWIE MOI:

Zbawiciel świata Chryſtus, ilekolwiek używał powierzchownych obrządków czyli ceremonii, bądź przywracaiąc do życia umarłych, bądź uzdrawiaiąc chorych, nigdy tego nieczynił bez oznaczenia iakieyſiś taiemnicy, i podania nam ſzczegulnieyſzey nauki ſwoiey. Przykład tego ſtawia nam dziſieyſza Ewangelia przy uzdrawianiu wzmiankowanego kaleki. Przyprowadza rzeſza ludu niemego i głuchego do Jezuſa, upraſzaiąc z pokorą ażeby dla zdrowia chorego rękę

ſwoią nań włożyć raczył. Coż z nim czyni, i iaką przedſiębierze ceremonią? oto: odwiodłſzy go na ſtronę, gdy przyſtępuie do zlecenia głuchoty, w puſzcza palce w uſzy iego, i doſyć iuż natym. Gdy zas przychodzi ażeby mowę przywrócił ięzykowi niemotą zarażonemu, iuż ſię Jezus ięzyka dotyka, iuż ſplądnuł, iuż weyrzawſzy weſtchnął, iuż rzekł *effeta* otworz ſię. *quod eſt adaperire.* Nie mogł że ten Bóg wſzechmocny bez dokładu tych okoliczności ſamym tylko ſłowem ſwoim uzdrowić chorego? *dixit et facta ſunt?* (*Pſalm 148.*) mogł zaprawde. Na iakiſz więc koniec chciał tego wſzyſtkiego użyć? Nie ieſt to bez taiemnicy, nie ieſt bez potrzebney nauki naſzey. Kładzie Chryſtus Zbawiciel w uſzy głuchego palce daiąc poznać, że na ſłowa, na mowy ściągaiące grzech, naſze uſzy bydź maią zamknięte, a do ſłuchania nauk zbawiennych otwarte: tak rozumie Bernard S. Splunąwſzy dotyka ięzyka niemego, ażeby pokazał, o iak wiele on grzechow obwiniony bywa: tak tłomaczy pobożny Drexelius. Weyrzawſzy w niebo weſtchnął, i rzekł *effeta:* otworz ſię daiąc poznać, iak ciężkie ſą upadki ięzyka, równie względem Boga i bliźniego: tak obiaśnia uczony Beeza *ſuſpiciens in Cœlum ingemuit, prænoſcens quantum obſit lingua ſaluti* (*Tit. 2. cap. 9. §. 6. L. 10.*)

Chrześcianie moi: gdybym ia dziś chciał mówić przeciwko wszystkim ięzyka naszego występkom, ktorych wygładzenie było iedynym końcem nauk Chrystusowych; przykrość bym uczynił cierpliwości waszey i krzywdę krótkiemu czasowi. O samym tylko występku kłamstwa, które żadney nigdy niema dla siebie zasłony ani od grzechu wymówki, mowę dziś do was uczynić, rzeczą nay-potrzebnieyszą osądziłem. Zkądże ten będzie powod? a to z przykładu wzmiankowanego niemoty, któremu iak tylko Zbawiciel Jezus związany ięzyk rozwiązał zaraz mówił dobrze, *loquebatur recte*, to iest: iak uważa Leblank uczony, mówił słowa prawdy wstrzymuiąc ięzyk od kłamstwa, *loquebatur recte, quia vera: cohibendo linguam a mendaciis, et aliis in vitia casibus.* Były tak nieszczęśliwe dawnieyszych wiekow losy, iak wyznaie Ozeasz Prorok, że za dni życia iego fałszu obłudy kłamstwa wszędzie iak wody było pełno: *maledictum, et mendacium, inundaverunt.* (*Cap. 4.*) Ale i czasow dzisieyszych czyż pomyślnieysza iest dola? nigdy. Niemasz stanu niemasz wieku (mówi S. Grzegorz) (*Lib. moral.*) i młodsi i starsi, za naywyższą doskonałość, obrot, i politykę sobie maią, w sercu zdradę taić w słowach oboiętnych prawdę taić, fałsz za prawde udawać z pra-

wdy fałſz czynić, ta mądrość ta doſkonałość wiekow naſzych, gdy tym czaſem upewnia Duch S. *Brzydkością u Pana ſą wargi kłamliwe.* (*Prov.* 12. 22.) Przeſtrzeżmyż ſię w dziſieyſzym kazaniu o kłamſtwie, którego ani za grzech podobno niemamy, ani go na ſpowiedź nie zanoſiemy, a przypatrzmy ſię obowiązkom prawdy, którą mniey ſzacować umiemy.

Nic człowiekowi nieprzyzwoitſzego nad kłamſtwo, niechże w nas ten wyſtępek uſtępuie prawdzie, *abominatio eſt Deo labia mendacia.*

Nic człowiekowi powinnieyſzego nad prawdę: niechże nam tey cnoty nie tłumi kłamſtwo: *ſolutum eſt vinculum linguæ ejus, et loquebatur rectè.*

Nieprzyzwoitość kłamſtwa, powinność prawdy, dwie te uwagi zbawienną naſzą będą nauką. Boże niech odſtąpią odemnie wſzyſtkie duchy, a niech ſtanie przy mnie ieden duch prawdy. Owſzem: więcey bym ſobie życzył aby on zaſtąpił mieyſce moie i mówił do ſerca wſzyſtkich, dopiero byłby wielki naſz pożytek a naywiękſza chwała tobie. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Kłamać, ieſt to przeciw rozumowi co mówić, co innego mieć w uſtach, a co innego w ſercu. Trzy podziały tego wyſtępku czyni S. Tomaſz Anielſki Nauczyciel (*2. 2. q. 110. art. 2.*) Jedno ieſt kłamſtwo którego ſię używa na dobro ſwoie albo bliźniego, i nazywa ſię *officioſum*. Drugie ieſt kłamſtwo którego ſię używa do żartow, i uciech, nazywa ſię *jocoſum*. Trzecie które zachodzi aż na pokrzywdzenie ſławy, albo dobra bliźniego, i nazywa ſię *pernitioſum*. W każdym z tych gatunku pobaczone kłamſtwo, ieſt niegodziwe, i coraz to większym grzechem, złość większą zamykaiącym, niż zepſucie całego świata. Te gatunki kłamſtwa przełożywſzy wam ſłuchacze: coż o nim rozumoieć będziecie, ieżeli ſię pokaże *nayprzód:* że ſprzeciwia ſię naturze człowieka, *powtóre:* ſprzeciwia ſię rozumowi ludzkiemu, *potrzecie*, ſprzeciwia ſię prawu Boſkiemu. O! iak ta bezbożność daleko od nas bydź powinna, która przewraca porządek natury, prawidła rozumu, i prawa w nas Boſkie gubi.

II. Pierwotne prawa natury we wſzyſtkich obrotach, końcach i dziełach ſwoich nikogo nie omylaią, ani zdradzaią. Z prawdą miiaiący ſię kłamca, iak gdyby był

podrzutkiem a nie prawdziwym ſynem tey matki, na to zręczność wynalazkow ſwoich obraca, aby kłamſtwem podſzedł bliźniego, ſwoy interes dobrze wykierował, a cudzemu położył zawady. Używa natura wſzyſtkiey dzielności do tego, ażeby nas co ieſt prawdziwego, nauczyła bez omylenia. Widziała ona że rozum ludzki mocą ſwoią ſubſtancyi, czyli iſtoty iedney od drugiey nie ieſt w ſtanie rozeznać, coż czyni? ubiera te iſtoty w różne poſtaci, kolor, iakowitość, ilkość, przypadłości, ażeby po tey barwie: rzecz od rzeczy rozeznana bydź mogła. Widziała: że zmyſły niektóre ſą omylaiące człowieka, coż i tu czyni? rozum mu przydała za ſędziego, któryby w rzeczach wątpliwych pewney dochodził prawdy, fałſz i omylenie uchylaiąc na ſtrone. Człowiek mniey baczny, chociaż tey natury uſtawiczny uczeń ieſt, chociaż mu duch prawa przyrodzonego ſwoie prawidła podaie, że mowa z myślą i ſercem zgadzać ſię powinna koniecznie, on przecie ten podany porządek od natury zrywa, co inſzego wmyśli knuie, a mówi co inſzego, że mówić o duſzach gatunku tego trzeba, *immutaverunt naturalem uſum, in eum uſum, qui eſt contra naturam.* (*Rom.* 1. 26.) Ah! nacożby natura ięzyk człowieka między mozgiem i ſercem przez złączenie żył oſadziła,

działa, gdyby on w czasie; w którym urząd mowienia odprawić ma, nie zgadzał się z rozumem w mowie rostropney, i z sercem w mowieniu szczerym. Język ku tey powinności nadany iest, ażeby iako w zegarze nie inaczey, index skazuie, tylko iako wewnętrzne kieruią go koła, tak iezyk za powodem tylko rozumu i serca mówić powinien, *lingua debet regalari ab intellectu, ut simul cum corde perfecte consentiat.* (*Matt. Faber.*) Daycież mi teraz kłamcę u którego co innego iest w ustach, a co innego w sercu, nie będzieszon winnym zgwałcenia praw natury? iakże nie? kiedy porządek iey przewraca *mendacium secundum se: est actus malus, naturæ contrarius* mówi uczony Faber. O! iakże to rzekł dobrze Dawid: zbłądzili od żywota grzesznicy i mówili fałszywie. Czemuż to? bo nie byli własnym natury ludzkiey płodem, ale iakimsiś iey straszydłem i dziwotworcami *Filii alieni mentiti sunt mihi*, (*Psal.* 17. 46.)

II. Złość kłamstwa od zgwałcenia praw przyrodzenia, postępuie ona aż do przytłumienia prawideł rozumu. Kłamstwo, zdaniem S. Tomasza Anielskiego (*2. 2. q. 110. art. 1.*) w tenczas się popełnia, kiedy co przeciw rozumowi, czyli rozumieniu wewnętrznemu mowiemy: *mendacium nomina-*

tur ex eo, quod contra mentem dicitur. O! hańbo i wstydzie Dusz klamliwych! na toż wam pozwoliło niebo darti rozumu, żeby go fałsz zdradzał, i był owocem iego? albo żebyśmy w sobie gasili to nayślachetniey-sze światło człowieka? zaprawdę; iak prędko duch prawdy, ginie w ustach mowiącego, za raz myśli iego są czcze żadney rożumu niemaiące wydatności: *Spiritus Sanctus effugiet fictum, & auferet se à cogitationibus, quæ sunt sine intellectû* (*Sap. 1. 5.*) Mówi Król Salomon. I człowiek postawiony na świecie iest niby uczeń, któremu gdziekolwiek ciekawość zapuści, w rzeczach stworzonych, rozum prawde do czytania wystawia. Niechby wszystkie zmysły omyleniu podpadały, iego powinnością iest poprawić ich omylenia, zwiedzenie ich przewieść na drogę prawdy. Tenże więc ma knować oszukania i zdrady? tegoż usta szpecić się będą kłamstwem? Gdyby oko mówiło nodze, że te nayiadowitsze węże po których depce, nie wężami są, ale tylko rybami szkodzić zdrowiu nie umieiącemi, iżaliżby takie oko przeciw zdrowemu wzrokowi niegrzeszyło? Gdyby ieszcze mówiło ręce, że te kwiaty, do których zerwania posuneła się, są ognia pełnemi węglami, a węgle prawdziwe są kwiatem wonieiącym, czyliżbyście oka takiego ślepym nieosądzili.

Pódźmy przez podobieństwo ieszcze daley. Gdyby gust podał zgłodniałemu żołądkowi śmiertelną truciznę z zapewnieniem: że ta dla niego nayzdrowszą iest potrawą, a każda inna potrawa, zabiiaiącą trucizną; izaliżby takowy gust imienia zdrowego zmysłu nie stracił? Tak to iest bez wątpienia, i na podobne wnioski każdy kłamca wypada, fałsz zaprawdę, prawdę za kłamstwo udawaiący: nad co, coż być może przeciwnieyszego rozumowi? Ah! ktoż iest tak delikatnego sumnienia żeby tego występku plama niepadła na niego. Ktoryż iest tak wymowny kapłan, kaznodzieia, Prorok, ktoryby naydokładniey odkrył złość kłamstwa w swoiey postaci? i te naymocnieysze na sercu człowieka zostawił wyrazy, że kłamstwo nie może się popełniać bez obrażenia praw natury, praw rozumu, i że tak rzekę bez obrażenia charakteru podściwego rozsądnego człowieka?

III. Ale na coż ia tu przyzywam kapłanow, Prorokow, kaznodzieiow. To samo uważenie, że kłamstwo, fałsze, szalbierstwo przeciwi się prawu Boskiemu, nie pokazuieszże się odkrycie złość iego? a zatym: Duch wspaniały Chrześcianina niepowinienże wzgardzić tak podłym rzemiosłem, na które moc prawa Boskiego surowość swoie rozciąga? tak bym ia rozumiał moi słuchacze. Nic nie masz

w wyrokach Boſkich przez Piſmo S. nam podanych nad to iaśnieyſzego, że kłamać fałſzem nadrabiać, ſzalbierſtwem bawić ſię nam zakazano ieſt. O! iak wiele głoſow tonem ſtraſzliwym tam powiedzianych ſłyſzemy Woła Bóg u Moyżeſza na lud ſwoy: bądź dalekim od kłamſtwa iak od trucizny która duſzę zabiia, *mendacium fugies (Exod. 23.)* Nie będziecie kłamać, ani żaden nie będzie oſzukiwał bliźniego ſwego, *non mentiemini nec decipiet unusquiſque proximum ſuum (Lev. 19. 11.)* Nieczyńcie nic przewrotnego w ſądzie, w prawdzie, w wadze, i miarach, ſzale ſprawiedliwe i równe niech będą gwichty: *nolite facere iniquum aliquid in judicio, in regula, in pondere, in menſura. (v. 35.)* Mówcie prawdę każdy z bliźnym ſwoim, prawdę, a ſąd pokoiu ſądźcie w bramach waſzych. Przyſięgi kłamliwey nie miłuycie, i żaden przeciw nieprzyiacielowi ſwemu nic niemyślcie złego w ſercach waſzych *loquimini veritatem cum proximo ſuo*, czy ten co kupuie, czy ten co przedaie, czy ten co kontrakty ſtanowi, czy ten co nabywa, czy ten co zamiane daie; wſzyſcy w duchu prawdy i rzetelności, ſprawuycie dzieła waſze mówi Chryſtus *ſit ſermo veſter: eſt eſt, non non: (Matth. 5. 37.)* Ażeby kto nie podchodził, ani oſzukiwał w żadney ſprawie brata ſwego *ne*

quis circumveniat in negotio fratrem suum. (*1. Thess. 4.*) Czemuż to? daie nam odpowiedź wyrok Ducha Nayświętszego, bo Bóg prawda przedwieczna w obrzydzeniu i nienawiści ma ięzyk kłamliwy, (*Prov. 12. 22.*) biada człowiekowi dwoistego serca (*Eccl. 2. 14.*) i przeklęstwo ustom zdradliwym (*Malach. 1. 14.*) Ze innych wiele Apostolskich, i Chrystusa Pana wyrokow pominę. O! iakżeś wielka złości kłamstwa, a przecie, w oczach naszych zawsze się widzisz mała! gdy tym czasem: iak nic człowiekowi nad kłamstwo, naturze, rozumowi Człowieka, i prawom Boskim przeciwnego nieprzyzwoitszego, tak nic nam powinnieyszego nadprawdę, którey nigdy nie powinno przytłumiać kłamstwo. — Niech nas Ducha S. łaska obiaśni do poznania drugiey kazania części.

CZĘSC DRUGA.

Trzy ia obowiązki w każdym człowieku uważam, z których powodu ma konieczną potrzebę być w słowie rzetelnym, w mowie niekłamliwym w myślach bez zdrady, a w czynnościach bez oboiętności. *Pierwszy* iest z strony Boga: *drugi* z strony bliźniego, *trzeci* z strony nas samych. *Bóg* chcę żebyśmy byli rzetelnemi. *Obywatelstwo* nasze

wyciąga od nas rzetelności: *sumienie* własne każe nam być rzetelnemi. O! iakie więc byłoby nieposłuszeństwo Bogu! iaki zawód bliźnich z którymi wspólnie żyiemy! iakie pokrzywdzenie duszy własney! żyć dalekim od prawdy, żyć w samym kłamstwie i matactwach.

I. Naypierwszy który na świecie skłamał iest Czart sprawca i Oyciec kłamstwa. Skłamał on w niebie, kłamał na ziemi, kłamał w weyściu do piekła. *Na niebie!* bo mówił *podniosę się i będę podobny naywyższemu* (*Isaiæ* 17. 14.) a wzamiast iść w gore spadł na dno piekła. *Na ziemi;* gdy powiedział do pierwszey pary ludzi Adama i Ewy, *nie umrzecie iak żywo, żyć będziecie iak Bogowie*, (*Gen.* 3.) a inaczey nas wszystkich doświadczenie naucza. *W weyściu do piekła*; bo pierwsza myśl iego przeciw Bogu była, kłamać wie nczie, pierwsza korzyści iego ta nadzieia, ażeby kłamstwo między ludźmi tak powszechne uczynił, iak powszechny iest grzech pierwszego człowieka: *Ille ab initio — in veritate non stetit — quia mendax est, et Pater ejus:* (*Joan.* 8. 44.) słowa są Jana S. Jakoż: wprowadził on tę szkołę kłamstwa na świat, i w niey profituie od początkow świata aż do dziś. Bo ktoryż wiek, ktory stan, które towarzystwo wolne od tey

zarazy? między wſzyſtkiemi co w Adamie zgrzeſzyli, i którzy mogli mówić, nie był żaden wolen od kłamſtwa iak mówi Piſmo *omnis homo mendax* — (*Pſalm. 115. 11.*) Chryſtus Zbawiciel świata, który przyſzedł na świat ażeby wſzyſtkie *dzieła czartowſkie zruynował* (*1. Joan. 3. v. 8.*) chciał zaraz i króleſtwo iego kłamſtwa obalić. Zaraz on przy pierwſzym na świat wſtępie z tym ſię oświadczył, że przyiścia iego koniec ieſt, dać świadectwo o prawdzie, *in hoc natus ſum, ut teſtimonium perhibeam veritati.* (*Joan. 18. 37.*) Widział z iedney ſtrony, że cały świat napełniony duchem kłamſtwa, płci i ſtanu różnego oſoby doſkonałość umieiętności ſwoiey założyły w podeyściu i oſzukaniach; że wielu zwiedzionych i zwodzących było. Widział z drugiey ſtrony: że prawda oczy otwiera, rozum wiąże, wolą odrywa od złego, i nic w oboiętności nie zoſtawuie, przeto: iuż on wołał na lud za kłamſtwem uganiaiący ſię: *ia ieſtem prawda* nigdy was omylić nie mogąca, bądźcie nauk moich naśladowcami, a kłamſtwu mieyſca nie daycie w uściech waſzych *deponentes mendacium, loquimini veritatem.* (*Epheſ. 4.*) Już on Ducha nam Nayświętſzego zeſłać raczył, ktoryby nas wſzelkiey prawdy nauczył, co wierzyć, i iak mówić mamy *docebit vos omnem veritatem.* Już

na ten koniec wybrał uczniow swoich przewodnikami naszemi, ktorzyby nas i drogą, i na drogę prawdy prowadzili. *Omnes vult ad agnitionem veritatis venire* (1. *Tim.* 2.) zrodził nas sobie w słowie prawdy, iak mówi Jakub S. Apostoł: (*Job.* 2.) prawdami słowa swoiego wykarmił iak mlekiem, tę nieodmienną zostawuiąc nam naukę i życia utciwego prawidło *nolite mendaces esse adversus veritatem* (*Jacobi* 3. 14.) Nie bądźcie nigdy kłamcami przeciwko prawdzie. To iuż Bóg (iak baczemy) chce, żebyśmy byli rzetelnemi.

II. Niemali sprawiedliwego do nas prawa i wspolne w którym żyiemy obywatelstwo, domagać się od nas we wszystkich czynnościach cywilnych rzetelności, i prawdy odkrytey? owszem koniecznie. Zaden z żyiących w Towarzystwie nie narodził się dla samego siebie, tylko dla dobrego porządku towarzystwa ludzkiego *nemo sibi soli natus est*: do któregocalcu przyiść nie można bez szczerości i wiary. Gdzie prawda upadnie tam żadne towarzystwo stać długo nie może w trwałości. Czemuż to? kłamstwo zepsuie osnowe ludzkiego powodzenia, świat cały napełni się zdradami i fałszem, gdzie ieden od drugiego bespiecznym być niemogąc, strzedz się pilno przymuszony iest zdrady i podey-

ścia. Gdyby ludzkie towarzystwa rządziły się prawidłem kłamstwa i oszukania, gdzież będzie urzędow bespieczeństwo? Jakież być mogą w rzeczach wielkiey wagi naradzenia, gdyby każdy z radzących samym tylko tchnął, duchem kłamstwa? W cożby poszły owe nayściśleysze związki przyiaźni, rodzieństwa i tym podobne; gdyby własna krew samey sobie kłamała, a iedno serce, które być powinno, zdradzicielem było siebie samego? gdzież? i iakie w Miastach handle? iaka między kupczącemi wiara? poufałość iaka? gdzie niebędzie gruntu w tym podciwości, iaka iest rzetelność? Królestwa, Prowincye, Miasta, Obwatelstwo, Kompanie handlowne, kwitną i utrzymuią się prawdą, szczerością ducha, i otwartością myśli, iak uważył dawny Filozof Plato: *Tolle mendacia de Republica, felicem incolatum videbis.* I te to uwagi dobra powszechnego, dały pobudkę Pawłowi S. że gdzie on naukę opowiadał Chrystusa, tam Obywatelow Miast Miasteczek nayżywszemi pociągał wyrazami, ażeby złożywszy maszkę obłudy, kłamstwa i nieszczerości, w rzetelności i prawdzie ducha, myśli, rady, i potrzeby swoie odkrywali, *loquimini veritatem — quoniam estis invicem membra.* Te mowlę względy na dobro publiczne wzbudziły Monarchow, że kłamcow na kary, naysurowsze potępili,

iuż im trzema gwoździami ięzyk przybiiaiąc, iak uczynił Król Artaxerxes Perſki, iuż ciała ich pſom na pożarcie wyrzucaiąc iak uczynił Klaudyuſz Ceſarz, czego Plutarchus daie te naypierwſzą przyczynę że *kłamſtwo ſzkod i niecnot wſzyſtkich matką.* (*Plut. in Lacon.*) To iuż i obywatelſtwo naſze, życie towarzyſkie, wyciąga od nas rzetelności.

III. Możeſz ſumienie naſze być przeciwne temu dobremu całego świata porządkowi? ſądzić inaczey; ieſt wyſtawić interes zbawienia na niebeſpieczeńſtwo niemałe. Powiedział w Ewangelii Chryſtus, że Xiąże tego świata iuż oſądzony; ieżeli oyciec kłamſtwa tę cechę zguby noſi na ſobie, coż będzie z ſynami iego kłamſtwa? wydał iuż owſzem ſtraſzny wyrok: że *nie wnidzie do Jeruſalem niebieſkiego, ten, który czynił kłamſtwo i czyni.* — *Będą wytraceni ktorzy czynią kłamſtwo, i mówią kłamliwie.* Ah ſtraſzne zagrożenia! aleź okropnieyſze ieſzcze ſkutki tych zagrożeń! Weyrzyimy w xięge dzieiow Apoſtolſkich, tam obaczemi Zafirę i Ananiaſza śmiercią ukaranych, za popełnione Duchowi S. kłamſtwo. Weyrzyimy w kſięge Daniela: Proroka: tam obaczemy ſtarcow bezbożnych od Anioła na życiu ukaranych: że kłamali na głowę przed Danielem. Kłamał Giezy ſługa Elizeuſzowi Prorokowi, trąd cudzy prze-

niosł się na ciało iego. (*4. Reg. 5. 27.*) Oczym wszystkim dawno chciał nas ostrzec Duch Nayświętszy owemi w księgach mądrości słowy: *os quod mentitur occidit animam* (*Sap. 1. 11.*) Usta klamliwe zabiiaią duszę. — O! kłamstwo bezecne (mówię to słowy Bernarda Swiętego) ty wzaiemną między ludźmi poufałość niszczysz, i zbrodni niezliczonych i wszelkiego nieporządku przyczyną. Ty wszystkich zdrad, z niesławienia, wszystkich fałszywych świadectw, wszystkich krzywoprzysięgztw matką. Ty przymierza łamiesz, obłudę taisz, falszywe skargi mnożysz; przez ciebie żaden wiary nie ma, żaden nadziei i bespieczeństwa stałego. O! morowa kłamstwa zarazo (mówi daley Bernard S.) o sprosny trądzie! ty niezgody rozsiewasz, zgorszenia czynisz, sprawiedliwych karzesz, tracisz niewinność, między małżeństwem, podeyrzenia i roztерki broisz, gniewy, swary, zazdrości potwarzy, spiski ustawiczne wzruszasz. Ty iesteś plemie owego, który iest kłamliwy i oycem kłamstwa, przez cię pierwszych rodzicow naszych, a z niemi cały Narod ludzki w doczesną i wieczną nędzę Lucyper ow kłamliwy wtrącił —. A przeto: niech nas nic nie zadziwia, że o tak okropnych skutkach kłamstwa powiedziano: *os quod mentitur occidit animam.*

Chrześcianie moi: przyśliśmy do tey nieostrożności, że nam kłamliwe mowy nasze żadnego złości swoiey nie czynią wrażenia. Jeżeli się z Prorokiem mówić godzi, ten obmierzły wysłępek czyniemi sobie śrzodkiem uskutkowania myśli naszey, pomocą i obroną czynności naszych *posuimus mendacium spem nostram, et mendaciô protecti sumus*, (*Isaiæ 28. 15.*) Coż ztąd za korzyść? ta zaprawdę, o którey Prorok niżey mówi: że uderzy grad zemsty Boskiey, i zepsuie nadzieię kłamstwa, *subvertet grando spem mendacii.* (*v. 17.*) Bóg, życie towarzyskie, obowiązek sumienia, każą nam koniecznie rządzić się, duchem prawdy w mowie, a duchem szczerości w sercu; bierzmysz przed się Joba sprawiedliwego przykład, położmy pieczęć prawdy na usta nasze, i głos iego niech będzie głoś z nas każdego, *że poki ducha staie w ciele moim* —, *ięzyk moy nie będzie zabawiał się kłamstwem.* (*Job. 27.*) Przez co Bogu oddamy posłuszeństwo, obywatelstwu przyniesiemy użytek, obowiązkom sumienia uczyniemy zadosyć.

O! wielki Boże, oddal od nas ducha kłamstwa, a tchniey w usta nasze ducha prawdy, żeby wzorem dzisieyszego chorego mowy nasze były dobre szczere i proste, *solutum est vinculum linguæ ejus, et loquebatur recte.* Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

o Miłosci Boga.

In lege ſcriptum eſt: diliges Dominum Deum tuum.
(*Lucæ* 10.)

PANOWIE MOI:

Gdybym zkąd inąd przeświadczenia w rozumieniu moim nie miał, o potrzebie prawa, miłość Pana Boga nam nakazuiącego, ſądziłbym że cale zbytkuiące ieſt. Coż tu za potrzeba tego wyraźnego przykazania? kiedy to kochać Boga innych tak wiele doſtatecznych pobudek mamy, prócz przepiſu wzmiankowanego prawa. Każe nam kochać Boga prawo przyrodzone, które iak prędko nas uczy, że on ieſt początkiem i końcem naſzym, zaraz ſię obraca ſerce iako do Stworzyciela ſwego. Każe nam kochać Boga rozum, który iak prędko nas o-

biaśni, że on ieſt naywyżſzym, i naywiękſzym, dobrem naſzym, zaraz ſię w nim ſerce naſze zatapia. Każe nam kochać Boga wdzięczność, która iak prędko widzi, że wielu łaſkami człowiek od Boga obſypany ieſt, gwałtem prawie wyrywa mu ſerce do miłości Boga: *diliges Dominum Deum tuum.* Te mowię wſzyſtkie okoliczności ſą nayżywſzą pobudką do konieczney miłości Pana Boga.

Chrześcianie moi: cobyście odpowiedzieli na to, gdybym ia wam o gatunku takich ludzi wſpomniał, ktorzy rownie ſą ślepemi jak głuchemi. *Slepemi*, bo oni w tylu rozum wiążących pobudkach, ani widzą, ani znaią powinności kochać Boga ſwoiego. *Głuchemi;* bo oni na tę wſzyſtkie wewnętrzne poruſzenia, które nas prowadzą do kochania Boga, ſtaią ſię głuchemi, i nieczułemi zupełnie. Otoż: ludziom gatunku tego: trzeba było prawo przyrodzenia na ſercu zapiſane, nowym prawem przypomnieć, któreby zawſze przed oczyma mieli i czytali *diliges Deum.* Były wſzyſtkie inne względy na Boga, mocne pobudzić nas do miłości iego; alež kiedy widział przez złość naſzą nieſkuteczne, ſtaraniami o rzeczy ziemſkie w oko wpadaiące przytłumione, użył wyraźnych obowiązkow prawa, w kſięgach ſwoich nam ie

zostawił wyryte, i do nich nas odsyła *in lege scriptum est:* Zastanowmy się dziś nad tym prawem Boga naszego, które iest naypierwszą zasadą całey religii, i naypierwszą powinnością dopełnienia rozkazow iey. Pozwolcie mi pilności, to będzie ułożenie dalszego kazania osnowy:

Kochać powinniśmy Boga że on iest Bogiem naszym: a to sie sprawdzi co mowi Ewangelia: *Diliges Deum tuum.*

Kochać powinniśmy Boga, że on iest Panem naszym: A to wypełniemy co każe Chrystus: *Diliges Dominum tuum.*

O ktożby mi to dał Boże moy i Panie moy, aby każde słowo moie, nowym być mogło aktem miłości twoiey, dopierobym uzupełnił to coś mi przepisał *in lege scriptum est:* dopiero miałbyś z tąd naywiększą cześć i chwałę, na którą zawsze mówić pragnę. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

Doświadczenie uczy nas codzienne że człowiek w powszechności do tey zwykł się przychylać rzeczy, która dobroć lub doskonałość iaką w sobie zamyka. W szczegulności zaś tam passya miłości skłania się, gdzie życzenia dobrego, kochania szczerego,

odbiera dowody, albo ſkutkow doświadczą dobroczynności. Jeżeli zważemy z pilnością, co to ieſt Bóg naſz; zaraz w nim pobaczemy nieſkończoną doſkonałość, nieſkończoną ku nam miłość, nieſkończoną dla nas dobroć, a w tym ſamym uznamy nayściśleyſzą powinność koniecznego kochania Boga naſzego. *Nayprzód:* że on ieſt Bogiem ze wſzech miar miłości godnym. *Powtóre:* że ieſt Bogiem nas kochaiącym: *na koniec:* że ieſt Bogiem nam wſzelkie dobro daiącym. Czyż trzeba więcey, czymbyśmy pobudzić ſię mogli do oddania mu tey należytości? Ah Chrześcianie! przyſądźmy dziś Bogu naſzemu prawo do miłości, ktory ma tak wyſokie przymioty, ktory tak mocno nas kocha, i który tak wiele nam czyni dobrego: *Tuum Deo ne deneges amorem, propter infinitas perfectiones quas poſſidet, propter innumera quæ tibi impendit, beneficia.* (*Laſelv.*)

I. Serce ludzkie tam poſpolicie kieruie ſię z paſſyą miłości, gdzie ma dla ſiebie widok godny kochania, widok dobroci pełen. (*S. Thom. 2. 2. q. 88. a. 2.*) Ktoż proſzę widokiem ſerca naſzego godnieyſzym? kto widokiem nayobficiey dobroci pełnym iak Bòg naſz, ktory iedyną i iſtotną ieſt dobrocią iak ſam wyznaie o ſobie *nemo bonus niſi unus Deus.* (*Marci 10.*) Wſzyſtkie ſtworzenia

o których

o których dobroci wiele sobie wyrażenią roiemy, a często omylnie, którym nad zamiar i granice uczciwości powierzamy serca nasze, i w których mniemane wilekroć upatruiemy dobroci przymioty, są dobrem tylko przez uczestnictwo *per participationem*, Bóg zaś iest dobro początkowe w samym sobie istotne; są dobrem partykularnym, Bóg iest dobro powszechne; są dobrem wiele złości przymieszaney maiącym, Bóg iest dobro szczere; są dobrem doczesnym, Bóg iest dobro wieczne. A to wziąwszy na rozmiar rozumu możemysz znaleść większą godność? dobroć większą? iak iest Boska? Gdyby ta naywyższa istność stała się celem kochania naszego niezbronnym, dosyć wielkie byłyby losy uszczęśliwienia naszego. Coż dopiero kiedy każe się kochać, kiedy zupełnie kochania naszego zaspokaia pragnienie, i wszystkich dobroci iest nieprzebranym zrzodłem? o! iak mocne zanęty! i iak mocne są sznury, które nas pociągaią do miłości Boga naszego. Wzbiy się teraz duszo moia wyżey nad te rzeczy ziemskie (mówił do siebie Augustyn) a uważ ile ograniczoność rozumu twego pozwala, iak wielkie iest to naywyższe dobro twoie, które iest Bogiem. Jeżeli obfitość dóbr doczesnych iest rozkoszy pełna; coż sądzić masz

o tym dobru ktòre zrzódłem i początkiem ieſt wſzyſtkich pociech? tym daleko wyżſzych: im wyżſzy Stworzyciel nad ſtworzenie. Bo ieżeli dar życia dobry ieſt, daleko lepſzym być muſi iego Twórca. Jeżeli drogie ieſt zdrowie życia; daleko wyżſzego ſzacunku ten, który ieſt Panem życia i zdrowia. Jeżeli rozum i mądrość godne ſą względow które poważamy, i kochamy w ſtworzeniu, więcey daleko ſpoſobem nieſkończonym godzien ten, z którego ręki wyſzły te dary. Bo zgoła ieſt takie dobro naſze iakie nie ieſt żadne w rzeczach ſtworzonych, *naywyżſze* w wieczności przez oſiągnienie *naywyżſze* w doczeſności przez poznanie, *naywyżſze* w niebie: które nas ſobą naſyca, *naywyżſze* na ziemi które nam ſię przez łaſki ſwoie udziela, tyle przeto powabow, tyle pobudek naymocnieyſzych mamy do miłości Boga, i nic w nim nie znaydziemy co by nie było godne kochania.

II. Coż dopiero; kiedy on nas nayżywſzemi miłości ſwoiey okazami uprzedził, nie będzieſz od nas w naywyżſzym ſtopniu miłości godzien? *nos ergo diligamus Deum quoniam Deus prior dilexit nos.* (*Joan.* 2. 19.) Ta to ieſt moi ſłuchacze iedna z naypierwſzych przyczyna oddać Bogu ſerca naſze mi-

łości pełne na wzaiem, że on ieſzcze przed wieki ukochać nas raczył: Mogąż być dla nas większe miłości Boga okazy, iak uczynić z iedynego ſyna ſwego ofiarę ſprawiedliwości za narod ludzki? otoż zaświadcza nam Ewangelia Jana S. *tak Bòg ukochał świat że mu iednorodzonego ſyna ſwego darować raczył. (Joan. 3. 16.)* Ktory gniew Oyca przedwiecznego przebłagał, dług grzechu Adama wypłacił, ſynow ludzkich z oycem ſwoim poiednał: *ipſe eſt propitiatio pro peccatis noſtris (1. Joan. 2. 2.)* Mogłże Syn Boſki Chryſtus Jezus większe nam okazać miłości ſwoiey dowody? iżaliż on dla naſzego odkupienia ludzkiey natury na ſiebie nie przyiął? ſtaiąc ſię bratem naſzym (iż tak mówić mam) który ieſt Oyciec i Bóg naſz od wiekow; w tym ciele ludzkim dla miłości zbawienia naſzego podeymuiąc to wſzyſtko, czego nigdy żadna z matek dla dziecięcia ſwego. Czyliż miłość ludzkiego narodu nie uczyniła nayſtraſzliwſzey ofiary z duſzy ciała, i drogiego życia iego? ah! co za prześladowania męki i obelgi ponioſł w oſtatnich godzinach życia ſwego! iak wiele oſtrych razow grzbiet iego odebrał! iak wiele kolczyſtemi głogami głowa iego przeſzyta! na koniec ſtał ſię widokiem nayhaniebnieyſzey na krzyżu śmier-

ci! a tych wszystkich nayprzykrzeyszych losow z powodu samey miłości człowieka doświadczyć raczył: *in Charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te.* (*Jer. 31. 3.*) Te to są słuchacze moi naymocnieysze pociągi, które nas prowadzić maią do serdeczney Boga naszego miłości *ideo attraxi te:* I niewiem wcale czyli wierzyć mam; niewiem: czyli znaydę gatunek tak twardego serca któreby odmówiło miłość Bogu swoiemu. Miłość przyiacioł naszych z czasem i okolicznościami odmianie podpada, a często w nieubłaganą nas wpędza nienawiść; miłość Boga naszego zawsze dla nas stała *charitate perpetua dilexi te:* chociaż my przestaiemy być iego synami przez złość naszę, on nieprzestaie być oycem naszym przez swoie miłosierdzie, *dilexi te,* chociaż my odstępuiemy od niego, idąc za namiętnościami miłości iego przeciwnemi, on przecie nie uchyla nam serca swoiego, wzywa nas do siebie, powracaiących łaskawie przyimuie, i zawsze upewnia że oycem naszym iest. Taki, tak dobry! tak nas kochaiący oyciec, niegodzienże, serca naszego ażeby był nayusilniey kochany? *væ tempori illi quo te non amavi,* powiedział czasu iednego S. Augustyn: biada temu czasowi, w ktorym ciebie miłości moia Boże nie kochałem.

III. Daymyż to Chrześcianie, że nas żadna z tych uwag nie ieſt mocna wzbudzić do miłości Boga, co nigdy być nie może. Te dobrodzieyſtwa, te łaſki, któremi nas Bóg od wieków i codziennie wzbogaca, czegoż one godne ſą od nas, aby zawdzięczone były? pyta ſię Król Prorok Dawid: *Quid retribuam Domino pro omnibus quæ retribuit mihi?* odpowiedźmy na to pytanie. Ah! ciężkaż to odpowiedź dla tych którzy ciebie niekochaią moy Panie, a to kochaią bardziey nad ciebie co kochania godne nie ieſt. „Raczyłeś mi „dać dobrodzieyſtwo ſtworzenia, kiedyś mię „z niczego utworzył na wyobrażenie twoie, „wynoſząc mię nad inne rzeczy, zdobiąc „światłością oblicza twego; kiedyś mię uczynił różnym od nieczułego ſtworzenia, i czułego zwierza, a mało co mnieyſzym uczyniłeś mię od Aniołów. Na czym niedoſyć „było dobroci twoiey Boſkiey, mówi to daley Auguſtyn S. Jeſzcze mię codzień żywiſz wybornemi darami twemi bez przeſtanku, i iako ſyna twego maluchnego, młodziuchnego, pierſiami pociech twoich karmiſz i poſilaſz mię. Żebym ci wſzyſtek ſłużył, wſzyſtkoś ſtworzenie na poſługi moie „oddał, i żeby człowiek wſzyſtek twóy był, „uczyniłeś go Panem nad wſzyſtkiemi dziela-

„mi twoiemi. Zwierzchne rzeczy ſtworzy„łeś dla ciała, ciało dla duſzy, duſze dla ſie„bie ſamego, aby ſię tobą ſamym bawiła, „ciebie ſamego kochała, maiąc cię na pocie„chę, niżſze rzeczy na poſługę. Dotąd ſłowa ſą Auguſtyna Swiętego. O! Boże móy wołam do ciebie z Dawidem Swiętym Prorokiem, coż ieſt człowiek iże nań pamiętaſz, albo ſyn człowieczy że go nawiedzaſz? Coż ieſt człowiek, że go wielmożniſz, i przykładaſz ku niemu ſerce twoie millionowemi napełniaiąc go łaſkami? wſzyſtko to moi ſłuchacze woła na nas, że Boga naſzego kochać mamy nieuchronną powinność, ktòry zewſzech miar miłości naſzey godzień ieſt, który Bogiem nas kochaiącym ieſt, Bogiem wſzelkie dobro daiącym. *Diliges Deum tuum*: ktòry nad to: ieſt i Panem naſzym: *Diliges Dominum tuum.* — Oczym niechay iuż będzie. —

CZĘSC DRUGA.

Sprężyny, które obracaią ſerca poddanych ku panom, i iedną ſtronę ku drugiey, ſą te dwa przymioty w oſobach rządzących ludem ſobie powierzonym, hoyność i łaſkawość. Łaſkawość, która przykrych nie wydaie roz-

kazow, hoyność: ktòra wypełnienie rozkazow nadgradza. Pierwſza żadney nad zamiar ſprawiedliwości nie narzuca uciążliwości na poddanych, druga należytość oddaie poddanym. Pierwſza słodka ieſt w rządzeniu, druga obfita ieſt w nadgrodzie pracy. Te to ſą dwa ſznury naymocniey ſerca poddanych ku panom naciągaiące. Niech będzie rząd rządem, ale przecie niezbyt oſtry do znoſzenia, to ieſt co nas pobudza do miłości Pana. Niech będzie praca pracą, ale przecie z nadzieią odpłaty, to ieſt co nas utrzymuie w miłości Pana. A te ſpoſoby rządzenia, ieżeli tak ſzczęśliwe ſą dla panow, a miłe dla poddanych między ludźmi, rzućmyſz teraz oko na tego Pana, ktòrego nam dziś kochać każą, *diliges Dominum tuum*: *Oto on*: rządzi nami łaſkawie; *oto on*: usługi naſze nadgradza obficie. Ah ſerca naſze! czemuż wy nie lgniecie do Pana waſzego, tak rządzącego łaſkawie, tak nadgradzaiącego ſzczodrobliwie?

I. Czyi że to proſzę głos ieſt u Mateuſza Swiętego, który słyſzemy: *Jugum meum ſuave eſt & onus meum leve.* (*Matt. 11.*) Jeſt to głos nayłaſkawſzego prawodawcy naſzego Chryſtuſa, przez który o oycowſkich rządach ſwoich nad nami ſynami upewnić nas raczył, że tak rządzi nami, aby iego rządy miłości i

kochania były godne. Jeżeli Mędrzec Pańſki o dawnym owym chociaż przy trudnym prawie w grzmotach i piorunach ludowi żydowſkiemu od Boga danym powiedział: Nic ſłodſzego, iak zachować przykazania Boſkie; *Nihil dulcius quam reſpicere in mandatis Dei;* (*Eccl.* 23. 27.) coż dopiero mówić o tym prawie, które nam ſama miłość Chryſtuſa podała. Pokażcie mi iaki Artykuł Rzymſko-Katolickiey religi naſzey, iaki obowiązek ſłużby naſzey, ktòryby nam był przykry, albo (iak nam ducha bydlęcego ſektarze zarzucaią) ktòryby nam był niepodobny do zachowania. Przykazania Boſkie, te: toż ſamo nam nakazuią, albo zakazuią, co z ſamego prawa natury godziwe, lub niegodziwe ieſt, iakaż tu ciężkość? Przykazania Kościelne, kładą obòwiązek do pełnienia na tych, ktòrzy ſą w ſtanie możności. Ktòrych zaś okoliczności iakie, zòſtawuią w ſtanie niemożności uzupełnienia Swiętych praw Matki Kościoła, umie ta dobra Matka dać dzieciom ſwoim ulgę w obowiązkach prawa; zkądże tu iaka ciężkość? Rady Ewangeliczne o ubóſtwie, poſłuſzeńſtwie, bez-żennym ſtanie, moc obowiązku ściſłego na tych tylko rozciągaią, ktòrzy ie dobrowolnie przyięli podług powołania i ſtanu ſwego, do innych cale nie należą, możeſz

się w tym iaka gwałtowność, iaka ciężkość, iaka krzywda chcącemu uczynić? Jeżeli Chrystus Zbawiciel nakazuie umartwienie; nic on nad siłę i możność działać nie każe. Jeżeli dobre uczynki nakazuie; bo te są skutkiem, i owocem dobrey wiary, bez których iak naucza Swięty Jakub Apostoł wiara nasza byłaby obumarła, iakaż i w tym nasza ciężkość. Jeżeli Chrystus obiawia nam taiemnice do wierzenia rozumem ludzkim nie wybadane; to nas wprzòd o prawdzie tych taiemnic upewnił przez wiele różnych wywodow, znakow, cudow, proroctw wypełnionych, świadectw, alboż nam obiawić tego nie może czego my nie wiemy, i dla swoiey chwały, i dla naszey zasługi; coż tu niepodobnego? a wreszcie: mòwmy z sobą żywiey i otworzyściey moi słuchacze. Wszak ten sam Bóg nowego i starego zakonu iest. Mògł on nas zaprządz w takie iarżmo służby swoiey, w którymbyśmy w dzień i w nocy nie mieli spocznienia, czemuż nie? albo mu nie wolno było? Mògł on nam dać tak ostre prawo woli swoiey, ktòrebyśmy aż do przelania krwie wypełniać przymuszonemi byli; czemuż nie? alboż nie iest samowładnym Panem naszym? Mògł on nas, iak niegdy w starym zakonie żydow obrządkami, ceremoniami, dalekiemi droga-

mi obciążyć, z tym wszystkim, gdy on tego nie uczynił, owszem: włożył na nas iarżmo bardzo słodkie, i ciężar bardzo lekki, iak sam mówi, patrzaycież! czym on się w zamiast tego kontentuie? Oto mówił Paweł Swięty w liście do żydow: Przystępuymy do niego w pełności wiary, oczyściwszy sumnienie swoie, utrzymuymy nadziei naszey wyznanie nie przełamane, bądźmy pilni ku pobudzeniu miłości i dobrych uczynkow: *Consideremus in provocationem charitatis & bonorum operum.* (*Hebr. 10. 24.*) O! moi słuchacze! po tym wszystkim, co mówiłem, niech mi się teraz zapytać was godzi, iak niegdy pytał się Moyżesz ludu po odebranym przykazaniu: *Quid Dominus petit a te, nisi ut — diligas eum, in toto corde tuo:* (*Deut. 10. 12.*) Czego ten Pan w rządach swoich łaskawy chce od ciebie, tylko żebyś go kochał z całego serca.

II. Tak iest mòy Panie winien ia iestem kochać ciebie, że mną swoim poddanym rządzisz łaskawie, niemniey i za to kochać ciebie moią powinnością iest, że ty naypodleysze usługi moie obficie raczysz nadgradzać. Coż bydź może podleyszego nad kubek zimney wody w Imie Boskie ubogiemu podany; otoż ten dobry Pan zaręczył nam się

ſwoim świętym piſmem, że bez nadgrody nie będzie. (*Marci 9. 40.*) Przez litość uczynną okrywamy teraz nagość ubogich, łaknącym pokarm, pragnącym napoy daiemy, pozwalamy gościowi, ubogiemu mieyſca w domu naſzym, chorych, więźniow z miłością chrześciańſką odwiedzamy, iuż nam za te dzieła miłości chrześciańſkiey zgotowane ieſt królestwo niebieſkie: *Dicet rex his — venite benedicti poſſidete paratum vobis regnum.* (*Matt. 25. 34.*) Dzieło miłoſierdzia iednemu z ubogich w imie Boſkie okazane tak ſobie ceni i ſzacuie, co do nadgrody, iak gdyby dla niego była ta pobożney uczynności ofiara. — Tym: którzy za radą Ewangelii idąc, wyrzekaią ſię własności, świat, i to wſzyſtko, co on obiecuie porzucaią: ſtokrotną nadgrodę i żywot wieczny przyrzeka. Pilne praw Boſkich i Swiętych iego przykazań zachowanie ową nieśmiertelną w niebie chwałą nadgradza. Jeżeli kto dla Chryſtuſa prześladowany ieſt, on iego pociechą będzie. Jeżeli morzy głodem i pragnieniem ciało dla miłości iego: on iego ſerca w owey ſzczęśliwey wieczności będzie naſyceniem. Jeżeli życie naſze rządziemy prawidłami boiaźni Boſkiey; długością dni i lat napełnia wieki naſze. Nic zgoła nie pokażecie mi, coby dla Boga czynione by-

ło, a swoiey nie miało zapłaty, iak upewnia Paweł Sw. *Scientes quod labor vester non est inanis in Domino.* (*1. Cor. 15. 58.*) Co wszystko: pewne bez omylenia nas, bo Bóg wierny iest w słowie swoim. To wszystko w nadgrodzie swoiey obfite iest, bo ieszcze nad zamiar zasług naszych płaci nam dobroć iego. Te przeto naywyższe i nayślachetnieysze dobrego Pana charaktery, że nami rządzi łaskawie, że usługi nasze nadgradza obficie, i wyżey iak wartość roboty zasługuie; coż one rozumiecie, nam w serce wrażaią? Miłość, miłość Boga Pana naszego, *ut diligatis Dominum — vestrum & serviatis ei, in toto corde vestro*, (*Deut. 11. 13.*) żebyśmy tego Pana w całości serca kochali, i iemu służbę oddawali naypilnieyszą.

Chrześcianie moi: tego naypierwszego w rządzie ustaw pańskich prawa Boskiego, gdy iuż takie mamy poznanie; pozwolcie niechay was z wypadłey okoliczności zagadnę. Cobyśmy Chrystusowi naszemu odpowiedzieli, gdyby nam od tego Prawodawcy Swiętego, takie, iak Piotrowi podane było zapytanie: *Simon Joannis amas me?* (*Joan. 21. v. 17.*) Symonie Janow czy kochasz ty mię? Naydokładnieysza zdami się odpowiedź

zależy od tego, żeby wprzòd zważyć wſzyſtkie ſerca naſzego obróty, dokąd one przez częſte ſkłonienia kieruią, żeby ſię po Piotrowemu odpowiedziało rzetelnie: *Tu ſcis quia amo te:* Ty ſam znaſz naylepiey mòy Panie, że kocham cię. Ten to ieſt śrzodek do upewnienia nas naybeśpiecznieyſzy, żeśmy miłośniey Boga i Pana naſzego, wglądanie w nas ſamych, i pilne badanie ſię o taiemnicach ſerca naſzego, czyli go nie zaymuie ogień obcym bogom poświęcony, i czyli nie dzielemy ſerca na inne, pròcz Chryſtuſowey ofiary, *ut palam fiat, utrum diligatis eum, an non.* (*Deut.* 13. 3.) Szczęśliwy w tym Paweł Apoſtoł, że go (iak ſam wyznaie) ani żadne widoki miłe, ani żadne doświadczenia przykre, ani człowiek, ani ſam czart od miłości Boga oderwać nie mogli, bo ktoż taki, *quis?* (*Rom.* 8. 35.) Dopiero i my w tey ſzczęśliwych liczbie obaczemy ſię, ieżeli ſerce naſze napełni miłość ſzacunku Boga nad wſzyſtko, i miłość poſłuſzeńſtwa Bogu. — *Miłość ſzacunku;* żeby żadne ſtworzenie nie brało do naſzego ſerca pierwſzeńſtwa, ale tyle ſię tylko w nim mieściło, ile miłość Boga, i porządna miłość bliźniego pozwala. — *Miłość poſłuſzeńſtwa?* gdyż nie na tym zawiſł grunt ſzczerey miłości Boga, żebyśmy one

ſamemi tylko (iak oſtrzega Jan S.) oświadczali słowy: *Non diligamus verbo;* (1. *Joan.* 3. 18.) na tym owſzem: żebyśmy święte prawa Boſkie naydokładniey zachowali, bo ten ſam tylko ieſt, iak upewnia Chryſtus, który kocha Boga, *qui habet mandata mea, & ſervat ea, ille eſt, qui diligit me.* — (*Joan.* 14. 21.)

O Boże dobry ſam ieden naſzego kochania godzien nadewſzyſtko, day nam łaſkę, niech cię z całego ſerca kochamy tu na ziemi, a w niebie odbierzemy nadgrodę za uzupełnione to twoie przykazanie. *Diliges Dominum Deum tuum*, Amen.

OSNOWA
CZYLI
KROTKIE ZEBRANIE KAZAŃ
W TOMIE DRUGIM.

KAZANIE NA NIEDZ. WIELKONOCNĄ.

o Zmartwychwſtaniu Ciał — *na kar.* 1

Jeſum quaeritis Nazarenum ſurrexit non eſt hic, dicite diſcipulis quia praecedet vos. (Marci 16.)

PROPOZYCYE.

Zadney o tym niemaſz wątpliwości, że Chryſtus zmartwychwſtał prawdziwie. *Surrexit non eſt hic, in hac reſurrectione eſt miraculum ut credas.* A zatym niech ſię błędu ſwego zawſtydzą bezwiarni Deiſtowie.

Zadney o tym niemaſz wątpliwości, że i my zmartwych-wſtaniemy prawdziwie *ſurrexit* — *& eſt exemplum ut ſperes.* A zatym: niech ſię w nadziei ſwoiey upewniaią Prawowierni.

Divisio 1mæ.

1. Zmartwychwstanie swoie Chrystus przepowiedział.
2. Apostołowie zaświadczyli.
3. Nieprzyiaciele Chrystusa przyznali.

Divisio 2dæ.

1. Bo o zmartwychwstaniu upewnia nas Wiara nasza.
2. Upewnia nas Wszechmocność Boska.

NA NIEDZ. I. PO WIELKIEYNOCY

o Pokoiu Duszy — *na karc.* — 21.

Venit Jesus, et dixit eis pax vobis, (Joan. 20.)

PROPOZYCYE.

Sumnienie przy spowiedzi Wielkonocney zupełnie usprawiedliwione, to iest: co duszy człowieka słodki pokoy przynosi: *dixit eis pax vobis.*

Sumnienie po spowiedzi Wielkonocney dawnemi grzechami zawikłane: to iest, co słodki pokoy duszy człowieka odbiera, *non est pax impiis.*

Divisio 1mæ.

1. Człowieka usprawiedliwionego żadna przykrość nie zmartwi.
2. Zadna trwoga nie pomięsza.
3. Zadna rozpacz nie przemoże.

Divisio 2dæ.

1. Bo sumnienie grzechem zakłucone wewnętrzny robak zawsze gryzie.
2. Trwoga kary Boskiey trapi.
3. Rozpacz duszę napada.

NA NIE-

NA NIEDZ. II. PO WIELKIEYNOCY.

o Nieoglądaniu się na ludzi. — *na kar.* 38.

Mercenarius videt lupum venientem et dimittit oves et fugit. (Joan. 10.)

PROPOZYCYE.

Wzgląd na ludzi w rzeczach Boskich i okolicznościach sumnienia tak niesprawiedliwy iest, że wielką krzywdę czyni Bogu. Patrzaymyż co za skutek oglądania się na świat. *Mercenarius qui respectu mundi vincitur summe injuriosus Deo.*

Wzgląd na ludzi w okolicznościach sumnienia, tak nikczemny iest, że wielką zniewagę przynosi człowiekowi. Uważaymyż co za korzyść z przypodobania się światu. *Injuriosus sibique ignominiosus.*

Divisio 1mæ.

1. W szacunku swym upodla Boga.
2. Honor powinny odbiera Bogu.

Divisio 2dæ.

1. Swiatu i ludziom dogadzaiący z uchyleniem sumnienia, staie się niewolnikiem świata.
2. Za swoie czynności odbiera wzgardę od świata.

NA NIEDZ. III. PO WIELKIEYNOCY.

Mundus gaudebit, vos vero contriſtabimini, ſed triſtitia veſtra vertetur in gaudium, (Joan. 16.)

PROPOZYCYE.

Zycie światowe rozkoſzy i uciech pełne ieſt ſtanem, dla duſzy człowieka niebeſpiecznym: *Mundus gaudebit, vos verò contriſtabimini.* Zycie umartwione i przykrości pełne, ieſt ſtanem, dla duſzy człowieka beſpiecznieyſzym: *ſed triſtitia veſtra vertetur in gaudium.*

Diviſio 1mæ.

1. Bo ſię ſtaie przyczyną zepſucia dobrych obyczaiow.
2. Bo ieſt przeſzkodą do naprawy złych obyczaiow.

Diviſio 2dæ.

1. Bo życie umartwione, człowieka w ſwych powinnościach utrzymuie.
2. Prędzey do Boga nawraca.
3. Zbawienie czyni pewnieyſze.

NA NIEDZ. IV. PO WIELKIEYNOCY.

Cum venerit ille arguet mundum de peccato et de judicio. (Joan. 6.)

PROPO-

PROPOZYCYE.

Sądy naſze o bliźnich, wielką krzywdę czynią Bogu; a zatym ſprawiedliwie upomni ſię na ſądzie ſwoim oto: *arguet mundum de judicio.*

Sądy naſze o bliźnich, ciężką ściągaią karę na poſądzaiącego: a zatym ſprawiedliwie powinniśmy ſię obaczyć w tym: *cum venerit ille — — facis tibi terribilius eſſe judicium.*

Diviſio 1mœ.

1. Bo ſobie ſąd Boſki przywłaſzcza.
2. Bo ſprawiedliwy ſąd Boſki przewraca.

Diviſio 2dœ.

1. Poſądziciel bliźnich ſwoich, na ciężki ſąd Boſki wypada.
2. Na podobne ſądy u ludzi przychodzi,
3. Surowſzych kar Boſkich w życiu doświadcza.

Na Niedz. V. po Wielkieynocy.

o Modlitwie. - - *na karcie* 90.

Uſque modo non petiſtis quidquam petite et accipietis. (Joan. 16.)

PROPOZYCYE.

Zaden z Chrześcian od modlitwy wymawiać ſię nie może, modlmyſz ſię i prośmy czego nam potrzeba. *Petite et accipietis.*

Zaden z chrześcian na nieſkuteczność modlitwy zaſkarzać ſię nie może: modlmyż ſię tak, iak po-

trzeba: *Usque modo non petistis quidquam in nomine meo.*

Divisio 1mæ.

1. Modlitwa iest koniecznie potrzebna.
2. Jest mocno użyteczna.
3. Jest przedziwnie dzielna.

Divisio 2dæ.

1. Modlitwa pochodzić ma z serca niewinnego.
2. Z serca upokorzonego.
3. Z serca żywey wiary pełnego.

NA NIEDZ. VI. PO WIELKIEYNOCY.

Hæc locutus sum vobis, ut non scandalizemini. (Joan. 15.)

PROPOZYCYE.

Wielka iest złość grzechu zgorszenia nieczyńmyż przezeń pokrzywdzenia Bogu: *Hæc locutus sum ut non scandalizemini — — Peccati scandalum gravissimum est.*

Wielkie iest ukaranie od Boga grzechu zgorszenia, niesprowadzaymyż iego doświadczenia na siebie: *non scandalizemini — Grandia mala imminent scandalozis.*

Divisio

Divisio 1mœ.

1. Każdy pogorszyciel krzywdę Chrystusowi.
2. Krzywdę kościołowi iego.
3. Krzywdę czyni członkom kościoła Chrystusowego.

Divisio 2dœ.

1. Karze Bóg ciężkiemi plagami w życiu.
2. Karze sądem surowym po śmierci.

Na Niedziele Swiąteczną.

O skutkach bytności Ducha S. *na kar.* 125.

Ad eum veniemus et mansionem apud eum faciemus. (Joan. 14.)

PROPOZYCYE.

Przedziwne są skutki, które za przybyciem swoim, w duszy człowieka Duch Nayświętszy działa: Zapraszaymyż tego gościa, żeby do serc naszych z stąpić raczył, *veniemus.*

Te skutki przedziwne działa Duch Nayświętszy w sercach na iego przybycie przysposobionych: Gotuymyż mięszkanie do przyięcia gościa takiego zgodne, *et mansionem apud eum faciemus.*

Divisio 1mœ.

1. Duszę człowieka, przez łaskę nadprzyrodzoną poświęca sobie.
2. Nayściśleyszym węzłem zaślubia sobie.
3. W duszy człowieka, te skutki działa które ona w ciele.

Divisio 2dæ.

1. Trzeba się uſpoſobić przez zupełne duſzy oczyſzczenie.
2. Przez ſtateczne w modlitwie trwanie.
3. Przez nieociągłe Boſkim natchnieniom poddanie się.

Docete omnes gentes, baptizantes eos in nomine Patris et Filii et Spiritûs Sancti, docentes ſervare quæcunque mandavi. (Matt. 28.)

PROPOZYCYE.

Łaſka Chrztu Swiętego nam darowana, obowięzuie nas abyśmy oddali wdzięczność i podziękowanie Bogu w Troycy Swiętey iedynemu. *Docete baptizantes in nomine Patris et Filii.*

Powinności które przy Chrzcie Swiętym zabraliśmy, przypominaią nam, ażebyśmy w dopełnieniu ich okazali wierność Bogu w Troycy S. iedynemu. *Docentes ſervare omnia quæcunque mandavi.*

Divisio 1mæ.

1. Chrzeſt Swięty z ſtanu nieſzczęśliwości w którym się rodziemy nas wyprowadza.
2. Przez ſame miłoſierdzie Boſkie nas wyprowadza.

Divisio

Divisio 2dœ.

1. Chrześcianin ma prowadzić życie umartwione.
2. Zycie czyste.
3. Zycie dobrych uczynkow pełne.

NA NIEDZIELE II. PO SWIĄTKACH.

O Taiemnicy Sakramentu Ołtarza. *na k.* 160.

Homo quidam fecit cœnam magnam — misit servum dicere invitatis ut venirent. (Lucæ 14.)

PROPOZYCYE.

Wielkość Dobrodzieystwa Taiemnicy Sakramentu Ołtarza, iest nam pobudką ażebyśmy oddali chwałę powinną Sakramentalnemu Bogu. *Homo quidam fecit cœnam magnam.*

Swiętość dobrodzieystwa Taiemnicy Sakramentu Ołtarza, iest nam pobudką, ażebyśmy dali przyzwoite uszanowanie Sakramentalnemu Bogu *misit servum dicere invitatis, ut venirent.*

Divisio 1mœ.

1. Taką nam w tym Sakramencie Bóg okazał miłość, nad którą większey nie mogł.
2. Taki nam w Taiemnicy Ołtarza zostawił dar, nad który większego nie miał.

Divisio 2dœ.

1. Bo tu iest Bóg w osobie swoiey przytomny.
2. W dobroci swoiey dla każdego przystępny.
3. W łaskach swoich na wszystkich hoyny.

NA NIEDZ. III. PO SWIĄTKACH.

o Miłoſierdziu Boſkim. *na kar.* 181.

Erant appropinquantes ad Jeſum Publicani et Peccatores et murmurabant Phariſæi, quia hic recipit Peccatores. (Lucæ 15.)

PROPOZYCYE.

Grzeſznicy z ufnością przybliżali ſię do Chryſtuſa. A coż to ieſt to? oto nadzieia w miłoſierdziu Boſkim taka bydź powinna, żeby grzeſznik w grzechach ſwoich nierozpaczał. *Erant appropinquantes ad Jeſum Publicani et Peccatores.*

Chryſtus łaſkawie grzeſznikow przyimował. A coż to ieſt to? oto nadzieia w miłoſierdziu Boſkim taka bydź powinna, żeby grzeſznik wgrzechach ſwoich nie był zuchwały.

Diviſio 1mæ.

1. Bo Bóg prędki ieſt w odpuſzczeniu grzechow.
2. Bo Bóg nie ieſt ſkwapliwy do ukarania za grzechy.

Diviſio 2dæ.

1. Bo Bóg chociaż miłoſierny, ale i ſprawiedliwy.
2. Bo Bóg chociaż długo cierpliwy, ale przytym ieſt i ſurowy.

NA NIEDZIELE IV. PO SWIĄTKACH.

o Zaczynaniu Prac od Boga. *na karcie* 201.

Præceptor per totam noctem laborantes nihil cæpimus, in verbo tuo laxaborete, et concluſerunt piſcium multitudinem copioſam. (Lucæ 5.)

PRO-

PROPOZYCYE.

Nic potrzebnieyſzego nad to: żebyśmy wſzyſtkie dzieła naſze zaczynali od Boga, ieżeli mieć żądamy dla ſiebie pomyślne. *In verbo tuo laxaborete.*

Nic ſprawiedliwſzego nad to: żebyśmy wſzyſtkie dzieła naſze ſprawowali dla Boga, ieżeli mieć żądamy od niego płatne. *Et concluſerunt piſcium multitudinem copioſam.*

Diviſio 1mæ.

1. Bo od Boga bierzemy pomoc do działania ſzczęśliwie.
2. Bo od Boga zawiſł naſzego działania ſkutek ſzczęśliwy.

Diviſio 2dæ.

1. Bo obrał ie ſobie iako Pan za powinną chwałę.
2. Bo podał ie nam za śrzodek do oſiągnienia wieczney chwały.

Na Niedziele V. po Swiątkach.

o Piekle - *na kartie* 220.

Qui autem dixerit fatue reus erit gehennæ ignis (Matt. 5.)

PROPOZYCYE.

Piekło ieſt to ieden nayſprawiedliwſzy wynalazek Boga, którym po śmierci karze grzeſznika; a zatym: karząc go wiecznie nie ieſt okrutny. *Reus erit gehennæ ignis — — ſummè Dei juſtitiam commendant, inferni pœnæ.*

Piekło ieſt to iedna naypowinnieyſza grzeſznikowi kara, a zatym: cierpiąc on wiecznie, nadto, nie cierpi. *Reus erit gehennæ ignis inferni pœnæ peccatori debentur*

Diviſio 1mæ.

1. Tak karać grzeſznika przyſtoi Boſkiey ſprawiedliwości.
2. Zaciętość grzeſznika w ſwey nieprawości na takie ukaranie zarabia.
3. Inna kara prócz wieczney nie należy ſię grzeſznikowi.

Diviſio 2dæ.

1. Grzeſznik nic nie cierpi nad to: że grzech ieſt momentalny a kara wieczna.
2. Grzeſznik nic nie cierpi nad to: chociaż nie, ieſt więcey w ſtanie poprawy.

NA NIEDZIELE VI. PO SWIĄTKACH.

Miſereor ſuper turbam nec habent quod manducent, reſponderunt disciputi, unde illos quis poterit hic ſaturare panibus in ſolitudine. (Marci 8.)

PROPOZYCYE.

Zadney z ſtrony Boga przyczyny nie mamy, zaſkarzać ſię na Opatrzność Boſką, bo ta iak czytamy w dziſieyſzey Ewangelii, miłoſierdzie ſwoie otworzyła dla zgłodniałego ludu. *Miſereor ſuper turbam nec habent quod manducent.*

Przy-

Przyczyna z nas ſamych ieſt, że niedoznaiemy ſkutkow Opatrzności Boſkiey, bo ta iak uważam uczniow Chryſtuſowych odpowiedź nie zawſze w nas znayduie gotowość do odebrania miłoſierdzia ſwego. *Unde illos quis poterit hic ſaturare panibus in ſolitudine.*

Diviſio 1mæ.

1. Bo Opatrzność Boſka wſzyſtkie przypadki arcydobrze rozporządza.
2. Z ſamych złych przypadkow dobro dla nas wyrabia.
3. W nayniebeſpiecznieyſzych przypadkach ratunek nam daie.

Diviſio 2dæ.

1. Wielką ufność pokładać mamy w opatrzności Boſkiey.
2. Wſzelkie intereſſa powodzenie ſpuścić na wolą Boſką.

Dla niedoſtatku tych dwoch warunkow czyniemy ſię nieſpoſobnemi do odebrania łaſkawych ſkutkow Opatrzności Boſkiey.

Na Niedziele VII. po Swiątkach.

o Krzywdzie Wiary bez uczynkow. 258.

Mala arbor malos fructus facit — Arbor, quæ non facit fructum bonum in ignem mittetur. (Matt. 7.)

PROPOZYCYE.

Chrześcianin bez owocu dobrych uczynkow, wielki ieſt pokrzywdziciel wiary Swiętey: *Mala arbor malos fructus facit.*

Chrze-

Chrześcianin z owocem złych uczynkow, wielki ieſt pokrzywdziciel ſiebie ſamego: *Arbor quæ non facit fructum bonum, in ignem mittetur.*

Diviſio 1mæ.

1. Pokrzywdza Boga, którego ſynem ieſt przybranym przez wiarę.
2. Pokrzywdza Chryſtuſa którego ſzkoły ieſt uczniem przez naśladowanie.
3. Pokrzywdza kościoł Chryſtuſow, którego ieſt członkiem przez duchowne złączenie.

Diviſio 2dæ.

1. Bo on gubi ſię na dobrym powodzeniu.
2. Bo on gubi ſię na zbawieniu duſzy.

NA NIEDZIELE VIII. PO SWIĄTKACH.

Facite vobis amicos de mamona, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula. (Lucæ 16.)

PROPOZYCYE.

Dawać nam iałmużnę dla miłości Boſkiey potrzeba: *czemuż?* bo ta ieſt powinność prawdziwego Chrześcianina. *Facite vobis amicos de mamona.*

Dawać nam iałmużnę dla miłości Boſkiey potrzeba, *czemuż?* bo w tym ieſt wielki pożytek dla Chrześcianina: *Ut vos recipiant in æterna tabernacula.*

Diviſio 1mæ.

1. Bo Chryſtus prawem ſwoim w ſzczegulności obowiązał nas do czynienia iałmużny.

2. Boſka

2. Boſka Opatrzność w powſzechności tak rozporządziła, żeby dawać iałmużny.

Diviſio 2dæ.

1. Bóg w życiu ieſzcze nadgradza wydatki iałmużnika.
2. Grzechy odpuſzcza iałmużnikowi.
3. Płaci po śmierci niebem iałmużny.

Na Niedziele IX. po Swiątkach.

o Ciężkości Grzechu. - *na karcie* 295.

Jeſus videns civitatem flevit dicens: ſi cognoviſſes — — nunc autem abſcondita ſunt ab oculis tuis, inimici tui circumdabunt te, et coanguſtabunt: (Lucæ 19.)

PROPOZYCYE.

Większa ieſt złość grzechu śmiertelnego niż my poznać to możemy, chrońmyſz ſię go, gdy tak mocno pokrzywdza Boga. *Jeſus flevit dicens: ſi cognoviſſes tu, nunc autem abſcondita ſunt ab oculis.*

Wielkie ieſt grzechu śmiertelnego ukaranie niż my ſpodziewać ſię możemy, chrońmyſz ſię go, gdy tak pokrzywdza nas ſamych: *Inimici tui circumdabunt te.*

Diviſio 1mæ.

1. Wielka ieſt złość grzechu dla oſoby obrażoney, która ieſt nieſkończoney godności.
2. Dla oſoby obrażaiącey, która ieſt nieſkończoney podłości

Diviſio

Divisio 2dæ.

Na Niedziele X. po Swiątkach.

Qui se exaltat humiliabitur, et qui se humiliat exaltabitur. (Lucæ 18.)

PROPOZYCYE.

Zadney nie mamy przyczyny do wyniosłości: przeto rzecz sprawiedliwa poniżać się z Publikanem, *Domine non sum dignus — qui se humiliat exaltabitur.*

Wiele mamy przyczyn i pobudek pokory, rzecz niesprawiedliwa wynosić się z Faryzeuszem: *Non sum sicut cæteri — — qui se exaltat humiliabitur.*

Divisio 1mæ.

1. Niema człowiek przyczyny do wyniosłości ile iest człowiekiem.
2. Ile iest człowiekiem rozumnym.
3. Ile iest człowiekiem godnym.

Divisio 2dæ.

1. Chrystus na osobie swoiey dał nam przykład pokory.
2. Chrystus wielkiemi łaskami i darami nadgradza pokorę.
3. Chrystus Pan nie daie nieba ludziom bez pokory.

Na Nie-

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

Solutum eſt vinculum linguæ ejus et loquebatur rectè. (Marci 7.)

PROPOZYCYE.

Nic człowiekowi nieprzyzwoitſzego nad kłamſtwo, niechże w nas ten wyſtępek uſtępuie prawdzie. *Abominatio eſt Deo labia mendacia.*

Nic człowiekowi powinnieyſzego nad prawdę, niechże nam tey cnoty nie tłumi kłamſtwo. *Solutum eſt vinculum ejus et loquebatur rectè.*

Diviſio 1mæ.

1. Grzech kłamſtwa ſprzeciwia ſię naturze.
2. Sprzeciwia ſię rozumowi.
3. Sprzeciwia ſię Prawu Boſkiemu.

Diviſio 2dæ.

1. Bóg chcę żebyśmy byli rzetelnemi.
2. Obywatelſtwo, i wſpólne między ludźmi życie, wyciąga od nas rzetelności.
3. Sumnienie właſne każe nam bydź rzetelnemi.

NA NIEDZIELE XII. PO SWIĄTKACH.

In lege ſcriptum eſt: diliges Dominum Deum tuum. (Lucæ 10.)

PROPO-

PROPOZYCYE.

Powinniśmy kochać Boga, że on ieſt Bogiem naſzym, a to ſprawdzi ſię: co mówi Ewangelia, *Diliges Deum tuum.*

Powinniśmy kochać Boga, że on ieſt Panem naſzym: a to wypełniemy, co każe Ewangelia, *Diliges Dominum tuum.*

Diviſio 1mæ.

1. Bo on ieſt Bogiem ze wſzech miar godnym.
2. Bo on ieſt Bogiem nas mocno kochaiącym.

Diviſio 2dæ.

1. Jeſt Pan kochania godny, bo nam dał Prawa łaſkawe, i do zachowania ſnadne.
2. Bo nam hoynie odpłaca naymnieyſze uſługi naſze.

KONIEC TOMU II.

14. butelky di vin caches